Ewa Urbaniak

RYTUAŁ TABU W JĘZYKU POTOCZNYM

Analiza konwersacyjno-interakcyjna

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

RYTUAŁ TABU W JĘZYKU POTOCZNYM

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Ewa Urbaniak

RYTUAŁ TABU W JĘZYKU POTOCZNYM

Analiza konwersacyjno-interakcyjna

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Łódź 2023

Ewa Urbaniak (ORCID: 0000-0002-5298-8335) – Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny, Katedra Filologii Hiszpańskiej, Zakład Języka Hiszpańskiego
i Językoznawstwa Stosowanego, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENTKI
Ewa Stala, Joanna Wilk-Racięska

REDAKTOR INICJUJĄCY
Urszula Dzieciątkowska

REDAKCJA
Anna Surendra, Sebastian Surendra

SKŁAD I ŁAMANIE
AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA
Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI
Polkadot Studio Graficzne Aleksandra Woźniak, Hanna Niemierowicz

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/AleksanderPokusay

© Copyright by Ewa Urbaniak, Łódź 2023
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2023

Publikacja opiniowana w trybie podwójnie ślepych recenzji

Publikacja finansowana w ramach funduszu rozwoju naukowego
Wydziału Filologicznego UŁ

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.11047.23.0.M

Ark. wyd. 9,0; ark. druk. 12,375

ISBN 978-83-8331-236-1
e-ISBN 978-83-8331-237-8
https://doi.org/10.18778/8331-237-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

SPIS TREŚCI

Przedmowa 9

Rozdział 1
Tabu w antropologii 11
1.1. James George Frazer 15
1.2. Zygmunt Freud 19
1.3. Bronisław Malinowski 24
1.4. Arnold van Gennep. 27
1.5. Mary Douglas 29
1.6. Najważniejsze założenia 33

Rozdział 2
Tabu w językoznawstwie 37
2.1. Podejście leksykalno-semantyczne 40
2.2. Podejście socjolingwistyczne. 42
2.3. Podejście kognitywno-pragmatyczne. 43
2.3.1. Maksymy konwersacyjne Grice'a 46
2.3.2. Teoria relewancji 48
2.3.3. Teoria grzeczności językowej 51
2.3.3.1. Grzeczność językowa i teoria argumentacji 54

Rozdział 3
Rytuał tabu 57
3.1. Założenie nr 1 62
3.1.1. Tematy tabu 64
3.1.2. Gradualność tabu 69
3.2. Założenie nr 2 71
3.2.1. Rytuał interakcyjny 74
3.2.2. Model rytuału tabu 76
3.3. Założenie nr 3 80
3.4. Metoda badania 82

Rozdział 4
Granica rytuału 85
4.1. Granica rozpoczynająca tabu 86
4.1.1. Granica nr 1 87
4.1.2. Granica nr 2 89
4.1.3. Granica nr 3 91
4.2. Granica kończąca rytuał tabu. 93
4.2.1. Granica kończąca nr 1 93
4.2.2. Granica kończąca nr 2 97
4.3. Znaczenie fazy liminalnej dla rytuału tabu 98

Rozdział 5
Układ sekwencji rytuału tabu 101
5.1. Sekwencja opowieści z elementami o funkcji fatycznej 106
5.2. Sekwencja typu wywiad 109
5.3. Sekwencja typu wywiad z negatywnym nastawieniem pytanego . . . 112
5.4. Sekwencja tabu jako wtrącenie 114
5.5. Wybór sekwencji tabu 116

Rozdział 6
Struktury fatyczne 119
6.1. Interiekcje 123
6.2. Struktury echo. 128
6.2.1. Powtórzenie echo w wypowiedzi odbiorcy 130
6.2.2. Powtórzenie echo w wypowiedzi nadawcy 131
6.3. Komentarz 134
6.4. Dokończenie wypowiedzi 136
6.5. Mechanizmy fatyczne – podsumowanie 137

Rozdział 7
Milczenie, przemilczenie, pauza 139
7.1. Przemilczenie 140
7.2. Milczenie 143
7.3. Pauza 145
7.3.1. Pauzy wypełnione. 147
7.3.1.1. Pauzy wypełnione w komunikacie nadawcy 149
7.3.1.2. Pauzy wypełnione jako reakcja odbiorcy 152

Rozdział 8
Śmiech 155
8.1. Nadawca lub odbiorca jako inicjatorzy śmiechu 158
8.2. Śmiech jako akt mowy lub jako pauza wypełniona 160
8.3. Śmiech vs. milczenie 163

Rozdział 9
Wyrażenia towarzyszące 167
9.1. Wulgaryzmy 167
9.2. Wyrażenia eufemistyczne 173
9.2.1. *Że tak powiem* 174
9.2.2. *Jakby* 176
9.2.3. *Tak zwany* 176
9.3. Wyrażenia towarzyszące – podsumowanie 177

Podsumowanie 179

Bibliografia 189

PRZEDMOWA

Jako istota społeczna człowiek jest też istotą rytualną. Rytuał wypierany w jednej formie odradza się w innych tym silniej, im większa intensywność interakcji społecznych. Bez listów kondolencyjnych, telegramów z gratulacjami czy nawet okazjonalnych pocztówek przyjaźń oddalonego od nas przyjaciela nie byłaby społecznie rzeczywista. Rytuały społeczne kreują rzeczywistość, która bez nich byłaby niczym. Można wręcz powiedzieć, że rytuał jest dla społeczeństwa czymś jeszcze ważniejszym niż słowa dla myśli. Można bowiem wiedzieć coś i dopiero potem znaleźć słowa, by to wyrazić. Nie można jednak wejść w relacje społeczne bez działań symbolicznych

(Douglas, 2007 [1966]: 101).

Pozornie wydawać się może, że z każdym dniem słowa Mary Douglas tracą na aktualności. Współczesność charakteryzuje bowiem ciągle poszerzający się zakres wolności zachowań, wyrażany na wielu płaszczyznach. Słowem, rytuały kiedyś praktykowane przez większość ulegają nieustannym modyfikacjom, a nawet znikają. Zmienił się nasz stosunek do świąt i uroczystych okazji: w Wigilię nie zawsze doliczymy się 12 potraw, Wielkanoc coraz chętniej spędzamy na egzotycznych wakacjach, a ślub to niekoniecznie ceremonia rodzinna. Zmienia się również nasze podejście do rytuałów codziennych: w sytuacjach formalnych przechodzimy na ty, choć rytuał nakazywałby utrzymanie form grzecznościowych; ubieramy się dowolnie, nawet w miejscach, w których obowiązywał kiedyś specjalny strój (jak uniwersytet, sąd czy teatr); niedzielne obiady przy rodzinnym stole zastępujemy wycieczkami, aktywnościami sportowymi. Po co zatem w XXI w. poruszać problematykę kategorii rytuału?

Jeśli przyjrzymy się jednak dokładniej naszej codzienności, może okazać się, że rytuały wcale nie znikają, a jedynie ulegają ciągłej zmianie. Na miejsce rytuałów niepraktykowanych pojawiają się nowe, o równie skomplikowanej i ciekawej strukturze. Jak inaczej niż mianem rytuału nazwać popularne ostatnio *baby shower*, imprezy halloweenowe, grille majówkowe czy wigilie biurowe? Czym innym, jak nie codziennym rytuałem jest przechodzenie na ty w miejscu pracy nawet z przełożonymi, sobotnie wyjście do miasta ze znajomymi czy poranne bieganie? Współczesność pełna jest rytuałów, a ich mnogość i różnorodność wzbogacają nasza kulturę.

Drugie słowo klucz niniejszego opracowania to pojęcie „tabu". Ono również powszechnie spotyka się dziś z niesprawiedliwym traktowaniem. Społeczne zezwolenie na rozmowę o tematach kiedyś uznawanych za tabu może powodować wrażenie, że zjawisko to zanika, że coraz mniej kwestii jest dla nas tabu. Jak postaram się dowieść, tabu istnieje, a świadczy o tym m.in. specjalny rytuał, który stosujemy, kiedy o nim rozmawiamy.

Celem pracy jest zaprezentowanie i omówienie rytuału interakcyjnego, realizującego się podczas rozmowy. Badanie ma charakter językoznawczy, analizuję strukturę oraz poszczególne mechanizmy sekwencji tabu. Nie sposób jednak pisać o tabu, pomijając dokonania z dziedziny antropologii. Na przestrzeni lat antropolodzy i antropolożki z uwagą przyglądali się tej osobliwej kategorii, proponując rozmaite definicje i klasyfikacje. Łącząc dorobek antropologiczny z językoznawczym, postaram się udowodnić, że współczesny świat pełen jest tabu i mówiąc o nim, stosujemy specjalny rytuał interakcyjny oparty na konkretnej strukturze i określonych mechanizmach językowych.

Prezentowana monografia stanowi analizę konwersacyjno-interakcyjną. Po omówieniu najważniejszych prac na temat tabu z dziedzin antropologii i językoznawstwa przedstawiam propozycję modelu rytuału tabu, stanowiącego osobny typ sekwencji o określonej strukturze, organizacji i mechanizmach językowych. Główny przedmiot moich rozważań stanowią zjawiska na poziomie konwersacyjno-interakcyjnym. Oznacza to, że nie analizuję poszczególnych jednostek leksykalnych odnoszących się do osób, przedmiotów lub czynności tabu, lecz strukturę rytuału oraz towarzyszące mu mechanizmy pragmatyczne. W ten sposób rytuał tabu traktowany jest jako szczególny rodzaj sekwencji, który wyróżnia się określonymi strukturami na poziomie konwersacyjnym, interakcyjnym oraz interpersonalnym.

Rozdział 1

TABU W ANTROPOLOGII

Pojęcie tabu to jedno z tych zjawisk, które zagościło w świadomości Europejczyków na skutek podróży i odkrywania odległych kultur i cywilizacji. Słowo „tabu" pojawiło się po raz pierwszy w 1779 r. w zapiskach Jamesa Cooka, podróżującego po rozmaitych wyspach Oceanii (Wasilewski, 2010: 17). Odnosiło się do niespotykanego w Europie zwyczaju, według którego wodzowie, zapraszani na okręt i częstowani herbatą, po jej wypiciu rozbijali filiżankę, gdyż stawała się ona tabu, mogła w przyszłości komuś zaszkodzić. Ku zdziwieniu przybyszów mianem tabu określane były również inne przedmioty oraz osoby, np. kobiety miesiączkujące. Początkowo zatem był to dla europejskich podróżników koncept całkowicie niezrozumiały, choć wzbudzający niemałe zainteresowanie.

Znaczenie słowa „tabu" wydaje się równie tajemnicze co jego etymologia. Według jednej z teorii pochodzi z języków oceańskich, należących do grupy austronezyjskiej, w których *tabu* lub *tapu* to złożenie czasownika *ta* – 'zaznaczać' i przysłówka intensyfikującego *pu* (Wasilewski, 2010: 39). Tabu oznaczać by miało zatem 'to, co zaznaczone'. Jak wskazuje Wasilewski, oprócz tej interpretacji możemy wymienić nawet kilkadziesiąt innych, co obrazuje wieloznaczność analizowanego pojęcia.

Największą trudność przy definiowaniu tabu stanowi jego ambiwalentność. Jak zauważyli pierwsi podróżnicy, mianem „tabu" określane były zarówno szeroko pojmowane świętości, jak i te obiekty czy zjawiska, które wywołują strach czy obrzydzenie. Z tego względu tak trudne okazało się stworzenie jednej spójnej definicji pojęcia. Dla wielu istotą tabu jest zakaz (Widengren, 2008: 31–41). Koncepcja tabu wprowadza zakaz dotykania, wykonywania określonych czynności, a nawet wypowiadania określonych słów. Termin „zakaz" ma jednak najczęściej negatywne konotacje, kojarzy nam się z ograniczaniem wolności, przymusem czy karą. Pamiętajmy jednak, że tabu mogą być objęte również wartości uznawane w danej

społeczności za święte. W tym przypadku tabu miałoby je chronić przez zniszczeniem czy sprofanowaniem.

Celem niniejszego rozdziału jest przedstawienie najbardziej znanych teorii i ich autorów, którzy podjęli się wyzwania zdefiniowania i opisania pojęcia tabu. Zanim jednak przejdziemy do analizy, należy wspomnieć o kilku założeniach, na których opierają się zaprezentowane rozważania.

Po pierwsze, wymienione propozycje stanowią przegląd niekompletny. W literaturze antropologicznej znaleźć możemy inne, wybitne opracowania na temat tabu, które nie zostały wspomniane w tej pracy. Jest to jednak opracowanie językoznawcze, napisane przez językoznawczynię (nie antropolożkę). Nie było zatem moim zamiarem szczegółowe przedstawienie teorii antropologicznych, lecz ukazanie, w jak różny, czasem wręcz sprzeczny sposób autorzy tłumaczyli omawiane zjawisko. Zdaję sobie jednak sprawę, że zakres zaprezentowanych definicji tabu może okazać się niesatysfakcjonujący dla doświadczonego antropologa.

W drugiej kolejności należy zaznaczyć, że pomysły poszczególnych myślicieli uzupełniłam odwołaniami do teraźniejszości. Dzięki temu możemy zaobserwować aktualność i trafność wielu obserwacji formułowanych na podstawie zachowań społeczeństw zupełnie od nas różnych. Z drugiej strony, wiele komentarzy ma charakter głęboko krytyczny. Wynika to z bardzo prostej przyczyny – niektóre założenia, zwłaszcza dawniejszych badaczy, wydają się nieakceptowalne dla współczesnego człowieka. Wyraźnie podkreślam, że nie neguję tym samym wielkości i znaczenia opisywanych myśli dla rozwoju nauki. Prace antropologiczne naznaczone są jednak szczególnym piętnem: dotyczą człowieka i kultury, a zarówno o człowieku, jak i o kulturze mamy konkretną opinię, nie jako językoznawcy, antropolodzy, geografowie czy matematycy, ale jako ludzie żyjący w określonym miejscu i czasie. Pewne obserwacje dawnych badaczy, zwłaszcza te podkreślające wyższość czy rozwinięcie cywilizacji zachodnich, są dla mnie, człowieka żyjącego w XXI w., nie do zaakceptowania. Jak zauważył hiszpański językoznawca Juan Carlos Moreno Cabrera (2016: 117), opisując propozycję Humboldta dzielącą języki na bardziej i mniej rozwinięte, „los estudiosos son personas de su tiempo engrandecidos y limitados a la vez por su época" ('uczeni to osoby wielkie na miarę swoich czasów i jednocześnie ograniczone przez swoją epokę'). Tak dzieje

się również w przypadku antropologów, których ocena i sposób mówienia o pewnych zjawiskach wydają się zdeterminowane przez trendy i wartości charakterystyczne dla danej epoki. Oczywiście jestem świadoma, że mnie również ograniczają czasy, w których żyję, a poglądy, które reprezentuję, z pewnością mają wielki wpływ na sposób, w jaki postrzegam opisywane w niniejszej pracy zjawiska.

Z wymienionych tu powodów wynika istotne założenie terminologiczne, które zdecydowałam się zastosować w pracy. Opisując tabu, nieuchronnie mierzymy się z rozróżnieniem kultur i społeczności na te nam znane, określane jako „zachodnie" czy „cywilizowane", i te mniej znane, pochodzące z rozmaitych, do niedawna jeszcze nieodkrytych zakątków świata. Wiele terminów, z którymi zetknęłam się, czytając literaturę antropologiczną, nie do końca spełnia moje oczekiwania (np. „społeczeństwa pierwotne") lub wręcz budzi gorący sprzeciw (np. „dzicy"). Należę do osób, które przywiązują ogromną (niektórym wydaje się, że wręcz za dużą) wagę do tego, w jaki sposób nazywamy przedstawicieli poszczególnych kultur. Termin „dziki" w odniesieniu do człowieka, który żyje w danym społeczeństwie, mówi swoim językiem i reprezentuje unikatową kulturę, budzi mój gorący sprzeciw. Jestem też językoznawczynią, której cała praca naukowa opiera się na założeniu, że to, jak mówimy, ma często dużo większe znaczenie od tego, co mówimy. Dotyczy to również sposobu, w jaki nazywamy przedmioty, zjawiska czy ludzi.

Postanowiłam zatem, że w niniejszej pracy społeczności z oddalonych od potocznie nazywanego „świata zachodniego" (dystansem fizycznym lub kulturowym) nazywać będę „odległymi". Zdaję sobie sprawę, że nie jest to termin idealny, nie do końca mnie satysfakcjonuje, ale lepszy zwyczajnie nie przyszedł mi do głowy. Wyrażenie „odległy" jest deiktyczne, co oznacza, że jego znaczenie zależy od położenia osoby wypowiadającej się. Egocentrycznie za centrum deiktyczne wybrałam siebie (mieszkankę Europy). Trudno jest bowiem za punkt widzenia obrać perspektywę innego człowieka (choć z pewnością znacznie wzbogaciłoby to moje rozważania). Myślę również, że po niniejszą pracę sięgną wyłącznie osoby mówiące w języku polskim, a więc, gdziekolwiek by mieszkały, posiadające podobne doświadczenia i należące do podobnego kręgu kulturowego. Terminem „kultury odległe" nazywać zatem będę wszystkie społeczności,

których zwyczaje, doświadczenia, historia, tradycje, codzienność czy sposób postrzegania świata znacznie różnią się od tych nam znanych.

Tabu to fenomen tradycyjnie kojarzony jako przeciwieństwo świętości, stanowiącej kluczowy składnik systemów religijnych (Widengren, 2008: 41). Choć taka dychotomia wydaje się nie do końca zgodna z prawdą, gdyż tabu nakładane jest również na to, co święte, sposób postrzegania religii wywarł duży wpływ na definicję tabu. Badania nad fenomenem religii możemy podzielić na dwie grupy, które Leszek Kołakowski charakteryzuje w następujący sposób (1966):

> Podzielmy tych, którzy odtwarzają myślowo sens zjawiska religii, na dwie klasy: w jednej znajdą się wszyscy, którzy interpretują zjawisko funkcjonalnie, w drugiej ci, co mu chcą nadać idiogenetyczny status własny i nierozkładalny. Jest to podział siekierą robiony, ale dobry dla przygotowawczego rozmyślania.
> Pierwsza klasa daje pomieszczenie tym wszystkim, którzy twierdzą, że wszystkie wiadome lub choćby przeżywane tylko fenomeny, ryczałtowo nazywane religią – mity, doktryny, obrzędy, instytucje i doświadczenia – bez względu na zależności, jakie między nimi zachodzą, dają się dobrze rozumieć jako objawowe pulsowanie pewnych „bardziej realnych" i niereligijnych jakości zbiorowego życia. Inaczej: że wartości, jakie uczestnictwo w owych wiarach, obrzędach i instytucjach osobnikom ludzkim zapewnia, bądź mają funkcję zastępczą, tj. realizują substytutywnie inne wartości, wprost niedostępne, bądź tworzą system znaków organizujących owe inne wartości lub nadających im kształt operatywny. (…) O klasie drugiej powiedzieliśmy, że należą do niej ci wszyscy, dla których zjawisko religijne osadzone jest w potrzebach ludzkich, niewywodzących się pochodzeniowo ani funkcjonalnie z żadnego korzenia bardziej pierwotnego.

W skrócie religię oraz tabu interpretować możemy albo jako wyraz innych wartości, albo jako odrębne, samodzielnie kształtujące się zjawisko. Niniejsza praca sytuuje się w pierwszej grupie, choć nie należy zapominać, że myśli i refleksje zaproponowane przez przedstawicieli drugiej wywarły duży wpływ na zrozumienie i interpretację tabu. Będziemy zatem czerpać również z ich dokonań.

1.1. James George Frazer

Analizując rytuał tabu, nie sposób pominąć twórczości antropologa Jamesa Frazera, w szczególności pracy po raz pierwszy opublikowanej w 1890 r. pt. *The Golden Bough. A Study in Magic and Religion* (*Złota gałąź. Studia z magii i religii*). Zanim rozpocznę jednak krótki opis jego dokonań, czuję się w obowiązku wprowadzić drobne zastrzeżenia dotyczące ogólnego charakteru jego badań, budzących niemały sprzeciw współczesnego czytelnika. Nie ma wątpliwości, że dzieło Frazera ukazuje wiele intersujących rytuałów, dokładnie opisując i wyjaśniając poszczególne elementy kultur nam odległych. Niniejszy rozdział ma jednak charakter wyjątkowo krytyczny, bowiem wiele prawd głoszonych przez Frazera stanowi całkowitą odwrotność tez bronionych w tej książce. Podstawowy problem Frazera leży w jego ogólnym podejściu do inności, przejawiającym się w jasno nakreślonej różnicy pomiędzy *nami* – cywilizowanymi, rozwiniętymi, wykształconymi i *nimi* – zacofanymi, prymitywnymi, niedouczonymi (podział *my/oni* stanowi jeden z bardziej krytykowanych pomysłów Frazera przez opisywaną w dalszej części antropolożkę Mary Douglas). Skrajny europocentryzm był domeną nauk XIX w., nie dziwi zatem, że żyjący w tamtych czasach Frazer podzielał podejście ówczesnych uczonych.

Choć niektóre propozycje Frazera zasługują na szczególną uwagę, zasadne wydaje mi się wprowadzenie dwóch zastrzeżeń. Po pierwsze, według Frazera społeczności odległe kierowane są strachem przed irracjonalnymi dla zachodniego człowieka zagrożeniami. Taka interpretacja została całkowicie odrzucona przez badaczkę Mary Douglas, dla której zjawisko tabu ma charakter społeczny, kierowany uznawanym w ramach danej społeczności podziałem na czyste/nieczyste (zob. rozdział 1.5).

Drugie założenie, z którym trudno się zgodzić, to przypisanie rytuału tabu społecznościom odległym. Taka interpretacja jest w dużej mierze związana z zaproponowanym przez niego podziałem na magię i religię, dokładnie opisanym w rozdziale IV książki (2002 [1890]: 50–62). Według Frazera magia opierająca się na irracjonalnych przeświadczeniach jest domeną ludów pierwotnych, zacofanych. Religia natomiast to część kultury społeczeństw rozwiniętych, bazuje bowiem na założeniu,

że świat kierowany jest przez siłę świadomą i osobową. Siła ta podejmuje pewne decyzje, których zmienić nie możemy, musimy się z nimi pogodzić (miałoby to różnić ją od magii, która jest wykorzystywana do zaklinania świata). Osoby wyznające określoną religię wierzą czasem, że określone działania mogą wpłynąć na otaczającą ich rzeczywistość; nie jest to jednak istota religii, ale wpływ wierzeń magicznych.

Nie jest dziś odkryciem, że podział na magię i religię nie wydaje się wcale tak oczywisty. Z jednej strony, duża część społeczeństwa to osoby niewierzące, zarówno magia, jak i religia mogą wydawać się im równie nieprawdopodobne i nieracjonalne. Z drugiej strony, współczesność pełna jest rozmaitych wierzeń – religie mieszają się wraz z rozprzestrzenianiem się ich wyznawców po całym świecie. Granica między zorganizowanym systemem religijnym a zbiorem wierzeń magicznych wydaje się coraz bardziej zacierać. Biorąc pod uwagę te wątpliwości, definicja tabu jako działań charakterystycznych dla społeczności pierwotnych kierowanych strachem przed irracjonalnymi siłami magicznymi traci zasadność.

Nie ulega jednak wątpliwości, że dzieło Frazera to zbiór wielu interesujących faktów i przykładów praktyk rytualnych z najodleglejszych zakątków świata. Co więcej, Frazer wprowadza klasyfikację poszczególnych zachowań, ułatwiającą ich zrozumienie i porównanie. Zjawisko tabu dzieli na następujące rodzaje (2002 [1890]: 159–205):

1) Czynności tabu: wprowadzające zagrożenie, dlatego wymagające określonego rytuału. Jako przykład podaje czynność przyłączania się do grupy. Wszyscy „obcy" lub przebywający przez jakiś czas poza daną społecznością stanowią potencjalne zagrożenie, dlatego przekraczając jej granice, muszą odbyć określony rytuał. Oto jedna z przytaczanych sytuacji (2002 [1890]: 162):

> W niektórych częściach Afryki Zachodniej mężczyzna powracający do domu po długiej nieobecności musi przed spotkaniem z żoną wykąpać się w specjalnym płynie i otrzymać pewien znak na czole przeciwdziałający urokom, które mogła rzucić nań podczas jego nieobecności jakaś obca kobieta i które za jego pośrednictwem mogłyby przejść na kobiety jego wioski.

2) Osoby tabu: kontakt z nimi niesie ze sobą zagrożenie. Takie osoby muszą zostać poddane praktykom rytualnym albo zostają odizolowane od grupy, jak w przywołanym przykładzie (2002 [1890]: 169):

> U Maorysów każdy człowiek, który miał do czynienia ze zwłokami, pomagał zanosić je do grobu lub dotknął kości zmarłego, zostawał pozbawiony niemal wszelkiego kontaktu z ludźmi i odcięty od społeczności. Wchodząc do jakiegokolwiek domu, stykając się z kimkolwiek lub czymkolwiek, zawsze rzucał uroki. Nie miał nawet prawa dotykać pożywienia własnymi rękami, gdyż tabu, pod którym się znajdował, było tak straszliwe, a sam był do tego stopnia skażony, że ręce były bezużyteczne.

3) Przedmioty tabu: w wielu kulturach należą do nich węzły. Lapończycy uważają, że kobiety w ciąży powinny się od nich trzymać z daleka, gdyż mogą utrudnić poród (2002 [1890]: 190).
4) Słowa tabu: wyrażenia, które mogą negatywnie wpłynąć na rzeczywistość, dlatego należy ich unikać lub zastąpić innymi. Wśród nich wyróżnić możemy antroponimy. Eskimosi w pewnym momencie życia nadają sobie nowe imię, licząc, że w ten sposób przedłużą sobie życie, Araukanie natomiast nie zdradzają obcym swojego imienia, gdyż boją się, że nieznajomy przejmie nad nimi władzę (2002 [1890]: 195).

Podział na czynności, osoby, przedmioty i słowa tabu jest nie tyko zasadny, ale i niezwykle przydatny. Czytając Frazera, miałam jednak nieodparte wrażenie, że zachowania „dzikich" są mi doskonale znane i zrozumiałe. Choć niekiedy w nieco mniej spektakularny sposób, czynności, osoby, przedmioty i słowa bywają tabuizowane. Zaczynając od czynności, Frazer dużą część pracy poświęca rytuałom związanym z wprowadzeniem obcych do danej społeczności. Podobny zwyczaj możemy zaobserwować również w naszej kulturze. Kiedy przyjeżdżają do nas goście z zagranicy, organizujemy najczęściej szereg aktywności, poczynając od przyjęcia koniecznie z polskimi potrawami, poprzez wycieczki do najbardziej reprezentacyjnych miejsc w Polsce, aż po obdarowanie jakimś typowo polskim upominkiem. Gdy przyjaciel/przyjaciółka wraca z długiej podróży

czy pobytu za granicą, urządzamy huczną imprezę powitalną. Gdy ktoś wchodzi do nas do domu, odgrywamy rytuał powitania, całujemy się, oferujemy coś do picia itd.

Podobnie jak w przypadku czynności, również niektóre osoby otaczane są szczególną czcią lub wręcz przeciwnie, odnosimy się do nich z pogardą. W stosunku do królów i przywódców państw stosowany jest specjalny protokół, określone zachowania są zakazane, inne obowiązkowe. Nie trzeba jednak szukać tak daleko, ponieważ specjalny rytuał wdrażamy również w stosunku do nowonarodzonych dzieci. Pierwsze odwiedziny to najczęściej wielkie wydarzenie: przynosimy prezenty, zachowujemy się spokojnie, a jeśli rodzice się zgodzą, bierzemy na chwilę dziecko na ręce, zawsze bardzo delikatnie i tylko na chwilę (wiele osób boi się choćby pogłaskać noworodka, jakby sam dotyk miał mu zaszkodzić).

Nietrudno również znaleźć przykłady współczesnych przedmiotów tabu. Do takich należą chociażby wszelkie artykuły higieniczne używane przez kobiety podczas menstruacji, jak podpaski i tampony. Choć wydawałoby się, że w XXI w. tego typu akcesoria nie powinny budzić żadnych emocji, okazuje się, że jest zupełnie inaczej. W ostatnich latach głośną dyskusję wywołuje ustawianie w niektórych miejscach publicznych skrzyneczek z podpaskami czy tamponami. Głównym celem tej inicjatywy jest pomoc kobietom i dziewczynom, dla których te artykuły stanowią duży wydatek. Cała akcja wzbudza wielkie poruszenie, znalazło się też wielu krytyków głoszących, że tego typu pojemniki sieją zgorszenie i nie powinny zajmować tak widocznego miejsca w przestrzeni publicznej. Podobne głosy nie pojawiają się np. w stosunku do automatów ze szczoteczkami do zębów czy z maseczkami ochronnymi. Możemy zatem uznać, że menstruacja i wszelkie przedmioty z nią związane to w naszej kulturze zjawisko tabu.

Ostatnia kategoria, słowa tabu, to z punktu widzenia niniejszej pracy zjawisko najbardziej interesujące. Frazer zakłada, że w wielu kulturach istnieje irracjonalne przeświadczenie, że niektóre słowa mogą mieć negatywny wpływ na rzeczywistość. Z tego powodu nie mogą być wypowiedziane na głos czy przekazywane osobom, do których nie mamy zaufania. Nie zapominajmy jednak, że zjawisko słów tabu jest nam bardzo bliskie. Należą do nich wszelkie wulgaryzmy, których pojawienie się w rozmowie

może wywołać dalekosiężne skutki. Najlepszym tego przykładem jest niedawna afera z udziałem aktorki Barbary Kurdej-Szatan. Aktorka skomentowała nagranie przedstawiające zachowanie straży granicznej na granicy polsko-białoruskiej wobec imigrantów, wielokrotnie powtarzając słowo „kurwa". Wywołało to ogromną burzę, wszyscy zapomnieli o samym skandalicznym nagraniu, skupiając się na sposobie, w jaki Kurdej-Szatan się do niego odniosła. Zaskakująca liczba komentarzy dotyczyła właśnie wulgaryzmów: po pierwsze, według wielu obserwatorów, osoba publiczna nie powinna w swoich wypowiedziach uciekać się do słów niecenzuralnych, po drugie, w ten sposób obraziła służby mundurowe. W wyniku całej afery, oprócz nieprzyjemnej fali krytyki, aktorka została zwolniona z pracy w telewizji publicznej oraz straciła lukratywne kontrakty reklamowe. Czy rzeczywiście we współczesnej cywilizacji słowa pozbawione są siły sprawczej?

1.2. Zygmunt Freud

Choć metodologia i cele mojego badania znacznie odbiegają od założeń, metod i pomysłów badawczych Zygmunta Freuda, pisząc o zjawisku tabu, nie sposób przejść obojętnie obok jednej z jego prac z początku XX w., jaką jest rozprawa pt. *Totem i tabu* (1993 [1913]). Freud do interpretacji zjawiska tabu zastosował podejście psychoanalityczne, dochodząc czasem do dość zaskakujących dla czytelnika wniosków. Z pewnością jednak należy, choćby w formie podsumowania, przyjrzeć się rozważaniom Freuda.

Na początku zaznaczmy, że podobnie jak Frazer, Freud przedstawicieli kultur odległych określał mianem „dzikich". Uważał, że znajdują się w dużo wcześniejszej fazie rozwoju niż społeczeństwa zachodnie, a ich zachowanie i kierujące nimi pobudki odzwierciedlają cechy człowieka pierwotnego. Wychodząc z tego założenia, Freud poddaje analizie rytuały współczesnych społeczności odległych, wysnuwając wnioski zarówno na temat tożsamości naszych przodków, jak i genezy naszych zachowań. Jak już wspominałam, podejście to było mocno skrytykowane przez późniejszą badaczkę Mary Douglas, podważającą opozycję my/oni (zob. rozdział 1.5).

Freud proponuje następującą definicję tabu (1993 [1913]: 36): „Podstawą tabu jest czynność zabroniona, do której istnieje silna skłonność w nieświadomości". Choć czujemy wielką chęć złamania tabu, zwykle tego nie robimy, gdyż boimy się nieuchronnej kary, najczęściej bardzo surowej. Źródło tabu ma następującą genezę (Freud 1993 [1913]: 35):

> Tabu to pradawne zakazy, które swego czasu zostały narzucone z zewnątrz pewnemu pokoleniu ludzi pierwotnych, to znaczy zostały mu narzucone siłą przez jakieś wcześniejsze pokolenie. Zakazy te dotyczyły czynności, które były przedmiotem bardzo silnej skłonności i utrzymywały się z pokolenia na pokolenie, być może jedynie siłą tradycji ustanowionej przez autorytet rodzicielski i społeczny. Ale w późniejszych pokoleniach zostały one, być może, już „zorganizowane" jako fragment oddziedziczonej własności psychicznej.

Osoby, które złamią tabu, są surowo karane (karą jest najczęściej ciężka choroba lub śmierć). Według Freuda kara jest elementem nieodzownym, gdyż osoby, które łamią tabu, kuszą inne, co mogłoby doprowadzić do rozprzestrzenienia się niepożądanych zachowań, a w rezultacie rozpadu społeczeństwa. Warto zatem zauważyć, że Freud, mimo swoich psychoanalitycznych skłonności, traktuje tabu jako element społeczny, umożliwiający zorganizowanie ludzi w grupy. Społeczny aspekt tabu jest podkreślany przez wielu badaczy, stanowi również istotne założenie niniejszej pracy.

Według Freuda zjawisko tabu opiera się na mechanizmie ambiwalencji, czyli działania dwóch przeciwstawnych sił – jedna pcha do zrobienia czegoś, druga tego zakazuje. Ambiwalencja przejawia się w wielu rytuałach tabu, m.in. w stosunku społeczności do władcy. Przywódców uważa się za osoby o wielkiej mocy wywierającej bezpośredni wpływ na losy całej społeczności. Z tego powodu darzy się ich szczególną czcią i szacunkiem. Z drugiej strony, władca jest też odpowiedzialny za wszelkie niepowodzenia i członkowie społeczności podświadomie boją się, że jego decyzje mogą spowodować wielkie szkody. Pojawia się zatem pewna wrogość w stosunku do władcy, który staje się możliwym zagrożeniem. Jej wynikiem jest narzucenie na władcę licznych nakazów, którym wielu ciężko byłoby sprostać.

Tłumacząc zjawisko ambiwalencji, Freud sięga również po tabu związane ze śmiercią. We wszystkich kulturach pewne aspekty śmierci stanowią tabu, co wielu tłumaczyło strachem przed demonami, w które zmarły miałby się zamienić. Jeśli nawet zmarły zamieniałby się w demony, nie ma powodu, dla którego jego najbliżsi mieliby się go bać. Freud doszukuje się więc genezy tabu śmierci w ambiwalentnych odczuciach poszczególnych jednostek. Według niego ludzie czują podświadome zadowolenie ze śmierci bliskiego. Najczęściej związane jest to z faktem, że umarły pod koniec życia wymaga szczególnej opieki, którą rodzina musi mu zapewnić. Gdy więc bliski umiera, otaczające go osoby czują wyrzuty, zagłuszając je nadmierną czcią w stosunku do zmarłego, swoją wewnętrzną wrogość przenoszą natomiast na demony, które miałyby pojawić się wraz ze śmiercią.

Interpretacja Freuda dotycząca przyczyn zjawiska tabu opiera się zatem na metodach psychoanalizy. W myśl zasady „gdzie zakaz, tam pożądanie" (1993 [1913]: 71) przyczyn tabuizacji pewnych zachowań doszukuje się w naszych nieświadomych pragnieniach i żądzach. Tym samym dochodzi on do wniosku, że mechanizm tabu wykazuje się dużym podobieństwem do nerwicy natręctw. Oto przytaczane przez niego podobieństwa (1993 [1913]: 30):

- obydwa zjawiska są niewyjaśnialne, irracjonalne;
- kluczowym aktem jest dotknięcie: w rytuale tabu istotny jest zakaz dotykania osoby czy przedmiotu tabu, podobnie neurotycy cierpią często na „fobię dotykania", nie mogą dotykać niektórych obiektów czy osób;
- zasada przenoszenia: osoba, która dotknie przedmiotu czy osoby tabu, sama staje się tabu; podobnie w nerwicy – przedmiot dotknięty przez przedmiot nieznośny sam staje się nieznośny;
- istnieją czynności, które znoszą tabu, podobnie jak akt mycia rąk u neurotyków, który też ma za zadanie pozbyć się nieczystości.

Choć tabu dzieli wiele cech wspólnych z nerwicą, Freud zwraca również uwagę na istotną różnicę pomiędzy zjawiskami (1993 [1913]: 72–73). Tabu ma charakter społeczno-kulturowy. Kara za złamanie tabu, której celem jest zachowanie porządku społecznego, dotyka więc osobę dopuszczającą się zakazanej czynności. Przestrzeganie tabu ma zatem

podłoże egoistyczne: nie łamiemy zakazów, bo chcemy uniknąć kary. Osobą cierpiącą na nerwicę kierują całkowicie przeciwne pobudki. Złamanie pewnych zasad naraża w jej mniemaniu jakąś inną osobę, więc strach przed określonym zachowaniem ma charakter altruistyczny.

Znaczna cześć rozważań Freuda poświęcona została totemizmowi oraz towarzyszącemu mu tabu (1993 [1913]: 101–157). Totem to najczęściej zwierzę albo przedmiot, z którym niektóre plemiona się utożsamiają i który traktują jak największą świętość. Zwierzę totemiczne jest uznawane za ich najstarszego przodka, wiąże się nim zatem cała gama rytuałów. Nie można go zabijać ani spożywać, a gdy umrze, jest opłakiwane. Jeśli z jakichś powodów trzeba zabić totemiczne zwierzę, należy wcześniej odprawić rytuał przeprosin. W niektórych społecznościach nie można na nie patrzeć ani go dotykać, ani wymawiać jego imienia. Członkowie totemicznej wspólnoty wierzą, że totem ich ochroni, że sprawuje nas nimi pieczę. Organizują przeróżne rytuały, naśladują je, malują tatuaże z jego wizerunkiem.

Totem stanowi element jednoczący całą społeczność. To z nim kojarzone jest jedno z najstarszych tabu – zakaz kazirodztwa. Zakaz zawierania małżeństw czy stosunków seksualnych pomiędzy osobami spokrewnionymi obowiązuje właśnie w ramach plemienia totemicznego. Freud w zakazie kazirodztwa dopatruje się również motywacji płynącej z naszych nieświadomych pragnień, w szczególności w relacji zięć – teściowa (1993 [1913]: 19–20). Kobieta, wskutek wygaśnięcia stosunków małżeńskich i monotonii życia, wczuwa się w sytuację córki, w wyniku czego zakochuje się w swoim zięciu. Opór przed tym uczuciem może doprowadzić ją do silnych zaburzeń psychicznych. Mężczyzna natomiast wskutek zakazu kazirodztwa odsuwa się od swojej matki i sióstr (do których czuje nieświadome pożądanie). Miejsce matki zajmuje w pewnym momencie teściowa, do której zaczyna odczuwać silne uczucie, przed którym oczywiście musi się mocno bronić. I w tym przypadku podstawą tabu jest ambiwalencja skrajnych uczuć pozostających w sferze nieświadomości.

Praca Zygmunta Freuda pod wieloma względami odbiega od innych rozważań na temat zjawiska tabu. Moja analiza rytuału tabu również daleka jest od psychoanalitycznej interpretacji Freuda. Sam fakt zastosowania tak rozmaitych metodologii badawczych pokazuje jednak, jak złożone i wieloaspektowe jest zagadnienie tabu.

Choć praca Freuda nie stanowi teoretycznych podwalin dla niniejszej analizy, kilka tez w niej zawartych zwróciło moją uwagę, skłaniając do refleksji na temat tabu współczesnego. Po pierwsze, niezwykle ciekawa i trafna wydaje się obserwacja dotycząca relacji czynności i osób tabu. Freud zauważa, że osoby, które dopuszczają się zakazanego zachowania, automatycznie same stają się tabu, gdyż kuszą resztę społeczności do łamania obowiązujących zakazów. Wiele współczesnych czynności wydaje się wywoływać podobny efekt. Należy do nich m.in. prostytucja. Sam fakt sprzedawania oraz kupowania usług seksualnych traktowany jest jako tabu, co wyraża się w sposobie, w jakim o nim mówimy – albo z pogardą czy smutkiem, albo ironizując, obracając całą sytuację w żart. To samo dotyczy osób, które biorą udział w akcie prostytucji, a w szczególności tej, która świadczy usługi seksualne, rzadziej osoby, która z nich korzysta. Niechęć i odcięcie się od tabuizowanej prostytucji jasno widać w niektórych wyrażeniach. W wielu językach najgorsza obelga, jaką możemy powiedzieć kobiecie, to *dziwka* – wyjątkowo pejoratywne określenie na prostytutkę. Co zastanawiające, choć do aktu prostytucji potrzebne są przynajmniej dwie osoby, figura korzystającego z usług seksualnych nie jest nawet w części tak stygmatyzowana. Skala użycia wulgarnego odpowiednika *dziwkarz* absolutnie nie dorównuje zasięgowi słowa *dziwka*. Stosuje się je tylko w odniesieniu do mężczyzn, którzy rzeczywiście korzystają z usług prostytutki, a nie, jak w przypadku *dziwki*, jako wyraz dezaprobaty czy negatywnego nastawienia w dowolnym kontekście. Widać zatem, że prostytutka oraz jej praca charakteryzują się wysokim stopniem tabuizacji. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że prostytucja zaburza pewien porządek społeczny, wprowadza element niestabilności i niepokoju. Z tego względu każda wzmianka o prostytutce, nawet w zupełnie innym kontekście (opisując sąsiadów, opowiadając o znajomych ze szkoły itd.), wywołuje najczęściej niezręczny moment neutralizowany żartem, ściszeniem głosu. Rzadko kiedy wypowiedź, w której pojawia się osoba prostytutki, będzie przebiegała w ten sam sposób co historia o lekarce, profesorce czy sprzedawczyni.

Drugi fragment, który przykuł moją uwagę, to analiza tabu śmierci, a w szczególności sposobu mówienia o zmarłych. Według Freuda (1993 [1913]: 57–58) w wielu plemionach wraz ze śmiercią danej osoby na jej

imię nakładane jest tabu. W rezultacie wprowadzany jest zakaz wymawiania jej imienia. Zdarza się również, że jeśli zmarły nosił imię jakiegoś zwierzęcia, zwierzę to nazywano na nowo. Masajowie po śmierci nadają zmarłemu nowe imię, plemiona australijskie zmieniają imię wszystkim tym, którzy mają takie samo imię jak zmarły, u Gwajakurów w Paragwaju wódz nadaje nowe imię wszystkim. W naszej kulturze śmierć nie powoduje zmiany imienia, nie znaczy to jednak, że możemy o zmarłym mówić, co chcemy. Powszechnie uznawana reguła zakłada, że o zmarłych nie mówi się źle. Wszystko to, co powiedzielibyśmy za życia danej osoby, z dnia na dzień poddawane jest ścisłej cenzurze. Tłumaczy się to zwykle szacunkiem dla zmarłego, ale rodzi się pytanie, co to właściwie znaczy. Dlaczego szacunkiem darzyć mamy zmarłych, których nasze słowa już w żaden sposób nie dotkną, a tych żyjących możemy poddawać nawet najsurowszej krytyce? Wraz ze śmiercią zmienia się zatem sposób, w jaki o danej osobie mówimy, jak ją określamy.

1.3. Bronisław Malinowski

Wśród badaczy kształtujących współczesną myśl antropologiczną wymienić należy Bronisława Malinowskiego, którego teorie i sposób prowadzenia badań znajdują kontynuację w pracach współczesnych badaczy. Innowacyjność i rewolucyjność badań Malinowskiego opierała się na kilku założeniach badawczych (opis opracowałam na podstawie prac Palucha, 1981, oraz Olszewskiej-Dyoniziak, 1996). Po pierwsze, Malinowski sprzeciwił się ogólnie przyjętej teorii ewolucjonizmu, według której z biegiem lat kultury rozwijają się, stając się coraz bardziej cywilizowane. W związku z tym kultury odległe, uznawane za zacofane, pokazują nam wczesne stadium ewolucji, czyli jak wieki temu wyglądały kultury dziś uznawane za cywilizowane. Co więcej, Malinowski sprzeciwił się również drugiemu popularnemu nurtowi w badaniach antropologicznych, jaki stanowił dyfuzjonizm. Według dyfuzjonistów kultura jest efektem wzajemnych powiązań, kontaktów i migracji pomiędzy społecznościami. Wszelkie aspekty kulturowe badań należałoby zatem traktować jako sieć powiązań pomiędzy różnymi grupami ludzi, doprowadzającą do powstania kultur we współczesnym kształcie.

Odpowiedzią Malinowskiego na ewolucjonizm i dyfuzjonizm była teoria funkcjonalna, opracowana w dużej mierze na założeniach znanego socjologa Émile'a Durkheima. Durkheim zaproponował pojęcie „faktu społecznego", które Paluch (1981: 38) tłumaczy w następujący sposób:

> Durkheimowska koncepcja faktu społecznego, konstytuującego specyficzny, społeczny aspekt rzeczywistości, nieredukowalny do zachowań i świadomości jednostek, tworzyła podstawy całej jego teorii społeczeństwa. W myśl tej teorii fakty społeczne mogą być zrozumiałe jedynie w relacji do innych faktów społecznych w ramach pewnego systemu społecznego, ich funkcją zaś jest utrzymanie ciągłości systemu, którego część stanowią. Z punktu widzenia tworzących społeczeństwo jednostek fakty społeczne są zawsze zewnętrzne, dane, przejawiają się w pewnym przymusie, nacisku, który określa społeczne zachowania i wyraża się w postaci reguł zachowania, norm, wartości, oczekiwań ze strony społeczeństwa wobec jego członków.

Malinowskiego nie interesowała zatem geneza kultury; uważał, że na tym polu trudno jest dojść do jakichkolwiek potwierdzalnych rezultatów. Swoje badania poświęcił natomiast kulturze w jej aktualnym kształcie, której wszystkie elementy pełnią określone funkcje w relacji z pozostałymi. Kultura według Malinowskiego stanowi zatem całość, nie można badać jednego jej aspektu w oderwaniu od reszty. Tylko jeśli potraktujemy ją całościowo, możliwe jest właściwe zinterpretowanie jej poszczególnych elementów.

Drugi istotny postulat Malinowskiego stanowiło oparcie wszelkich teorii na danych empirycznych. Choć Malinowski nie był pierwszym badaczem, który samodzielnie pozyskiwał informacje dotyczące opisywanych społeczności, cały jego dorobek bazuje na badaniach terenowych. Malinowski uważał, że każda teoria powinna zostać zweryfikowana za pomocą faktów empirycznych. Nie wykluczało to oczywiście abstrakcyjnego wymiaru teorii, które tworzone są zawsze na podstawie ogólnych pojęć i terminów. Ważne jednak, aby postawione tezy zostały skonfrontowane z rzeczywistością. Badacz zatem powinien poznać swój teren, wtopić się w daną społeczność oraz poznać język tubylczy. Choć zarzucano Malinowskiemu, że swoje ogólne teorie dotyczące zjawiska kultury

weryfikował tylko na podstawie badań społeczności z Wysp Trobrianda (nie prowadził badań kontrastywnych), należy przyznać, że podejście empiryczne znacznie wzbogaciło aparat metodologiczny nie tylko w dziedzinie antropologii.

Z punktu widzenia językoznawstwa możemy uznać Malinowskiego za prekursora socjolingwistyki (Olszewska-Dyoniziak, 1996: 151–157). Język miałby zatem stanowić istotne narzędzie tworzenia więzi i relacji społecznych. To założenie doprowadziło Malinowskiego do podziału znaczenia na cztery typy:

- fatyczne: związane z podtrzymywaniem kontaktu;
- praktyczne: prowokujące konkretne działanie (np. wszelkie rozkazy czy prośby);
- magiczne: oparte na wierze w tajemniczą moc słów;
- narracyjne: służące do nazywania rzeczy czy zjawisk.

Choć podział ten nie został ogólnie przyjęty przez badaczy języka, na szczególną uwagę zasługuje wyróżnienie funkcji fatycznej, która w późniejszym okresie zainteresowała językoznawców i doczekała się własnego aparatu metodologicznego (zob. rozdział 6).

Z punktu widzenia prezentowanych badań nad tabu postulaty Malinowskiego mają ogromne znaczenie. Przede wszystkim Malinowski doszukiwał się we wszelkich przejawach tabu elementu społecznego i funkcjonalnego. Tabu zatem zawsze miało pewien społeczny cel lub wyrażało jakąś ogólnie przyjętą wartość. Społeczne podejście do interpretacji tabu jest kontynuowane przez współczesnych badaczy (w ten sposób mechanizm tabu analizowany jest również w niniejszej pracy).

Ogromny wpływ na kształt współczesnych badań nie tylko w dziedzinie antropologii, ale również językoznawstwa wywarła także metoda terenowa Malinowskiego, opierająca się na zbieraniu danych empirycznych. Wszelkie teorie językoznawcze są dzisiaj poparte rzeczywistymi realizacjami języka. Współcześnie dysponujemy wielkim wsparciem technicznym, dzięki któremu badacze opracowujący dane empiryczne z najrozmaitszych języków dzielą się pozyskanymi danymi z innymi, najczęściej za pośrednictwem baz danych dostępnych w internecie. Dzięki temu możemy analizować języki z najdalszych zakątków świata, nie ruszając się z miejsca, w którym żyjemy. Nie zmienia to jednak faktu, że analiza danych

empirycznych stanowi fundament wszelkich współczesnych badań, co umożliwia skonfrontowanie hipotez i założeń z rzeczywistymi systemami językowymi. Prezentowane przeze mnie rozważania również mają charakter empiryczny, gdyż zjawisko tabu badam na podstawie faktycznie przeprowadzonych rozmów.

1.4. Arnold van Gennep

Jedną z ciekawszych i zarazem bardziej krytykowanych teorii rytuału stanowi propozycja Arnolda van Gennepa dotycząca tzw. rytuału przejścia – ang. *rite of passage* (2006 [1960]). Van Gennep, na podstawie obserwacji rozmaitych kultur i społeczności, opracowuje w niej uniwersalny model rytuału towarzyszącego przejściu od stanu A do stanu B. Jak zauważa, życiu człowieka towarzyszą ciągłe zmiany. Zmienia się nasz wiek, pozycja w rodzinie i społeczeństwie, zawód, relacje z innymi ludźmi. Schemat przejścia z jednego stanu do drugiego jest podzielony na trzy części:

- fazę odłączenia,
- fazę przejściową (liminalną),
- fazę dołączenia.

W pierwszym etapie dana osoba jest odłączana od grupy, do której należy. Następnie wstępuje w fazę przejściową, znajduje się pomiędzy jednym stanem a drugim. Na koniec dołącza do grupy docelowej. Każdemu z etapów towarzyszy odpowiedni rytuał. I tak, van Gennep opisuje, jak w wielu społecznościach rytuały przejścia celebruje się w związku z zajściem kobiety w ciążę. Na początek, poprzez odpowiedni obrzęd, oddziela się kobietę od grupy kobiet bezdzietnych. Fazę liminalną kobieta oczekująca narodzin dziecka spędza w samotności, w specjalnie przeznaczonej do tego przestrzeni. Nie należy wtedy ani do grupy kobiet bezdzietnych, ani do matek. Wraz z urodzeniem dziecka organizuje się specjalne rytuały, które wskazują na przyłączenie jej do grupy matek. Podobnie ma się sprawa z szeregiem innych życiowych zmian, jak zawarcie małżeństwa, osiągnięcie dojrzałości czy śmierć.

Pomysł van Gennepa na pierwszy rzut oka wydaje się jasny i logiczny. Sami przecież na rozmaite sposoby celebrujemy podobne przejścia ze

stanu A do stanu B. Dlaczego zatem zalała go fala krytyki? Jak wskazuje Segalen (2009: 35), van Gennep zestawia ze sobą bardzo różne rytuały, dotyczące zupełnie różnych sfer życia, i w rezultacie o innym znaczeniu społeczno-kulturowym. Należy jednak pamiętać, że największym osiągnięciem van Gennepa jest zarysowania tendencji, które realizują się następnie na róże sposoby. Inne znaczenie będą miały narodziny dziecka, inne osiągnięcie wyższego statusu społecznego, a inne śmierć. We wszystkich przypadkach mamy jednak do czynienia ze zmianą, celebrowaną podczas specjalnych czynności rytualnych.

Według badacza czynności, osoby czy przedmioty związane z fazą liminalną okryte są tabu. Jako jeden z przykładów van Gennep wymienia nowo powstałe, jeszcze niezamieszkałe domy (a więc znajdujące się między sferą odłączenia a przyłączenia). W wielu kulturach taki dom jest tabu, dopiero po przeprowadzeniu odpowiednich rytuałów z domu zdjęte jest tabu i nowi mieszkańcy mogą się do niego wprowadzić[1].

Propozycja rytuału przejścia, jak i towarzyszącego fazie liminalnej tabu, była analizowana i rozwijana przez innych badaczy, a wśród nich Edmunda Leacha (1964). Choć, jak zarzuca mu Wasilewski (2010: 72–73), Leach w artykule odnosi się do łatwo podważalnych przykładów, sam model, na którym opiera swoją analizę, zasługuje na uwagę. Według Leacha człowiek dzieli świat stanowiący pewne kontinuum na określone kategorie, które odpowiednio nazywa. To, co znajduje się pomiędzy kategoriami, jest nienazwane, stanowi problem, staje się tabu. Na przykład, możemy wyróżnić dwie jasne kategorie: życie i śmierć. Pomiędzy nimi znajdziemy jednak wiele stanów związanych z chorobami, które sprawiają, że dana osoba żyje, ale nie jest to do końca takie życie, jak sobie prototypicznie wyobrażamy (np. nie jest w stanie sama oddychać, ma ciężkie problemy psychiczne). Takie stany, niejasno skategoryzowane,

[1] Van Gennep pisze o kulturach odległych, przytoczony przykład ma jednak odniesienie we współczesnych praktykach. Jeszcze całkiem niedawno nowo wybudowany dom musiał zostać poświęcony przez księdza. Do dzisiaj natomiast często praktykowany jest zwyczaj tzw. parapetówki, czyli pierwszej imprezy zaraz po wprowadzeniu się do nowego domu, podczas której goście „opijają" nowe lokum (aby właścicielom dobrze się w nim mieszkało).

będą uznawane przez ludzi za tabu, gdyż znajdują się w fazie liminalnej, pomiędzy utartymi kategoriami. Jak wspominałam, praca Leacha budzi wiele wątpliwości głównie ze względu na mało przejrzyste przykłady, które miałyby dowodzić bronionej tezy. Leach dzieli w ten sposób zwierzęta, wymieniając te, które stanowią przedstawicieli znanych kategorii, i te, które znajdując się na pograniczu, wymykają się pewnym schematom, dlatego miałyby być tabuizowane, co uwidacznia się w języku, a w szczególności w kolokacjach, które na ich podstawie tworzymy. Choć przykłady nie zawsze wydają się trafne, sam pomysł uważam za godny uwagi. Przecież wszystko to, co uznajemy za tabu (jak choroby, specyficzne relacje między ludźmi, nietypowe zachowania), w pewien sposób wymyka się ze znanego nam porządku świata, stanowi swego rodzaju „anomalię".

1.5. Mary Douglas

Terminologia i metody badawcze Mary Douglas w istotny sposób wpłynęły na postrzeganie tabu przez wielu antropologów. Niniejsza praca również opiera się na kilku założeniach wprowadzonych przez Douglas, które wymagają krótkiego komentarza. Zaprezentowane pomysły ukazały się w książce pt. *Purity and Danger. An Analysis of Pollution and Taboo*, a na potrzeby niniejszego opisu wykorzystałam również wprowadzenie do polskiego tłumaczenia książki zatytułowanego *Czystość i zmaza* (2007 [1966]) autorstwa Joanny Tokarskiej-Bakir.

Jedno z istotniejszych i bardziej rewolucyjnych założeń Douglas odnosi się do tradycyjnego przypisywania konceptu tabu kulturom odległym. Według autorki tabu jest obecne w każdej społeczności, bez względu na jej organizację, kulturę czy dotychczasowe doświadczenia. Oczywiście w każdym kręgu kulturowym tabu będą objęte inne wartości czy sytuacje, będą różniły się także celebrowane rytuały. Nie jest jednak prawdą, że wraz z postępem cywilizacyjnym zjawisko tabu zanika, lecz odradza się w zupełnie innym kształcie.

Założenie, że współczesnym kulturom europejskim nie jest obce zjawisko tabu, jest kluczowe dla niniejszej pracy. Przystępując do badania rytuału tabu we współczesnej Polsce, przyjmuję hipotezę, że fenomen

tabu istnieje. Biorąc pod uwagę liczne prace zarówno z dziedziny antropologii, jak i językoznawstwa dotyczące sposobów wyrażania tabu, widać, że do podobnych wniosków dochodzi wielu badaczy. Współczesne społeczności też celebrują tabu, choć w zupełnie inny sposób niż nasi przodkowie czy mieszkańcy odległych zakątków świata.

Istotę tabu Douglas rozpatruje jako nieodzowny element organizacji społecznej. Samo pojęcie opiera się na opozycji czyste/brudne stanowiącej uniwersalium kulturowe, choć różnie interpretowanej, występującej w każdej kulturze. Brud może mieć dwa wymiary. Pierwszy z nich dotyczy higieny i estetyki. Jak podkreśla Douglas (2007 [1966]), nasze pojmowanie brudu wynika z coraz większej świadomości obecności bakterii i patogenów doprowadzających do chorób. Myślę, że pandemia spowodowana wirusem COVID-19 świetnie obrazuje wpływ wiedzy na nasze postrzeganie higienicznego wymiaru brudu. Czynności, które jeszcze kilka lat temu wykonywaliśmy bezrefleksyjnie, jak trzymanie poręczy w autobusie czy kasłanie w pokoju pełnym ludzi, dzisiaj wydają się brudne, gdyż wiemy, jakie zagrożenia rodzą.

Douglas zaznacza jednak, że w każdej kulturze niezwykle istotny jest również symboliczny wymiar brudu, w dużej mierze kształtujący praktykowane rytuały tabu (Douglas, 2007 [1966]): 77):

> Jeśli z naszego pojęcia brudu wyabstrahujemy patogeniczność i higienę, zostajemy ze starą definicją brudu jako czegoś nie na swoim miejscu. To bardzo sugestywne podejście. Implikuje ono dwa warunki: zbiór uporządkowanych relacji i naruszenie tego porządku. Tam, gdzie jest brud, jest też system. Brud to produkt uboczny systematycznego porządkowania i klasyfikacji rzeczy, o tyle, o ile porządkowanie wymaga odrzucania nieprzystających elementów.

Jak widzimy, brud to nie tylko to, co powoduje infekcje, choroby czy fizycznie nieprzyjemne odczucia (jak przykry zapach czy wygląd). Brud to również wszystko to, co burzy pewien porządek, jest nie takie lub nie tam, gdzie trzeba. Ponownie cytując Douglas (2007 [1966]): 77):

> Buty nie są brudne same w sobie, ale brudne jest stawianie ich na stole w jadalni, jedzenie nie jest brudne samo w sobie, brudne jest natomiast

> zostawianie naczyń kuchennych w sypialni albo okruchów jedzenia na ubraniu. Podobnie przyrządy kąpielowe w łazience, ubrania leżące na krzesłach, rzeczy z zewnątrz we wnętrzu, rzeczy z dołu na górze, bielizna pojawiająca się w miejscu zarezerwowanym dla ubrań wierzchnich i tym podobne. W skrócie – nasze zachowania związane z nieczystością wyrażają reakcję odrzucenia wszystkich przedmiotów lub myśli mogących zakłócić lub naruszyć klasyfikacje, do których jesteśmy przywiązani.

Na podstawie tak zdefiniowanego brudu rodzi się zjawisko tabu, które ma za zadanie wprowadzić pewne ograniczenia, przymus zachowania się w określony sposób.

Koncepcja brudu według Douglas jest uniwersalna, wspólna społecznościom zachodnim i odległym (2007 [1966]): 81):

> Nieczystość i brud muszą być wykluczone, jeśli porządek ma być utrzymany. Jeśli to zrozumiemy, uczynimy pierwszy krok na drodze do zrozumienia nieczystości. Nie wymaga to od nas uznania żadnej wyraźnej różnicy między świętym a świeckim. W obu sferach ma zastosowanie ta sama zasada. Co więcej, nie musimy również wprowadzać żadnego szczególnego rozróżnienia ludów pierwotnych i nowoczesnych: wszyscy podlegamy tym samym regułom. W kulturze pierwotnej zasada tworzenia wzorców działa po prostu z większą siłą i ma bardziej całościowy zasięg. W przypadku ludzi nowoczesnych stosuje się ona do wzajemnie od siebie odseparowanych obszarów egzystencji.

W ten sposób Douglas wymienia jedne z ważniejszych dla niniejszej pracy założeń. Po pierwsze, sferą tabu może być objęte zarówno to, co święte, jak i to, co zwykłe, codzienne. W obydwu przypadkach samo zjawisko będzie działało podobnie, chroniąc jedynie inne wartości. Po drugie, tabu jest pojęciem uniwersalnym, wspólnym dla wszystkich kultur na świecie. Choć na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że w kulturach odległych tabu stanowi centrum wszystkich aktywności, podczas gdy dla bliżej znanych nam społeczności tematy tabu właściwie nie istnieją, jest to tylko powierzchowne wrażenie. Jak pokażę w niniejszej pracy, tabu jest obecne w wielu dziedzinach życia współczesnego człowieka. Rytuały tabu mogą być w różnym stopniu barwne i widoczne. Czasami wymagają

wielkiej uroczystości, jak w przypadku obrzędów katolickich, np. ceremonii chrztu, nadal powszechnie praktykowanej przez wielu Polaków, nawet tych na co dzień niespecjalnie religijnych. Podczas chrztu obmywa się dziecko z tego, co nieczyste, z grzechu pierworodnego, włączając je jednocześnie do wspólnoty chrześcijańskiej. I choć, jak niektórzy twierdzą, czasy teatralnych przebrań i obrzędów już dawno za nami, chrzest to jeden wielki rytuał, często coraz bardziej wystawny. Abstrahując od elementu religijnego rytuału kościelnego, cała „otoczka" wymaga wielkich przygotowań. Kobiety ubierają się w wyszukane stroje, są czesane przez fryzjerów, malowane przez profesjonalne makijażystki. Po ceremonii kościelnej odbywa się obiad, nierzadko w eleganckiej restauracji. Goście są zobowiązani, by przynieść odpowiedni prezent, w zależności od pozycji odpowiednio okazały. Choć cały ten rytuał nas nie dziwi, jesteśmy bowiem do niego przyzwyczajeni, niewiele różni się od barwnych obrzędów w innych zakątkach świata.

To założenie budzi jedną wątpliwość: w rzeczywistości większość uczestników rytuału chrztu nie kojarzy go wcale z tabu grzechu pierworodnego; korzystają raczej z okazji, aby spotkać się z rodziną, porozmawiać ze znajomymi, miło spędzić czas w towarzystwie bliskich osób. Taka interpretacja zakłada, że chrzest ma wymiar społeczny, a jego głównym zadaniem jest kształtowanie poczucia przynależności do konkretnej grupy osób. Jest to argument jak najbardziej słuszny, nie wyklucza on jednak częstej obecności tabu w naszym codziennym życiu. I znów należy odwołać się do omawianych w tym rozdziale teorii Mary Douglas. Według autorki społeczności wykorzystują tabuizowane pojęcie brudu do wprowadzania pewnych wzorców zachowań – tych akceptowanych i tych odrzucanych. Dzięki zakazom i pozwoleniom możemy regulować strukturę społeczną i relacje między ludźmi. Nie jest powiedziane, że poszczególni uczestnicy muszą czuć jednakowe skrępowanie i całkowicie odrzucać to, co uznawane za brudne. Celebrują jednak rytuały, ponieważ tak zostali nauczeni, tak zachowują się inni, tak skonstruowana jest określona społeczność. Nie każdy musi uważać, że nieochrzczone dziecko niesie ze sobą skalanie, aby odczuwać społeczny obowiązek odbycia odpowiedniego rytuału.

Jak podkreśla Douglas w cytowanej tu definicji brudu, rzeczy nie są z natury brudne, to my nadajemy im taki status na podstawie przyzwyczajeń

i doświadczeń. Jedzenie samo w sobie nie jest brudne, jeśli jednak pojawi się w nieoczekiwanym miejscu, jak ubranie, stół, podłoga, budzi w nas odrazę. Dla odmiennych kultur różne elementy będą zaburzały określony porządek, dlatego też inaczej będą kształtowały się praktykowane rytuały tabu.

Nawet jeśli przyjmiemy, że temat rytuału tabu jest wspólny nam wszystkim, bez wątpienia kultury odległe wydają się być bardzo różne od naszej. Douglas rozwiązania tego problemu upatruje w pojęciu „zróżnicowania" (2007 [1966]): 114):

> Postęp oznacza zróżnicowanie. „Pierwotny" zatem oznacza „niezróżnicowany", „nowoczesny" zaś – „zróżnicowany". Postęp technologiczny pociąga za sobą zróżnicowanie w każdej sferze, w obszarze techniki i materiałów, w sferze ról produkcyjnych i politycznych.

Jak podkreśla Douglas, społeczeństwa zachodnie realizują różnego rodzaju działaniach symboliczne, podczas gdy ludy odległe koncentrują się na jednym polu działania, przenosząc ten sam kontekst symboliczny na inne aktywności.

Społeczny i uniwersalny wymiar nieczystości i tabu oraz rozpoznanie tabu świeckiego to jedne z założeń zaproponowanych przez Mary Douglas, stanowiących jednocześnie fundamenty dla prezentowanego badania.

1.6. Najważniejsze założenia

Krótki przegląd wybranych propozycji badań nad tabu pokazuje, że istnieje kilka pojęć powtarzających się w rozmaitych teoriach dotyczących tabu. Po pierwsze, wspomnieć należy o powtarzającej się dychotomii sacrum/profanum. Émil Durkheim tłumaczy ją w następujący sposób (2010 [1912]: 30):

> Wszystkie znane, proste czy złożone, wierzenia religijne wykazują tę samą cechę wspólną: zakładają klasyfikację rzeczy realnych lub idealnych, wyobrażanych sobie przez ludzi, na dwie klasy, dwa opozycyjne rodzaje, zwykle oznaczane dwoma odrębnymi terminami, które dość dobrze oddają określenia *sacrum* i *profanum*. Cechą wyróżniającą myśli religijnej

> jest podział świata na dwie sfery obejmujące: jedna – wszystko, co święte, druga – wszystko, co świeckie. Wierzenia, mity, dogmaty, legendy są albo wyobrażeniami, albo systemami wyobrażeń wyrażającymi charakter rzeczy świętych, przypisywane im cechy i moc, dzieje, wzajemne stosunki i stosunki z rzeczami świeckimi.

Podział na sacrum i profanum stanowi jedno z kluczowych pojęć dla antropologicznych rozważań na temat religii. Pewne wątpliwości może budzić jedynie wykorzystanie tej dychotomii do wytłumaczenia zjawiska tabu. Według Durkheima tabu miałoby chronić sacrum przed skażeniem profanum, jednak, jak podkreśla Wasilewski (2010: 68), nie każde tabu może zostać tak zinterpretowane:

> Wszystko to skłania do konkluzji, że tabuizacja to proces obosieczny, a nawet wielosieczny: czasem chroni świętość przed skalaniem jakąś profaniczną przyziemnością, a czasem broni życia codziennego – czy to przed zbyt potężną inwazją świętości, czy to przed zagrożeniami i zbrukaniem (Wasilewski, 2020: 44).

Zestawmy ze sobą dwa przykłady tabu: śmierć i pieniądze. Wszelkie rytuały i ceremonie związane ze śmiercią mają za zadanie ochronę sfery sacrum przed skalaniem codziennością i wartościami profanicznymi. Z drugiej strony, tabu, jakim owiane są pieniądze, a zwłaszcza zarobki, związane jest z ochroną sfery profanum, do której nie dopuszcza się kwestii, które mogłyby zaburzyć pewien porządek i harmonię (pieniądze traktowane są często jako powód sporów, zazdrości).

Drugi kluczowy element związany ze zjawiskiem tabu to pojęcie zakazu. Objęcie tabu określonego przedmiotu, osoby czy miejsca wprowadza szereg ograniczeń, jak zakaz dotykania, zakaz oglądania, zakaz mówienia. Specyfika tabu polega jednak na tym, że choć rzeczywiście wiąże się ono z zakazami, to w obliczu ograniczeń rodzą się nowe rytuały mające na celu ochronę przed tabu lub zmniejszenie jego mocy. W wielu społecznościach odległych człowiek staje się tabu, jeśli nie zastosuje się do określonych reguł (Widengren, 2008 [1969]: 32–33). W plemieniu Kikuju z Kenii tabu staje się osoba, która po wyjściu z domu potknie się i upadnie. W takiej sytuacji powinna pozostać na miejscu, czekając, aż

przyjdzie sąsiad i złoży owcę w ofierze. Widzimy zatem, że zakaz przewracania się powoduje powstanie kolejnych rytuałów.

Podobnie ma się sprawa z tabu językowym. Jeśli na jakieś wyrażenia czy pojęcie nałożone zostało tabu, użytkownicy języka wykazują się wielką kreatywnością, aby się przed nim ochronić lub zmniejszyć jego moc. Eufemizmy czy metafory zastępujące pojęcia tabu to często wyrafinowane mechanizmy językowe. Zakaz pobudza więc kreatywność. Jak chciałabym pokazać w niniejszej książce, inwencja użytkowników języka sięga również warstwy interakcyjnej i pragmatycznej.

Czytając o rytuałach tabu w kulturach odległych, docieramy często do opisów praktyk zupełnie nam obcych i niezrozumiałych. Co więcej, choć określone sfery życia wydają się stanowić tabu uniwersalne (dotyczy to np. kazirodztwa, powszechnie uznawanego za tabu), społeczności różnią się od siebie, zarówno jeśli chodzi o wartości ochraniane przez tabu, jak i praktyki, które miałyby wypełniać tę funkcję. Fenomen tabu wydaje się zatem zjawiskiem uniwersalnym, który w różnych kulturach realizuje się w różny sposób. Jak postaram się udowodnić, zjawisko tabu jest również obecne we współczesnych kulturach zachodnich. Oczywiście jego kształt i realizacja są skrajnie różne od tych wyznawanych przez mieszkańców Oceanii, Ameryki Południowej czy Australii. Nie zmienia to jednak faktu, że również wśród członków polskiego społeczeństwa występują przedmioty, osoby i sytuacje, o których nie należy otwarcie wspominać.

Kultury odległe charakteryzuje jednorodność. W ramach jednego plemienia wyznawane tabu wydają się identyczne dla wszystkich jego członków. Wspomniana jednolitość stanowi jedną z istotniejszych różnic podczas badań nad tabu. To, co charakteryzuje społeczeństwa zachodnie, to różnorodność poglądowa, powodująca nierzadko rozbieżne sposoby postrzegania świata i wyznawanych wartości. W przypadku tabu zmienną, która według mnie wywołuje ogromny wpływ na kształtowanie się zjawiska, stanowi wiek. Istnieje wielka różnica międzypokoleniowa między tym, co uznawane jest za tabu przez starsze pokolenia, i tym, co stanowi tabu dla tych młodszych. Cała praca oparta jest na rozmowach między młodymi przedstawicielami polskiego społeczeństwa, należy jednak pamiętać, że praktykowany przez nich rytuał tabu jest charakterystyczny dla tej konkretnej grupy społecznej.

Jak zauważa Wasilewski (2010: 57), jeśli coś jest tabu, towarzyszy mu specyficzna warstwa językowa. O tym właśnie traktuje ta książka. Zanim jednak przejdziemy do opisu zjawisk, które stanowią główny przedmiot badania, przedstawić należy dotychczasowe studia nad fenomenem tabu językowego.

Rozdział 2

TABU W JĘZYKOZNAWSTWIE

Jak pokazał przegląd istotnych prac antropologicznych, zjawisko tabu związane jest ze specjalnym traktowaniem określonych osób, elementów natury, rzeczy czy czynności. Co ciekawe, tabu obejmuje również język, a konkretnie te wyrażenia, które odwołują się do sfer uznawanych za tabu. To na pozór oczywiste spostrzeżenie wprowadza spory zamęt: podważa jeden z filarów współczesnego językoznawstwa, jakim jest arbitralność znaku językowego (Montero, 1981: 16–19; Crespo, 2007: 30). Jak widzieliśmy, w wielu kulturach słowa tabu są nie tylko zakazane, ale i miałyby wywoływać widoczne, fizyczne efekty, wpływać na rzeczywistość. Daleko im zatem do zwykłej konwencji, przypisania zbitce dźwięków pewnego znaczenia. Słowa tabu mają w wielu społecznościach wielką moc, która wykracza poza poziom wypowiedzenia, prowokując realne, fizyczne efekty. Taką moc mają imiona tabu w niektórych społecznościach odległych. Ich znajomość powoduje, że zyskujemy kontrolę nad daną osobą. Z tego względu każdy ma dwa imiona: imię tabu, znane tylko wąskiej grupie najbliższych czy szamanowi, oraz imię publiczne, używane w codziennym życiu.

Początkowo pojęcie tabu kojarzone było ze społecznościami, w których wierzenia religijno-magiczne determinują codzienne życie i celebrowane rytuały. Językoznawcy dostrzegli jednak, że również w społecznościach zachodnich istnieją pewne elementy rzeczywistości, których z rozmaitych względów nie nazywa się po imieniu. Zamiast *jest umierający* powiemy *ma poważne kłopoty ze zdrowiem*, zamiast *jest biedny* – ma *problemy finansowe*. Ullman (1981: 205–212) wyróżnia trzy motywacje tabu językowego:

a) *Taboo of fear* ('tabu strachu'): tabu nałożone na określenia nazywające siły nadprzyrodzone, zarówno rozmaite bóstwa, jak i przedmioty z nimi związane;

b) *Taboo of delicacy* ('tabu delikatności'): wrodzoną tendencją człowieka jest unikanie nazywania wprost tego, co nieprzyjemne (dotyczy to np. chorób czy śmierci);
c) *Taboo of propriety* ('tabu stosowności'): poruszanie niektórych tematów uznawane jest w danej społeczności za niestosowne (wśród takich tematów Ullman wymienia seks i przeklinanie).

Mimo niepodważalnego podobieństwa pomiędzy przykładami ze społeczności odległych i tymi z naszego kręgu kulturowego nie sposób nie zauważyć pewnej różnicy pomiędzy przytoczonymi zjawiskami. Słowo *biedny* nie ma samo w sobie jakiejś mocy, która miałaby sprawić, że ktoś sam stanie się biedny. Jego użycie może jedynie powodować szereg konsekwencji na poziomie społeczno-interakcyjnym (ktoś może się obrazić, może uznać wypowiadającego się za nietaktownego). Z tego względu wielu badaczy wprowadziło rozróżnienie pomiędzy zjawiskiem *tabu* związanym z wiarą w magiczne moce określonych słów oraz zakazem bezpośredniego nazywania określonych elementów rzeczywistości z powodu panujących norm społecznych (Galli, 1964: 17; Senabre, 1971; Montero, 1981: 22). W niniejszej książce stwierdzam jednak, że zjawisko tabu występuje również w kulturach zachodnich, ma tylko nieco inny charakter (o stosowanej w pracy definicji tabu piszę w rozdziale 3), dlatego też w tym rozdziale będę stosowała takie wyrażenia, jak *sfera tabu*, *pojęcie tabu* czy *zjawiska tabu*.

Zaobserwowany przez badaczy strach czy wstrzemięźliwość wobec pewnych słów dały początek studiom nad mechanizmem nazywanym *eufemizmem*, a w późniejszym czasie również nad zjawiskiem *dysfemizmu*[1]. Termin *eufemizm* pochodzi z greki i oznacza 'mówić dobrze' (Allan, Burridge, 2006: 29). Eufemizm to zatem wyrażenie, które stanowi ucieczkę od tabu, eliminuje ze zjawiska tabu to, co nas w nim najbardziej odrzuca (Crespo, 2007, 2017). Za pojęcie przeciwne uważa się *dysfemizmy*, czyli te wyrażenia, które intensyfikują najbardziej odrażające cechy tabu (Crespo, 2017). Ponadto badacze wyróżnili kategorię *ortofemizmów*, które w sposób bezpośredni opisują sferę tabu, nie naruszając panujących norm społecznych (Alan, Burridge, 2006: 33–34). Ortofemizmy często używane są w języku

[1] Dąbrowska (2006: 64–67) nazywa to zjawisko *kakofemizmem*.

naukowym, którego terminologia bezpośrednio odwołuje się do danego zjawiska, nawet jeśli jest ono pod pewnymi względami nieprzyjemne czy zakazane, nie powodując jednocześnie zgorszenia czy innych negatywnych emocji. To samo zjawisko tabu może zatem być opisane na trzy sposoby, np.:

ortofemizm: prostytutka
eufemizm: kobieta lekkich obyczajów
dysfemizm: dziwka

Allan i Burridge (1991, 2006) ogół mechanizmów nazywających zjawiska tabu określili mianem *X-phemisms* 'X-femizmów', a pojęcie to możemy znaleźć w wielu pracach dotyczących omawianego zagadnienia.

Na przestrzeni lat eufemizmy przechodzą przez kilka etapów, które stanowią dowód na ciągły rozwój i przemianę języka (Chamizo, 2004). Kiedy w danej społeczności określona sfera życia stanowi tabu, istnieją dwa sposoby na jej opisanie: sposób dosłowny, niepreferowany ze względu na możliwe konsekwencje o charakterze społecznym, oraz poprzez eufemizm. Eufemizm to jednostka leksykalna o dwóch znaczeniach: dosłownym, niezwiązanym ze zjawiskiem tabu, oraz eufemistycznym, odwołującym się do tabu. Z początku znaczenie eufemistyczne jest marginalne, stosowane tylko przez wybrane osoby, jednak większość społeczeństwa kojarzy dane słowo głównie z jego literalnym znaczeniem. Z biegiem czasu znaczenie eufemistyczne zaczyna przeważać, znaczenie oryginalne powoli odchodzi w zapomnienie. Kiedy społeczność całkowicie zapomni o pierwotnym znaczeniu danego słowa, staje się ono tabu i rozpoczyna się poszukiwanie kolejnego eufemizmu, który miałby zastąpić wyrażenie tabu. Przykładem takiej drogi jest angielski wyraz *gay*. Jego pierwotne znaczenie to 'wesoły, pogodny' (możemy go usłyszeć w amerykańskich piosenkach z początku XX w.). W pewnym momencie słowem *gay* zaczęto określać homoseksualistów. Znaczenie eufemistyczne ugruntowało się w świadomości społecznej do tego stopnia, że dzisiaj nikt już nie powie *I'm gay*, opisując swoje samopoczucie, lecz jest to bezpośredni sposób wskazania orientacji seksualnej.

Zanim rozpoczniemy przegląd najważniejszych teorii dotyczących X-femizmów, należy wspomnieć, że służą one nie tylko do określania

zjawiska tabu. Jak pokazuje Crespo (2007: 106), oprócz słów czy kolokacji eufemistycznych mamy również do czynienia z wypowiedzeniami o charakterze eufemistycznym, które mogą pełnić rozmaite funkcje, m.in. ukrywać bezpośredni zamiar czy nastawienie (np. *nie chcę wyjść na wścibską*), zatuszować tryb rozkazujący (np. *lepiej by było, gdybyś...*), przemilczeć tożsamość osoby wykonującej daną czynność (np. *kawa się rozlała*) czy podkreślać współpracę pomiędzy rozmówcami (np. *wiesz, o czym mówię*). Użycie podobnych wyrażeń niekoniecznie musi oznaczać, że odwołujemy się do tematu tabu. Wylanie kawy nie stanowi w naszej kulturze tabu, czasem jednak nie chcemy bezpośrednio wskazywać na winnego, dlatego stosujemy eufemistyczną konstrukcję opierającą się na stronie biernej. Biorąc jednak pod uwagę przedmiot niniejszej pracy, skupimy się w dużej mierze na tych przypadkach, w których eufemizmy (i inne X-femizmy) odnoszą się do zjawiska tabu.

Wśród badań nad X-femizmami wyróżnić możemy trzy główne nurty: badania tradycyjne o charakterze semantyczno-leksykalnym, badania socjolingwistyczne oraz badania współczesne opierające się na językoznawstwie kognitywnym oraz pragmatyce językowej. W następnej części rozdziału krótko przedstawię każde z wymienionych podejść. Należy jednak pamiętać, że wiele prac łączy w sobie kilka nurtów lub językoznawcy wraz z rozwojem badań zmieniali nieco punkt widzenia i w rezultacie definicję oraz opis zjawiska. Wprowadzony podział ma za zadanie uporządkować bardzo różnorodne sposoby badania X-femizmów, jak i ukazać zagmatwanie podejmowanej problematyki.

2.1. Podejście leksykalno-semantyczne

Pierwsze prace na temat wyrażeń odnoszących się do zjawisk tabu miały charakter leksykalno-semantyczny. Większość badań opierała się na stworzeniu definicji eufemizmów oraz zbioru wyrażeń uznawanych za eufemistyczne (Galli, 1964; Senabre, 1971; Montero, 1981; Casas, 1986; Chamizo, Sánchez, 2000). Warto wspomnieć, że dla większości językoznawców eufemizmy w dużej mierze nie określały samego tabu, gdyż pojęcie to zostało zarezerwowane dla tych jednostek, które miałyby

magiczną, pozajęzykową moc. Większość eufemizmów czy dysfemizmów odnosiłoby się zatem do pewnych „zakazanych" sfer, które, z jednej strony, stanowią istotny element naszego życia, z drugiej natomiast mówienie o nich wprost wydaje się sprzeczne z obowiązującymi normami społecznymi. W rezultacie stale tworzymy rozmaite zamienniki, które umożliwiałyby rozmowę o tym, o czym rozmawiać się nie powinno. Słowo *zamiennik* jest w badaniach leksykalno-semantycznych kluczowe, często bowiem eufemizmy i dysfemizmy traktowane są jak synonimy (podejście współcześnie mocno krytykowane).

Istnieje wiele mechanizmów tworzących eufemizmy i dysfemizmy. Montero (1981: 45) proponuje następujący podział:

1) Mechanizmy parawerbalne: intonacja, gesty.
2) Mechanizmy formalne:
   a) fonetyczne, np. łączenie czy pomijanie niektórych głosek, jak w przypadku *o kur…* zamiast *o kurwa*;
   b) morfologiczne, np. poprzez określone afiksy, jak przy zdrobnieniu *dupka* zamiast *dupa*;
   c) składniowe, a wśród nich np. elipsa, jak w przypadku *mam w … (chuj) pracy*.
3) Mechanizmy semantyczne: jak metafora (*ledwo wiąże koniec z końcem*), wyrazy z języka dzieci (*siusiu*) czy zapożyczenia (*seks*).

Co istotne, eufemizmy (oraz dysfemizmy) mogą powstawać na wielu poziomach analizy językowej, stanowią zatem zjawisko bardzo niejednorodne.

Oprócz badań teoretycznych wiele prac ma charakter praktyczny. Wśród nich wyróżnić należy słowniki eufemizmów. Językoznawcy specjalizujący się w różnych językach opracowali obszerny spis eufemizmów, ich użyć i znaczeń. Duża część słowników traktuje o tabu związanym z językiem erotycznym, seksem, jak w przypadku angielskiego *Dictionary of Sexual Slang: Words, Phrases, and Idioms* (Richter, 1993) czy hiszpańskiego *El Eroticoll. Diccionario erótico* (Coll, 1991) oraz *Diccionario del sexo y erotismo* (Rodríguez, 2011). Inne, jak hiszpański *Diccionario secreto* (Cela, 1989), angielski *A Dictionary of Euphemism* (Ayto, 1993) czy *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie* (Dąbrowska, 2009), podejmują problematykę różnorodnych zjawisk tabu i sposobów mówienia o nich.

Prace leksykalno-semantyczne opisujące poszczególne jednostki leksykalne odwołujące się do tabu bez wątpienia przyczyniły się do lepszego zrozumienia struktur, którymi posługują się rozmówcy, poruszając tematy społecznie zakazane, a co za tym idzie – samego zjawiska tabu. Dość szybko zorientowano się jednak, że problematyka X-femizmów jest jeszcze bardziej skomplikowana. Okazuje się bowiem, że nie wszyscy używamy tych samych wyrażeń w tych samych sytuacjach i z tym samym znaczeniem, a opis semantyczny poszczególnych konstrukcji nie zawsze zawiera wszystkie możliwe interpretacje. Przykładem tego mogą być nazwy części ciała i związane z nimi choroby. W codziennych rozmowach stosujemy zwykle eufemistyczne określenia, często mało dokładne, np. mówimy o *narządach kobiecych* czy osobie *niestabilnej emocjonalnie*, ale w rozmowie między lekarzami nie usłyszymy eufemizmów, które w tej sytuacji brzmiałyby mało profesjonalnie – w tym kontekście eufemizmy wcale nie są mile widziane.

2.2. Podejście socjolingwistyczne

Tematykę tabu językowego i sposobów jego wyrażania podjęli również socjolingwiści, w istotny sposób poszerzając naszą wiedzę na temat analizowanego zjawiska. Socjolingwistyka jako dziedzina językoznawstwa zajmująca się wpływem rozmaitych zmiennych społecznych (jak wiek, wykształcenie, pochodzenie, status społeczny, płeć) ukazała, że wybór pomiędzy rozmaitymi X-femizmami będzie zależał nie tylko od tego, czy rozmówca chce zintensyfikować, czy delikatnie ominąć temat tabu, ale również od przyzwyczajeń panujących wśród przedstawicieli konkretnej grupy społecznej.

W przypadku rytuału tabu socjolingwiści analizują, jak poszczególne zmienne wpływają na wybór konkretnego wyrażenia, odwołując się do zjawisk tabu. De Klerk (1992) bada użycie dysfemizmów przez młode użytkowniczki języka angielskiego z RPA, pokazując, że wbrew powszechnie głoszonym teoriom dziewczyny coraz częściej stosują słowa tabu jako wyraz przynależności do danej grupy społecznej oraz równości z kolegami. Do podobnych wniosków dochodzi Stenström (2006), przeprowadzając badanie na młodych użytkowniczkach języka hiszpańskiego (z Madrytu) i angielskiego (z Londynu). Autorka zauważa jednak różnice pomiędzy

przedstawicielkami poszczególnych narodowości – Brytyjki wydają się częściej stosować wyrażenia tabu niż ich hiszpańskie rówieśniczki.

Problematyka zjawiska tabu od dawna interesuje hiszpańskich językoznawców, co doprowadziło do licznych analiz w różnych regionach kraju. Jednym z prekursorów tego typu badań (jak i wszelkich prac socjolingwistycznych w Hiszpanii) jest López Morales (2005), który w swoim artykule prezentuje wyniki ankiety dotyczącej sześciu słów tabu, opisanych ze świadomością zmiennych socjolingwistycznych. Inni językoznawcy koncentrują się na mieszkańcach poszczególnych regionów hiszpańskojęzycznych. Pizarro (2013) oraz Cestero Mancera (2015a, 2015b) opracowują wyniki ankiet przeprowadzonych wśród mieszkańców Madrytu, Jímenez Morales (2016) wśród mieszkańców Granady, a Guerrero Ramos (2021) wśród mieszkańców Malagi. Z kolei Fernández de Molina (2019) bada sposób, w jaki Ekwadorczycy zamieszkujący Granadę rozmawiają o pracy.

Wszelkie badania socjolingwistyczne pokazują, że wybór pomiędzy konkretnymi sposobami mówienia o sferach tabu zależy nie tylko od samego znaczenia danej jednostki leksykalnej, ale również od zmiennych pozajęzykowych, jak wiek, status społeczny, wykształcenie, pochodzenie. Wielokrotnie powtarzanym przykładem jest częste użycie wulgaryzmów wśród młodych przedstawicieli danej społeczności. Przykładowo, osoba, która skandalicznie się zachowała, przez młodych Hiszpanów zostanie określona jako *hijo de puta*, przez Amerykanów *son of a bitch*, a przez Polaków *skurwysyn*. Podobne wyrazy u starszych członków społeczeństwa mogą być odebrane jako obraźliwe czy łamiące powszechnie uznawane normy, jednak wśród młodszych przedstawicieli stanowią istotny element budowania tożsamości i jedności w grupie (Zimmermann, 2002). Badając X-femizmy, należy zatem zwrócić szczególną uwagę na cechy poszczególnych uczestników rozmowy.

2.3. Podejście kognitywno-pragmatyczne

W ostatnich latach dużym zainteresowaniem wśród badaczy zjawiska tabu cieszą się teorie kognitywne oraz pragmatyczne. Choć obydwie dziedziny korzystają z zupełnie różnej metodologii, zaobserwowałam, że postulaty

prac kognitywistycznych odwołują się również do teorii pragmatycznych, stąd moja propozycja omówienia tych dwóch podejść w jednym rozdziale.

Coraz więcej badaczy skłania się ku założeniu, że tabu nakładane jest nie na same słowa, lecz na znaczenia, które przywołują (Pizarro, 2018). Oznacza to, że istnieją pewne sfery tabu, nazywane przez Casas (2018) *forbidden conceptual contents and realities*, które w danej społeczności uznawane są za zakazane. W określonym kontekście użytkownicy języka zastosują konkretne wyrażenie jako eufemizm lub dysfemizm, samo wyrażenie nie jest jednak tabu, jest nim znaczenie, do którego się odnosi. Casas (2012: 47) definiuje zatem eufemizmy i dysfemizmy jako dwa procesy kognitywne o przeciwstawnych skutkach: „Euphemism and dysphemism are two cognitive processes of conceptualization with contravalent effects (having the same base and resources but different aims and objectives) of a certain forbidden reality".

Jeden z dowodów na słuszność podejścia kognitywnego może stanowić trudność w rozróżnieniu pomiędzy eufemizmami i dysfemizmami. Jak podkreśla Casas (2012), rozgraniczenie pomiędzy znaczeniem eufemistycznym a dysfemistycznym nie jest wcale takie przejrzyste. Niektóre eufemizmy mogą przyjąć zabarwienie dysfemistyczne, np. hiszpańskie *niña, muchacha*, czyli eufemistyczne określenie na dziewczynę (odpowiednik 'dziewczynki'), jeśli używane są w kontekście erotycznym w stosunku do kobiety niezainteresowanej stosunkami seksualnymi z interlokutorem. Z drugiej strony, niektóre dysfemizmy mogą zyskać eufemistyczną interpretację, jak zauważamy we wspominanym wcześniej przykładzie języka młodzieży. Gdy zatem w grupie znajomych ktoś powie *el hijo de puta ha aprobado el examen* (dosłownie 'skurwysyn zdał egzamin'), wyrażenie *hijo de puta* traci swoje dysfemistyczne zabarwienie, przeradzając się w mechanizm ironii wyrażający zażyłość między rozmówcami.

Korzystając z teorii opracowanych w ramach językoznawstwa kognitywnego, wielu badaczy analizuje wyrażenia tabu jako werbalną reprezentację sposobu myślenia danej społeczności. Niezwykle ciekawe dla rozwoju dziedziny okazały się studia nad metaforą i metonimią określającymi sfery tabu (zob. Lee, 2011; Crespo, 2017; Kuczok, 2017). Metafory dotyczące tabu miałyby ukazywać, jak dane społeczeństwo widzi konkretne zjawiska tabu: „X-phemism goes beyond a matter of lexical choice

between contextual synonyms or a mere lexical substitution strategy; rather it is a contextually and culturally bound process which emerges as a linguistic manifestation of our cognitive system and fulfils a specific communicative intention in its context of use" (Crespo, 2017: 50). Na postawie licznych metafor autorka analizuje, z jakimi pojęciami społeczność anglojęzyczna kojarzy sferę seksu. Wśród nich znajdziemy takie zjawiska, jak praca, ogień, gra, sport, wycieczka, przygoda. Metafory stanowią zatem ciekawe źródło informacji na temat sposobu postrzegania zjawiska tabu.

W pracach kognitywistycznych pojawiają się liczne pojęcia charakterystyczne również dla badań pragmatycznych. Autorzy podkreślają, że zakwalifikowanie danego pojęcia jako eufemizmu czy dysfemizmu zależy w dużej mierze od kontekstu wypowiedzi. Kontekst natomiast to kategoria kluczowa dla badań pragmatycznych.

Kwestia interpretacji danej jednostki jako eufemizmu czy dysfemizmu to temat prac nie tylko kognitywistów. Allan i Burridge (1991: 21–22) wspominają, że bywają sytuacje, w których samo wyrażenie trudno jest przypisać do konkretnej grupy. Tak dzieje się w przypadku angielskiego *menstruation* ('menstruacja') i *period* ('okres'). Na pierwszy rzut oka trudno powiedzieć, które z tych wyrażeń miałoby być eufemizmem, istnieją jednak określone konteksty, w których jedno albo drugie będzie preferowane. Podczas wystąpienia naukowego na konferencji lepiej widziane będzie użycie słowa *menstruation*, a w rozmowie z koleżanką *period*. Kontekst stanowi zatem kluczowy element w wyborze konkretnych jednostek językowych opisujących zjawisko tabu.

Na zjawisko kontekstu składa się wiele elementów, które należy jednocześnie brać pod uwagę. Wśród nich znajdziemy uczestników, miejsce, czas, cel czy kanał rozmowy. Z tego względu badania pragmatyczne mogą ukazać ten sam problem z różnej perspektywy. Zakładając, że X-femizmy to jednostki pragmatyczne, Crespo (2007) wymienia następujące zmienne, które należy uwzględnić:

- kontekst kulturowy;
- cechy uczestników rozmowy;
- styl i rejestr (formalny, potoczny);
- miejsce i typ interakcji;

– znaczenia, które tworzą się dynamicznie w biegu interakcji;
– intencje członków interakcji;
– możliwe interpretacje odbiorcy wypowiedzi;
– wpływ na relacje interpersonalne.

Różnorodność zmiennych istotnie komplikuje badania nad funkcją i znaczeniem poszczególnych wyrażeń określających sferę tabu.

Wśród teorii pragmatycznych wspominanych przy analizie zjawiska tabu na szczególną uwagę zasługują: maksymy konwersacyjne Grice'a, teoria grzeczności językowej oraz teoria relewancji. Są to klasyczne modele pragmatyczne stosowane do analizy rozmaitych mechanizmów językowych. Ze względu na ich istotne znaczenie dla niniejszej pracy krótko omówię założenia każdej z nich.

2.3.1. Maksymy konwersacyjne Grice'a

Teoria maksym konwersacyjnych wywarła duży wpływ na rozwój dziedziny pragmatyki językowej, często pojawia się również w pracach dotyczących tabu i eufemizmów. Paul Grice (1975) wychodzi z założenia, że w toku rozmowy uczestnicy interakcji kierują się określonymi regułami gwarantującymi jej pomyślność. Ogólna reguła zwana *Cooperative Principle* zakłada, że rozmówcy powinni dostosować swój wkład w rozmowę tak, aby był zgodny z obowiązującymi normami, jej celem i obranym kierunkiem wymiany zdań. Uczestnicy interakcji mają więc ze sobą współpracować, dążyć do tego, aby rozmowa mogła spełnić swoje funkcje, respektując jednocześnie obowiązujące normy. W ramach ogólnej zasady współpracy Grice wymienia bardziej szczegółowe maksymy konwersacyjne, które miałyby warunkować pomyślny przebieg interakcji, a wśród nich:

1) Maksyma ilości:
   – spraw, aby twoja wypowiedź przekazywała odpowiednią ilość informacji;
   – nie przekazuj więcej informacji niż wymagane.
2) Maksyma jakości:
   – nie mów tego, co uważasz za nieprawdziwe;
   – nie mów tego, na co nie masz dowodów, że jest prawdziwe.

3) Maksyma relewancji:
   – mów to, co jest istotne dla danej rozmowy.
4) Maksyma sposobu:
   – unikaj niejasności;
   – unikaj dwuznaczności;
   – bądź zwięzły;
   – bądź uporządkowany.

Rozmowa miałaby stanowić zatem rodzaj układu, w ramach którego jej uczestnicy obierają wspólny cel, są od siebie zależni (jedna wypowiedź warunkuje następną), do pewnego stopnia wzajemnie się rozumieją. Zdarza się jednak, że użytkownicy języka naruszają jedną lub więcej maksym. W wielu przypadkach złamanie reguł konwersacyjnych nie wyklucza jednak wzajemnego zrozumienia pomiędzy rozmówcami, wymiana zdań kończy się pomyślnie, a to za sprawą tzw. implikatur. Według teorii implikatur rozmówca jest świadomy, że mimo niezachowania którejś z maksym odbiorca odpowiednio zrozumie nadawany komunikat, nie narusza zatem ogólnej zasady współpracy. Oto przykład:

A: Nie mogę sobie poradzić z tym zadaniem.
B: Mam teraz wolną chwilę.

Wypowiedzi A i B łamią maksymy konwersacyjne: A łamie maksymę sposobu – nie mówi jasno i wprost, że potrzebuje pomocy, B natomiast dobrze rozumie intencję A, odpowiada jednak, naruszając maksymę relewancji. Na prośbę o pomoc najbardziej relewantna odpowiedź to „tak" lub „nie", informacja o wolnym czasie wydaje się nie mieć nic wspólnego z rozmową. Z pewnością jednak A nie będzie miał problemu z odczytaniem intencji B. Każdy z uczestników rozmowy mówi jedno, a ma na myśli drugie: A stwierdza, że ma problem z zadaniem, a w rzeczywistości prosi o pomoc; B informuje, że ma wolny czas, a w rzeczywistości wyraża chęć pomocy.

Istnieje w języku wiele mechanizmów, które z natury naruszają którąś z maksym, a bardzo często są interpretowane zgodnie z intencją nadawcy komunikatu. Grice wymienia m.in. metaforę, ironię, hiperbolę, czyli te środki, które o określonych elementach rzeczywistości nie mówią wprost, a odwołują się do innych zjawisk.

Jak możemy zauważyć, teoria implikatur wydaje się niezwykle przydatna podczas analizy eufemizmów. Istota eufemizmu polega na niemówieniu o czymś wprost, zastępując dosłowne wyrażenie takim, które uważane jest za bardziej adekwatne w danej sytuacji. Jednocześnie ogólna reguła współpracy nie zostaje naruszona, gdyż stosując eufemizmy, zakładamy, że odbiorca będzie w stanie je odpowiednio zinterpretować. Oczywiście zdarza się, że zarówno eufemizmy, jak i inne typy implikatur nie zostaną zrozumiane – mamy wtedy do czynienia z nieporozumieniem o większym lub mniejszym znaczeniu dla przebiegu interakcji. Teoria współpracy zakłada jednak, że żaden z uczestników rozmowy nie chce celowo doprowadzić do nieporozumienia, nie zawsze jednak wybrane przez niego środki językowe będą adekwatne.

2.3.2. Teoria relewancji

Teoria relewancji Sperbera i Wilsona (1995) stanowi kontynuację teorii implikatur, wychodząc z założenia, że nie zawsze to, co mówimy, wskazuje bezpośrednio na to, co chcemy powiedzieć. Zdania czy wyrażenia mogą mieć nieskończoną ilość znaczeń w zależności od sytuacji i kontekstu. Sperber i Wilson stworzyli złożony model tłumaczący to zjawisko, który pokrótce omówię, opierając się w dużej mierze na opracowaniu Escandell (2008: 111–139).

Według tego modelu komunikacja ludzka bazuje na dwóch typach mechanizmów. Pierwszy z nich to kodyfikacja/dekodyfikacja, polegający na przyporządkowaniu znakom określonego znaczenia według powszechnie akceptowanego kodu. Jeśli osoba A mówi do B *otwórz okno*, B na podstawie znanych reguł leksykalnych, morfologicznych i składniowych potrafi zinterpretować komunikat (A chce, żeby B otworzył okno). Nie zawsze jednak komunikat może zostać zinterpretowany na podstawie dosłownego znaczenia. Kiedy osoba A mówi do B *strasznie mi gorąco*, może w rzeczywistości przekazywać którąś z takich wiadomości:

- *otwórz okno*;
- *włącz klimatyzację*;
- *zmniejsz ogrzewanie*;
- *zapytaj mnie o zdrowie*.

Odpowiednia interpretacja związana jest z mechanizmem inferencji: odbiorca komunikatu, na podstawie znanych mu czynników i danych, wybiera najbardziej pasującą do sytuacji opcję. Proces inferencji polega na uznaniu za prawdziwe jednego założenia na podstawie uznania za prawdziwe innego. Wracając do zaprezentowanego przykładu, odpowiednia interpretacja wypowiedzi *strasznie mi gorąco* musi opierać się na założeniu, że jeśli jednej osobie jest gorąco, druga powinna coś zrobić, aby to zmienić. W przeciwnym wypadku wypowiedzenie miałoby charakter czysto informacyjny. Inferencja jest możliwa tylko w konkretnym kontekście – mamy wtedy do czynienia z wypowiedzeniem relewantnym. Same w sobie wypowiedzenia nie mogą być uznane za (nie)relewantne, wszystko zależy od tego, czy kontekst, w którym zostały wypowiedziane, umożliwia pojawienie się inferencji.

Teoria relewancji Sperbera i Wilsona opiera się na dwóch głównych zasadach:

1. Pierwsza zasada relewancji: procesy poznawcze człowieka dążą do maksymalizacji relewancji.
2. Druga zasada relewancji: wszelkie bodźce przypuszczalnie wykazują najwyższy poziom relewancji.

Innymi słowy, interpretując konkretne wypowiedzenie, należy szukać najbardziej relewantnych rozwiązań i na nich poprzestać (inaczej mamy do czynienia z nadinterpretacją).

W procesie komunikacji werbalnej wszelkie wypowiedzi i ich interpretacje składają się z następujących elementów:

– Eksplikatura: to, co zakomunikowane eksplicytnie, dosłownie, co możemy zinterpretować na podstawie znanych nam reguł morfo-składniowych oraz leksyki danego języka.
– Implikowane założenie: założenie, które łączy eksplikaturę z jej interpretacją.
– Wniosek: znaczenie wypowiedzenia.

Przyjrzyjmy się zatem następującej wymianie zdań:

A: Chcesz lody?
B: Nie lubię słodyczy.

Wypowiedź B możemy podzielić na następujące elementy:

Eksplikatura: B nie lubi jeść słodyczy.
Implikowane założenie: lody to słodycze.
Wniosek: B nie chce lodów.

Dzięki implikowanemu założeniu odpowiedź B może być odpowiednio zinterpretowana. W ten sposób, najczęściej zupełnie nieświadomie, potrafimy rozszyfrować wiele wypowiedzi, które z punktu widzenia znaczenia poszczególnych elementów mogłyby wydawać się wyrwane z kontekstu.

Teoria relewancji, podobnie jak wszystkie inne klasyczne teorie, spotkała się z lawiną krytyki. Największe wątpliwości budzi podstawowe założenie, zgodnie z którym wszelkie poznanie człowieka dąży do maksymalizacji relewancji. Języka używamy jednak nie tylko to przekazania jak najbardziej relewantnych informacji, często służy nam na wielu innych poziomach, przede wszystkim jako środek wzmacniający czy regulujący relacje społeczne. Cytowana wcześniej wypowiedź *nie lubię słodyczy* może nie tylko oznaczać 'nie, dziękuję, nie chce lodów', ale również wskazywać, że B jest obrażona na A, i choć ma ochotę na lody, nie weźmie ich od A. Jeśli A chce naprawić relację z B, najprawdopodobniej zapyta, czy coś się stało, lub w jakiś inny sposób skieruje rozmowę na inne tory.

Druga kwestia poruszana przez krytyków dotyczy jednostronnej orientacji skierowanej wyłącznie na interpretację. Teoria relewancji nie bierze pod uwagę procesów interferencyjnych, które stosuje tworzący wypowiedzi. Nie zawsze interpretacja odbiorcy jest zbieżna z założeniem przyjętym przez nadawcę komunikatu. Osoba nadawcy nie jest jednak brana pod uwagę w modelu Sperbera i Wilsona.

Mimo krytyki teoria relewancji do dzisiaj stanowi jedną z podstawowych teorii pragmatycznych. Jednym z jej najważniejszych osiągnięć jest zwrócenie uwagi na ważny komponent komunikacji międzyludzkiej,

jakim jest kontekst. W ogromnej liczbie przypadków, w zależności od kontekstu i implikowanych przez niego założeń, to samo wypowiedzenie może przybrać zupełnie różne znaczenie.

W przypadku eufemizmów i innych wyrażeń poruszających kwestie tabu teoria relewancji może być niezwykle przydatna przy interpretacji konkretnych wypowiedzi. Znaczenie wszelkich wyrażeń, które nie określają wprost tabu, może być poprawnie zinterpretowane dzięki znajomości kontekstu i konkretnych założeń implikowanych. Zwrot *ostatnio nie szaleję* może odnosić się do wielu sytuacji: jazdy samochodem (‘jeżdżę ostrożnie’), uprawiania sportu (‘nie przemęczam się’), imprezowania (‘nie chodzę tak często na imprezy’). Jeśli jednak jest to odpowiedź na pytanie zatroskanego znajomego, jak sobie radzę ostatnio z pieniędzmi, będzie to eufemistyczny ekwiwalent kiepskiej sytuacji finansowej. Taka interpretacja opiera się na implikowanym założeniu, że jeśli ktoś nie ma za dużo pieniędzy, to nie może sobie pozwolić na duże zakupy.

2.3.3. Teoria grzeczności językowej

Oprócz teorii maksym konwersacyjnych oraz relewancji nie sposób poruszać temat eufemizmów, nie wspominając o zjawisku grzeczności językowej. Teoria ta wywodzi się z pogranicza socjologii i językoznawstwa, jeden z pierwszych modeli grzeczności językowej opracowany został przez Penelopę Brown i Stephena Levinsona (1987) na podstawie pojęcia *twarzy* (z ang. *face*) zaproponowanego przez Ervinga Goffmana (2000 [1959], 2006 [1967]). Według autorów każdy uczestnik rozmowy chce zaprezentować określoną *twarz*, która może przybrać dwa wymiary: *twarz pozytywna* związana jest z pragnieniem przynależności do grupy, *twarz negatywna* natomiast z pragnieniem zachowania odrębności. Podczas interakcji zarówno twarz pozytywna, jak i negatywna są stale zagrożone. Wszelkie przejawy braku akceptacji przez grupę (np. niezgadzania się z interlokutorem) stwarzają niebezpieczeństwo twarzy pozytywnej, a wypowiedzi narzucające odbiorcy jakiś punkt widzenia czy skłaniające do określonego zachowania – twarzy negatywnej. Akty mowy wyrażające wspomniane zagrożenia to *akty zagrażające twarzy* (*Face Threatening Acts*). Aby zachować twarz interlokutora, użytkownicy języka uciekają się do

mechanizmów tzw. grzeczności językowej, które miałyby łagodzić lub eliminować niepożądane skutki. Dlatego kiedy chcemy, aby ktoś coś dla nas zrobił i tym samym naraził swoją twarz negatywną, akt prośby formułujemy za pomocą pytania (*Możesz mi pomóc?*), trybu przypuszczającego (*Czy mógłbyś mi pomóc?*) czy wyrażeń grzecznościowych (*poproszę*, *byłabym ci wdzięczna*). Zachowanie twarzy odbiorców leży w naszym wspólnym interesie, dlatego robimy wszystko, co możliwe, aby jej nie zaszkodzić.

Choć wiele aspektów teorii Brown i Levinsona spotkało się z krytyką, nadal uchodzi ona za podwaliny jednej z dziedzin pragmatyki językowej, jaką stanowią badania nad grzecznością językową. Jednym z częściej podważanych założeń jest wskazywana przez autorów uniwersalność grzeczności (Wierzbicka, 1985, 1991). Jak wspomina Kerbrat-Orecchioni (2004), kategoria grzeczności występuje we wszystkich językach, w każdym jednak jest związana z nieco innymi wartościami i realizuje się za pomocą różnych środków językowych. Co więcej, grzeczność wyrażać się może nie tylko jako ochrona twarzy odbiorcy przed aktami jej zagrażającymi, ale również za pomocą aktów pochlebiających, *Face Flattering Acts* (Kerbrat-Orecchioni, 1996: 59). Powitania, pożegnania, komplementy wzmacniają niezagrożoną wcześniej twarz interlokutora.

Kolejny istotny element modelu grzeczności odnosi się do twarzy osoby wypowiadającej się (Hernández Flores, 2002, 2004). Mechanizmy grzeczności chronią nie tylko twarz odbiorcy komunikatu, ale również jego nadawcy. Prosząc kogoś o przysługę za pomocą wyrażeń typu *czy byłbyś tak miły*, chronimy jego twarz negatywną (staramy się nie narzucać), jak i swoją twarz pozytywną (prośba sformułowana np. w formie trybu rozkazującego mogłaby ukazać nas jako niemiłych, niewychowanych, i przez to zagrozić naszej twarzy pozytywnej).

Współcześni badacze zgodnie podkreślają, że mechanizmy grzeczności językowej są nieodłącznie związane z daną kulturą i wartościami wyznawanymi przez społeczeństwo. Kwestie przynależności do grupy, narzucania się, stopnia ochrony indywidualności różnią się w zależności od miejsca i czasu. Jedna z bardziej uznanych badaczek grzeczności językowej, Diana Bravo, proponuje zatem nieco inną definicję twarzy, rezygnując z podziału na pozytywną i negatywną, wprowadzając na jej miejsce

pojęcie twarzy autonomii i przynależności (Bravo, 2002). Przynależność to sposób, w jaki jednostka widzi siebie i jest postrzegana jako część grupy, autonomia natomiast to sposób, w jaki widzi siebie i jest postrzegana, zachowując konkretną postać w ramach grupy. Innymi słowy, każda jednostka, z jednej strony, jest częścią pewnej grupy, a z drugiej strony, w ramach danej społeczności przyjmuje określoną postać, różniąc się od innych przedstawicieli. Jak podkreśla Bravo (2019), stopnień i sposób, w jaki użytkownicy chcą podkreślić twarz przynależności i autonomii, zależy od wielu czynników związanych zarówno z sytuacją, jak i ogólnym kontekstem kulturowym. Z tego względu, badając mechanizmy grzeczności, należy mieć na uwadze cechy charakterystyczne społeczności, w której są one realizowane[2].

Tabu językowe we współczesnych społecznościach wydaje się nieodzownie związane z grzecznością językową. W wielu sytuacjach tabu objęte są tematy, które mogłyby zaszkodzić twarzy nadawcy lub odbiorcy komunikatu, dlatego stosuje się mechanizmy grzeczności, do których należą eufemizmy, łagodzące szkodliwe efekty. Jako przykład podać można rozmowę o śmierci. Kiedy koledze czy koleżance umarł ktoś bliski, w ramach ogólnie przyjętych zasad wypada zapytać, jak dana osoba się czuje. Temat jednak stanowi tabu, nie możemy o nim mówić bezpośrednio. Dlatego zamiast zapytać wprost *Jak umierała?*, zapytamy *Czy odeszła wśród bliskich?*, *Czy bardzo cierpiała?*. Zamiast oznajmić *Jesteś teraz w beznadziejnej sytuacji*, przekażemy wyrazy wsparcia, np. *Jak coś, możesz na mnie liczyć*, bądź skierujemy rozmowę w stronę przyszłości, mówiąc np. *Czas leczy rany* czy inne słowa otuchy. Wszelka bezpośredniość w rozmowie o śmierci jest traktowana jako wyraz wścibstwa lub grubiaństwa, a obydwie cechy są wysoce niepożądane w naszym kręgu kulturowym. Z tego względu stosujemy liczne mechanizmy grzeczności, zachowując swoją twarz oraz twarz naszego odbiorcy, który mógłby poczuć się atakowany, gdybyśmy o śmierci mówili w sposób zbyt bezpośredni.

[2] Więcej na temat grzeczności językowej piszą: w języku polskim Kita (2005), w języku hiszpańskim Bravo, Briz (2004); Fuentes (2010); Barros (2011); Albelda, Barros (2013).

2.3.3.1. Grzeczność językowa i teoria argumentacji

W tradycyjnym podejściu argumentacja to proces przekonywania innych do określonych wniosków, stanowiący element specjalnych rodzajów dyskursu, jak przemówienia polityków czy oratorów. Dziedziną analizującą przebieg argumentacji była retoryka, opracowująca jednocześnie zbiór zasad gwarantujących przekonanie innych do konkretnego punktu widzenia. Współcześnie jednak zakłada się, że argumentacja, obecna oczywiście w dyskursie politycznym czy dyskusjach światopoglądowych, stanowi istotny element większości interakcji, również tych codziennych i na pierwszy rzut oka zupełnie odległych od publicznych przemówień czy dyskusji (zob. Anscombre, Ducrot, 1994; Lo Cascio, 1998; Plantin, 1998; Fuentes, Alcaide, 2002, 2007; Toulmin, 2007). Argumentacja polega na przytaczaniu rozmaitych argumentów w celu przekonania odbiorcy do określonych wniosków, bez względu na to, czy są to wnioski natury abstrakcyjnej (jak podczas debat na temat wartości społecznych), czy codzienne, praktyczne. Argumentujemy, zachęcając dziecko, aby zjadło trochę warzyw na obiad, namawiając koleżankę, aby poszła z nami na imprezę, mimo że ma ochotę zostać w domu, prosząc nauczyciela, aby pozwolił nam jeszcze raz poprawić sprawdzian. Tak jak w przypadku tworzenia tekstów argumentacyjnych, aby osiągnąć zamierzony cel, musimy posłużyć się specjalnymi mechanizmami logicznymi i językowymi. Zastosowane środki będą się od siebie różniły w zależności od rodzaju dyskursu. Inaczej argumentuje słuszność swoich poglądów polityk podczas wywiadu w telewizji, inaczej dziecko starające się przekonać mamę, że może obejrzeć jeszcze jedną bajkę. Z tego względu przebieg argumentacji może mieć zupełnie inny charakter, realizując ten sam cel: przekonanie odbiorcy do swoich racji.

We wszelkiego rodzaju interakcjach jednym z kluczowych mechanizmów wspomagających argumentację jest analizowana w tym rozdziale grzeczność językowa. Okazuje się bowiem, że zachowując ogólnie przyjęte normy grzeczności, nadawca ma większe szanse na to, że osiągnie zamierzony cel. Wyobraźmy sobie dwie sytuacje: 1) pracownik zgłasza się do szefa z prośbą o podwyżkę, 2) kolega chce poprosić koleżankę, aby pożyczyła mu notatki. W pierwszej sytuacji ogólnie przyjęte normy grzeczności językowej nakazują pracownikowi jasne sformułowanie

logicznie uargumentowanej prośby przy jednoczesnym zachowaniu dystansu interpersonalnego oraz odpowiedniej formy wypowiedzi. Jeśli zatem pracownik wtargnie do pokoju szefa, mówiąc: *Należy mi się podwyżka, bo jestem świetnym pracownikiem*, najprawdopodobniej ma małe szanse na osiągnięcie zamierzonego celu. Inaczej przedstawiać się będzie sytuacja, jeśli pracownik spokojnie wejdzie do gabinetu, rozpocznie od przyjaznej wymiany zdań na tematy nieistotne, a dopiero potem przejdzie do sedna, wspomagając się odpowiednimi mechanizmami językowymi (jak tryb przypuszczający: *Czy mógłby pan rozważyć* lub *Chciałbym poprosić o rozważenie*) oraz strategiami logicznymi (np. przytaczając statystyki, wspominając o swoich ostatnich sukcesach). Choć odpowiednio przeprowadzona argumentacja nie daje oczywiście gwarancji otrzymania podwyżki (szef może być kategorycznie przeciwny), znacząco zwiększa jednak szanse na przekonanie drugiej strony do swoich racji.

W przypadku kolegi proszącego o notatki również musi posłużyć się on odpowiednimi strategiami argumentacyjnymi, będą one jednak zupełnie odmienne od tych wymienionych w pierwszym przykładzie. W tej sytuacji najlepiej będzie, jeśli chłopak zastosuje mechanizmy skracające dystans, użyje bezpośrednich zwrotów, porozmawia chwilę na jakiś inny temat, a dopiero potem przy pomocy odpowiednich środków językowych wyrazi swoją prośbę. Nie może jednak podejść do sprawy tak formalnie jak w przypadku rozmowy pracownika z przełożonym, ponieważ koleżanka mogłaby wtedy pomyśleć, że się z niej naśmiewa, i nie pożyczyć mu notatek. W tym przypadku zamiast zachowywać dystans należy raczej jak najbardziej go skrócić, aby osiągnąć zamierzony cel.

Grzeczność językowa stanowi zatem bardzo istotny składnik wymiaru argumentacyjnego interakcji. Zastosowanie się do odpowiednich norm samo w sobie stanowi argument: nadawca tworzy obraz osoby potrafiącej odpowiednio się zachować, co znacznie zwiększa szanse na osiągnięcie celu argumentacyjnego. Jak pokazują nam sekwencje tabu, zastosowanie określonej strategii może również wspomagać proces przekonywania pozostałych uczestników do określonej postawy w stosunku do analizowanych sytuacji czy wartości.

Rozdział 3

RYTUAŁ TABU

Jak pokazał krótki przekrój teorii antropologicznych i językoznawczych, pojęcie tabu od lat fascynuje i zastanawia badaczy z całego świata. Niniejsze badanie oparte jest na założeniu, że zjawisko tabu jest obecne we współczesnym społeczeństwie polskim. Wiąże się ono jednak z dwoma istotnymi problemami. Po pierwsze, jak wspomniałam w rozdziale 1, wielu badaczy termin „tabu" zachowuje wyłącznie dla tych kultur, w których wierzy się w magiczną moc sprawczą słów. Dotyczy to więc tych społeczności, w których wypowiedzenie konkretnego wyrażenia miałoby mieć wpływ na rzeczywistość, najczęściej sprowadzić jakieś nieszczęście. Trudno o takim typie tabu mówić w przypadku współczesnej kultury polskiej. Wypowiedzenie na głos słowa *śmierć*, odnoszącego się do tematu powszechnie uznawanego za tabu, nie sprowadza tragedii. Rodzi się zatem pytanie, czy w ogóle w kontekście społeczeństw zachodnich możemy mówić o tabu.

Wielu badaczy, a wśród nich Ullman (1981), zakłada jednak, że istnieje kilka typów tabu. Według tej teorii oprócz tabu magicznego, związanego z nadprzyrodzoną siłą pewnych osób czy rzeczy, istnieje również tabu wywołujące skutki na poziomie społecznym[1]. Swobodne mówienie o pewnych tematach powoduje zgorszenie, ukazuje wypowiadającego się jako osobę niewychowaną czy niedelikatną, sprawia, że robi się niezręcznie, czasem nawet ktoś się obraża. Wszystkie te skutki mają charakter społeczny, interpersonalny, kształtują bowiem relacje między ludźmi. Wyobraźmy sobie rozmowę dwóch koleżanek, A i B. A jest świeżo po rozwodzie, który był dla niej trudnym, smutnym czasem, dlatego traktuje

[1] Podobny pogląd prezentuje Sawicka (2009: 37), według której „we współczesnych kulturach (zwłaszcza tzw. rozwiniętych) funkcjonuje także pojęcie tabu, którego znaczenie ma inny charakter, pozbawiony owej (magicznej czy też religijnej) tajemniczości".

ten temat jako tabu, nie chce o nim rozmawiać. Kiedy B nieświadoma sytuacji pyta, co słychać u jej męża, powoduje to w najlepszym wypadku niezręczność. Uczestniczka A może się również obrazić na B za jej niedelikatność, a nawet uznać, że ta chciała specjalnie ją urazić. Rozmowa o tabu może zatem wpływać na wzajemne relacje, które stanowią istotny element rzeczywistości każdej społeczności.

W niniejszej pracy wychodzę z założenia, że w każdej społeczności istnieją pewne przedmioty, osoby i czynności, które uznaje się za tabu. Mówienie o nich w sposób bezpośredni potencjalnie zagraża ogólnie uznawanym wartościom. Z tego względu wprowadza się odpowiedni rytuał tabu, gwarantujący zachowanie harmonii społecznej i nienaruszenie istotnych wartości według następującego schematu:

Przedmioty Osoby Czynności	⟶	TABU	Mówienie o przedmiotach tabu, osobach tabu, czynnościach tabu	⟶ RYTUAŁ TABU

Rytuał tabu ma za zadanie ochronić uczestników od złamania ogólnie przyjętej normy, według której o przedmiotach, osobach i czynnościach tabu nie powinno się mówić tak samo jak o innych elementach rzeczywistości. Złamanie tej zasady narusza bowiem społeczny porządek, stawia rozmówców w niezręcznej sytuacji, narusza harmonię interakcyjną. Podobnie jak Sawicka (2009) zakładam, że tabu może zostać nałożone na konkretną jednostkę językową lub określony temat. Z jednej strony istnieją słowa uznawane za tabu, z drugiej natomiast tematy, które mogą zakłócić harmonię interakcyjną. Często, choć nie zawsze, poruszając temat tabu, mamy również do czynienia ze słowami tabu. Na przykład w rozmowie dotyczącej chorób narządów płciowych pojawiają się terminy odwołujące się do części ciała, które same w sobie stanowią tabu (wyrazy takie jak *penis* czy *macica* są w wielu kontekstach unikane). Z drugiej strony za temat tabu uważana jest często kwestia zarobków, jednak wyrażenia *pieniądze* czy *pensja* trudno uznać za tabu.

Jeśli samo słowo określające przedmiot, osobę czy czynność tabu uznawane jest przez społeczność za tabu, zgodnie z powszechnie przyjętymi zasadami należy go unikać. W tym celu członkowie społeczności mogą:

– całkowicie wystrzegać się odniesień do tematu;
– wprowadzić element humoru, neutralizując tym samym efekt tabu;
– zastosować inne wyrażenie związane z tabu, jednak o bardziej neutralnym wydźwięku (ortofemizm lub eufemizm);
– zastosować wyrażenia wprowadzające jednostkę tabuizowaną.

W wielu kulturach jednym z tematów silnie tabuizowanych jest kwestia prostytucji. Język polski dysponuje wieloma słowami określającymi prostytutkę, które same w sobie stanowią słowa tabu, w wielu sytuacjach nie wypowiadamy ich. Należą do nich m.in. wyrazy *kurwa* czy *dziwka*. Jeśli użytkownik języka podejmuje rozmowę na temat prostytucji i prostytutek, może:

– zastosować wyrażenie neutralne, np. *prostytutka*, lub całkowicie łagodzące efekt tabu, eufemizm, np. *kobieta lekkich obyczajów*;
– zastosować elementy humorystyczne, odpowiednią intonację czy śmiech, dając do zrozumienia, że choć temat jest poważny, podchodzi do niego swobodnie;
– zastosować określone wyrażenie wprowadzające termin tabu, np. *jak to mówią* albo *że tak powiem* (tego typu wyrażeniom przyjrzymy się bliżej w rozdziale 9).

Dzięki tym strategiom służącym w dużej mierze pominięciu terminu tabu temat tabu nie wywiera negatywnych efektów i interakcja zachowuje harmonię.

W większości społeczeństw wyrazami o większym lub mniejszym stopniu tabuiczności są wulgaryzmy. Należy im się jednak oddzielne badanie, stanowią bowiem interesujący przykład pragmatykalizacji – jednostki oznaczające początkowo określony element tabu rozszerzają swój zakres użycia na wiele innych kontekstów, zachowując znaczenie tabu[2].

Drugi typ zachowania tabu to taki, w którym rozmowa dotyczy tematu tabu, niekoniecznie odwołując się do wyrażeń uznawanych za tabu (często zdarza się jednak, że poruszając temat tabu, musimy zmierzyć

[2] Na temat wulgaryzmów można znaleźć liczne prace badaczy z całego świata, np. Culpeper (1996), Jay, Janschewitz (2008), Jay (2009), Stampleton (2010), Ljung (2011), Bergen (2019).

się również ze słowami tabu). Kiedy użytkownik języka z pewnych względów chce poruszyć tematykę tabu, może wybrać jedną z dwóch opcji: sformułować wypowiedź tak jak każdą inną lub wprowadzić rytuał tabu. Wybór metody zależy od wielu czynników związanych z czasem, miejscem sposobem i relacjami z innymi uczestnikami rozmowy. W licznych przypadkach rytuał tabu wydaje się jednak możliwością dużo bezpieczniejszą z punktu widzenia zachowania harmonii interakcyjnej. Ma swoją konkretną strukturę, opiera się na określonych środkach leksykalnych i mechanizmach składniowych oraz pełni rozmaite funkcje na poziomie pragmatycznym, związane zarówno z kategorią grzeczności językowej, jak i argumentacji.

RYTUAŁ TABU

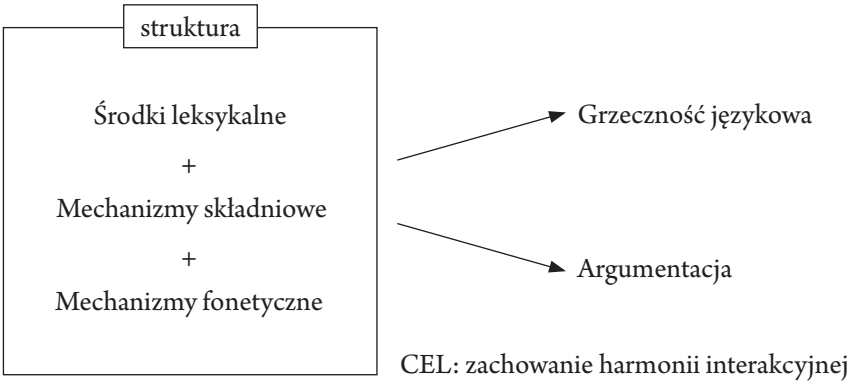

Niniejsza praca stanowi analizę językoznawczą. Nie będę zatem omawiać przyczyn, dla których niektóre tematy uważane są za tabu, ani ich wpływu na strukturę społeczną czy zachowanie pojedynczych jednostek. Zbadam natomiast, jak użytkownicy języka mówią o pojęciach tabu. Pod słowem *jak* nie kryje się jednak sposób, w jaki bezpośrednio określają jednostki uznawane za tabu, lecz strategie i mechanizmy językowe stosowane podczas rytuału, nazywanego na potrzeby tej pracy *rytuałem tabu*. Moim celem jest zatem skonfrontowanie następujących założeń badawczych:

Założenie nr 1: We współczesnych społeczeństwach istnieją pewne osoby, rzeczy czy czynności uznawane za tabu.

Choć współcześnie uważa się często, że otwarcie i bez skrępowania możemy rozmawiać o wszystkim, a strach przed użyciem określonych słów czy wyrażeń charakteryzuje kultury nam odległe, myślę, że jest to duże uproszczenie. Jak postaram się pokazać, określone elementy rzeczywistości uznawane są za tabu, na co dowodem jest sposób, w jaki o nich mówimy.

Założenie nr 2: Mówiąc o osobach, rzeczach czy czynnościach tabu, użytkownicy języka stosują rytuał, nazywany w tej pracy rytuałem tabu.

Liczne badania językoznawcze wskazują, że mówiąc o tabu, stosujemy specjalne środki leksykalne, jak eufemizmy czy dysfemizmy. Niniejsze badanie oparte jest jednak na założeniu, że użytkownicy języka nie tylko odnoszą się do zjawisk tabu za pomocą specyficznych terminów i określeń, ale również stosują rytuał zwany *rytuałem tabu*. Oznacza to, że gdy w toku interakcji pojawia się temat uznawany za tabu, uczestnicy aktywują rytuał o określonej strukturze.

Założenie nr 3: Rytuał tabu oparty jest na strategiach leksykalno-semantycznych, morfo-składniowych i pragmatycznych.

Rytuał tabu jest rytuałem interakcyjnym, składa się zatem z elementów werbalnych i niewerbalnych. W niniejszej pracy skupię się w dużej części na strategiach morfo-składniowych oraz pragmatycznych tworzących rytuał tabu. Badanie pomija zatem jednostki leksykalno-semantyczne odwołujące się tabu. Jak pokazałam w poprzednim rozdziale, bibliografia dotycząca mechanizmów leksykalnych obfituje w intersujące rozprawy szczegółowo analizujące konkretne jednostki, ich genezę i wpływ na przebieg rozmowy. Moja praca dotyka sfery nieco rzadziej badanej, a mianowicie strategii o charakterze morfo-składniowym oraz pragmatycznym. Pokażę zatem, z których mechanizmów gramatycznych oraz strategii pragmatycznych składa się rytuał tabu.

3.1. Założenie nr 1

Sens pierwszego założenie doskonale oddają słowa Chamizo (2008: 31):

> Jest prawdopodobne, że niejeden uważa, iż pojęcie tabu nie ma nic wspólnego ze społeczeństwem technologicznie rozwiniętym, stanowiąc element wierzeń dawnych, w szczególności tych ograniczających wolność myślenia i wypowiedzi. I to co najmniej od czasów renesansu. Innymi słowy, obawiam się, że umiejscowienie tabu w przeszłości i wiązanie go z przesądami społeczeństw prymitywnych stanowi szeroko rozpowszechniony pogląd, a nawet głębokie przekonanie. Jak możemy mówić o tabu w kontekście społeczeństwa, któremu udało się stanąć na Księżycu, które potrafi modyfikować kod genetyczny, o postmodernistycznej myśli filozoficznej? Jednakże, jest równie prawdopodobne, że tabu jest tak samo żywe w naszym technologicznie rozwiniętym społeczeństwie, jak było w jakiejkolwiek cywilizacji w przeszłości bądź jak obserwujemy w społecznościach odizolowanych najbardziej jak tylko możemy sobie wyobrazić. I właśnie dlatego, że tabu jest tak żywe w naszym społeczeństwie, jak mogłoby być w jakiejkolwiek cywilizacji w przeszłości, temu, który się mu nie podporządkuje, również grozi niebezpieczeństwo społecznego odrzucenia. Może już wyszło z mody palenie czy kamienowanie winnych naruszenia, ale nie jest mniej pewne, że każdy musi szanować współczesne tabu, jeśli liczy na społeczny szacunek lub chciałby osiągnąć określoną pozycję polityczną czy związkową[3].

[3] Tłumaczenie mojego autorstwa. Tekst oryginalny: „Es probable que más de uno crea que el tabú es algo que no tiene mucho que ver con una sociedad desarrollada desde el punto de vista tecnológico y que está de vuelta de cualesquiera creencias del pasado, especialmente de aquellas que constreñían la libertad del pensamiento y de su expresión. Y esto, al menos, desde el renacimiento. Dicho de otra manera, me temo que sea una idea – cuando no una creencia – muy extendida el ubicar el tabú en el pasado y asociarlo a las supersticiones de las sociedades primitivas. ¿Cómo van a tener tabúes los hombres que viven en una sociedad que ha conseguido llegar a la Luna, que puede manipular a su placer el código genético y que es postmoderna en lo que a pensamiento filosófico se refiere? Y, sin embargo, es probable que el tabú siga tan vivo en nuestra sociedad tecnológica como lo haya podido estar en cualquier sociedad del pasado o pueda ser detectado en la actualidad en la tribu más aislada

Tabu, podobnie jak inne kategorie społeczne, jest ściśle związane z kulturą i zmienia się na przestrzeni dziejów. Jak wspominają Allan i Burridge (2006: 9), „nothing is taboo for all people, under all circumstances, for all time" ('nie istnieje tabu wspólne wszystkim ludziom, we wszystkich okolicznościach, w każdym momencie'). Według Crespo (2007: 34) tabu charakteryzuje podwójna natura: z jednej strony, jest uniwersalne i ponadczasowe, z drugiej, jest podporządkowane konkretnej epoce i społeczności.

Wpływ czynników społeczno-kulturowych na tabu jest zauważalny gołym okiem. Czytając opracowania dotyczące społeczności odległych, zauważamy, że wiele przedmiotów tabu i praktyk z nim związanych jest nam zupełnie obcych. Choć niewątpliwie istnieją pewne zjawiska okryte tabu przez większość kultur (jak śmierć), motywacje, rytuały i skutki ich (nie)przestrzegania będą odmienne w zależności od kultury.

Oprócz różnic kulturowych istotnym czynnikiem wpływającym na zmienność tabu jest czas. Niekoniecznie to, co kiedyś uznawane było za tabu, również dzisiaj odbierane jest w podobny sposób i na odwrót, wraz z biegiem lat pewne elementy rzeczywistości stają się tabu. Zdarza się również, że zmienia się nie tyle przedmiot tabu, co jakiś jego konkretny aspekt. Benczes i in. (2018) ukazują bardzo ciekawe zjawisko, jakim jest tabu starości w Australii. Przez lata Australijczycy uznawali się za kraj ludzi młodych. Wszystko jednak uległo zmianie wraz z postępującym się starzeniem społeczeństwa australijskiego. Autorzy uważają, że w jego wyniku w ostatnim czasie zmieniło się podejście do starzenia. W rezultacie powstało wiele konceptów, kiedyś zupełnie nieznanych, które nakładają tabu nie na całe zjawisko, ale na jej poszczególne typy. *Successful aging/positive aging* uosabia pozytywne starzenie, czyli utrzymywanie się w dobrym zdrowiu (np. poprzez aktywność fizyczną), dbanie o siebie, zachowanie dobrych relacji z innymi. W ostatnim czasie pojawiły się zatem nowe określenia, jak

---

que quepa imaginar. Y precisamente porque el tabú sigue tan vivo en nuestra sociedad como lo pudiese estar en cualquier otra sociedad del pasado, quien no sigue sus prescripciones también corre el riesgo del rechazo social. Quizás ya no esté de moda quemar o lapidar a los infractores, pero no es menos cierto que uno debe respetar los tabúes de nuestra sociedad si quiere aspirar a ser respetado socialmente o a ocupar algún cargo político o sindical".

healthy aging czy *older Australians*, budzące pozytywne konotacje. Zjawisko *successful aging* prezentuje również negatywną stronę: dzieli ludzi na tych o udanej i o nieudanej starości. Ta nieudana starość okryta jest tabu, nie powinno się o niej mówić otwarcie, ludzie się jej wstydzą. Mianem *seniors* określa się zatem osoby schorowane, w końcówce życia. Kiedyś za tabu uważano generalnie starość, dzisiaj starość prezentuje różne oblicza.

Innym przykładem na zmienność tabu może być sfera seksualna człowieka. Z jednej strony, jak wskazuje Crespo (2017), temat seksu wydaje się stanowić tabu niezmiennie, bez względu na czasy. Z drugiej strony, dziś mówimy o nim z większą otwartością, w wielu sytuacjach, w których w przeszłości byłoby to niedopuszczalne (wciąż jednak pewne typy czynności seksualnych czy związane z nimi elementy, jak części ciała, są tabu). Często zatem tabu nie znika całkowicie, ulega jednak ciągłej zmianie.

3.1.1. Tematy tabu

Prezentowana praca stanowi analizę językoznawczą, dlatego szukając rytuału tabu w rozmowach użytkowników języka polskiego, opieram się również na opracowaniach innych badaczy dotyczących potencjalnych tematów tabu. Allan i Burridge (1991: 1) wymieniają następujące sfery tabu:

- ciało i wydzieliny, które produkuje (pot, katar, odchody, miesiączka);
- organy i czynności związane z seksem, oddawaniem moczu, defekacją;
- choroby, śmierć i zabijanie (w tym polowanie i rybołówstwo);
- nazywanie, zwracanie się do, dotykanie i oglądanie świętych miejsc, osób i rzeczy;
- zbieranie, przygotowywanie i spożywanie jedzenia.

Cestero Mancera (2015b) dzieli tematy tabu na dwie sfery: dawną (związaną z wierzeniami magicznymi i religijnymi) oraz społeczną. W ramach społecznej wyróżnia następujące typy:

- sfera seksualna – przyzwoitość (czynności, części ciała, warunki i wybory);
- sfera skatologiczna – wstydliwość (czynności, części ciała);
- sfera społeczna – szacunek (status finansowy, pozycja społeczna, relacje rodzinne, niepożądane czynności i cechy fizyczne i charakteru).

Jak wspominałam w rozdziale 1, cytując Wasilewskiego (2020), tabu pełni podwójną funkcję – chroni zarówno sacrum, jak i profanum przed tym, co brzydkie czy niegodne. Tabu objęte są te elementy rzeczywistości, które mogłyby zbezcześcić to, co uznajemy za święte (dla wierzących będą to religia i siły nadprzyrodzone), jak i naszą codzienność (dlatego tabu objęte są wszelkie wydzieliny produkowane przez ciało ludzkie). Warto zwrócić uwagę na fakt, że tabu dotyczy również relacji społecznych warunkowanych wieloma czynnikami, jak status finansowy czy wykształcenie. Co ciekawe, w niektórych przypadkach tabu nakładane jest na całą sferę (w przypadku statusu finansowego tematem tabu jest zarówno bycie biednym, jak i bardzo bogatym) bądź dotyczy określonej sytuacji (o posiadaniu wysokiego wykształcenia mówimy otwarcie, z większą ostrożnością podchodzimy do rozmów na temat osób o niższym wykształceniu).

Wszelkie próby klasyfikacji sfer tabu mają jednak charakter dość powierzchowny, co wynika z bardzo istotnej przyczyny – tabu jest kategorią zależną. To, co najprawdopodobniej odróżnia nas od naszych przodków i społeczności odległych, to fakt, że uznanie osoby, przedmiotu czy czynności za tabu zależy od wielu okoliczności, nie jest to pojęcie absolutne[4]. Oto prosty przykład: defekacja. Generalnie w sytuacjach formalnych jest to temat okryty całkowitym tabu. W pracy, podczas konferencji czy spotkań jest bardzo źle widziane mówienie o jakiegokolwiek rodzaju odchodach. Wśród znajomych też najczęściej nie jest to sprawa, o którą się pyta czy którą się chwali. Kiedy jednak koledzy znają się dość dobrze, zdarza się, że defekacja staje się tematem żartów. Sytuacja zmienia się diametralnie w przypadku małych dzieci. Rodzice najczęściej bez żadnego wstydu relacjonują, że niemowlę cierpi na biegunkę lub wręcz przeciwnie, że robi tzw. ładną kupę. Podobnie jest w przypadku właścicieli zwierząt – jedno z pierwszych pytań, jakie często zadaje się osobie wracającej ze spaceru, to czy pies się załatwił. Jednak nawet w przypadku dzieci czy

[4] Po raz kolejny należy odwołać się do Mary Douglas (2007 [1966]: 114), według której współczesne społeczeństwa charakteryzuje akceptacja różnorodności. W społecznościach dawnych lub oddalonych istnieje jeden wzór zachowań, który ma być przestrzegany przez wszystkich członków. Współczesna cywilizacja europejska dopuszcza natomiast różnorodność norm i wartości, co widoczne jest również przy definiowaniu tabu.

zwierząt w niektórych sytuacjach temat może wydawać się trochę nie na miejscu. Jest natomiast całkowicie akceptowalny w rozmowie z lekarzem. W kontekście medycznym jest wręcz wskazane, aby zarówno pacjenci, jak i lekarze żadnego tematu nie traktowali jako tabu.

Widzimy zatem, że uznanie danej kwestii za tabu uzależnione jest od wielu zmiennych. Z tego względu mogłoby się wydawać, że we współczesnych cywilizacjach zachodnich tabu nie istnieje, bo zawsze znajdziemy przykład kontekstu, w którym mówienie wprost o pewnych osobach, przedmiotach czy czynnościach jest społecznie akceptowalne. Pamiętajmy jednak, że istnieją również takie sytuacje, w których te same osoby, przedmioty i czynności stają się tabu.

Czynniki wpływające na tabu wydają się nie różnić od powszechnie przyjmowanych zmiennych podczas analizy pragmatycznej i socjolingwistycznej. Wśród nich wymienić należy:

1) Czynniki socjolingwistyczne, związane z cechami konkretnej osoby. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują:
   – wiek: inne kwestie będą uznawane za tabu wśród osób starszych, a inne wśród młodszych;
   – wykształcenie i związana z nim pozycja społeczna: niektórym osobom nie wypada mówić tego, co innym; dotyczy to np. polityków, nauczycieli, sędziów, urzędników państwowych.
2) Czynniki kontekstualne: związane z sytuacją, w której realizuje się rozmowa. Duży wpływ na przebieg rytuału będą miały następujące zmienne:
   – relacje między rozmówcami: najczęściej im bliższe relacje, tym częściej występuje przyzwolenie na naruszanie tabu, choć istnieją od tego wyjątki (np. z rodzicami, z którymi ma się najczęściej bardzo bliskie relacje, nie rozmawia się o niektórych kwestiach tabu);
   – miejsce: te same osoby w określonych miejscach, np. w pracy, będą podchodziły do tabu bardzo ostrożnie, podczas gdy w innych, np. wieczorem w barze, będą rozmawiać bez skrępowania;
   – czas: tabu zmienia się na przestrzeni lat.
3) Zaangażowanie uczestników rozmowy: inaczej przebiega rytuał tabu, jeśli temat ma charakter ogólny, a inaczej, jeśli stanowi dla

któregoś z interlokutorów temat osobisty, związany z jego własną sytuacją. Zazwyczaj mówiąc o tematach ogólnych, łatwiej nam o bezpośredniość; rytuał tabu jest bardziej skomplikowany, jeśli sprawa dotyczy jednego z uczestników, zachowuje się wtedy szczególną ostrożność w doborze słów i strategii.

4) Idiolekt: oprócz wszystkich wcześniej wymienionych zmiennych pamiętajmy również o bardzo istotnej kwestii, jaką jest idiolekt, czyli indywidualne przyzwyczajenia i zachowania werbalne. Każdy z nas charakteryzuje się swoim własnym, indywidualnym sposobem mówienia. Osoby z natury bardziej skryte czy wstydliwe najprawdopodobniej będą rzadziej wspominały wprost o tematach powszechnie uznawanych za tabu. Z drugiej strony, osoby otwarte, które chętniej dzielą się rozmaitymi informacjami i przemyśleniami, są bardziej skłonne w sposób bezpośredni omawiać tematy tabu. W dużej mierze zatem nasze podejście do kwestii tabu może zależeć od cech indywidualnych.

W dwóch różnych rozmowach możemy zaobserwować zupełnie odmienne podejście do tabu. Spójrzmy na przykłady:

(1)	1853	A:	nie wiem jak się nazywa jego brat
	1854		to może on się umówił z bratem faktycznie no ale on najpierw chciał zaprosić Magdę na to
	1855	B:	a on by coś tam z Magdą jeszcze teges czy nie?
	1856		jak tam w ogóle się rozeszło z czyjej inicjatywy?
	1857	A:	Magda go nienawidzi kurwa.
(2)	2528	A:	MARTA w końcu wiedziała że masz PATRYCJĘ jednocześnie?
	2529	B:	nie!
	2530	A:	ani MAGDA ani PATRYCJA
	2531		doskonale przez rok czasu?
	2532	B:	tak
	2533	A:	jak długo ruchałeś obie na raz?
	2534	B:	no przez rok czasu
	2535	A:	ekstra to chyba był dobry rok dla ciebie
	2536	B:	chyba najlepiej najlepszy w życiu nie?

Obydwa fragmenty dotyczą relacji, związków między ludźmi, pokazują jednak, jak różnie postrzegana jest ta kwestia. W pierwszym przypadku zachowany jest rytuał tabu, relacja została określona eufemistycznym wyrażeniem *teges*, unikane są wszelkie odwołania do sfery seksualnej omawianych osób. W przykładzie (2) podejście do tabu jest całkowicie odmienne. Dwóch kolegów rozmawia o relacjach jednego z nich, wspominając wyłącznie tabuizowaną zwykle sferą seksualną (określaną w rozmowie jako *ruchanie*). W tych konkretnych sytuacjach wiele zmiennych socjolingwistycznych jest identycznych dla wszystkich uczestników. Obydwie transkrypcje zostały sporządzone w podobnym czasie, w tym samym miejscu (w Łodzi), użytkownicy są w tym samym wieku (23–24 lata). Na sposób poruszania kwestii tabu muszą mieć zatem wpływ inne czynniki, jak zażyłość między rozmówcami, sytuacja komunikacyjna czy wspomniane wcześniej różnice osobowościowe i idiolektalne.

Istnieją czynniki, co do których nie mamy dziś pewności, czy rzeczywiście wywierają wpływ na tabu. Należy do nich m.in. kategoria płci. Dawniej niewątpliwie istniał jasny podział na tematy wyłącznie męskie i kobiece. Na przykład czytając książki czy oglądając filmy i seriale, których akcja toczy się w przeszłości, obserwujemy, że kobiety otwarcie rozmawiały ze sobą o wszystkich czynnościach, komplikacjach czy wydzielinach towarzyszących porodowi, podczas gdy mężczyzn zupełnie się o nich nie informowało. Z kolei wojna, walki, śmierć żołnierzy to sprawy zarezerwowane dla mężczyzn, dla kobiet stanowiące tabu. Trudno stwierdzić, czy dziś w kwestii tabu płeć ma jakiekolwiek znaczenie. Zależy to najprawdopodobniej od grupy społecznej, do której należą potencjalni rozmówcy, i od indywidulanych doświadczeń każdego z nas. W moim otoczeniu kompletnie zatarły się różnice między tematami tabu dla mężczyzn i dla kobiet, ale jest to tylko subiektywne spostrzeżenie oparte na luźnych obserwacjach dość ograniczonej liczby osób, co nie wyklucza wpływu płci rozmówców na tabu – kwestia wymaga dokładniejszej analizy.

Prowadząc badanie i przyglądając się rytuałowi tabu, zauważyłam również, że jest to zjawisko zależne w dużej mierze od cech charakteru poszczególnych osób. Czytając niektóre sekwencje, dziwiło mnie czasem, z jaką otwartością jedni rozmówcy mówią o pewnych osobach, przedmiotach czy czynnościach, podczas gdy drudzy, poruszając kwestie dla mnie

zupełnie niestanowiące tabu, korzystali ze skomplikowanych struktur rytuału tabu. Najprawdopodobniej podejście do tabu zależy w dużej mierze od osoby wypowiadającej się. To indywidulane nastawienie do tabu z pewnością odróżnia nas od naszych przodków oraz przedstawicieli kultur odległych. Są wśród nas osoby, dla których praktycznie nie ma tabu, o wszystkim mówią otwarcie, bez żadnych rytuałów. Są też tacy, dla których katalog tematów tabu jest bardzo szeroki, o wielu kwestiach nie mówią wcale lub robią to pośrednictwem odpowiedniego rytuału. Wpływ indywidualnych cech wydaje się zatem kluczowy.

3.1.2. Gradualność tabu

Tabu to zjawisko gradualne oparte na kategorii tabuiczności. Osoba, przedmiot czy czynność mogą być zatem w różnym stopniu tabu. Na potrzeby niniejszej pracy wyróżniłam trzy stopnie tabuiczności:

1) Stopień najwyższy: to zjawisko najbardziej podobne do tabu religijno-magicznego wyznawanego przez naszych przodków lub społeczeństwa odległe. Pewne osoby, przedmioty czy czynności traktujemy jako tabu, bo uważamy, że samo mówienie o nich może wywoływać określone skutki. Tego typu tabu jest z pewnością dużo rzadziej spotykane niż wiele lat temu, wydaje się jednak nadal obecne w naszej kulturze. Do dzisiaj wyznawcy religii nie wyrażają się źle czy nawet w sposób zwyczajny o bogu, wierząc, że mogłoby im to utrudnić życie wieczne po śmierci.
2) Stopień wysoki: dotyczy tabu, którego naruszenie miałoby wywierać duży wpływ na relacje społeczne. W niektórych sytuacjach, wśród pewnych osób, swobodne mówienie o tabu wydaje się całkowicie wykluczone, gdyż poważnie zagraża twarzy poszczególnych uczestników. W tym celu wprowadza się bardzo rozbudowany rytuał, który ma niwelować negatywne skutki tabu. Użytkownicy zdają sobie sprawę, że jeśli naruszą tabu, nie stanie się nic tragicznego (nikt nie umrze ani nie spotka go nieszczęście), mocno jednak zachwiana zostanie harmonia interakcyjna, co może mieć bardzo poważne skutki na poziomie społecznym i interpersonalnym. Wyobraźmy sobie, że podczas oficjalnego

spotkania szef zacznie nachalnie wypytywać pracownika o jego stan cywilny, czy ma żonę, czy partnerkę lub partnera i jak wyglądają ich relacje. Współcześnie zakładamy, że w relacjach zawodowych stan cywilny stanowi tabu aż do momentu, kiedy osoba zainteresowana zdecyduje inaczej. W szczególności życiem osobistym pracownika nie powinien interesować się szef. Natarczywe pytania powodują, że pracownik czuje się niezręcznie, zaczyna się zastanawiać, czy za wszystkim kryje się jakiś podtekst, może obrazić się na szefa, a nawet zgłosić jego zachowanie jako mobbing do odpowiedniej komórki w instytucji. W relacjach mniej formalnych naruszenie tabu skutkuje często obrażeniem się jednej ze stron i zmianą stopnia zażyłości relacji. Niektóre tabu są tak głęboko zakorzenione, że aby móc o nich mówić, potrzebny jest odpowiedni rytuał.

3) Stopień niski: podobnie jak w przypadku wysokiego stopnia tabu mamy do czynienia ze zjawiskiem występującym na poziomie interakcyjnym i interpersonalnym. W tym przypadku nawet naruszenie tabu nie powoduje jednak wielkich konsekwencji, może jedynie zostać uznane za niezręczne lub nie do końca na miejscu. Kiedy koleżanka opowiada drugiej o problemach z miesiączkami, wdając się we wszystkie szczegóły, o których tamta niekoniecznie chciałaby wiedzieć, narusza w pewnym sensie tabu, ale nie ma to wielkiego wpływu na relacje między nimi ani na przebieg całej interakcji. Druga osoba może pomyśleć, że wolałaby tego nie słyszeć, może nawet zwierzyć się potem komuś, że koleżanka męczyła ją dokładnym sprawozdaniem z każdej miesiączki, nie obraża się jednak, nie kończy znajomości, nie czuje się też na tyle zgorszona, żeby cała rozmowa wywarła jakiś większy efekt. Do niskiego stopnia tabu należą również wszystkie komentarze i wzmianki, które pojawiają się podczas rozmowy, niezmieniające jej biegu, stanowiące raczej drobne niezręczności. Jeśli wiemy, że w towarzystwie jest ktoś bardzo bogaty, co najczęściej stanowi pewne tabu (nie wypada wprost mówić o pieniądzach, jeśli uczestników rozmowy charakteryzuje różny status finansowy), wszelkie komentarze najczęściej w formie żartu (typu *kto bogatemu zabroni,*

kiedy zamożniejsza osoba opowiada o swoich wakacjach) mogą lekko zachwiać harmonię interakcyjną, wprawić w zakłopotanie. Tabu nie jest jednak na tyle silne, aby jego złamanie wiązało się z dalekosiężnymi skutkami.

3.2. Założenie nr 2

Zgodnie z głównym założeniem badania użytkownicy języka, mierząc się z tabu, wprowadzają specjalny rytuał. Przyjrzyjmy się zatem, na czym polega i jaka jest jego rola we współczesnym świecie.

Badania nad rytuałem, podobnie jak w przypadku tabu, zapoczątkowane zostały przez antropologów opisujących kultury odległe (Pawlik, 2006: 19). Już w starożytności Herodot zauważył, że rozmaite społeczności odprawiają powtarzane w określonych odstępach czasu ceremonie, najczęściej ku czci swoich bogów, przypisując im ponadnaturalne znaczenie. W XIX w., wraz z rosnącym zainteresowaniem kulturami odległymi, rozwinęły się liczne podejścia antropologiczne tłumaczące istotę, przyczyny, przebieg i znaczenie rytuału (przegląd poszczególnych podejść znaleźć można w pracach Rajewskiego 2004, 2006). Oprócz dokładnego opisu konkretnych rytuałów badacze starali się wytłumaczyć, dlaczego w różnych społecznościach, w określonym miejscu i czasie, odprawiane są specyficzne ceremonie lub podejmowane zawsze te same działania, często niezrozumiałe dla osób spoza danego kolektywu. Według niektórych, m.in. Edwarda Burnetta Taylora (1832–1917) czy Jamesa George'a Frazera (1854–1941), rytuały towarzyszą tym sferom życia, których dana społeczność nie potrafi sobie racjonalnie wytłumaczyć. Rytuał zatem reprezentuje, w jaki sposób postrzegane są pewne elementy życia przez daną grupę. Najbardziej egzotyczne rytuały charakteryzowały zawsze kultury odległe, co autorzy skojarzyli z praktycznie nieistniejącą w tych społecznościach nauką, wysoko rozwiniętą w krajach zachodnich. Wniosek zatem wydawał się prosty: to, co *my* tłumaczymy za pomocą wypracowanych na przestrzeni lat narzędzi naukowych, *oni* starają się zrozumieć za pomocą magii i rytuałów.

Oczywiście dość szybko okazało się, że podział na *my* i *oni* nie tłumaczy zawiłości zjawiska rytuału. Prace dokumentujące czynności rytualne pokazują, że sfery *niewytłumaczalne* w gruncie rzeczy pokrywają się w różnych społecznościach, i tych odległych, i tych zdominowanych przez odkrycia nauki. Również na Zachodzie nie rozumiemy do końca istoty życia, narodzin i śmierci, upływu czasu czy zmienności świata – wszystkie te sfery często tłumaczone są przez religie, pełne zawiłych ceremonii i rytuałów, lub oswajane za pomocą konkretnych, powtarzalnych działań. Gdy ktoś umrze, niezależnie czy w odległej Amazonii, Chinach, Polsce lub Belgii, bez względu na to, czy jego rodzina wierzy, czy nie w życie pozaziemskie i siły wyższe, odprawiany jest szereg czynności o charakterze symbolicznym. Bliscy zbierają się i w zorganizowany sposób powtarzają określone formuły i gesty (jak podczas mszy czy rytuałów szamańskich), ubierają zmarłego w konkretne ubranie (czasem to garnitur czy elegancka sukienka, czasem inny tradycyjny strój pogrzebowy), a następnie uroczyście pozbywają się ciała (chowają w ziemi, palą, rozsypują prochy nad morzem). Rytuały są obecne w każdej kulturze na świecie, a to, co je rożni, to sfera, której dotyczą, przebieg i znaczenie poszczególnych elementów.

Co ciekawe i istotne dla niniejszej pracy, już w XIX w. badacze zaczęli postrzegać rytuał jako istotny element życia społecznego. William Robertson Smith (1846–1894) jako pierwszy dostrzegł, że rytuał stanowiący komponent religii nie służy do tłumaczenia trudnych aspektów rzeczywistości, lecz pełni przede wszystkim funkcje społeczne. Kolejni badacze widzieli zatem w rytuale element tworzenia i funkcjonowania każdej społeczności. Dla A.R. Radcliffe'a-Browna (1881–1955) rytuał umacnia relacje pomiędzy członkami danej społeczności; według Bronisława Malinowskiego (1884–1942) rytuał redukuje napięcia między ludźmi; Max Gluckman (1911–1975) twierdził, że rytuał zapobiega waśniom stanowiącym nieodłączny element każdej grupy. Wśród badaczy społecznego wymiaru rytuału wymienić należy wspominanego już Émile'a Durkheima (1858–1917), według którego rytuał stanowi nieodzowny element organizacji społecznej, ukazując wyznawane przez jej członków wartości. Prace Durkheima dały początek wielu interesującym badaniom, a wśród nich wcześniej omówionej propozycji Mary Douglas (2007 [1966]).

Na wzór strukturalnych tendencji w badaniach językoznawczych XX w. Edmund Leach (1910–1989) zaproponował analizę symboliczną rytuału składającego się ze wzajemnie ze sobą powiązanych elementów, których znaczenie określa się tylko w relacji z innymi komponentami. Rytuał stanowiłby zatem skomplikowaną sieć powiązań pomiędzy jednostkami, zarówno werbalnymi, jak i niewerbalnymi, które przekazują określone znaczenie (Leach, 2010 [1976]). To kolejny krok w stronę rozumienia rytuału nie jako zbioru logicznie niewytłumaczalnych czynności, lecz jako całości o skomplikowanej strukturze i istotnym znaczeniu dla istnienia danej społeczności.

Ten skrócony przegląd teorii pokazuje nam, że temat jest zawiły i można do niego podejść z bardzo różnych perspektyw. Istnieje jednak kilka aspektów rytuału podnoszonych przez większość badaczy. Oto kilka z nich, wymienionych przez Erica Rothenbuhlera (2003: 23–43):

- na rytuał składają się określone czynności (nie ogranicza się do sposobu myślenia, lecz opiera na konkretnych działaniach);
- ma ściśle określona formę (nie tworzy się *ad hoc*);
- u podstawy rytuału nie leży rozrywka, choć nierzadko sprawia przyjemność uczestnikom (np. wesele);
- na pozór nie pełni żadnej funkcji praktycznej, choć, jak pokazały liczne badania, ma bardzo duże znaczenie społeczne;
- ma charakter społeczny, a nie indywidualny[5];
- ukazuje cechy relacji interpersonalnych panujących w danej społeczności;
- rytuał odnosi się do przeszłości lub przyszłości, nie służy opisaniu teraźniejszości;
- na rytuał składa się wiele elementów;
- współgra z istniejącymi normami społecznymi, dzielącymi świat na zło i dobro;
- powtarza się w określonych odstępach czasowych;

[5] W codziennym języku używamy słowa „rytuał", określając powtarzane przez daną osobę czynności. Należy jednak pamiętać, że w antropologii i innych naukach społecznych rytuał rozumiany jest jako czynność wykonywana przez daną grupę społeczną, a nie pojedyncze osoby.

– jest sposobem komunikacji bez bezpośredniego przekazywania informacji, sam fakt uczestniczenia w rytuale stanowi pewną informację;
– rytuał wprowadza do naszego życia codziennego elementy ze sfery sacrum.

3.2.1. Rytuał interakcyjny

Jedną z ważniejszych dla naszych rozważań cech rytuału jest jego wspominany już aspekt społeczny. Jak podtrzymują badacze, rytuał stanowi istotny element tworzenia więzi społecznych, unikania konfliktów, przekazywania wspólnych wartości oraz tworzenia kultury. Społeczny aspekt rytuału zainteresował również w latach 50. zeszłego stulecia badacza Ervinga Goffmana, którego prace stanowią istotny wkład w postrzeganie rytuału. Propozycja Goffmana jest również jednym z fundamentów zaproponowanego w tej książce modelu analizy rytuałów.

Erving Goffman w pracach *Człowiek w teatrze życia codziennego* (2000 [1959]) oraz *Rytuał interakcyjny* (2006 [1967]) zwraca uwagę na szczególny rodzaj rytuału, jakim jest rytuał interakcyjny. Badacz zauważa, że rytuał to nie tylko podniosłe ceremonie związane z religią, ważnymi wydarzeniami, uroczystościami państwowymi, lecz również nasze codzienne zachowanie w sytuacjach towarzyskich, w interakcji z innymi członkami społeczności. Według autora nawet najkrótsze spotkanie z drugim człowiekiem przebiega według określonego scenariusza, a całość przypomina sztukę teatralną. Każdy z uczestników interakcji jest aktorem, którego zadaniem jest odegranie określonej roli. W ramach roli należy odpowiednio się zachowywać, odpowiednio się ubrać i oczywiście mówić odpowiednie kwestie. Całej obsadzie zależy na sukcesie przedstawienia, aktorzy więc pomagają sobie nawzajem, wspierają się. Oprócz aktorów mamy odpowiedni scenariusz, kolejne kroki, które mają zostać zrealizowane tak, aby sztuka miała początek, rozwinięcie i zakończenie. Wszystkiemu towarzyszy też adekwatna do sytuacji dekoracja, która ma uwiarygodnić odgrywane przez aktorów role.

Według Goffmana w sytuacjach interakcyjnych nie ma miejsca na naturalność. Wszyscy nakładamy maski i odgrywamy przypisane nam role. Czasem wydaje nam się, że sytuacja jest na tyle swobodna, że

możemy pokazać naszą prawdziwą twarz, jest to jednak złudzenie. Nawet w gronie najbliższych jesteśmy członkami teatru. Czytając prace Goffmana, przychodzi mi zawsze do głowy sytuacja bardzo codzienna – spotkanie ze znajomymi. Na pozór wydaje nam się, że wśród najbliższych zachowujemy się swobodnie. Wyobraźmy sobie jednak, że zapraszamy grupę przyjaciół na nieformalne wieczorne spotkanie. Najpierw szykujemy dekorację, co oznacza posprzątanie domu, pochowanie tego, czego się wstydzimy (Goffman wspomina np., że wiele osób, gdy zaprasza kogoś do domu, chowa sterty magazynów plotkarskich, a wyciąga na wierzch albumy o modzie czy sztuce, aby wyjść na wykształconych i oczytanych). Następnie szykujemy jedzenie. Zwykle jemy na kolację kanapkę, na przyjście znajomych przygotowujemy jednak dużo bardziej skomplikowane potrawy (koreczki, sałatki, ciepłe dania). Kiedy już wszystko jest uszykowane, rozpoczyna się przedstawienie – znajomi wchodzą, witają się, wręczają jakiś drobny prezent (wino, kwiaty), siadają. Najpierw porusza się mniej istotne tematy, często chwali się wystrój domu, jedzenie. Dopiero po jakimś czasie, kiedy atmosfera nieco się rozluźni, czas na zacieklejsze dyskusje. Na koniec znajomi zamawiają taksówkę, gospodarze oczywiście zachęcają, żeby jeszcze posiedzieli, tamci się krygują, po jakimś czasie wychodzą. Kurtyna opada, gospodarze sprzątają po przyjęciu, jeszcze raz omawiając, co kto powiedział, co uważa, jakie były wrażenia. Oczywiście każde przyjęcie ma nieco inny przebieg, czasem jest spokojniej, nikt nie ma nic nowego do powiedzenia, czasem ktoś przychodzi z zaskakującą informacją, którą wszyscy przez cały wieczór omawiają. Czasem powstaną nowe, wspólne plany (np. żeby wybrać się razem na wakacje), czasem ktoś się z kimś posprzecza, czasem okaże się, że ktoś może komuś w jakiejś sprawie pomóc. Samo przedstawienie jest jednak powtarzalne i kieruje się podobnym scenariuszem. I choć może nam się wydawać, że czujemy się swobodnie, nic bardziej mylnego, każdy odgrywa swoją rolę. Gospodarz musi pokazać się z jak najlepszej strony, gość musi wyjść zadowolony, dlatego, nawet jeśli coś mu się nie podoba, nie powie tego na głos. Jeśli któryś z uczestników ma zły dzień i nie chce mu się z nikim rozmawiać, nie może tego dać po sobie poznać. No i oczywiście trzeba zachować odpowiednią formę – przywitać się, pożegnać, adekwatnie ubrać.

Erving Goffman pokazał, że interakcje między ludźmi stanowią rodzaj rytuału, który uwypukla pewne wartości ważne dla danej społeczności. Nawiązując raz jeszcze do omówionego przykładu, w Polsce taką wartością jest gościnność. Zapraszając gości do domu (co robimy dużo częściej niż wiele innych społeczności europejskich), musimy pokazać się z jak najlepszej strony, ale i ugościć wszystkich tak, aby było im jak najlepiej. Czasem przyjmuje to wręcz karykaturalną formę, zwłaszcza gdy gość zmuszony jest jeść i pić ponad miarę, brak odpowiedniej opieki jest u nas bardzo źle widziany. Rytuały interakcyjne ukazują zatem, co dana społeczność uznaje za ważne, jakie wartości wyznaje.

Analizowany w tej pracy rytuał tabu to rodzaj rytuału interakcyjnego, realizuje się w rozmowie pomiędzy co najmniej dwojgiem uczestników. Najczęściej stanowi jednak fragment dłuższej interakcji, wprowadza się go w momencie, gdy ktoś poruszy kwestię tabu.

3.2.2. Model rytuału tabu

W niniejszej pracy przyjmuję definicję rytuału, którą zaproponowałam w monografii dotyczącej polskich i hiszpańskich rytualizmów językowych (Urbaniak, 2021). Rytuał jest zatem sekwencją powtarzalnych i przewidywalnych zachowań wyrażających wartości wyznawane przez daną społeczność. Co istotne, możemy wyróżnić dwa typy rytuałów: religijny, związany z wiarą w siły nadprzyrodzone, oraz świecki, związany z naszą codziennością (Myerhoff, Moore, 1977). Rytuały świeckie ukazują wartości tworzące tożsamość danej społeczności. Wśród nich wyróżnić możemy rozmaite czynności życia codziennego, jak witanie się i żegnanie czy wspólne spożywanie posiłków oraz działania okazjonalne, związane z określonymi wydarzeniami, jak imprezy urodzinowe, wesela, uroczystości w szkole.

Coraz częściej słyszymy, że współcześnie każdy żyje, jak chce i nie musi poddawać się ścisłym schematom. Zmniejszenie dystansu społecznego i większa swoboda w codziennych działaniach miałyby powodować zaniknięcie wielu rytuałów, określane najczęściej wyrażeniami o negatywnych konotacjach, jak pauperyzacja czy zubożenie polskiej kultury. Marcjanik (2001) opisuje, jak na przestrzeni lat ewoluował rytuał toastów.

Kiedyś toasty były długie, wcześniej przygotowane, o przemyślanej strukturze, zawierającej kilka obowiązkowych elementów. Dzisiaj, wznosząc toast, ograniczamy się do krótkiego *na zdrowie* czy nawet *zdrówko*, co, według autorki, stanowi jeden z przykładów pauperyzacji życia towarzyskiego współczesnych Polaków. Podobnych opinii możemy przeczytać, a przede wszystkim usłyszeć bardzo wiele. Przystępując do pracy nad monografią dotyczącą rytualizmów językowych (Urbaniak, 2021), miałam pewne wątpliwości co do upadku rytuału, które całkowicie potwierdziły się podczas analizowania coraz to nowego materiału. To nieprawda, że rytuałów nie ma czy że zostały uproszczone. Współczesny świat pełen jest rytuałów, choć całkowicie innych od tych praktykowanych kilkadziesiąt lat temu. Niektóre rytuały zanikają, a na ich miejsce pojawiają się nowe, niejednokrotnie skomplikowane i zawiłe. Dotyczą często innych sfer życia, mają inny przebieg, uwypuklają inne wartości. Nie mam jednak wątpliwości, że nasza codzienność przepełniona jest rytuałami, czego dowodem ma być również niniejsza książka.

Każdy rytuał składa się z kilku elementów, które są ze sobą powiązane i które niosą określone znaczenie. Analizowany w pracy rytuał tabu stanowi przykład rytuału interakcyjnego (tworzy się i rozwija w ramach interakcji między ludźmi) i realizuje się głównie za pomocą języka. Choć tabu dotyczy rozmaitych elementów rzeczywistości (jak rzeczy, osoby, miejsca), sam rytuał jest wyłącznie werbalny czy parawerbalny (jeśli dodamy do tego gesty, śmiech etc.). Gdy idziemy na uroczystą kolację, która również stanowi rodzaj rytuału, wkładamy odpowiednie ubranie, kupujemy stosowny prezent, zachowujemy się według panującej etykiety i wypowiadamy się w określony sposób. Rytuał tabu nie zakłada konkretnego ubrania czy specjalnych czynności (jak posługiwanie się sztućcami czy wybór prezentu), lecz wyraża się za pomocą struktur językowych będących przedmiotem niniejszej książki.

Rytuał tabu realizuje się na dwóch powiązanych ze sobą poziomach: grzeczności językowej i argumentacji. Podporządkowuje się zasadom grzeczności językowej, chroniąc twarze poszczególnych uczestników. Nie należy jednak zapominać, że jest to jednocześnie rodzaj strategii argumentacyjnej – za pomocą rytuału tabu możemy przekonywać interlokutorów do określonych racji. Celem rytuału jest natomiast zachowanie

wartości powszechnie uznawanej w naszym społeczeństwie, jaką jest harmonia interakcyjna.

Harmonia interakcyjna to termin, który wielokrotnie pojawia się w niniejszej książce, wymaga zatem dokładniejszego wyjaśnienia. Stosowana przeze mnie definicja harmonii dzieli wiele cech z zaproponowaną przez Geoffreya Leecha maksymą grzeczności, *Principle of Politeness*, którą autor definiuje w następujący sposób (Leech, 2014: 87): „a constraint observed in human communicative behaviour, influencing us to avoid communicative discord or offence, and maintain or enhance communicative concord or comity" („warunek obserwowany w ludzkiej komunikacji, pomagający uniknąć komunikacyjnej dysharmonii czy obrazy, podtrzymujący lub ulepszający harmonię i grzeczność komunikacyjną").

Harmonia interakcyjna to stan, do którego dąży duża cześć rozmów, realizujący się, kiedy:

1) Użytkownicy pozostają w zgodzie, unikając ewentualnych napięć czy konfliktów. Zgoda nie oznacza jednak, że wszyscy mają tę sama opinię na dany temat, lecz że nie chowają do siebie urazy, nie żywią negatywnych uczuć w związku z wypowiedziami interlokutorów. Nawet jeśli prezentują odmienny pogląd, istnieją mechanizmy werbalne, które sprawiają, że mogą podzielić się swoim stanowiskiem, nie obrażając przy tym innych interlokutorów.
2) Wszyscy uczestnicy rozmowy czują się komfortowo w danej interakcji. Uczucie komfortu wytłumaczyć możemy, porównując rozmowę do spożywania posiłków. Jeśli jemy coś, co nam smakuje, jedzenie staje się dla nas nie tylko obowiązkową czynnością, ale również rodzajem przyjemności. Jeśli jednak jemy coś, co nam nie smakuje, odczuwamy pewien rodzaj dyskomfortu, niewygody. Czasem nie mamy wyjścia, musimy zjeść coś niesmacznego, bo nie chcemy robić komuś przykrości, lekarz zalecił nam odpowiednią dietę czy jesteśmy głodni, a nic innego nie ma w lodówce. Najczęściej jednak staramy się unikać niesmacznego jedzenia, szukamy sposobów, aby zastąpić je czymś, co będzie dla nas rodzajem przyjemności. Podobnie ma się sprawa z rozmową. W większości przypadków dążymy do tego, aby rozmowa była dla nas co najmniej neutralna, jeśli nie przyjemna. Co więcej, chcemy

również, aby nasz interlokutor czuł się podczas niej komfortowo. Zdarza się oczywiście, że nie zależy nam na ogólnym komforcie (mamy gorszy humor, jesteśmy na kogoś źli) lub wręcz usiłujemy sprawić, aby interlokutor odczuł negatywne emocje (chcemy dać komuś nauczkę, jesteśmy z kimś pokłóceni). W takich przypadkach harmonia interakcyjna nie będzie naszym priorytetem. Jednak w licznych rozmowach życia codziennego zależy nam, aby każdy z uczestników interakcji czuł się względnie komfortowo, aby rozmowa nie stanowiła przykrego doświadczenia.

W przypadku tematów tabu harmonia interakcyjna może zostać zakłócona na dwa sposoby. Po pierwsze, tabu może stanowić kwestię sporną, nie wszyscy uczestnicy rozmowy muszą się zgadzać co do tego, w jaki sposób sobie z tabu poradzić. W Polsce w ostatnim czasie takim tematem stała się polityka. Rozmowy na temat polityki stanowią swego rodzaju tabu – unikamy ich, kiedy tylko możemy, gdyż wzajemne niezrozumienie przedstawicieli odmiennych opcji utrudnia interakcję i doprowadza najczęściej do głębokich konfliktów. W związku z tym, jeśli ktoś chce poruszyć temat polityczny, aby uniknąć konfliktu, musi zastosować niekiedy bardzo rozbudowany rytuał tabu, który umożliwia wymianę zdań, unikając napięć (choć nie zawsze rytuał kończy się sukcesem, czasami mimo ostrożności rozmówcy i tak kończą rozmowę pokłóceni).

Druga sytuacja zakłócenia harmonii interakcyjnej to taka, w której dla co najmniej jednego z uczestników temat tabu jest niewygodny, czuje się on niekomfortowo, rozmawiając o nim. W tej sytuacji rytuał pomaga wprowadzić do rozmowy elementy tabu tak, aby jak najbardziej ograniczyć uczucie ewentualnego dyskomfortu rozmówców. Nie mówimy wtedy o potencjalnym konflikcie, lecz o zakłóceniu harmonii poprzez zawstydzenie odbiorcy komunikatu.

Zastosowanie rytuału tabu wymaga od użytkowników języka swego rodzaju intuicji interakcyjnej. Zanim podejmiemy rytuał, musimy zdecydować, czy w ogóle w danej sytuacji i kontekście możemy sobie pozwolić na rozmowę o tabu. Jeśli tak, powstaje pytanie, jak rozbudowany rytuał powinniśmy zaproponować – czy możemy sobie pozwolić na swobodną wypowiedź, czy raczej powinniśmy w sposób bardzo niebezpośredni podjąć temat tabu. Choć intuicyjne przypuszczenia mogą się nie sprawdzić,

jeśli uda nam się trafić, wspominanie kwestii tabu nie musi zagrażać harmonii interakcyjnej, a w niektórych przypadkach może nawet zacieśniać więzy z innymi uczestnikami rytuału.

Należy również podkreślić, że rytuał tabu charakteryzuje silny aspekt społeczny. To, czy dana osoba, przedmiot czy czynność stanowią tabu, zależy od ogólnie przyjętych konwencji społecznych, niekoniecznie od indywidualnych odczuć członków danej grupy. Zastosowanie rytuału tabu ma zatem często charakter społeczny, a nie psychologiczny, uczestników wcale nie zraża określony element rzeczywistości, powszechnie uważa się jednak, że stanowi to rytuał tabu. Współcześnie znacznie więcej osób nie postrzega sfery seksualnej za coś wstydliwego czy odpychającego. Mimo to często stosujemy rytuał tabu, mówiąc o seksie, gdyż powszechnie uznaje się go za temat nieodpowiedni czy niewłaściwy dla danej sytuacji komunikacyjnej. Harmonia interakcyjna zależy zatem nie tyle od czynników psychologicznych, co społecznych (co nie wyklucza oczywiście, że temat powszechnie uznawany za tabu może w kimś wzbudzać rzeczywisty strach czy odrazę).

3.3. Założenie nr 3

Trzecie założenie prezentowanej pracy dotyczy struktury samego rytuału. Do tej pory większość badań poświęconych tabu koncentrowała się na warstwie leksykalnej, eufemizmach czy dysfemizmach, które odnoszą się do zjawisk uznawanych za tabu. Oprócz wykorzystania środków leksykalnych rytuał tabu ma swój określony porządek oraz składa się z konkretnych mechanizmów składniowych i fonetycznych. To wszystko, wraz z odpowiednio dobranymi sformułowaniami, nadaje mu określony kształt. W niniejszej pracy nie badam eufemizmów (choć stanowią one dla mnie cenną wskazówkę, chociażby co do występowania rytuału), lecz mechanizmy na poziomie morfo-składniowym, pragmatycznym i parawerbalnym tworzące rytuał tabu.

Rytuał tabu traktuję jako rodzaj sekwencji (zob. rozdział 5). Sekwencja tabu stanowi najczęściej fragment dłuższej rozmowy, dotyczącej również innych tematów czy kwestii. Czasami zdarza się, że sekwencja tabu zajmuje całą interakcję, kiedy rozmówcy spotkali się specjalnie, aby

porozmawiać o kwestii tabu (np. w sytuacji śmierci kogoś bliskiego). Są to jednak rzadsze przypadki, w korpusie nie znalazłam rozmowy, która składałaby się wyłącznie z sekwencji tabu. Najczęściej przeplata się ona z sekwencjami dotyczącymi innych sfer życia.

Zanim przejdziemy do szczegółowych rozważań, warto zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, analizowane mechanizmy nie są wyłączne dla rytuału tabu. Ekonomia językowa to jedna z ciekawszych cech wszystkich systemów – za pomocą dość ograniczonej liczby rozwiązań użytkownicy tworzą nieograniczoną ilość użyć i znaczeń. Tak jest i w tym przypadku: omawiane mechanizmy mogą pojawić się również w innych typach rozmów, zupełnie niezwiązanych z tabu. Odpowiednio zestawione w konkretnym kontekście tworzą natomiast rytuał tabu. Ze względu na dobór korpusu, na który składają się rozmowy potoczne użytkowników języka polskiego, większość omawianych mechanizmów to jednocześnie środki charakterystyczne dla składni języka potocznego. Zjawiska takie jak śmiech, pauzy czy powtórzenia towarzyszą większości codziennie prowadzonych rozmów, w pewnej konfiguracji jednak tworzą również rytuał tabu.

Na potrzeby opracowania podzieliłam poszczególne środki na osobne grupy i analizuję je po kolei. W rzeczywistości jednak należy pamiętać, że są one ze sobą powiązane, wzajemnie na siebie wpływają i wspólnie działają. Każdy osobno zaprezentowany mechanizm łączy się z innymi i tylko w ten sposób możemy go zinterpretować jako element rytuału.

Struktura rytuału tabu, choć wykazuje pewne tendencje, nie jest stała. Innymi słowy, omówione elementy nie są obowiązkowe, uczestnik rytuału wybiera określone środki spośród szerszej gamy rozwiązań. Takie podejście do konwencji zaczerpnęłam z pracy Marka Barana (2010) dotyczącej kategorii afektywności w języku hiszpańskim. Autor analizuje w niej afektywność nie jako stałą cechę określonych wyrażeń i struktur, lecz jako efekt wyboru pomiędzy możliwymi strategiami. W każdej sytuacji interakcyjnej użytkownik języka ma do dyspozycji kilka rozwiązań, z których decyduje się na jedno konkretne. Podobnie jest w przypadku tabu. Rytuał, za pomocą którego będziemy mówić o osobach, przedmiotach czy czynnościach tabu, może przyjąć różne kształty, z szerokiej gamy dostępnych mechanizmów uczestnicy rytuału wybierają kilka konkretnych.

Szukając poszczególnych realizacji rytuału tabu, analizując i omawiając je, dostrzec możemy zjawisko niezwykle ciekawe: użytkownicy języka, nie mogąc mówić wprost, stają się niezwykle kreatywni, uciekają się do bardzo wyszukanych struktur, a nawet tworzą nowe rozwiązania. Jak w przypadku innych dziedzin życia, zakaz pobudza kreatywność.

3.4. Metoda badania

W celu omówienia rytuału tabu posłużyłam się korpusem języka mówionego PELCRA CONVERSATIONAL CORPUS stworzonego pod kierunkiem Jacka Walińskiego i Piotra Pęzika[6]. Dobór korpusu uzasadniam kilkoma czynnikami. Po pierwsze, składa się z transkrypcji rzeczywistych rozmów. Z pewnością tabu pojawia się również w innych rodzajach dyskursu, nie stanowi jednak wtedy elementu kształtującego interakcję, a to walory interakcyjne stanowią główny punkt moich rozważań. Po drugie, są to rozmowy o charakterze potocznym, bardzo często między osobami o wysokim stopniu zażyłości. Relacja między tabu a stopniem formalności sytuacji stanowi pewien paradoks. Z jednej strony, im bardziej formalna sytuacja (i jednocześnie dalsze relacje między interlokutorami), tym większa szansa, że poruszając tabu, uczestnicy posłużą się bardziej wyszukanym rytuałem, aby jak najmniej wprost odnieść się do tabu. Z drugiej jednak strony, im mniej formalna sytuacja (i jednocześnie bliższe relacje między interlokutorami), tym większa szansa, że tematy tabu w ogóle zostaną poruszone. W pracy, w telewizji, na oficjalnych spotkaniach, w sklepach, urzędach czy innych miejscach, w których prowadzimy rozmowy o większym stopniu formalności, najczęściej po prostu w ogóle nie wspominamy o tabu (oczywiście są od tego wyjątki). W rozmowach potocznych natomiast istnieje większa szansa, że odważymy się mówić o tym, co powszechnie uważane za tabu. Z tego praktycznego względu, przystępując do badań nad rytuałem tabu,

[6] http://spokes.clarin-pl.eu/#homem (30.01.2023). Cytowane przykłady zachowują swoją oryginalną pisownię i formę, dodałam jedynie oznaczenia literowe A, B, C, … wskazujące na wymianę ruchów, aby ułatwić ich interpretację.

zdecydowałam się sięgnąć po rozmowy potoczne – podejrzewałam, że znajdę w nich dużo więcej materiału badawczego.

Uczestnikami większości rozmów w korpusie są osoby młode, najczęściej pomiędzy 20. a 40. rokiem życia. Zdecydowałam się ograniczyć właśnie do tej grupy, wykluczając z analizy wypowiedzi osób starszych. Jak już wspominałam, na pojmowanie zjawiska tabu w dużej mierze wpływa kategoria wieku, w każdym pokoleniu czym innym jest tabu i inaczej się o nim mówi. Aby zatem badanie było spójne i klarowne, nie mieszałam ze sobą wniosków wynikających z analizy wypowiedzi osób w bardzo zróżnicowanym wieku. Możemy zatem podsumować, że niniejsza praca ukazuje rytuał tabu stosowany przez młodych użytkowników języka polskiego.

Jeden z trudniejszych problemów, z którymi musiałam się zmierzyć, to wyszukanie w korpusie tych sekwencji, które mogłam zakwalifikować jako rytuał tabu. W tym zadaniu pomogły mi opracowania innych autorów. Po pierwsze, wzięłam pod uwagę, które tematy w literaturze przyjmuje się za tabu (wymienione w rozdziale 3.1.1). Drugą wskazówkę stanowiły dla mnie eufemizmy i dysfemizmy. Choć nie zawsze odnoszą się do tabu, stanowią jeden z częstych mechanizmów leksykalnych stosowanych podczas rozmów na temat tabu, zwróciłam na nie zatem szczególną uwagę.

W następnej kolejności przyjrzałam się tym fragmentom rozmów, w których spodziewałam się znaleźć rytuał tabu, zadając sobie podstawowe pytanie: czy sekwencje różnią się w jakiś sposób od reszty rozmowy? W przypadku odpowiedzi twierdzącej przystępowałam do analizy. W ten sposób udało mi się wyróżnić wiele powtarzających się mechanizmów, które łącząc się w całe sekwencje, mogły zostać określone mianem rytuału tabu.

Rozdział 4

GRANICA RYTUAŁU

Każdy rytuał ma granice oddzielające go od nie-rytuału. Co więcej, granice te są najczęściej jasno nakreślone za pomocą konkretnych zachowań lub, w przypadku rytuałów realizujących się werbalnie, określonych środków językowych. Zainteresowanie granicą rytuału zapoczątkował Arnold van Gennep (2006 [1960]), wprowadzając pojęcie „rytuału przejścia" (zob. rozdział 1.3). Van Gennep zauważył, że wiele rytuałów pomaga w przejściu z jednego stanu do drugiego. Rytuał przejścia obejmuje rozmaite sytuacje, jak zmiana pozycji społecznej (np. poprzez zawarcie małżeństwa), śmierć (czyli przejście do świata pozaziemskiego), przeprowadzka czy przekroczenie granicy państwa lub innej struktury administracyjnej. Większości zmian towarzyszą jasno ustalone zachowania, które tworzą rytuał. W ramach przejścia z jednego stanu w drugi pokonujemy trzy fazy: odłączenia, przejścia (faza liminalna), dołączenia. Faza liminalna wzbudziła szczególne zainteresowanie badaczy, gdyż często objęta jest tabu. Leach (1964) zauważył, że stan pomiędzy dwiema jasno sformułowanymi kategoriami jest niezdefiniowany i niejasny. Z tego względu budzi silne emocje i uznawany jest przez daną społeczność za tabu.

Każda rozmowa podzielona jest na sekwencje, czyli wymianę lub zbiór wymian o jedności tematycznej i/lub funkcjonalnej (Gallardo, 1993: 39). Sekwencja to inaczej część rozmowy, która pełni określoną funkcję lub dotyczy konkretnego tematu (więcej na temat typów sekwencji w rozdziale 5). Rytuał tabu traktujemy jako rodzaj sekwencji w ramach najczęściej dłuższej interakcji. Jak zobaczymy, sekwencja tabu jest często powiązana tematycznie z otaczającymi ją sekwencjami, wyróżnia się jednak specyficzną budową i funkcją w ramach całej interakcji. W tym rozdziale zastanowimy się zatem, w jaki sposób dokonuje się przejście z sekwencji nie-tabu w sekwencję tabu, według schematu:

SEKWENCJA X → SEKWENCJA TABU → SEKWENCJA Y

Ze względu na swoje specyficzne znaczenie przejście pomiędzy innymi sekwencjami a sekwencją tabu jest zasygnalizowane przez określone mechanizmy językowe. Dzięki nim wszyscy uczestnicy są świadomi, że biorą udział w rytuale i mogą w odpowiedni sposób kształtować swoje wypowiedzi, zachowując przy tym harmonię interakcyjną. Przyjrzyjmy się zatem granicy pomiędzy sekwencją tabu i pozostałymi sekwencjami. W pierwszej kolejności opiszę granicę rozpoczynającą sekwencję tabu, a następnie granicę kończącą rytuał.

4.1. Granica rozpoczynająca tabu

Przejście od innych sekwencji do rytuału tabu musi zostać jasno określone, tak aby wszyscy uczestnicy rozmowy byli świadomi, że stają się częścią rytuału i by mogli zastosować odpowiednie mechanizmy werbalne czy parawerbalne. W przeciwnym wypadku może dojść do nieporozumień, co grozi zachwianiem harmonii interakcyjnej. W korpusie zauważyłam trzy rodzaje granicy wprowadzającej sekwencję tabu:

- granica jasno oddzielająca sekwencję tabu od poprzedzającej;
- granica stanowiąca łagodne przejście do sekwencji tabu;
- granica pomiędzy dwiema sekwencjami tabu.

Zanim rozpocznę analizę poszczególnych typów granic, należy wspomnieć, że sekwencja tabu jest najczęściej w jakiś sposób związana z poprzednimi sekwencjami. Może oczywiście zdarzyć się, że jednemu z uczestników nagle przypomni się jakiś temat tabu, który chciałby omówić, i raptownie inicjuje rytuał. Najczęściej jednak zjawisko tabu bywa przywoływane przez inny temat omawiany podczas rozmowy. Z punktu widzenia tematu sekwencja tabu może być zatem silnie związana z innymi sekwencjami, przyjmuje jednak nieco inną formę i pełni odmienne funkcje na poziomie interpersonalnym i interakcyjnym.

4.1.1. Granica nr 1

Pierwszy typ granicy inicjującej rytuał tabu stanowią sytuacje, w których tabu wprowadzane jest za pomocą jasno określonych mechanizmów językowych, wyraźnie oddzielających sekwencję tabu od poprzedzającej. Choć sekwencja tabu jest często tematycznie powiązana z innymi, jej początkowa granica jest dobrze zaznaczona, według schematu:

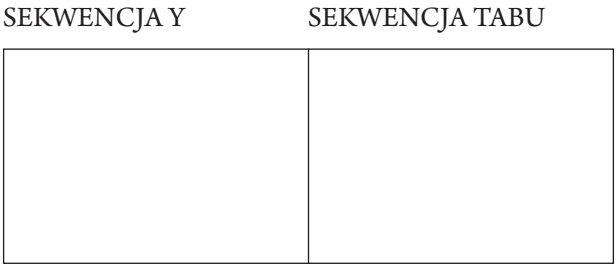

Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której uczestnicy rozmowy omawiają pewien temat w ramach sekwencji Y i jeden z nich postanawia zainicjować temat tabu związany z przedmiotem sekwencji Y. Daje znać w sposób eksplicytny, że rozpoczyna rytuał tabu. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przykładzie (1):

(1)	166	A:	a to może trochę trochę ze mną posiedzisz?
	167	B:	dzisiaj?
	168	A:	no
	169	B:	naturalnie!
	170	A:	to dobrze.
	171	A:	bałem się że już po że tak przejazdem do MARTYNKI jedziesz czy coś
	172	B:	nie nie nie
	173	A:	a jak tam MARTYNKA. kurewka mała twoja?
	174	B:	nie taka mała znaczy młoda ale
	175	B:	mała to była ASIA
	176	B:	dobra jest cipeczka
	177	A:	tak?
	178	B:	no na prawdę ostatnio ją tak rozkręciłem

Jest to spotkanie dwóch kolegów, jednemu z nich zależy, aby posiedzieć i porozmawiać. Upewnia się zatem, czy drugi będzie miał dla niego czas, czy nie musi jechać do dziewczyny. Po zakończeniu tej wymiany zdań jeden z nich wykorzystuje pojawienie się imienia dziewczyny, aby rozpocząć sekwencję dotyczącą życia seksualnego kolegi. Zadając pytanie *a jak tam MARTYNKA. kurewka mała twoja*?, wyraźnie inicjuje rytuał tabu. Choć osoba Martynki pojawia się w poprzedniej sekwencji (nie została wzięta „znikąd", dostrzegamy luźne powiązanie), przedmiot rytuału tabu ma z nią niewiele wspólnego. Sekwencja tabu nie stanowi kontynuacji poprzedniej sekwencji, lecz osobny fragment tematyczny zaznaczony jasną granicą.

W przykładzie (1) granicę sekwencji tabu stanowi pytanie, którego struktura jasno wskazuje na podjęcie tematu tabu. Po pierwsze, nadawca stosuje specyficzną intonację wymawiając imię *MARTYNKA* (w korpusie zaznaczono ją wersalikami). Po drugie, określa dziewczynę mianem *kurewka mała twoja*. Tym samym odbiorca interpretuje, że nie interesuje go sama dziewczyna, lecz ich życie seksualne. Pytanie nie stanowi jednak jedynego mechanizmu granicznego. Badając korpus, zaobserwowałam, że użytkownicy języka stosują również wyrażenia, które wskazują na rozpoczęcie rytuału tabu, jak w przykładzie (2):

(2)	1	A:	a i jeszcze na przykład jeśli chodzi o higienę intymną to jest tak że panie kadzidełka zapalają no i kucają nad tymi kadzidełkami no i.
	2	A:	po prostu.
	3	A:	no i jakoś no tutaj ten zapach im się niweluje ten.
	4	B:	j.

Sekwencja dotycząca higieny intymniej w pewnej społeczności rozpoczyna się od wyrażenia *a i jeszcze na przykład*. Za jego pomocą jedna z uczestniczek rozpoczyna temat tabu. Od początku jasno zaznacza, czego będzie dotyczyła cała sekwencja. Konstrukcja *a i jeszcze na przykład* sugeruje, że nadawca komunikatu zmienia przedmiot rozmowy, nakierowując ją na nieco inny aspekt omawianej społeczności. Rytuał tabu jest jasno oddzielony od poprzedniej sekwencji, co daje uczestnikom rozmowy możliwość zastosowania odpowiednich strategii i środków językowych.

4.1.2. Granica nr 2

Drugi typ granicy polega na naturalnym przejściu z jednej sekwencji w sekwencję tabu. Nie mamy tutaj do czynienia z zarzuceniem jednego tematu w celu zainicjowania rytuału tabu, lecz ze swobodnym wejściem w sekwencję tabu. Przedmiot tabu jest wtedy bezpośrednio związany z tematem całej rozmowy, stanowiąc kontynuację jednego z wątków, według schematu:

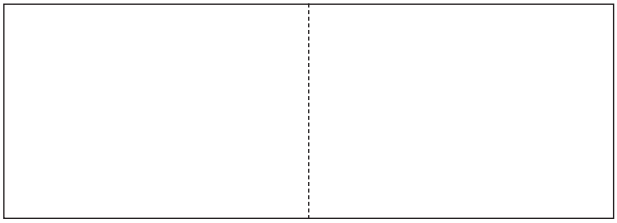

Spójrzmy na przykład (3):

(3)	575	A:	Witek podobno jest siła spokoju
	576	B:	oni się strasznie kłócą podobno
	577	A:	ja nie słyszałam Beata dlatego
	578	A:	nie chce nigdzie z nami wyjeżdżać bo mówi że by się strasznie wstydziła
	579	B:	ale Witek chyba się nie ten nie krzyczy nie?
	580	A:	właśnie tego nie wiem
	581	A:	chyba Beata krzyczy i bluźni
	582	B:	to nie ładnie jak tak kobieta bluźni
	583	A:	jej
	584	A:	akurat to pasuje
	585	B:	nie żartuj
	586	A:	no

We fragmencie (3) dwie osoby rozmawiają o znajomych, Witku i Beacie, w szczególności o tym, jak dużo się kłócą. Jedna uczestniczka zauważa, że Beata bardzo dużo bluźni (*chyba Beata krzyczy i bluźni*), co podchwytuje drugi uczestnik, dla którego bluźnienie przez kobiety to

zachowanie tabu. W ten sposób rytuał tabu stanowi kontynuację poprzedniego tematu. W przypadku fragmentu (3) wypowiedź jednej uczestniczki zainicjowała sekwencję tabu, jednak nienaumyślnie – to drugi uczestnik odebrał jej wypowiedź jako początek dłuższej sekwencji tabu. Czasami jednak o przejściu do sekwencji tabu decyduje sam nadawca wypowiedzi granicznej. Spójrzmy na następujący przykład:

(4)	83	A:	oczywiście tak teraz poszliśmy na drugą imprezę
	84	A:	na ten na na właśnie na bal koniarza i miłośników koni
	85	A:	gdzie też nikogo nie znał ja tam też w sumie niewielu ludzi znałam
	86	A:	i też się w sumie ubawiliśmy jak nie wiem
	87	B:	no to super
	88	A:	i rewelacja tak ja mówię kurna i można można tak i nagle wiesz po
	89	A:	po kilkunastu latach małżeństwa nagle doszedł do wniosku że może by ze mną konno pojeździć
	90	B:	ło
	91	B:	patrz jaka zmiana
	92	A:	po prostu wiesz że mi kopara opadła wiesz no
	93	B:	dobrze chłop dojrzewa
	94	A:	powoli bo powoli ale dojrzewa ne
	95	A:	znaczy słuchaj ja i tak uważam że i wiesz w tym wieku to już dojrzewać to już nie ma co to najwyżej po prostu wiesz
	96	A:	zgnije i spadnie wiesz
	97	B:	nie ale tak wiesz psychicznie jednak może gdzieś to tam trochę się
	98	A:	a wiesz co y jego choro choroba jego matki bardzo wiesz co
	99	B:	aa
	100	A:	wpłynęła na to ponieważ jego matka to wiesz wykryto jej przy
	101	A:	miesiąc przed yym świętami Bożego Narodzenia wyryto u niej bardzo zaawansowane stadium raka
	102	B:	uhm

W tym fragmencie dwie kobiety rozmawiają o mężu jednej z nich. Mąż został przedstawiony w pozytywnym świetle, stara się przyjemnie organizować życie codzienne, wyjazdy, rozrywki. Podczas rozmowy uczestniczka zauważa jednak, że mimo pozytywnego nastawienia mąż przeżywa trudny czas ze względu na chorobę matki. Wypowiedź *nie ale tak wiesz psychicznie jednak może gdzieś to tam trochę się* stanowi początek rytuału tabu, w którym omawiają chorobę nowotworową teściowej. Uczestniczka sama rozpoczyna temat, który jest ściśle powiązany z osobą męża. Jednak ze względu na to, że kwestia dotyczy ciężkiej choroby, rozmówczynie stosują rytuał tabu, najbardziej odpowiedni w takiej sytuacji.

W obydwu fragmentach sekwencja nie-tabu płynnie zmienia się w sekwencję tabu. W tym przypadku sygnałem inicjującym rytuał tabu może być zarówno wypowiedź jednego z uczestników skonstruowana za pomocą specyficznych środków językowych (dokładniej omówionych w następnych rozdziałach), jak i sam dobór tematu. Choć może się zdarzyć, że dla dwóch osób przedmioty, osoby czy czynności tabu będą się nieco różniły, wiele tematów tabu jest nam wszystkim wspólna. Należą do nich np. choroby. W przykładzie (4) uczestniczka rozpoczyna sekwencję tabu przy pomocy charakterystycznych środków językowych (jak eufemizmy), jednak wejście w sekwencję tabu może sugerować również sam temat.

4.1.3. Granica nr 3

Ostatni zaobserwowany sposób rozpoczęcia rytuału tabu to rodzaj granicy nr 2, w której sekwencja tabu stanowi tematyczną kontynuację poprzedniej. W tym przypadku jednak sekwencja poprzedzająca to również sekwencja tabu, a więc jeden rytuał tabu zmienia się w drugi:

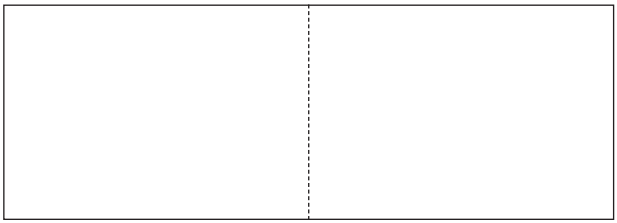

Powstaje oczywiście pytanie, czy jeśli mamy do czynienia z dwoma sekwencjami tabu, to czy nie możemy uznać ich razem za jeden rytuał. Wydaje mi się jednak, że jeśli zmienia się przedmiot rytuału, zmienia się jednocześnie sam rytuał. Z tego względu traktuję taką sytuację jako dwie osobne sekwencje.

(5)	123	A:	e no i wiesz no i zobaczymy no co tam dalej także już teraz mówią o kilku latach życia bo kiedy na początku mówili o kilku miesiącach życia
	124	B:	no to dobrze to
	125	B:	dobrze że działa bo przecież to
	126	A:	znaczy moja teściowa nie wie na ile no jak bardzo jest chora
	127	A:	no więc spodziewam się uhm
	128	A:	bo to to wie mój mąż i i moja szwagierka no i ja tak poniekąd
	129	A:	natomiast my jej nie mówimy tak
	130	B:	o może to i lepiej wiesz ja to zawsze mam takie wątpliwości jak do mnie przychodzą ludzie
	131	A:	y a bo ty jesteś psychologiem to ty wiesz to powiedzieć czy nie powiedzieć
	132	B:	i chust wie
	133	B:	no właściwie ten i i właśnie też się tam konsultowali z psychologiem i

Fragment (5) to dalszy ciąg rozmowy z przykładu (4), w którym dwie koleżanki rozmawiają o zdrowiu psychicznym męża jednej z nich, a następnie przechodzą do tematu tabu – choroby teściowej. W przytoczonym fragmencie uczestniczki omawiają najpierw kwestię rozmowy z teściową, która nie jest do końca świadoma swojej choroby. Jedna z nich, korzystając z okazji, porusza nieco inną kwestię, czyli sposób, w jaki jako psycholożka powinna rozmawiać z pacjentami o ich chorobach. Wypowiedź *o może to i lepiej wiesz ja to zawsze mam takie wątpliwości jak do mnie przychodzą ludzie* stanowi zatem przejście pomiędzy jedną sekwencją tabu i drugą. Choć obie są ze sobą ściśle powiązane, traktuję je jako dwie różne sekwencje tabu ze względu na przedmiot tabu. W pierwszej mamy

do czynienia z chorobą konkretnej osoby z bliskiego otoczenia jednej z uczestniczek, w drugiej natomiast tabu objęta jest choroba różnych niezidentyfikowanych osób oraz odpowiednie zachowanie psychologa. Pierwsza sekwencja wykazuje dużo wyższy stopień tabuiczności, dotyczy bowiem osoby blisko związanej z jedną z uczestniczek. Druga sekwencja, choć również stanowi rytuał tabu, porusza kwestie bardziej ogólne, mniej osobiste (choroba dotyczy pacjentów, a nie członka rodziny). Z tego względu przedmiot sekwencji wykazuje niższy stopień tabuiczności.

4.2. Granica kończąca rytuał tabu

Podobnie jak w przypadku początku rytuału tak i jego faza końcowa kieruje się pewnym schematem. Przejście od sekwencji tabu do sekwencji nie-tabu musi przebiegać w odpowiedni sposób, aby zachować harmonię interakcyjną. W transkrypcjach rozmów zauważyłam następujące rodzaje przejścia:

- nagła zmiana tematu, gwałtowne przerwanie sekwencji tabu;
- łagodne przejście do sekwencji nie-tabu.

Wybór odpowiedniego zakończenia, jak w przypadku granicy rozpoczynającej rytuał, będzie zależał od wielu czynników interakcyjnych (jak kontekst sytuacyjny czy relacje pomiędzy uczestnikami rozmowy).

4.2.1. Granica kończąca nr 1

Zarówno w przypadku rozpoczęcia rytuału tabu (granica nr 1), jak i w jego fazie końcowej możemy mieć do czynienia z nagłą zmianą tematu, gwałtownym odejściem od analizowanej kwestii. W takiej sytuacji jeden z uczestników decyduje się z różnych powodów zakończyć rytuał tabu i przejść do sekwencji innego typu. Spójrzmy na następujący przykład:

(6)	189	A:	a w dupkę też lubi czy nie?
	190	B:	nie w dupkę nie to jest
	191	A:	jeszcze nie? temat tabu?
	192	B:	nie tabu bo gadamy ale m nie
	193	B:	nie będzie
	194	A:	czyli tabu fizyczne a nie ustne.

195	B:	no nie będzie nie na razie.
197	A:	o ja pierdolę
198	B:	nie chciałbyś takiego tego z tego biura karier z tym programowaniem?
199	B:	bo to 2 godziny trwa wiesz króciutki jak to się nazywa nie wiem kurs czy co to jest?
200	B:	szkolenie jak to się nazywa?

Przedmiotem sekwencji są praktyki seksualne jednego z uczestników. Rozmowa wydaje się dość swobodna, sekwencja przyjmuje jednak kształt wywiadu, jedna osoba zadaje pytania, druga odpowiada. W pewnym momencie uczestnik, którego dotyczy cała rozmowa, decyduje się zakończyć temat. Zdaniem rozpoczynającym nową sekwencję jest *nie chciałbyś takiego tego z tego biura karier z tym programowaniem?*. Następna sekwencja dotyczy kursu z programowania, nie stanowi już tabu dla uczestników rozmowy.

Gwałtowne zakończenie rytuału może być spowodowane różnymi czynnikami, wśród których wyróżnić należy dwa najistotniejsze:

1) Temat tabu się wyczerpał. Czasami uczestnicy nie mają już nic do dodania, więc podobnie jak w przypadku innego typu sekwencji zmieniają temat. Z taką sytuacją mamy najprawdopodobniej do czynienia we fragmencie (6). Wypowiedź rozpoczynającą sekwencję dotyczącą kursu z programowania poprzedza moment ciszy, który może wskazywać na fakt, że żaden z uczestników nie ma już nic do dodania, więc aby podtrzymać rozmowę, należy zmienić temat. Podobną sytuację możemy zaobserwować w przykładzie (7):

(7)

123	A:	dla dwóch facetów jest ciężkie
124	B:	no jeden nam zaproponował pytał się czy jesteśmy gejami
125	C:	no tak dokładnie dokładnie tak
126	C:	are you guys gay?
127	A:	trzeba było napisać że tak
128	C:	no trzeba było napisać że tak
129	C:	ale żyjemy w bardzo tym zamkniętym związku
130	B:	tak tak tak tak tak cenimy wierność cenimy wier żadnych trójkącików

131	A:	what the fuck? what the fuck guys?
132		
133	A:	i
134	A:	więc ten więc yyy myślę że to jest tak jak będę gdzieś jechał gdzie będę chciał poznać kulturę to bez ciebie ale do Nepalu możemy pojechać bo tam nie mam ochoty poznawać kultury tylko chodzić po górach

W tym fragmencie jeden uczestnik opowiada, jak trudno jest znaleźć dom w ramach *couchsurfingu* dla dwóch chłopaków, gdyż wszyscy gospodarze myślą, że są parą. Temat wywołuje reakcję ironiczną rozmówców (omówioną dokładniej w rozdziale 8). Kiedy interlokutorzy wymienią się żartami i nikt nie ma już nic do powiedzenia, pojawia się chwila ciszy i uczestnik kontynuuje swoją wcześniejszą wypowiedź dotyczącą podróży.

2) Jeden z uczestników czuje się niekomfortowo. Czasem jeden z uczestników zmienia temat, gdyż rozmowa o tabu sprawia, że czuje zażenowanie lub nie chce, aby temat został dalej rozwinięty (możliwe, że rozmowa była taka od początku, ale dopiero w pewnym momencie uczestnik odważył się to przyznać). Osobą, która będzie gwałtownie kończyła rytuał tabu, może być ta, której dotyczy przedmiot tabu, tak jak w przykładzie (8):

(8)

557	A:	tak tak bo jesteśmy sześć lat ze sobą
558	B:	no i co?
559	A:	bo mamy pół roku przerwy
560	A:	i później był kryzys
561	B:	i on się wyprowadził?
562	A:	a co miał zostać? został wyrzucony
563	B:	nie
564	B:	trzeba było mu pokój odebrać za to co zrobił
565	A:	te trzy panny go pakowały tak
566	B:	a co zrobił?
567	A:	zamienił mnie na młodszy model kurewski
568	B:	yyy
569	B:	żartujesz?

570	A:	ychy
571	A:	nie jak to on powiedział?
572	A:	jak to Chuda nie
573	A:	jak on powiedział?
574	B:	nie wiem
575	A:	za ona mnie fascynuje
576	A:	tak fascynuje go
577	A:	nie czy tam jakoś było fascynuje nie? o tutaj są to było wszystko pozowane
578	B:	tak fascynuje
579	A:	nie jest jeszcze gorsze zdjęcie jego
580	A:	to nie były zdjęcie z

Fragment (8) to rozmowa dwóch koleżanek podczas oglądania zdjęć. Jedna z nich opowiada o swoim chłopaku i w pewnym momencie wychodzi na jaw, że choć są ze sobą od sześciu lat, to mieli pół roku przerwy, podczas której chłopak znalazł sobie inną dziewczynę. Koleżanka nie wiedziała o tej sytuacji, wydaje się więc bardzo zainteresowana tematem, sekwencja przyjmuje formę wywiadu. Rozmówczyni, której dotyczy cała historia, odpowiada na pytania krótko, bez rozwijania wątku, można odnieść wrażenie, że niechętnie mówi o tym momencie życia. Gdy tylko nadarza się okazja, zmienia kierunek rozmowy na omawianie zdjęć (*o tutaj są to było wszystko pozowane*). Możemy zaobserwować zatem jasno zakreśloną granicę rytuału przez uczestniczkę, której dotyczy przedmiot tabu.

Czasami jeden z uczestników rytuału orientuje się, że dla drugiego jest to temat niewygodny, i decyduje się zmienić tok rozmowy. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przykładzie (9):

(9)	219	A:	Andrija kurwa ale wpieprzył ale wjebał. jebany kurwa rozstawiający
	220	B:	kto
	221	A:	no asfalt
	222	B:	rozstawiający powiedziałeś. rozstawiający asfalt
	223	A:	nie
	224	B:	a co to miało znaczyć
	225	A:	ał dlaczego to robisz

226	B:	no chcę ci pomasować
227	A:	to masuj
228	B:	powiedziałeś asfalt?
229	A:	ałaj
230	B:	ty homofobie
231	A:	specjalnie tak powiedziałem dla ciebie

Przykład (9) to fragment rozmowy między chłopakiem i dziewczyną. Przedmiotem tabu jest słowo *asfalt*, którym chłopak określił jednego z zawodników. Nie spodobało się to dziewczynie, która drąży temat, chce usłyszeć od chłopaka, dlaczego użył rasistowskiego terminu. Chłopak zorientował się, że dziewczyna go krytykuje, usiłuje zatem zmienić temat, obracając go w żart. Ironiczna wypowiedź *specjalnie tak powiedziałem dla ciebie* stanowi granicę kończącą rytuał – poważny temat przeradza się w żarty, co uniemożliwia rzeczową rozmowę.

4.2.2. Granica kończąca nr 2

Drugi typ granicy kończącej polega na łagodnym, swobodnym przejściu do sekwencji nie-tabu. W odróżnieniu od poprzedniej nie mamy wtedy do czynienia z żadną jasno nakreśloną wypowiedzią graniczną, lecz z płynnym wejściem w następną sekwencję. Z tego rodzaju granicą mamy do czynienia w przykładzie (5), w którym jedna sekwencja tabu zamienia się w drugą: żadna z uczestniczek nie stawia jasnej granicy między tematami, a raczej wykorzystuje pewien aspekt pierwszego tematu tabu do omówienia następnego tabu. Podobną sytuację możemy zaobserwować w przykładzie (10):

(10)	615	A:	kwestia umowna
	616	B:	no to utrzyjmy inaczej
	617	A:	no to dlaczego nie chodzimy na golasa latem?
	618	B:	no
	619	A:	no organ jak każdy inny
	620	B:	bo głupi jesteśmy
	621	B:	widzisz
	622	A:	chociaż ludy pierwotne czy tam gdzieś

623	B:	na pewno wszystko jest człowiek sam sobie ustala bariery
624	B:	i się potem z nimi męczy
625	A:	no więc co z tym zrobić?
626	B:	utrzeć inaczej walczyć z tym
627	A:	kląć i chodzić na golasa
628	B:	oczywiście
629	A:	chodzić na golasa tak jak jakoś nie miałabym ochoty może
630	B:	dlaczego?
631	A:	żeby było co pokazać to jeszcze czasem człowiek powinien coś tam coś niecoś ukryć tak?

Zaprezentowany fragment to kontynuacja rozmowy z przykładu (3) dotyczącej używania wulgaryzmów przez kobiety. Jeden z uczestników uważa, że kobiety nie powinny stosować tego rodzaju słownictwa, druga uczestniczka natomiast nie widzi w tym problemu, twierdząc, że to kwestia społecznej umowy, której nie trzeba się kurczowo trzymać. Rozmowa dotycząca konkretnych osób (Beaty i Witka) i ich zachowania przeradza się powoli w ogólne rozważania na temat tego, czego nie powinniśmy robić. Uczestniczka na poparcie swojego punktu widzenia przywołuje inną kwestię tabu, jaką jest chodzenie nago, mówi o kulturach, w których jest to całkowicie akceptowalne, o barierach, które człowiek sam sobie wyznacza i potem męczy się, podporządkowując się im. Od rozmowy na temat konkretnych sytuacji i osób interlokutorzy przechodzą do dyskusji na tematy światopoglądowe, przejście ma jednak łagodny charakter, gdyż stosunki pomiędzy Witkiem i Beatą stanowią punkt odniesienia do dalszych rozważań.

4.3. Znaczenie fazy liminalnej dla rytuału tabu

Antropologiczna teoria fazy liminalnej zakłada, że pomiędzy przejściem ze stanu A w stan B mamy do czynienia z etapem, który wymaga określonego zachowania. Faza liminalna sama w sobie staje się często tabu. Z tego względu w wielu kulturach tabu objęte są m.in. kobiety w ciąży znajdujące

się pomiędzy stanem bezdzietności a macierzyństwem. Związane są z tym liczne zakazy czy rytuały (kobiety w ciąży muszą przebywać w odosobnionym miejscu, nie można ich dotykać). Specyficznych rytuałów fazy liminalnej doświadczamy również w naszej kulturze, choćby przy rytuale zaślubin. Przed samym ślubem pan młody nie powinien oglądać panny młodej, która przygotowuje się do ceremonii z bliskimi jej kobietami z rodziny czy ze znajomych. Znajduje się wtedy w fazie liminalnej, jeszcze nie jest mężatką, ale wychodzi już z grona kobiet niezamężnych. Goście i inni mężczyźni widzą pannę młodą dopiero podczas samej ceremonii, odpowiednio ubraną, umalowaną i uczesaną. Dla wielu z pewnością cały rytuał fazy liminalnej przygotowania do ślubu nie ma już takiego znaczenia jak kiedyś, a stanowi jedynie ciekawą tradycję nadającą całej uroczystości większą powagę i znaczenie. Zastanawia jednak, że mimo ciągłych przemian społeczno-kulturowych faza liminalna jest nadal celebrowana.

W przypadku sekwencji tabu faza liminalna wydaje się mieć szczególne znaczenie, gdyż decyduje o pomyślności całego rytuału. Dobrze rozegrane przejście między sekwencjami nie-tabu a sekwencją tabu pomaga zapewnić harmonię interakcyjną, nie narażając żadnego z uczestników na dyskomfort czy uczucie zażenowania. Faza liminalna wiąże się zawsze z pewnym ryzykiem. W przypadku granicy początkowej uczestnik wprowadzający temat tabu ryzykuje, że nie będzie on dobrze przyjęty przez pozostałych interlokutorów. W zależności od czynników sytuacyjnych, socjolingwistycznych (jak wiek, pozycja społeczna) czy interpersonalnych (stopień zażyłości między rozmówcami) osoba decydująca się zapoczątkować rytuał tabu musi zdecydować się na jedno z dwóch rozwiązań: wprowadzić sekwencję tabu gwałtownie lub spowodować powolne nakierowanie rozmowy w stronę tabu. To samo dotyczy zakończenia sekwencji tabu, które może stanowić raptowne zerwanie lub łagodne przejście do sekwencji innego typu. Wybór odpowiedniej strategii jest niekoniecznie wcześniej rozważany, stanowiąc niejednokrotnie efekt intuicji interakcyjnej uczestników rozmowy. Innymi słowy, najczęściej nie podejmujemy wcześniej decyzji, w jaki sposób poruszyć temat tabu, lecz w zależności od oceny sytuacji dokonujemy intuicyjnego doboru strategii.

Jedną z cech języka potocznego jest właśnie spontaniczność, brak wcześniejszego przygotowania. Sekwencje tabu stanowią jednak jeden

z elementów języka potocznego, który potrafi być wcześniej zaplanowany. Zdarza się czasami, że chcemy z kimś porozmawiać o czymś, co ogólnie uznawane jest za tabu, więc zanim rozpoczniemy rozmowę, zastanawiamy się, w jaki sposób podejść do tematu. W takim przypadku mamy również do czynienia z dwiema możliwymi strategiami – możemy wprowadzić temat z zaskoczenia, przerywając wcześniejszą sekwencję, lub wymyślić jakiś sposób, w który naprowadzimy innych uczestników na interesującą nas kwestię.

Odpowiednio przeprowadzona faza liminalna, zarówno na początku, jak i na końcu sekwencji, umożliwia przeprowadzenie rytuału tabu bez naruszenia harmonii interakcyjnej. Z tego względu tak ważne jest, aby zastosować strategię adekwatną do danej sytuacji interakcyjnej.

Rozdział 5

UKŁAD SEKWENCJI RYTUAŁU TABU

Jedną z prężniej rozwijających się dziedzin językoznawstwa stanowi analiza rozmowy (z ang. *Conversational Analysis*), której metody, narzędzia i jednostki okazały się również niezwykle przydatne podczas analizy rytuału tabu, przedmiotu niniejszej pracy. Należy zatem krótko wspomnieć i zaprezentować jej podstawowe założenia.

Już wiele lat temu badacze zaobserwowali, że jednostki językowe, jak słowa, frazy czy zdania, nie pojawiają się w sposób chaotyczny, lecz układają się w konkretny sposób, tworząc większe regularnie ustrukturyzowane elementy. Analizie poddać możemy zatem nie tylko poszczególne fonemy, morfemy, słowa czy zdania, ale też większe fragmenty wypowiedzi, a nawet cały dyskurs. Co więcej, konkretny typ dyskursu kształtuje się w określony sposób, jak i tworząc pewien dyskurs, mamy na uwadze jego prototypiczny układ. Z tych obserwacji narodziła się analiza dyskursu (z ang. *Discourse Analysis*) badająca dyskurs jako jednostkę o określonej strukturze, częściach czy funkcjach w danym otoczeniu społeczno-kulturowym.

Szczególnym typem dyskursu jest rozmowa, przedmiot niniejszych rozważań. Porównując jakikolwiek tekst pisany (list, wypracowanie, artykuł w gazecie, dokument administracyjny) z rozmową, zauważamy, że charakteryzują się zupełnie inną strukturą, układem, funkcją czy efektami. W rezultacie rozmowa doczekała się osobnej dziedziny, analizy rozmowy, nakierowanej na ten specyficzny typ tekstu. Narzędzia wypracowane przez analizę rozmowy pozwoliły nam dostrzec i wytłumaczyć wiele aspektów rytuału tabu.

Jednym z kluczowych założeń analizy rozmowy jest fakt, że wszelkie interakcje przebiegają według konkretnych reguł. Choć może się wydawać, że każda rozmowa ma swój oryginalny przebieg, nic bardziej mylnego. Oczywiście w ramach interakcji pomiędzy konkretnymi osobami istnieje kilka wariantów jej przebiegu, w zależności od indywidulanych

przeżyć i odczuć. Poszczególne opcje są jednak przewidywalne dzięki wieloletnim badaniom i opracowanym schematom.

Podobnie jak teoria grzeczności językowej, również analiza rozmowy czerpie z cytowanych wcześniej prac Ervinga Goffmana (1959, 1967) i teorii rytuału interakcyjnego (zob. rozdział 3.2.1). Jeśli interakcja stanowi rodzaj gry pomiędzy aktorami, musi również opierać się na określonym scenariuszu, schemacie, którego wszyscy uczestnicy są świadomi i którego starają się przestrzegać. Co więcej, interlokutorów łączy pewne wspólne doświadczenie, nazywane przez Garfinkela (1964) *common understendings*. Składają się na nie czynniki zarówno fizyczne, m.in. czasowo-przestrzenne (rozmówcy są świadomi godziny, roku, momentu życia, w jakim przeprowadzana jest interakcja), jak i bardziej abstrakcyjne (wyznawane poglądy, indywidualne doświadczenia). Wspólne podłoże może mieć różny zasięg kształtujący rytuał interakcji. Kiedy rozmówcy bardzo dobrze się znają, dużo o sobie wiedzą, rozmowa będzie miała innych przebieg niż w sytuacji, kiedy widzą się po raz pierwszy.

Poszczególni autorzy wymieniają rozmaite jednostki stanowiące bazę dla analizy rozmowy. W niniejszej pracy przytoczę podział zaproponowany prze hiszpańską grupę badawczą Val.Es.Co. (*Valencia Español Coloquial*) działającą na Uniwersytecie w Walencji pod kierownictwem Antonio Briza. Jest to jedna z bardziej znanych grup badawczych zajmujących się tworzeniem i analizą korpusów potocznego języka mówionego. Val.Es.Co. wyróżnia następujące poziomy analizy rozmowy (Briz, 2000, 2014)[1]:

POZIOM	**WYMIAR**		
Dialog	STRUKTURALNY *Dyskurs* *Dialog* *Wymiana*	SPOŁECZNY *Wymiana ruchów*	INFORMACYJNY
Monolog	*Interwencja* *Akt*	*Ruch*	*Podakt*

[1] Tłumaczenie terminów mojego autorstwa.

Na poziomie monologu, czyli wypowiedzi jednej osoby, najmniejszą samodzielną jednostką jest akt, na który składają się podakty, czyli poszczególne elementy zawierające pewne informacje. Na przykład na akt podziękowania *bardzo dziękuję, naprawdę* składają się dwa subakty: informacja o podziękowaniu (*bardzo dziękuję*) i subakt intensyfikujący (*naprawdę*). Jeden lub kilka aktów tworzy interwencję, czyli wypowiedź jednego rozmówcy, opartą na jednej, określonej strategii. Istnieją dwa rodzaje interwencji: inicjująca (rozpoczynająca) i reaktywna (stanowiąca reakcję). Kombinacja interwencji inicjującej i reaktywnej tworzy wymianę (realizującą się już na poziomie dialogu). Jeśli zatem interwencją inicjującą jest wspomniane *bardzo dziękuję, naprawdę*, interwencją reaktywną może być *cała przyjemność po mojej stronie* – razem tworzą wymianę. Zbiór wymian składa się na dialog, natomiast dialog stanowi część dyskursu, warunkowanego przez wiele czynników, jak liczba uczestników, rejestr, struktura hierarchiczna między rozmówcami.

Opisane tu jednostki realizują się na poziomie strukturalnym, określają zatem pewien układ rozmowy. Równolegle mamy do czynienia z poziomem społecznym, w ramach którego wyróżniamy ruchy i wymianę ruchów. Ruch definiowany jest jako pewna przestrzeń konwersacyjna, wypełniona informacjami przez jednego z rozmówców, wymagająca akceptacji przez drugiego (stąd wymiar społeczny tej kategorii). Dialog polega na ciągłej wymianie ruchów poszczególnych uczestników rozmowy. Wyróżnienie kategorii ruchu stanowi jedno z trudniejszych zadań podczas tworzenia transkrypcji rozmów potocznych. Zdarza się dość często, że jeden ruch nie odpowiada jednej interwencji. Spójrzmy na następujący przykład:

(1)	40	A:	widziałam że miał problem wszystko mu się generalnie myli a to co myślałam że nie ma problemu czyli ze słownictwem
	41	B:	to jak?
	42	A:	on tak udaje bo jak ja mu na przykład mówiłam co to znaczy? no wiem wiem wiesz? wiem wiesz? wiem wiesz?
	43	B:	aha

44	A:	to przetłumacz nie nie mógł
45	B:	aha
46	A:	i mówię cholera ale nie no spoko jakoś to będzie

W przytoczonym fragmencie możemy wyróżnić siedem ruchów (każdy ruch oznaczony jest literą symbolizująca określonego uczestnika rozmowy). Jeśli chodzi o liczbę interwencji, mamy jednak do czynienia z jedną po stronie A i trzema po stronie B. A opowiada historię o jednym ze swoich uczniów, natomiast B co jakiś czas daje do zrozumienia, że słucha opowieści A, przy pomocy krótkich wtrąceń czy pytań. Interwencja A, choć przerywana, stanowi jedną jednostkę, opartą na jednej strategii. Ze społecznego punktu widzenia interwencja A została podzielona na cztery ruchy, stanowiące cztery osobne przestrzenie przerywane przestrzeniami zajętymi przez B.

Wypracowane przez grupę Val.Es.Co jednostki podziału rozmowy umożliwiają zaobserwowanie pewnych regularności, zwłaszcza w sposobie przebiegu wymiany ruchów. Fragment rozmowy (1) stanowi typowy przykład opowiadania – jedna interwencja będąca narracją jest poprzedzielana krótkimi wtrąceniami o funkcji fatycznej, mającymi na celu podtrzymanie rozmowy, wykazanie zainteresowania. Co ciekawe, nikt nie uczy nas nigdy, jak reagować na opowiadaną historię. Organizowanie ruchów wydaje się stanowić umiejętność nabywaną w podobny sposób jak inne kompetencje językowe, jak wymawianie głosek czy układanie słów w odpowiednim porządku.

Podczas analizy struktury rytuału tabu istotne wydają się również dwa inne pojęcia związane z analizą rozmowy – sekwencja oraz pary przyległe. Gallardo (1993: 39) definiuje sekwencję jako wymianę lub zbiór wymian o jedności tematycznej i/lub funkcjonalnej w ramach jednej rozmowy. Dla Kerbrat-Orecchioni (1996: 37) sekwencja to także fragment rozmowy charakteryzujący się koherencją semantyczno-pragmatyczną, czyli traktuje o tym samym temacie lub koncentruje się na tym samym zadaniu. W niniejszej pracy, z punktu widzenia analizy rozmowy, traktuję rytuał tabu właśnie jako sekwencję. Rytuał tabu tworzy pewną zintegrowaną jednostkę w ramach interakcji (może zajmować całą interakcję, najczęściej jednak stanowi jeden jej fragment).

Gallardo (1996) wyróżnia dwa podstawowe rodzaje sekwencji: sekwencję otwarcia i sekwencję tematyczną. Pierwsza z nich rozpoczyna interakcję, jak powitanie, przedstawienie się, pytania niezwiązane z resztą rozmowy (jak *co u ciebie słychać?*). W tej fazie rozmowy uczestnicy negocjują swoją pozycję i rolę, którą będą odgrywać w dalszej części interakcji. Sekwencja tematyczna, stanowiąca trzon całej rozmowy, dzieli się na następujące rodzaje:

- sekwencja harmonijna: opiera się na płynnej wymianie ruchów, każdy z uczestników ma równy wkład w interakcję;
- sekwencja boczna: gwałtownie przerywa główny temat rozmowy (np. przy stole toczy się dyskusja i nagle ktoś wstaje i pyta, czy ktoś chce kawy);
- sekwencja opowieści: jedna osoba prowadzi dłuższą narrację, inni uczestnicy włączają się tylko, realizując akty o funkcji fatycznej;
- sekwencje wtrącenia: zmieniają bieg rozmowy, są istotne dla głównego tematu (w przeciwieństwie do sekwencji bocznych, które tylko na chwilę wprowadzają inny punkt odniesienia), uzupełniają całą rozmowę, zmieniając nieco jej kształt i kierunek.

W kolejnej części pracy zaprezentuję, jakie typy sekwencji może przyjmować rytuał tabu, interpretując jednocześnie możliwy wpływ poszczególnych elementów rytuału tabu na wybór rodzaju sekwencji i odwrotnie – wpływ wybranej sekwencji na przebieg i efekt rytuału tabu.

Kolejnym istotnym pojęciem przydatnym dla niniejszej analizy są tzw. *adjacency pairs*, czyli pary przyległe. Pary przyległe to zestawienie dwóch ruchów wypowiedzianych jeden po drugim przez dwóch rozmówców, z których jeden jest ruchem inicjującym, a drugi reakcją (Sacks, Schegloff, 1973; Sacks, Schegloff, Jefferson, 1974; Levinson, 1983; Schegloff, 2007). Parą przyległą są zestawienia: pytanie/odpowiedź, zaproszenie/przyjęcie zaproszenia, prośba/obietnica wykonania prośby. Fenomen par przyległych wywarł bardzo istotny wpływ na badania nad strukturą rozmowy. Okazało się bowiem, że istnieją pewne prawidłowości i powtarzalne układy par przyległych charakteryzujące określone sekwencje czy typy rozmowy. Również podczas rytuału tabu powtarzają się pewne konkretne typy par przyległych, pełniące rozmaite funkcje, istotne z punktu widzenia funkcji i celu rytuału, które omówię w dalszej części książki.

5.1. Sekwencja opowieści z elementami o funkcji fatycznej

Jeden z częściej pojawiających się typów sekwencji to, stosując wspomnianą klasyfikację Gallardo, sekwencja opowieści. Jeden z rozmówców opowiada pewną historię dotyczącą tematu tabu, drugi natomiast wtrąca jedynie wyrażenia o charakterze fatycznym podtrzymujące kontakt. Oto przykład tego typu sekwencji rytuału tabu:

(2)	1	A:	a i jeszcze na przykład jeśli chodzi o higienę intymną to jest tak że panie kadzidełka zapalają no i kucają nad tymi kadzidełkami no i
	2	A:	po prostu
	3	A:	no i jakoś no tutaj ten zapach im się niweluje ten
	4	B:	oj
	5	A:	i po prostu i była pokazana taka dziewczyna która właśnie podniosła tą kieckę do góry i nad tym kadzidełkiem takie dymy i no mówi i tak samo jest jeśli chodzi o ubrania że też ich nie piorą no bo nie mają wody tylko że są tym samym takim tą maścią taką czerwoną właśnie smarowane a później jakimś tam pyłkiem no i że cały czas to jest taki ma inny zapach no i jest okadzane przez całą noc. więc zakładają świeże ubrania.
	6	A:	my jesteśmy jednak narodem cywilizowanym nie?
	7	A:	przyzwyczajeni do zupełnie czego innego no bo tam to w sumie wiesz jakoś tam chroniło. ale ja sobie nie wyobrażam w ten sposób.
	8	A:	zwłaszcza jeśli chodzi o o dbanie o higienę osobistą nie?
	9	B:	nie no

Wspomniana rozmowa dotyczy rytuałów czystości w pewnej kulturze. Uczestniczka A opowiada o najróżniejszych sposobach utrzymywania higieny, w tym intymnej. Jak możemy zauważyć, A monopolizuje całą rozmowę, B wtrąca jedynie pojedyncze reakcje na słowa koleżanki. W ten sposób rytuał tabu przybiera następujący schemat:

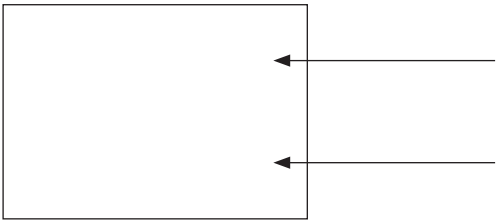

Prostokąt symbolizuje trzon rytuału tabu – interwencję analizującą jeden z tematów tabu. Strzałki natomiast to wtrącenia realizujące funkcję fatyczną (wypowiedzi realizujące funkcję fatyczną dokładnie omawiam w rozdziale 6).

Mechanizmy językowe stosowane przez odbiorcę wypowiedzi stanowią kategorię określaną w językoznawstwie jako *feedback* ('wsparcie'). Termin zaczerpnięty został z cybernetyki, w językoznawstwie odnosi się do tych jednostek, które umożliwiają uczestnikom rozmowy wymianę informacji dotyczących podstawowych funkcji komunikacyjnych o istotnym znaczeniu dla interakcji twarzą w twarz (Allwood, 1992; Allwood, Nivre, Ahlsén, 1992). Wśród funkcji autorzy wymieniają:

- kontakt: czy użytkownik chce i może kontynuować interakcję;
- percepcję: czy użytkownik chce i może odebrać komunikat;
- zrozumienie: czy użytkownik chce i może zrozumieć komunikat;
- nastawienie: czy użytkownik chce i może zareagować i (adekwatnie) odpowiedzieć na komunikat, zwłaszcza czy go akceptuje, czy odrzuca).

Wymienione funkcje wynikają z podstawowych zasad komunikacji, czyli:

- uczestnicy mogą i chcą się komunikować;
- słuchacz chce i może przyjąć to, co mówi nadawca;
- odbiorca chce i może zrozumieć, co komunikuje nadawca;
- odbiorca chce i może reagować określonym nastawieniem na to, co mówi odbiorca.

W każdym języku wykształciły się pewne mechanizmy wspierające komunikację, bardzo często są to krótkie wyrażenia, które mają za zadanie spełnić którąś z wymienionych funkcji: zasygnalizować podtrzymywanie kontaktu, odbiór czy zrozumienie komunikatu, nastawienie do wypowiedzi interlokutora. Dzięki nim między interlokutorami dochodzi

do dwustronnej współpracy, w ramach której każdy bierze pod uwagę i troszczy się o drugiego rozmówcę oraz oboje dążą do osiągnięcia określonego celu czy efektu (Allwood, 1976: 40). W przypadku omawianego w niniejszej pracy rytuału tabu celem badanej sekwencji jest ukazanie jednego z tematów tabu w sposób społecznie akceptowalny. Nie jest to zadanie łatwe, gdyż samo mówienie o tabu wydaje się ryzykowne, może naruszać pewne reguły czy normy. Z drugiej strony, uczestnicy odczuwają potrzebę mówienia o tabu, muszą zatem wprowadzić określony rytuał, który im to ułatwi. Jeśli temat tabu poruszany jest głównie przez jedną osobę w formie opowieści, druga najczęściej wprowadza elementy wsparcia, które mają na celu podtrzymanie rozmowy oraz zakomunikowanie, że nie odrzuca tematu. W ten sposób rodzi się współpraca między rozmówcami, kluczowa dla przeprowadzenia rytuału tabu.

Podobna sytuacja ma miejsce w następującym fragmencie:

(3)	7	A:	znaczy tam w anal to chyba zrobiliśmy tam na działce
	8	B:	zrobiliście anal?
	9	A:	lubię anal bo się mogę spuszczać tam
	10	B:	aha
	11	A:	ona nie lubi bo ma uczucie jakby srała jak to powiedziała
	12	B:	tak mówią dziewczyny
	13	A:	nie każda?
	14	B:	nie każda. nie
	15	A:	i ten. ja nad morzem
	16	A:	to kiedyś tak się najadłem że jak się wysrałem to dostałem hemoroida i później za dwa dni mi zniknął
	17	A:	wiesz?
	18	B:	nie wiem
	19	B:	teraz nad tym jak byłeś?
	20	A:	tak cała okrężnica mi wyszła
	21	A:	kupy w sensie tyle było
	22	B:	aha
	23	B:	myślałem że miałeś ten wypadnięcie odbytu
	24	A:	nie nie nie nie nie nie nie miałem prolapsu
	25	B:	na zajęciach nam pokazywali

Analizowany przykład składa się z dwóch sekwencji tabu. Pierwszy z nich dotyczy seksu analnego, drugi hemoroidów, obydwa tematy są powszechnie uznawane za tabu. Jak w poprzednim przykładzie, to A przekazuje główny komunikat, B natomiast odgrywa rolę aktywnego odbiorcy. Wypowiedziom A towarzyszą cały czas mechanizmy wsparcia, dzięki którym A może swobodnie kontynuować swoje opowieści (konkretne struktury fatyczne opisuję w rozdziale 6).

5.2. Sekwencja typu wywiad

Kolejny typ sekwencji stanowi dość nietypowy dla rozmowy potocznej rodzaj wymiany ruchów, czyli wywiad. Wywiad, głównie kojarzony z tekstami dziennikarskimi, polega na zadawaniu pytań przez jednego z uczestników i udzielania odpowiedzi przez drugiego. Na pierwszy rzut oka moglibyśmy stwierdzić, że mamy do czynienia z sytuacją, w której jedna z osób jest prototypicznym odbiorcą (jej rolą jest słuchanie), a druga prototypicznym nadawcą (jej rolą jest mówienie). Moim zdaniem jednak w rytuale tabu rola odbiorcy nie ogranicza się do zwykłego słuchania, lecz stanowi trzon całego rytuału. Przyjrzyjmy się kilku przykładom:

(4)	173	A:	a jak tam MARTYNKA. kurewka mała twoja?
	174	B:	<voice value=”śmiech”> nie taka mała znaczy młoda ale
	175	A:	mała to była ASIA
	176	B:	dobra jest cipeczka
	177	A:	tak?
	178	B:	no na prawdę ostatnio ją tak rozkręciłem
	179	A:	praży już ją?
	180	B:	bardzo!
	181	B:	tak się na mnie patrzy łapczywie i włazi na mnie już
	182	A:	ruchania chce?
	183	B:	tylko ruchania już.
	184	B:	teraz 5 razy jednego dnia ją wygrzmociłem
	185	B:	no dobre od rana do wieczora 5 razy ją tyrałem
	186	B:	bardzo była zadowolona
	187	A:	tak?

188	B:	no
189	A:	a w dupkę też lubi czy nie?
190	B:	nie w dupkę nie to jest
191	A:	jeszcze nie? temat tabu?
192	B:	nie tabu bo gadamy ale m nie nie będzie
193	A:	czyli tabu fizyczne a nie ustne.
194	B:	no nie będzie nie na razie.
195	A:	o ja pierdolę

Przykład (4) to fragment rozmowy na temat życia seksualnego jednego z uczestników. Jak można zauważyć, przybrał on formę wywiadu – rozmówca A zadaje pytania, rozmówca B na nie odpowiada. Wydaje się, że B początkowo czuje się nieco zakłopotany, śmieje się czy odpowiada ogólnikowo, a następnie coraz chętniej i szczegółowiej opowiada o seksie ze swoją dziewczyną. Głównym prowadzącym rytuał tabu jest zatem nie osoba, która opowiada o tabu, lecz aktywny odbiorca tej wypowiedzi.

Językoznawcy od dawna zauważali, że w rozmowie, zarówno potocznej, jak i o charakterze formalnym, klasyczny podział na nadawcę i odbiorcę pojawia się niezwykle rzadko. Kwestia jest dość skomplikowana nie tylko dlatego, że każdy nadawca będzie jednocześnie odbiorcą następnego komunikatu, ale również nadawca, formułując dany komunikat, musi wziąć pod uwagę jego odbiorcę, który wywiera ogromny wpływ na przebieg całej interakcji. W ten sposób narodziła się dziedzina zwana pragmatyką odbiorcy, badająca przebieg rozmowy nie z punktu widzenia osoby mówiącej, ale tej, która słucha.

W pierwszej kolejności należy wspomnieć, że, jak podkreśla Gallardo (1992), rozmowa ma charakter akumulacyjny – kolejne wypowiedzi są wynikiem nagromadzenia informacji, myśli czy odczuć z poprzednich. Bardzo często zatem to odbiorca wypowiedzi wywiera na nią większy wpływ niż sam nadawca. Gallardo przytacza następujący przykład: jedna osoba chce zaproponować drugiej wyjście do kina w sobotę. Zanim zada odpowiednie pytanie, dokonuje wstępnego rekonesansu, np. poprzez *Masz jakieś plany na sobotę?*. Jeśli odbiorca odpowie *Umówiłem się z Kasią, którą spotkałem wczoraj…* , nadawca zaproszenia najprawdopodobniej w ogóle go nie wypowie (nie ma sensu zapraszać kogoś, kto na pewno nie może przyjść). Jeśli natomiast usłyszy *Nie mam żadnych planów*,

będzie mógł przejść do zaproszenia. To nastawienie odbiorcy może zatem w dużej mierze determinować przebieg rozmowy.

We wspomnianej wymianie zdań mamy do czynienia z sytuacją dość specyficzną. Z jednej strony to uczestnik B przedstawia wszystkie fakty i informacje dotyczące tematu tabu. Jego wypowiedzi są jednak reakcją na ciągłe pytania rozmówcy A, który nieustannie dopytuje o wszelkie szczegóły. W rezultacie to A steruje przebiegiem rytuału, choć faktyczne informacje przytacza B. Cała sekwencja opiera się na parach przyległych pytanie/odpowiedź, które realizują następujący schemat:

Strzałki symbolizują pytania zadawane przez A, prostokąty natomiast to odpowiedzi B. Choć B opowiada o tabu, jest ciągle kierowany przez A. Czasami A zachęca B do rozwinięcia określonej kwestii przez omówione w poprzednim przykładzie mechanizmy wsparcia (np. na wypowiedź *dobra jest cipeczka* A reaguje poprzez *tak?*, zachęcając B do dalszego tłumaczenia). Innym razem A zadaje konkretne pytania, jak w przypadku *a w dupkę też lubi czy nie?*, które wymagają odpowiedzi ze strony B. Należy podkreślić, że w tym przypadku zarówno A, jak i B są zainteresowani przeprowadzeniem rytuału tabu.

(5)	589	A:	a czemu ty masz takie plamy?
	590	B:	tak zwany trądzik jakiś tam
	591	A:	starczy
	592	B:	nie bój się nie zarażam
	593	A:	to skąd ci się to wzięło?
	594	B:	powiedziała że
	595	A:	ty to w ogóle masz ja nie wiem
	596	B:	powiedziała że co druga osoba przychodzi z czymś takim ja mówię aha
	597	A:	ale pokaż to

Przykład (5) to fragment sekwencji dotyczącej choroby skórnej jednej z uczestniczek. Ze względu na bliską relację między rozmówczyniami temat poruszany jest dość otwarcie. W innym wypadku byłby nieodpowiedni według obowiązujących norm społeczno-kulturowych, z reguły nie wypada pytać nikogo o choroby skóry. Ta sekwencja również przyjęła formę wywiadu, w którym uczestniczka B zadaje pytania uczestniczce A borykającej się z omawianą dolegliwością. Mimo że temat mógłby wydawać się potencjalnie drażliwy, A odpowiada bez urazy, lecz dość zdawkowo, poniekąd jakby tłumaczyła się z choroby. Może to oznaczać, że, choć w małym stopniu, stanowi to dla niej temat tabu.

5.3. Sekwencja typu wywiad z negatywnym nastawieniem pytanego

Kolejny typ sekwencji pod wieloma względami przypomina wcześniej omawianą sekwencję, opiera się bowiem na parach przyległych pytanie/odpowiedź. Wydzieliłam jednak osobną kategorię ze względu na jeden istotny czynnik – osoba, która pełni funkcję odpowiadającego i miałaby dostarczać informacje dotyczące tematu tabu, nie jest chętna do współpracy. Pytający usiłuje pozyskać jakieś dane od pytanego, który odpowiada dość zdawkowo, starając się zmienić temat, jak w następującym przykładzie:

(6)	1229	A:	Dominika chodź na dywanik chodź chodź chodź tutaj chodź chodź
	1230	B:	Wyszyńska?
	1231	C:	idź na dywanik
	1232	B:	Wyszyńska?
	1233	C:	Wyszyńska zaraz muszę wam opowiedzieć o tym zobaczycie mojego Marcina
	1234	B:	wy y szy ni es ka a
	1235	C:	tylko że troszeczkę wiesz teraz inaczej wyglądamy
	1236	A:	jakiego Marcina? a gdzie jest twój Łukasz?
	1237	C:	w pracy

1238 A: wywaliłaś go ?
1239 C: mój Łukasz i mój Marcin
1240 C: Karolina to jest ta
1241 B: mój harem pokaż
(…)
1270 C: no dla mnie Marcin
1271 A: kto to jest?
1272 C: ja go poznałam
1273 A: czyli?
1274 C: dwadzieścia lat ma
1275 A: ale to jest co? twój chłopak twój? twój?
1276 B: weź jej
1277 C: nie to jest
1278 C: nie
1279 C: drugi chłopak
1280 C: podkochuje się we mnie
1281 A: to ma być jej chłopak z mojego założenia
1282 B: acha
1283 C: to jest drugi chłopak
1284 A: no
1285 C: no
1286 C: no ale ma chłopak numer jeden i chłopak numer dwa
1287 C: bo nie mogę wam pokazać takich jego fajnych zdjęć bo nie mam
1288 B: ale równocześnie?
1289 C: ej dziewczyny kurde ja mam wesele tutaj
1290 B: tak
1291 A: chcesz równocześnie ja miałam czytałam ostatnio artykuł
(…)
1303 C: no to to jest właśnie Marcin
1304 B: a Łukasz? a Łukasz? ale ty weź go wywal tego Łukasza my go nie lubimy
1305 C: Marcina czy Łukasza?
1306 B: Łukasza masz się pozbyć
1307 C: a to jest Łukasz
1308 B: prawda Ewo my robimy głosowanie

1309	C:	pewnie
1310	A:	ja nie wiem ja bym musiała po wyglądzie to nie
1311	B:	ale to nie po wyglądzie
1312	C:	no właśnie masz rację
1313	B:	ale nie to nie po wyglądzie
1314	C:	a ten? a tylko że tutaj tak jakoś dziwnie wyszedł on
1315	B:	nie musisz się od razu w nim zakochiwać
1316	A:	on jest wrażliwy Dominika bardziej

Zacytowany przykład to fragment rozmowy koleżanek na temat jednej z nich. Dominika, będąc w związku, zdaje się nawiązywać jakiś rodzaj relacji z innym chłopakiem. Choć nie mówimy na razie o zdradzie w pełnym tego słowa znaczeniu, mamy do czynienia z sytuacją dwuznaczną. Koleżanki usiłują wyciągnąć od Dominiki jak najwięcej informacji, która cały czas stara się przekierować rozmowę na inny tor, głównie za pomocą ironii (nazywa np. chłopaków swoim haremem), nie odpowiadając wprost na pytania (na pytanie, kim jest Marcin, określa go mianem drugiego chłopaka) lub wyłączając się z rozmowy (na końcu głos zabierają głównie koleżanki).

5.4. Sekwencja tabu jako wtrącenie

Ostatni typ sekwencji to rytuał tabu w formie wtrącenia. Dotychczas zaprezentowane przykłady nie stanowią całej rozmowy, lecz jej istotny fragment. Oznacza to, że w pewnym momencie z różnych względów rozmówcy decydują się (świadomie lub nie) podjąć i rozwinąć temat tabu. W przypadku omawianego typu sekwencji kwestie tabu nie stanowią jednego z głównych tematów, a jedynie komentarz, wtrącenie, wątek poboczny, który dość szybko zastępowany jest dalszym ciągiem rozmowy.

(7)

126	A:	Halina posmaruj mnie tam na plecach! no muszę dojść do siebie po operacji
127	B:	paanie drogi
128	A:	osiemdziesiąt złotych wziąłem dwie fakturki także mi w stu procentach zwracają koszty leczenia

129 C: tak ? z narodowego funduszu?
130 A: nie mam takie prywatne ubezpieczenie
131 B: pracuje w ten w takiej fajnej firmie pracuje
132 C: aha a to też obejmuje taki zakres usług?
133 A: wszystko wystarczy rachunek od lekarza. chyba że bym przynosił jakieś naciągane tam powiedzmy dziesięć w miesiącu to wtedy może by nabrali podejrzeń
134 B: tabletki antykoncepcyjne na przykład dla mężczyzn nie?
135 C: viagrę dla mnie
136 A: ale viagrę zwracają
137 C: tak?
138 B: a co się już pytałeś?
139 A: przeglądałem broszurkę
140 B: aha
141 A: o Jezu tak jakbym viagry jeszcze nie potrzebuje
142 B: o ty o ty co ci tam po głowie chodzi viagra?
143 C: ulice San Francisco lubię tą muzykę
144 B: ty ty ty ty ty taka chołota na tym lotnisku wychodzę
145 C: cała tam nie można w ogóle wiesz dojechać
146 B: na lotn nie nie na tym tam Stansted koszmar tato wychodzę wychodzę na lotnisko fajnie sobie dojechałam bez problemu przeżyłam te wszystkie zakręty pary razy mnie po prostu ścięło aż jak dawał po hamulcach kierowca i zaczął tam bluzgać po angielsku tam jakiś land rower przejeżdża na na znowu na centymetry a autobus co parę co parę kilometrów zjeżdżał i po prostu przepuszczał wiesz cały ciąg aut znalazłam w końcu tą moją bramkę idę do bramki, a tam już ogonek było chyba z sześćdziesiąt osób jedno okienko mówię nie no chyba żarty sobie robią wszędzie normalnie wiesz takie popularne te kierunki mają po dwa okienka jedno okienko i wianuszek ludzi
147 A: a to jest bardzo popularny kierunek z Anglii
148 B: no przepraszam bardzo popularny
149 A: no no właśnie mówię

150	B:	Łódź Bydgoszcz wszystkie do Polski są bardzo popularne tyle ludzi jedzie przecież w końcu otworzyli wiesz po kilku minutach stania a ja miałam mojego Dawkinsa książeczkę stało się w kolejce książeczkę otworzyłam czytałam.
151	A:	jest tu apteka jakaś ?
152	B:	a po co?
153	A:	muszę sobie kupić tam różne leki
154	B:	tutaj?

Rozmówcy A i B to brat i siostra (w wieku 29 i 27 lat), rozmówca C to ojciec (w wieku 58 lat). Cała rozmowa dotyczy w dużej mierze zdrowia chłopaka, który przeszedł operację. Przechodząc do tematu kosztów leczenia (pokrywanych przez prywatne ubezpieczenia), rozpoczyna się wątek zakresu świadczeń finansowanych przez ubezpieczyciela. Wtedy B i C wtrącają komentarze odnośnie do tabletek antykoncepcyjnych dla mężczyzn i viagry. Temat viagry wydaje się tabu, zwłaszcza biorąc pod uwagę lekkie poirytowanie A, kiedy B pyta go, skąd wie, że jest finansowana. Jako że jest to tylko wtrącenie, temat szybko się wyczerpuje, rozmówcy przechodzą do kolejnych kwestii, jak opowieść B o lotnisku Stansted czy zdrowie A.

5.5. Wybór sekwencji tabu

Po zaprezentowaniu znalezionych w korpusie rodzajów sekwencji tabu powstaje pytanie odnośnie do kryteriów wyboru jednej z nich. Nie wydaje mi się jednak prawdopodobne stworzenie jasnej instrukcji, która wskazywałaby najbardziej adekwatną sekwencję. Myślę, że podczas rozmowy uczestnicy w sposób intuicyjny stosują jeden z typów sekwencji, w dużej mierze w zależności od indywidualnych cech, doświadczeń, pragnień i celów. Sekwencja opowieści jest stosowana, gdy uczestnik chce otwarcie poruszyć temat tabu, zwierzyć się czy omówić daną kwestię. Sekwencja wywiadu jest bardziej spodziewana, kiedy uczestnik posiadający informacje tabu wstydzi się otwarcie o nich mówić lub oczekuje od innych, że wykażą zainteresowanie, zaczną o coś dopytywać.

Wtrącenie natomiast to nieodłączny element rozmów na przeróżne tematy, dążący najczęściej do rozładowania potencjalnego napięcia, złagodzenia powagi sprawy czy zaprezentowania określonej twarzy (w tym wypadku tworzy się obraz osoby wyluzowanej, żartobliwej). Interakcja to proces dynamiczny, w którym uczestnicy nieustannie kształtują swoją pozycję na podstawie dostępnych im danych kontekstowych i interpersonalnych. Wybór typu sekwencji tabu będzie zatem dokonywany na bieżąco w zależności od okoliczności. Z pewnością bardzo przydatna jest dobra znajomość innych uczestników rytuału. Bliższa relacja powoduje, że mniej więcej orientujemy się, jaki jest stosunek danej osoby do osób, przedmiotów czy czynności tabu (choć i w przypadku długoletnich znajomości możemy się pomylić i zagrozić twarzy interlokutora).

Każdy rodzaj sekwencji tabu wiąże się z konkretnym zagrożeniem, które uczestnicy muszą wziąć pod uwagę, aby zachować harmonię interakcyjną. Sekwencja opowiadania, choć stanowi dobrowolny sposób przekazania informacji tabu, może zostać zinterpretowana jako forma przymusu do poruszania kwestii, które niekoniecznie wszyscy uczestnicy rozmowy chcą poruszyć. Innymi słowy, osoba opowiadają o tabu musi rozważyć, czy rzeczywiście pozostali chcą o nim słuchać. Jeśli źle oceni sytuację, może się okazać, że przekazuje informacje, które inni woleliby przemilczeć, przez co czują się niekomfortowo. Aby zachować harmonię interakcyjną, nadawca komunikatu tabu powinien się upewnić, że odbiorcy chcą brać udział w rytuale. Jednym z mechanizmów potwierdzających chęć uczestnictwa są struktury fatyczne powtarzane przez odbiorcę, nadawca powinien jednak zachować ostrożność, elementy fatyczne mogą być bowiem sygnalizowane tylko grzecznościowo (odbiorca może nie chcieć urazić nadawcy, zmieniając temat, nie czuje się jednak komfortowo).

Sekwencja wywiadu stanowi zagrożenie dla twarzy osoby dostarczającej informacje tabu, odpowiadającej na pytania. Pytający musi upewnić się, że drugi uczestnik rzeczywiście chce brać udział w rytuale, co nie jest zadaniem łatwym. Granica między dobrowolnym a przymusowym udziałem w sekwencji wywiadu wydaje się często zatarta, z pewnością ważne jest, aby odpowiednio ocenić sytuację, zwłaszcza co do momentu, w którym należy zmienić temat, nie dopuszczając do zachwiania harmonii interakcyjnej.

Ostatni typ sekwencji, czyli wtrącenie, wydaje się najmniej niebezpieczny z punktu widzenia relacji interpersonalnych. Choć pozostali uczestnicy mogą przez chwilę czuć się zakłopotani czy zażenowani komentarzem tabu, stopień dyskomfortu jest zwykle znikomy ze względu na szybki powrót do sekwencji nie-tabu. Często stosowane wtrącenia tabu mogą jednak kształtować długotrwały obraz interlokutora w oczach otaczających go osób. Dla niektórych wtrącenia tabu mogą klasyfikować uczestnika jako zabawnego i wyluzowanego, dla innych jako irytującego i niedojrzałego. Należy przy tym pamiętać, że twarz, którą tworzymy i eksponujemy, reguluje nasze przyszłe relacje z innymi osobami.

Rozdział 6

STRUKTURY FATYCZNE

Jak pokazałam w poprzednim rozdziale, jeden z typów sekwencji tabu opiera się na elementach o funkcji fatycznej. Pojęcie fatyczności ma swój początek w pracach Bronisława Malinowskiego (1923), jednego z pierwszych antropologów terenowych. Malinowski wiedzę na temat społeczności odległych czerpał z bezpośredniego kontaktu z ich przedstawicielami, mieszkając i przebywając przez jakiś czas z nieznanymi dotąd plemionami i grupami. Dzięki metodzie terenowej badacz może na własne oczy obserwować zachowania i zwyczaje danej społeczności, które następnie opisuje oraz proponuje ich interpretację. Właśnie w ten sposób swoje badania przeprowadzał Bronisław Malinowski, którego liczne prace należą do kanonu najważniejszych dzieł z zakresu antropologii.

Obserwując społeczności afrykańskie, a dokładniej sposób, w jaki się ze sobą komunikują, Malinowski zauważył, że niektóre rozmowy nie mają na celu wymiany informacji, lecz tworzą tzw. *phatic communion*, wymianę zdań bez znaczenia referencyjnego, która ma na celu wytworzenie poczucia wspólnoty między rozmówcami:

> There can be no doubt that we have here a new type of linguistic use – phatic communion. I am tempted to call it, actuated by the demon of terminological invention – a type of speech in which ties of union are created by a mere exchange of words. Let us look at it from the special point of view with which we are here concerned; let us ask what light it throws on the function or nature of language. Are words in Phatic Communion used primarily to convey meaning, the meaning which is symbolically theirs? Certainly not! They fulfil a social function and that is their principal aim, but they are neither the result of intellectual reflection, nor do they necessarily arouse reflection in the listener. Once again we may say that language does not function here as a means of transmission of thought[1] (1923: 315).

[1] Tłumaczenie mojego autorstwa: „Nie ma wątpliwości, że mamy do czynienia z nowym typem użycia języka – wspólnotą fatyczną. Skuszony przez złe

To od słów Malinowskiego narodziło się pojęcie fatyczności, które doczekało się licznych opracowań i definicji. Początkowo funkcja fatyczna języka była określana jako przeciwieństwo funkcji referencyjnej. Innymi słowy, elementy fatyczne w języku traktowano jako nieposiadające znaczenia, jednak stanowiące istotny element kształtujący strukturę społeczną. Fatyczne użycie języka miałoby zatem służyć podtrzymywaniu relacji między członkami danej grupy.

Termin funkcji fatycznej przeniesiono również na grunt języków europejskich, traktując go jako element każdego systemu językowego. Jeden z bardziej znanych modelów językoznawczych to propozycja Romana Jakobsona, który proces komunikacji podzielił na następujące elementy (1989: 81–82):

KONTEKST
KOMUNIKAT

NADAWCA ---------- ODBIORCA

KONTAKT
KOD

Funkcja fatyczna według Jakobsona jest nakierowana na KONTAKT (1989: 85). Reprezentowana przez rozmaite elementy rytualne służy przedłużeniu komunikacji.

Funkcja fatyczna języka pojawia się w wielu pracach językoznawczych jako rodzaj użycia języka w celu podtrzymania kontaktu (zob. Abercrombie, 1963; Lyons, 1969; Turner, 1973). Dokładna analiza sekwencji fatycznych

---

moce inwencji terminologicznej nazwę ją typem wypowiedzi, w której tworzą się więzy przy pomocy zwykłej wymiany słów. Spójrzmy na to ze specyficznego punktu widzenia, zastanówmy się, jakie to rzuca światło na funkcję i naturę języka. Czy słowa stosowane we Wspólnocie Fatycznej mają przede wszystkim przekazywać znaczenie, znaczenie symbolicznie im przypisane? Z pewnością nie! Spełniają one funkcje społeczne i to jest ich główny cel, ale nie są one ani rezultatem refleksji intelektualnej, ani nie budzą refleksji słuchającego. Jeszcze raz możemy powiedzieć, że język nie służy tutaj jako przekaźnik myśli".

pokazała, że nie są tylko dodatkiem do właściwej rozmowy, lecz niejednokrotnie stanowią bardzo istotny element interakcji, kształtujący relacje między rozmówcami. Wśród mechanizmów fatycznych dużym zainteresowaniem badaczy cieszą się wszelkie formy rozpoczęcia oraz zakończenia rozmowy, reprezentowane najczęściej przez formuły powitalne i pożegnalne. Laver (1975), badając tego typu struktury, zauważył, że mają dwojakie zadanie: po pierwsze, pomagają w wejściu i wyjściu z rozmowy, a po drugie, określają relacje między interlokutorami. Powitania i pożegnania stanowią najczęściej pary, w których zastosowanie jednej struktury wymusza wprowadzenie drugiej, i na odwrót – określona odpowiedź może legitymizować lub odrzucać pierwszy element z pary (Padilla, 2005). Użycie konkretnych struktur sprawia, że rozmówcy od początku ustawiają się w określonej pozycji względem drugiej osoby, czasami zacieśniając więzy, a czasami utrzymując dystans. Zastosowanie odpowiedniego mechanizmu otwierającego rozmowę będzie zatem determinowało jej dalszy przebieg, natomiast konkretne mechanizmy zamykające wywierają wpływ na przyszłe relacje i w rezultacie przyszłe interakcje między interlokutorami.

Kolejnym elementem rozmowy o silnie fatycznym charakterze jest tzw. *small talk* (zob. m.in. Schneider, 1988). *Small talk* to specjalny rodzaj sekwencji, którego celem jest nawiązanie czy podtrzymanie kontaktu między uczestnikami, a nie wymiana informacji czy wiadomości. W wielu sytuacjach codziennych *small talk* stanowi element ogólnie przyjętych zasad zachowania. Gdy spotykamy kogoś znajomego na ulicy, ale nie mamy czasu na dłuższą rozmowę, w pracy na początku spotkania, kiedy nie przychodzi nam do głowy żaden temat, a chcemy uniknąć niezręcznej ciszy – najczęściej wtedy decydujemy się na *small talk*, czyli niezobowiązującą pogawędkę na niezbyt ważne tematy.

Trzecią kategorią, która najczęściej pojawia się w pracach dotyczących funkcji fatycznej języka, są interiekcje, czyli wszelkiego rodzaju jednostki nienależące do innej kategorii, o licznych funkcjach interakcyjnych i interpersonalnych. Pojęciu interiekcji przyjrzymy się bliżej, analizując konkretne przykłady stosowane w ramach rytuału tabu.

Choć struktury fatyczne mogą przybrać rozmaite formy, charakteryzują się kilkoma cechami wspólnymi. Wśród nich Herrero (1990: 88–90) wymienia następujące:

a) Występują w interakcji pomiędzy co najmniej dwiema osobami, najczęściej w języku mówionym (choć pewne elementy fatyczne pojawiają się również w tekstach pisanych).
b) Znajdują się w pozycji peryferyjnej, nie należą do wypowiedzenia.
c) Prezentują różnorodne znaczenia pragmatyczne.
d) Charakteryzują się dużym zróżnicowaniem formalnym (mogą stanowić całe wypowiedzenie, wyrażenie, słowo).

Herrero (1990: 91) dzieli struktury fatyczne według funkcji, jaką pełnią w interakcji. W ten sposób wyróżniamy:

1) Jednostki nawiązujące rozmowę lub inicjujące odpowiedź.
2) Jednostki inicjujące wtrącenie.
3) Jednostki przedłużające rozmowę.
4) Jednostki kończące rozmowę.

Analizując elementy fatyczne w rozmowie, należy wziąć pod uwagę bardzo istotny aspekt poruszanej problematyki – fatyczność, choć uniwersalna, występująca w każdej społeczności, stanowi kategorię gradualną. Oznacza to, że jedne kultury będą częściej sięgały po struktury fatyczne niż inne. House i Kádár (2002), analizując powitania w językach angielskim i chińskim, zauważyli, że w przypadku pierwszego istnieje więcej sytuacji, w których powitanie stanowi mechanizm społecznie obligatoryjny, a jego brak może doprowadzić do zaburzenia harmonii interakcyjnej. Wśród użytkowników języka chińskiego zaobserwowano częstsze pomijanie powitania, które autorzy interpretują jako niższy stopień fatyczności analizowanej kultury. Według Haverkate (1994: 61–62) w kulturach zachodnich podtrzymywanie rozmowy i unikanie ciszy stanowi jedną z ogólnie przyjętych norm interakcyjnych. W tym celu społeczności wytworzyły wiele mechanizmów o funkcji fatycznej, które nie mają swoich odpowiedników w innych kręgach kulturowych.

Jeden z modeli sekwencji rytuału tabu opera się na ciągłym podtrzymywaniu rozmowy przez odbiorcę komunikatu za pomocą rozmaitych mechanizmów o charakterze fatycznym. Biorąc pod uwagę klasyfikację Herrero (1990: 91), są to jednostki przedłużające rozmowę. Przeanalizujemy po kolei zaobserwowane struktury fatyczne, uwzględniając ich funkcję i znaczenie dla przebiegu rytuału. Wśród nich wyróżnić należy:

– interiekcje,
– struktury echo,
– komentarze,
– dokończenie wypowiedzi.

Z pewnością nie są to wszystkie możliwe mechanizmy fatyczne, jednak dobrze obrazują współpracę pomiędzy rozmówcami.

6.1. Interiekcje

Jedną z najczęściej wykorzystywanych struktur realizujących funkcję fatyczną podczas interakcji są interiekcje. Zainteresowanie kategorią interiekcji pojawiło się wraz z rozwojem badań nad językiem mówionym, a przede wszystkim jego najbardziej typową formą, jaką jest rozmowa. Interiekcje bardzo rzadko pojawiają się w tradycyjnych tekstach pisanych. Należy jednak podkreślić, że interiekcje stanowią nieodłączny element najbardziej współczesnej formy tekstu pisanego, jakimi są rozmowy za pośrednictwem aplikacji internetowych (o interiekcjach w internecie pisze m.in. Wojtczuk, 2019). W niniejszej pracy omówię tylko interiekcje występujące w sekwencjach tabu, stanowiące jednocześnie reakcję na wypowiedź interlokutora. Choć interiekcje bardzo często wykorzystywane są jako reakcja na słowa nadawcy komunikatu (np. w wymianie A: *Zaręczyłam się.* B: *Ach!*, *ach* to interiekcja stanowiąca reakcję odbiorcy), mogą pojawić się również jako element wypowiedzi nadawcy (np. *Ach, ale mam ostatnio dużo pracy*). W tej pracy przyjrzę się jedynie interiekcjom o charakterze reaktywnym pełniącym funkcję fatyczną.

W pracach poświęconych interiekcjom wyróżnia się najczęściej dwa typy: prymarne oraz bazujące na innych jednostkach leksykalnych. Interiekcje prymarne to według definicji Ameki (1992):

> little words or non-words which in terms of their distribution can constitute an utterance by themselves and do not normally enter into construction with other word classes, for example, *Ouch!, Wow!, Gee!, Oho!, Oops!,* etc. They could be used as co-utterances with other units.

Interiekcje prototypiczne stanowią zatem elementy niezależne składniowo, niebędące częścią wypowiedzenia[2]. Mogą jednak towarzyszyć innym wypowiedzeniem jako element peryferyjny.

Drugi typ interiekcji stanowią te oparte na innych wyrażenia, czyli „those words which have an independent semantic value but which can be used conventionally as utterances by themselves to express a mental attitude or state (*Fire!*)" (Ameka, 1992).

Przez lata kategoria interiekcji była pomijana, traktowana jako pewien dodatek do głównej wypowiedzi[3]. Na pierwszy rzut oka może wydawać się, że z punktu widzenia warstwy informacyjnej komunikatu elementy typu *ach* czy *wow* nie wnoszą żadnej nowej informacji. W rzeczywistości jednak interiekcje mogą mieć kluczowe znaczenie dla przebiegu całej interakcji. Jak wskazuje Wierzbicka (1992: 164), interiekcje mogą wyrażać:

- emocje: odpowiadające wyrażeniu „czuję X";
- chęci: odpowiadające wyrażeniu „chcę X";
- myśli: odpowiadające wyrażeniom „myślę X" lub „wiem X".

Należy również podkreślić, że znaczenie i sposób użycia interiekcji są ściśle związane z kontekstem społeczno-kulturowym. Każdą społeczność będą charakteryzowały inna częstotliwość i sposób użycia interiekcji.

Oprócz podziału formalnego na interiekcje prymarne i te bazujące na innych jednostkach leksykalnych badacze wyróżniają różne rodzaje charakteryzujące się odmiennymi znaczeniami semantyczno-pragmatycznymi. Ameka (1992) wyodrębnia interiekcje ekspresywne, wskazujące na stan psychiczny mówiącego; konatywne, mające zwrócić uwagę interlokutora na określony fragment rozmowy; fatyczne, służące utrzymaniu rozmowy. Orwińska-Ruziczka (1992: 40–46) dzieli interiekcje na:

---

[2] Nie wszyscy badacze zgadzają się co do niezależności składniowej interiekcji. Wśród nich wyróżnić należy prace Andrasona, który zauważa, że zarówno w języku xhosa (2021), jak i w języku polskim (2022) interiekcje mogą stanowić część wypowiedzenia. W języku polskim miałyby pełnić funkcję dopełnienia czasownika.

[3] Wyjątek stanowi teoria interiekcyjna, zapoczątkowana już w starożytności, traktująca interiekcje jako pierwsze ślady systemu językowego (Daković, 2006: 42–47).

– impulsywne: o lekkim zabarwieniu emotywnym;
– imperatywne: wyrażające wolę nadawcy;
– reprezentatywne: onomatopeje.

Analizując fragmenty stanowiące sekwencje tabu, znaleźć możemy liczne interiekcje o rozmaitych znaczeniach. W tej pracy postanowiłam wprowadzić nieco inną klasyfikację niż ta zaproponowana przez wielu badaczy, ze względu na specyfikę analizowanego rytuału. Interiekcje podzieliłam zatem na dwa typy:

1) interiekcje pełniące funkcję pauzy wypełnionej;
2) interiekcje pełniące funkcję wykrzyknika emotywnego.

Zaobserwowałam, że podczas rytuału tabu interiekcje wypowiadane przez odbiorcę głównego nadawcy komunikatu mają najczęściej charakter fatyczny – dążą do podtrzymania rozmowy. Jednak w zależności od tematu tabu, nastawienia uczestników rozmowy, relacji między nimi czy ich indywidualnych cech interiekcje będą odpowiadały pauzie, ciszy lub wykrzyknieniom. Pierwszy przypadek omówię dokładniej w rozdziale 7.3.1, poświęconym pauzom w rytuale tabu. Tego rodzaju struktury mają najczęściej na celu nie tylko podtrzymanie rozmowy i zachęcenie nadawcy do rozwinięcia komunikatu, ale również wyrażenie zakłopotania poruszaną tematyką przy jednoczesnej akceptacji rytuału jako fragmentu rozmowy. W tej części rozważań przyjrzę się interiekcjom o charakterze wykrzyknień wyrażających emocje, zainteresowanie czy zdziwienie.

Jak wskazuje Krzempek (2014), bazując na teorii kognitywnej, w świadomości użytkowników języka istnieje prototyp wykrzyknienia charakteryzujący się:

– samodzielnością składniową – wykrzyknik tworzy odpowiednik wypowiedzenia;
– znaczeniem uzależnionym od kontekstu;
– znaczeniem realizującym się w ramach domen: emocji, ruchu, dźwięku (a także ich obu), woli i skryptów;
– tworzeniem modelu struktury radialnej, której poszczególne elementy są ze sobą powiązane dzięki skomplikowanej sieci wzajemnych podobieństw i relacji.

Jak wskazuje teoria prototypów, wykrzykniki stanowią kategorię gradualną – jedne są bardziej prototypiczne niż drugie. Co więcej, jak zauważa

autorka, najwięcej cech prototypicznych mają wykrzykniki wyrażające emocje (Krzempek wymienia następujące cechy: samodzielność, uzależnienie od kontekstu, nietypowa budowa fonologiczna). To właśnie wykrzykniki emotywne są przedmiotem niniejszej analizy.

Wykrzykniki emotywne mogą wyrażać zarówno pozytywne, jak i negatywne emocje, a ich interpretacja w dużej mierze zależy od kontekstu, prozodii, sposobu wymówienia (Krzempek, 2021). W przypadku rytuału tabu wskazują na emotywną reakcję odbiorcy komunikatu tabu. Reakcja może być związana z różnymi silnymi emocjami, a wśród nich wyróżnić należy uczucie odrazy, wstrętu:

(1)
1797 A: ja chyba schudłem przez ten tydzień koło pięciu kilo, bo po prostu mogłem tylko wodę spożywać
1798 A: a potem i tak to wypacałem. i wyrzygiwałem
1799 B: o chuj
1800 B: ale to ee nie próbowałeś się żywić jakimiś tymi bobofrutami bobovitami jakimiś
1801 A: no próbowałem ale wyrzygiwałem to wszystko
1802 B: o ja pierdolę

W przytoczonym fragmencie jeden z uczestników opowiada o swojej chorobie, podczas której nie był w stanie nic jeść. Jego organizm odmawiał przyjmowania jakiegokolwiek posiłku, wymiotował albo się pocił. Temat wydzielin jest uznawany za tabu i choć dzisiaj mówimy o nim z większą swobodą niż kiedyś, nadal nie jest to zagadnienie podejmowane w sytuacjach o bardziej formalnym charakterze. W tym przypadku jednak mamy do czynienia z rozmową dwóch znajomych, opis choroby jest zatem dość dokładny. Odbiorca komunikatu tabu, choć nie przerywa tematu, manifestuje uczucie wstrętu za pomocą wykrzykników *o chuj* oraz *o ja pierdolę*. Obydwa stanowią wykrzykniki bazujące na innych jednostkach leksykalnych, a z racji obecności wulgaryzmów mają charakter silnie emotywny. Są to mechanizmy wielofunkcyjne i wieloznaczeniowe, w tym jednak przykładzie wyrażają zarówno wstręt, jak i sygnalizują obecność odbiorcy w rytuale. Dzięki nim nadawca kontynuuje swoją wypowiedź, dodając kolejne szczegóły.

Wykrzykniki mogą wyrażać również zdziwienie połączone ze zgorszeniem:

(2)	619	A:	bo tak ale coś tam mówiła że będzie operator to jak noc poślubną nie?
	620	B:	co?!
	621	A:	taki wstęp do nocy poślubnej że niby będzie skakał po łóżku takie wiesz głupoty nie? ja pierdolę
	622	B:	skąd ona bierze takie pomysły?
(3)	1045	A:	y no i wiesz mam zawroty głowy poszedłem do laryngologa bo mnie neurolog skierowała bo też nie wiedziała co.
	1046	A:	w środę jadę do swojej.
	1047	A:	nie do Hiszpanii ale.
	1048	B:	no i?
	1049	A:	no i.
	1050	A:	on mi powiedział w ogóle jest ciapaty nie.
	1051		
	1052	B:	o kurwa.

W (2) A opowiada o znajomej, która postanowiła nagrać na pamiątkę symulację swojej nocy poślubnej. Rejestrowanie tego typu wydarzeń wykracza poza powszechnie akceptowalne zachowania, dlatego B reaguje za pomocą interiekcji *co?!*, wyrażając jednoczesne zdziwienie i zgorszenie. W przykładzie (3) tabu okryta jest natomiast rasa lekarza leczącego jednego z interlokutorów. Opowiadający historię nazywa go *ciapatym*, co stanowi dość pejoratywne określenie na Hindusa lub Pakistańczyka. Reakcją na wiadomość, że lekarz nie był Polakiem, jest interiekcja *o kurwa* wyrażająca zarówno zdziwienie, jak i pewne współczucie. Cisza pomiędzy wypowiedziami poszczególnych uczestników świadczy o pewnym stopniu tabuiczności tematu. Nadal zdarza się niestety, że zagraniczne pochodzenie budzi określone skojarzenia czy emocje, z taką sytuacją mamy do czynienia właśnie w przykładzie (3).

Interiekcje wskazujące na emocje pełnią funkcje fatyczne, dążą do kontynuowania rozmowy, zachęcają interlokutorów do dalszej wypowiedzi.

Czasem również okazanie emocji jest wymagane z punktu widzenia ogólnie przyjętych zasad interakcyjnych. Jeśli jedna osoba opowiada historię, która ma być zaskakująca, odrażająca czy gorsząca, brak jakiejkolwiek reakcji mógłby sugerować brak zainteresowania, niesłuchanie czy chęć zakończenia tematu. Aby interakcja nie stanowiła zagrożenia dla twarzy jej uczestników, odbiorca komunikatu jest zobowiązany wyrazić w jakiś sposób określone emocje. Nie oznacza to wcale, że emocje, które zaprezentował, odzwierciedlają jego prawdziwy stan psychiczny. Coś, co dziwi czy gorszy jedną osobę, może być całkowicie normalne i akceptowalne dla drugiej. Jeśli jednak intuicja interakcyjna podpowiada nam, że interlokutor rozpoczyna rytuał tabu, a więc jakiś temat ma dla niego szczególne znaczenie, zasady interakcyjne nakazują odbiorcy włączyć się do rozmowy. Nie zawsze możemy być pewni, że uczestnictwo w rytuale wynika z postrzegania pewnych osób, przedmiotów czy czynności za tabu, czy stanowi jedynie wyraz włączenia się w pewną konwencję. Spójrzmy na przykład (3) – między informacją, że lekarz był Hindusem czy Pakistańczykiem, pojawia się pauza. Możliwe, że odbiorca rzeczywiście zgorszył się tym faktem, możliwe również, że ten fakt zupełnie go nie zdziwił, ale wyczuł, że nadawca komunikatu postrzega kwestię jako tabu, poczuł się zatem zobligowany do odpowiedniej reakcji. Rytuał tabu, jak każdy inny rytuał, zakłada bowiem, że przyjmujemy określone role, nie zawsze zgodne z naszym rzeczywistym stanem wewnętrznym.

6.2. Struktury echo

W toku interakcji zaobserwować możemy powtórzenia realizujące się nie w ramach wypowiedzi jednej osoby, lecz podczas wymiany ruchów. Taki typ powtórzenia to powtórzenie echo, stanowiące bardzo istotny składnik struktury całej rozmowy. Bazzanella (1996) definiuje echo jako powtórzenie bezpośrednio poprzedzającej wypowiedzi interlokutora, zachowujące taką samą formę lub lekko zmienione. Ma ono charakter dialogiczny (musi zaistnieć w dialogu) i pełni funkcje tekstualne, konwersacyjne i interakcyjne. Wśród funkcji struktur echo Vigara (1995) wymienia tematyczne (podkreślające, jaki jest główny temat rozmowy), peryfrastyczne

(wyjaśniające, tłumaczące określone kwestie) oraz fatyczne. Powtórzenia echo o charakterze fatycznym, podobnie jak inne mechanizmy analizowane w tym rozdziale, służą do podtrzymania kontaktu, wykazania zainteresowania i zaangażowania w omawianą kwestię tabu. O pojęciu zaangażowania w kontekście konstrukcji echo wspomina Coates (1995: 46), która zauważa, że dzięki tego typu mechanizmom uczestnicy rozmowy dają do zrozumienia, że interesują ich słowa pozostałych interlokutorów i że uważnie słuchają ich wypowiedzi. Jak zobaczymy, w przypadku rytuału tabu tego typu deklaracje są niezwykle istotne.

Istnieje wiele rodzajów struktur echo, wśród nich wyróżnić należy:

1) Wykrzyknienia echo: odbiorca komunikatu powtarza fragment wypowiedzi nadawcy, zmieniając je w wykrzyknienia za pomocą odpowiednich środków fonetycznych (Herrero, 1995). Ta struktura służy często do wyrażenia emocji (jak zdziwienie, zniesmaczenie, radość). Częstotliwość wykrzykнień echo będzie silnie uwarunkowana kulturowo – w niektórych kulturach wykrzyknienia stanowią część stylu komunikacyjnego, w innych mogą być odebrane za nadmiernie ekspresyjne, sztuczne.
2) Pytania echo: odbiorca komunikatu powtarza fragment wypowiedzi nadawcy, zmieniając go w pytanie, również za pomocą odpowiedniej intonacji, często wprowadzając drobne modyfikacje składniowe (Sobin, 1990; Dumitrescu, 1992, 1993; Casado, 2003; Reis, 2017). Pytania echo wyrażają zdziwienie, negatywne lub pozytywne emocje względem komunikatu bądź służą doprecyzowaniu kwestii niezrozumiałych.
3) Odpowiedzi echo: adresat pytania udziela odpowiedzi, wykorzystując dokładnie lub prawie dokładnie słowa zastosowane w pytaniu (Svennevig, 2003; Ruda, 2021). Tego typu struktury różnią się nieco od wcześniej wymienionych ze względu na pewien stopień obligatoryjności. Z punktu widzenia ogólnie przyjętych zasad odbiorca pytania powinien na nie odpowiedzieć. Zastosowanie konstrukcji echo może zatem służyć podkreśleniu konkretnej informacji czy nadaniu określonego tonu rozmowie.

Podczas rytuału tabu konstrukcje echo mogą stanowić jeden z mechanizmów fatycznych, podtrzymujących kontakt i wykazujących

zainteresowanie odbiorcy poruszanym tematem. Struktury echo w sekwencjach tabu podzieliłam na dwa typy: występujące w wypowiedzi głównego nadawcy komunikatu tabu oraz występujące w wypowiedzi odbiorcy lub pobocznego nadawcy komunikaty tabu. Ze względu na odmienne znaczenia pragmatyczne każdy z przypadków należy analizować oddzielnie.

6.2.1. Powtórzenie echo w wypowiedzi odbiorcy

Podczas rytuału tabu często zdarza się, że jeden z uczestników pełni funkcję głównego nadawcy komunikatu tabu, podczas gdy inni przyjmują rolę odbiorcy lub nadawcy pobocznego, wtrącając komentarze, uzupełniając określone kwestie (zob. rozdział 5 dotyczący układu sekwencji tabu). Taka nierówność interakcyjna powoduje, że jeden z uczestników przyjmuje rolę opowiadającego, drugi natomiast podtrzymuje kontakt, zachęca do rozwinięcia tematu, nakierowuje rozmowę na określone tory. W tym celu odbiorca stosuje rozmaite struktury fatyczne, a wśród nich struktury echo. Spójrzmy na następujący przykład:

(4)	337	A:	a ty Kingusia tak wyjdziesz i cały czas na nich patrzysz cały czas ją wołam bo tak jest nieładnie bo oni mają wiesz też cuda niewidy ona teraz poroniła niedawno pogotowie ją zabrało bo była w ciąży
	338	B:	tak? ona była w ciąży?
	339	A:	no była u mnie we wtorek że w ciąży jest źle się czuje bo krwawi bo to
	340	B:	a ile była w ciąży?
	341	A:	miesiąc

Rozmowa dotyczy znajomej, która niedawno poroniła. Główna nadawczyni opowiada, jak doszło do tego zdarzenia, podczas gdy słuchaczka wtrąca krótkie komentarze o charakterze fatycznym. Podobną funkcję pełni również struktura echo *ona była w ciąży?*, stanowiąca powtórzenie słów nadawczyni. Jeśli poprzedzająca wypowiedź dotyczy poronienia, fakt, że była w ciąży, jest oczywisty. Powtórzenie zatem nie wprowadza żadnej nowej wiadomości na poziomie informacyjnym, lecz pełni funkcję fatyczną – zachęca nadawcę komunikatu, aby kontynuował swoją wypowiedź.

(5)

604	A:	z tą swoją laską w ogóle się nie ten
605	B:	tak
606	A:	no z ta z tą się w ogóle nie bzykali tak tak albo może albo może na sam koniec związku
607	B:	z tą z liceum?
608	C:	może on w ogóle się nie pierdolił?
609	A:	no właśnie to mi teraz przyszło do głowy może on jest kurwa tym prawiczkiem
610	C:	może ma parcie na to nie to by było smutne aż już
611	A:	wydaje mi się że
612	A:	to znaczy on teraz
613	A:	no ale jak był z tą laską tyle lat to mógł się wiesz
614	B:	no ta
615	A:	ja nie widziałam jak on wyglądał wcześniej ale teraz
616	B:	ja też nie widziałam jak on wyglądał wcześniej

We fragmencie (5) koleżanki rozmawiają o życiu seksualnym znajomego chłopaka. Uczestniczka A przejęła funkcję prowadzącej rytuał, inicjuje większość opowieści na temat chłopaka. Uczestniczki A i B aktywnie słuchają, wtrącając komentarze. Jednym z mechanizmów sygnalizujących, że biorą czynny udział w rytuale, jest powtórzenie echo w wypowiedzi B (*ja też nie widziałam jak on wyglądał wcześniej*). Wraz z innymi strukturami fatycznymi powtórzenie echo wyraża zainteresowanie odbiorcy sekwencją i chęć kontynuowania interakcji.

6.2.2. Powtórzenie echo w wypowiedzi nadawcy

W sekwencjach tabu odbiorca głównego komunikatu, stosując rozmaite wypowiedzi poboczne podtrzymujące kontakt, może wprowadzić komentarz przyciągający uwagę nadawcy, który powtarza go przy pomocy powtórzenia echo. Spójrzmy na takie przykłady:

(6)

237	A:	no ale też miała wiesz problemy miała. nie? bo tu wiesz.
238	B:	ona na początku wiesz bo ona pojechała. kiedyś się troszeńkę uczyła angielskiego ale ona znała dobrze niemiecki. a angielskiego prawie w ogóle. no ale no właśnie z powodu tego dziecka właściwie musieli

tam zostać bo tam była jedyna szansa że ten . że uratują temu dziecku oko. no oboje. więc oni w tym Toronto już stwierdzili że i zresztą wydaje mi się że dla niej to lepiej bo po prostu tam opieka a tutaj. nie to jak sobie ci niepełnosprawni sami jakoś nie znajdą mało jest takich miejsc no to pod kościół nic nie pozostaje. a tam państwo zapewnia jednak takie stypendia specjalne żeby ona mogła po prostu łatwiej się wiesz. no żeby wszystko no i dziewczyna kończy studia i.

239 A: tak?
240 B: i wszystko jest.
241 A: i co było z okiem?
242 B: ona dostała. znaczy rak oka wiesz co u dwuletniego dziecka.
243 A: czerniak czy siatkówczak jakiś?
244 B: czerniak chyba to było i to tak było że miała już z przerzutami jak stwierdzili na drugie oko. i w Polsce jej powiedzieli od razu że jej usuną obydwa oczy oba oczka. no a ponieważ Piotruś w tym czasie tak jak i Boguś załatwił papiery no i w Toronto jest taki specjalistyczny szpital który się zajmuje tym to tam usunęli jej to jedno oko ale drugie jej uratowali.
245 A: i normalnie widzi także jest.
246 B: normlanie to może za dużo powiedziane ona widzi słabo ale widzi.

(7)
1794 A: i. on był taki. też taki trochę mało consistent z tą swoją gejowatością no nie ogóle ogólnie gej
1795
1796 A: w sumie trochę bi. jak się trafiła laska z większymi cyckami typu. właśnie ta Agata w w Vigo no ni
1797 B: no
1798 A: no dlatego bo ona miała na niego straszne parcie no nie. i o mój Boże. o Boże on jest taki przystojny i tak dalej no nie
1799 B: a coś mi o tym mówiliście no
1800 B: taka szkoda w ogóle że po tej stronie barykady

1801 A: taka szkoda taka szkoda że on jest po drugiej strony barykady i ona miała do tego normalne podejście wpychała mu się tam na chatę licząc w ogóle na coś tam no nie

Fragment (6) to rozmowa na temat znajomej, którą spotkały różne problemy, a wśród nich choroba dziecka. Jedna z uczestniczek relacjonuje przebieg choroby i leczenia, druga natomiast komentuje. W pewnym momencie słuchaczka używa wyrażenia *normalnie* w odniesieniu do wzroku dziewczynki. Główna nadawczyni komunikatu podchwytuje to wyrażenie, a następnie rozwija, podkreślając, że interlokutorka nie ma do końca racji, bo określenie *normalnie* nie pasuje do stanu zdrowia dziewczynki.

We fragmencie (7) rozmowa dotyczy znajomego geja, który podoba się dziewczynom, nie jest jednak zainteresowany relacją z kobietami. Główna nadawczyni komunikatu tabu wspomina sytuacje, w których chłopak konsekwentnie odmawiał jakichkolwiek związków z dziewczynami. Druga uczestniczka bierze mniej aktywny udział w omawianiu tabu, choć stosuje mechanizmy fatyczne. W pewnym momencie wprowadza komentarz *taka szkoda w ogóle że po tej stronie barykady*, wyrażając opinię i emocje na temat omawianej sytuacji. Główna nadawczyni komunikatu podchwytuje jej słowa, które powtarza, a następnie rozwija myśl.

W obydwu przypadkach powtórzenie echo stosuje nadawca komunikatu tabu. Choć prototypicznie to odbiorca komunikatu używa struktury tabu, aby wykazać zainteresowanie i podtrzymać rytuał, elementy fatyczne wprowadzone również przez nadawcę stanowią istotny element rytuału. Wszystkie wtrącenia odbiorcy komunikatu tabu wskazują na chęć uczestnictwa w rytuale, nawet jeśli komunikat nie wnosi istotnych informacji. Główny nadawca, podchwytując słowa odbiorcy, pokazuje, że bierze pod uwagę komentarze interlokutora, traktując go jako współuczestnika rytuału. Dzięki temu odbiorca, choć sam nie kieruje sekwencją, może poczuć się częścią rytuału tabu.

Struktura echo prezentuje różne znaczenia. W przykładzie (6) pełni funkcję interpretacji metajęzykowej słowa *normalnie*. Nadawca nie zgadza się z zastosowaniem takiego terminu, określając stan zdrowia dziewczynki,

która na jedno oko nie widzi wcale, a na drugie dość słabo. W związku z tym powtarza słowo *normalnie*, odnosząc się do jego niefortunnego użycia. Choć nie zgadza się z użyciem tego konkretnego wyrażenia, daje do zrozumienia, że bierze pod uwagę komentarze interlokutora podtrzymujące kontakt.

Podobnie ma się sytuacja w przykładzie (7). Tym razem rozmówczynie zgadzają się co do ostatecznych konkluzji. Powtórzenie echo ma zatem za zadanie wykazać, że nadawczyni komunikatu tabu słucha wypowiedzi odbiorczyni, podtrzymując ciągły kontakt. Choć w jednym przypadku struktura echo wyraża niezgodę, a w drugim zgodę, z punktu widzenia rytuału tabu pełnią podobną funkcję – ukazują zainteresowanie nadawcy komentarzami odbiorcy oraz służą podtrzymywaniu rozmowy. Gdyby odbiorca zorientował się, że nadawcy nie interesuje jego wkład w rytuał, mógłby się z niego wycofać. Harmonia interakcyjna zostaje zachowana dzięki zastosowanemu przez nadawców mechanizmowi faktycznemu powtórzenia echo.

6.3. Komentarz

Kolejnym mechanizmem podtrzymującym rytuał jest wprowadzanie komentarzy przez odbiorcę komunikatu. Podobnie jak we wcześniejszych przypadkach jeden z użytkowników odgrywa rolę nadawcy komunikatu tabu, reszta natomiast przyjmuje pozycje słuchaczy. Aby podtrzymać rozmowę, uciekają się jednak często do drobnych komentarzy, które nie tylko świadczą o zainteresowaniu tematem, ale mogą również nakierować interakcję na określone tory. Spójrzmy na następujący przykład:

(8)	373	A:	a ona mi da we wtorek jeśli da to da z tego powodu że sama już nie może wytrzymać po prostu.
	374	B:	tak myślisz?
	375	A:	autentycznie jestem przekonany!
	376	B:	widziałem jak się ona zachowywała ostatnio.
	377	A:	dawała mi tutaj po cycach bo.
	378	A:	wierzgało ją.
	379	B:	a ma okres i nie może.

380	A:	a okres i nie chciała w ogóle się rozbierać miała taką ładną bluzeczkę w czerwone paski cienkie poziome.
381	A:	i już zacząłem jej ją zdejmować.
382	A:	bu nie dotykaj mnie a ja dlaczego?
383	A:	no wiesz mam okres.
384	A:	a ja no dobrze nie szkodzi tylko zdejmij bluzeczkę.
385		
386	A:	a ona no po co.
387	A:	a ja bo lubię i tak jej zrywam nie?
388	B:	no cycki pokazała.
389	A:	zdjęła i jeszcze raz jej stanik zdjąłem tak.
390	A:	i ją do siebie.
391	B:	ale dobrze że ją praży bo wiesz są dziewczyny co co po prostu nie mają prażenia nie ma tam kabli dobrze podłączonych.
392	A:	dużo takich jest.

Uczestnik A opowiada o swojej dziewczynie, która przejawia pozytywne nastawienie do relacji seksualnych. Dokładnie nakreśla sytuację, w której dziewczyna mimo niedyspozycji wykazywała chęć współżycia. Odbiorca B przez większą część rytuału przyjmuje pozycję biernego słuchacza (to nie jego dotyczy historia, trudno, aby ją relacjonował). Co jakiś czas stosuje tylko krótkie komentarze. Pierwsze dwa (*a ma okres i nie może* oraz *no cycki pokazała*) uzupełniają historię kolegi, dzięki czemu wiemy, że B jest zainteresowany i zaangażowany w temat. Dzięki nim monolog A przemienia się w płynną rozmowę. Ostatni komentarz (*ale dobrze że ją praży bo wiesz są dziewczyny co co po prostu nie mają prażenia nie ma tam kabli dobrze podłączonych*) zmienia lekko bieg interakcji – z rozmowy na temat konkretnej dziewczyny przekształca się w ogólne rozważania na temat stosunku kobiet do seksu. B przejmuje zatem inicjatywę, pozostając jednocześnie w tym samym kręgu tematycznym. Lekka modyfikacja tematu jest mile widziana w przypadku swobodnych interakcji. Rozmowa ograniczająca się do jednego tematu, w tym przypadku dziewczyny jednego z uczestników, po pewnym czasie mogłaby wydawać się nudna. Z tego względu inicjowanie nowych tematów jest dobrym sposobem na podtrzymanie interakcji. Podobną sytuację obserwujemy w kolejnym przykładzie:

(9) 321 A: no i kurwa ta dziewczynka ja pierdolę
322 B: no męczarnia pewnie a kupę kasy pewnie płacą za to też
323 C: no wiadomo na pewno za aparaturę za te rzeczy
324 A: no jak nawet musi odsysać jej wiesz ślinę nie?
325 B: tak?
326 A: no
327 B: ja pierdolę

A opowiada historię ciężko chorej dziewczynki, która wpadła do wody, co spowodowało długotrwałe i nieuleczalne obrażenia. Sytuacja jest niezwykle dramatyczna, co potwierdza sposób, w jaki A relacjonuje całe zdarzenia (m.in. częste użycie wulgaryzmów). Pozostali odbiorcy w pewnym momencie wprowadzają wątek powiązany, dotyczący kosztowności utrzymywania chorego dziecka. Komentarze słuchających B i C nakierowują rozmowę na określone tory. Podobnie jak w poprzednich przykładach takie działanie ma na celu wykazanie zainteresowania, a nawet emocji związanych z omawianą kwestią, a w rezultacie podtrzymanie rozmowy.

6.4. Dokończenie wypowiedzi

Ostatnim zjawiskiem, któremu przyjrzę się w tym rozdziale, jest dokańczanie zdań przez odbiorcę komunikatu. Jest to mechanizm bardzo częsty podczas codziennych rozmów, pełni również istotną funkcję fatyczną podczas rytuału tabu. Spójrzmy na następujący przykład:

(10) 328 C: no to to to praktycznie
329 A: no warzywo
330 C: no jak mózg już umarł no to
331 A: to jest warzywo
332 C: ale ona jest pod ale serce jej bije czy

Fragment pochodzi z cytowanej w przykładzie (10) rozmowy na temat dziewczynki, która uległa ciężkiemu wypadkowi. Uczestnicy A i C wspólnie tworzą wypowiedzenia – zarówno *no to to to praktycznie no warzywo*, jak i *no jak mózg już umarł no to to jest warzywo* możemy zinterpretować

jako zdania stworzone przez dwóch nadawców. W przypadku tematów o wysokim stopniu tabuiczności, do jakich z pewnością należy ciężka choroba dziecka, możemy zaobserwować częstą współpracę między rozmówcami. Dzięki niej uczestnikom rozmowy udaje się przebrnąć przez trudny temat. Do mechanizmów współpracy należy właśnie pomoc w dokończeniu zdania. Zauważmy, że wypowiedzi C charakteryzuje moment zawieszenia, o którym świadczy powtórzenie *to to to* jak i zawahanie *no to*. Uczestnik A przechwytuje zatem ruch, kończąc rozpoczęte przez C zdanie i umożliwiając płynną interakcję.

(11)	1700	A:	no jak to możesz się yyy to przecież się wynajmują dziewczyny i rodzą dzieci
	1701	B:	no idź tam
	1702	C:	jako wylęgarnia?
	1703	A:	no
	1704	D:	acha
	1705	A:	yy matka suro
	1706	D:	surogatka
	1707	A:	surogatka

Podczas rozmowy dotyczącej macierzyństwa uczestniczki poruszają kwestię macierzyństwa zastępczego (surogacji). Jedna z rozmówczyń chce wspomnieć o matkach surogatkach, jednak wydaje się, że zapomniała odpowiedniego terminu. Interlokutorka D pomaga jej, kończąc za nią wypowiedź. Widzimy zatem, jak uczestniczki wspólnie tworzą sekwencję, co wspiera swobodniejsze poruszanie tematów tabu.

6.5. Mechanizmy fatyczne – podsumowanie

Elementy o funkcji fatycznej stanowią nieodzowny składnik każdej interakcji. Bez względu na cel rozmowy uczestnicy stale potwierdzają swoje zaangażowanie i chęć podtrzymania kontaktu. W przeciwnym wypadku interakcja może wydawać się zbyteczna lub niepożądana, co najczęściej prowadzi do jej zakończenia. Jak wspomniałam, w każdej społeczności charakter i częstotliwość mechanizmów o funkcji fatycznej będą się nieco

różnić. W niektórych kulturach normy interakcyjne nakazują bezustanne zastosowanie struktur fatycznych, w innych będzie to mechanizm zarezerwowany dla konkretnych sytuacji. Zjawiska fatyczne są zatem nieodzownie związane z czynnikami pozajęzykowymi i kierują nimi swego rodzaju niepisane normy przekazywane z pokolenia na pokolenie członkom konkretnej społeczności.

Elementy fatyczne stanowią również bardzo ważny element rytuału tabu. Po raz kolejny należy podkreślić, że nie są dla niego wyłączne. W tym jednak konkretnym typie sekwencji wydają się pełnić wyjątkową funkcję. Podstawową cechą charakteryzującą sekwencję tabu stanowi fakt, że dotyczą tematów powszechnie uznawanych za tabu. Mówienie o osobach, przedmiotach czy czynnościach tabu wiąże się natomiast z poczuciem zawstydzenia czy zmieszania. Oczywiście, jak kilkakrotnie wspominałam, w zależności od wielu czynników poziom skrępowania będzie różny, od lekkiego zawstydzenia po całkowite zażenowanie. Niemniej jednak to, co charakteryzuje sekwencje tabu, to pewne emocje związane z omawianym tematem. W takiej sytuacji mechanizmy o charakterze fatycznym pełnią funkcję nie tylko podtrzymania kontaktu, ale również usprawnienia czy wręcz umożliwienia rozmów uznawanych za trudne. Uczestnicy tym samym nie tylko wykazują się zainteresowaniem tematem czy chęcią kontynuacji rozmowy, ale również pomagają sobie nawzajem w realizacji rytuału. Stopień zmieszania czy zawstydzenia określoną kwestią może być różny w zależności od indywidualnych cech osoby. Czasami dla wszystkich określony temat jest w równym stopniu tabu, czasami dla jednej osoby jest bardziej tabu niż dla innych. Podczas interakcji uczestnicy w zależności od potrzeb pomagają sobie nawzajem, co umożliwia przeprowadzenie rytuału. Co więcej, struktury fatyczne mogą stanowić również rodzaj komunikatu, w którym odbiorca tematu tabu wyraża chęć uczestnictwa w rytuale. Jest to istotna informacja dla nadawcy komunikatu, który wie, że może w takiej sytuacji kontynuować swoją wypowiedź bez naruszenia harmonii interakcyjnej.

Rozdział 7

MILCZENIE, PRZEMILCZENIE, PAUZA

Milczenie to najbardziej oczywiste przeciwieństwo języka. Dziwić może zatem, że w pracy językoznawczej poświęcam mu cały rozdział. Jak zorientowali się jednak badacze, milczenie jest zjawiskiem nieodłącznie towarzyszącym językowi, pełniącym rozmaite funkcje i wywierającym istotny wpływ na przebieg interakcji (Rokoszowa, 1983). Milczenie stanowi również bardzo ważny element rytuału tabu, co postaram się udowodnić w tym rozdziale.

Choć tematyka milczenia może wydawać się mało skomplikowana, w rzeczywistości nie jest to zjawisko łatwe do zdefiniowania. W pierwszej kolejności należy przyjrzeć się różnym typom milczenia. W literaturze znaleźć możemy trzy główne pojęcia: milczenie, przemilczenie i pauzę.

Wszystkie odwołują się do sytuacji, w której mówiący przestaje lub nie zaczyna mówić, każdy jednak charakteryzuje inne zjawisko. Przeanalizujmy najpierw różnice między milczeniem a pauzą. Tannen (1985) określa ją w następujący sposób: „I wreszcie, kiedy pauza jest milczeniem? Kiedy jest dłuższa niż przewidywano lub w nieprzewidzianym miejscu, i dlatego przestaje pełnić swoją zwykłą funkcję, wskazując, że czegoś brakuje”[1]. Według Tannen milczenie to zatem dłuższa pauza, która zwraca uwagę na brak jakiegoś elementu językowego. Śniatkowski (2002: 12) wymienia następujące różnice między milczeniem a pauzą:

- usytuowanie: pauza pojawia się w obrębie wypowiedzi, milczenie przed wypowiedzią, po lub zamiast niej;
- relacja do mówienia: pauza jest jednym ze składników wypowiedzi, milczenie stanowi dla wypowiedzi alternatywę;
- wartość komunikacyjna: milczenie może stać się samodzielną repliką zawierającą składnik propozycjonalny.

[1] Tłumaczenie mojego autorstwa. Tekst oryginalny: „And, finally, when is a pause a silence? When it is longer than expected, or in an unexpected place, and therefore ceases to have its ‘business as usual’ function and begins to indicate that something is missing”.

Pauza stanowi zatem element wypowiedzi, podczas gdy milczenie to wypowiedź sama w sobie, o konkretnych znaczeniach interakcyjnych.

Oprócz milczenia i pauzy w badaniach pojawia się również kategoria przemilczenia, czyli niewypowiedzenia tego, co z punktu widzenia schematu interakcyjnego powinno się w rozmowie znaleźć. Pisarkowa (1986) traktuje przemilczenie jako oddzielny akt mowy, o charakterystycznej strukturze i funkcjach.

Wszystkie trzy kategorie mogą być realizowane w ramach interakcji przez nadawcę oraz odbiorcę komunikatu. Innymi słowy, pauza, milczenie czy przemilczenie mogą stanowić element wypowiedzi zarówno osoby wypowiadającej się, jak i reakcję na usłyszane słowa. W każdym z przypadków będą pełniły nieco inne funkcje dla rytuału tabu, co dokładnie omówię, analizując konkretne przykłady[2].

7.1. Przemilczenie

Istotą tabu językowego jest unikanie określonych wyrażeń lub niemówienie w sposób bezpośredni o pewnych kwestiach. Przemilczenie wydaje się zatem najbardziej prototypiczną realizacją tabu. Jeśli dane osoby, przedmioty czy czynności mogą w jakiś sposób naruszać harmonię interakcyjną, najprostszym sposobem jest o nich nie mówić.

Przemilczenie jest realizowane zarówno przez nadawcę, jak i odbiorcę komunikatu (Pisarkowa, 1986). Nadawca ma dwie możliwości: od początku zdecydować, że nie będzie poruszał jakiegoś tematu, lub mówiąc o czymś, pominąć określone fragmenty. Pierwszy przypadek jest niezwykle trudny do zbadania, opierając się na spisanych korpusach – jeśli uczestnik rozmowy nie chce o czymś mówić, temat zwyczajnie się nie pojawia, trudno jest zatem takie sytuacje wyłapać, czytając tekst rozmowy. Często jednak się zdarza, że uczestnik bez większego zastanowienia rozpocznie jakiś wątek i w pewnym momencie orientuje się, że nie chce go dalej ciągnąć. Spójrzmy na następujący fragment:

[2] Więcej na temat funkcji ciszy i milczenia zob. Jensen, 1973.

(1)

330	A:	gość napisał w kiblu teraz zresztą w kiblu tam na na dole już nie ma męskich i damskich
331	B:	aha
332	A:	to jeden napisał w tym dawnym męskim pierwszym z prawej że ma problem
333	A:	że mu strasznie jaja śmierdzą
334	A:	jak zdejmuje gacie to czuje straszny odór
335	A:	a ja miałem mu dopisać to się myj
336	A:	ten sam napisał że że lubi jak a nie będę mówił bo się wstydzę przy radiu
337	B:	no dobra student jakiś kurde
338	A:	a jeden napisał bardzo słusznie zresztą że ale tu śmierdzi tutaj leją studenci prawa
339	B:	ha ha
340	A:	po kiblu poznasz czy ktoś utrzymuje czystość
341	B:	czy to jakieś aluzyjne było?
342	A:	no trochę

Tematem rozmowy są napisy w toalecie odwołujące się do sfer tabu. Poruszanie tematów tabu nie dziwi jednak, biorąc pod uwagę kontekst sytuacyjny – uczestnicy są młodzi (mają po 23 lata) i dobrze się znają. W pewnym momencie jednak, mimo wieku i sytuacji, jeden z rozmówców urywa swoją wypowiedź za pomocą wyrażenia *a nie będę mówił*. Będąc świadomym, że cała rozmowa jest nagrywana, wstydzi się zacytować napis, co oznacza, że musi poruszać kwestię w wysokim stopniu tabuizowaną. Od tego momentu rozmowa zmienia nieco bieg, uczestnicy przestają komentować napisy w toalecie, rozpoczynając serię żartów na temat studentów. W tej sytuacji obserwujemy wyraźnie zaznaczone przemilczenie – pozostałe osoby wiedzą, że nadawcy przyszła na myśl jakaś historia, nie chce się jednak nią podzielić z innymi.

W przykładzie (1) pozostali uczestnicy nie ciągną tematu, nie dopytują. Możemy zatem uznać, że oni również dokonują przemilczenia, włączając się do rytuału. Dzięki temu rozmowa może zejść na inny temat. Odbiorcy komunikatu w przeróżny sposób realizują akt przemilczenia (Pisarkowa, 1986). Z jednej strony, przemilczenie może zostać narzucone (lub zasugerowane) przez nadawcę komunikatu. Z taką sytuacją mamy do

czynienia np. wtedy, jeśli po pogrzebie rodzina da jasno do zrozumienia, że nie chce, aby składać jej kondolencje, lub gdy jubilat nie chce obchodzić urodzin i poprosi bliskich, aby nie składali mu życzeń. Podobnie zdarza się w przypadku rozmów o tabu:

(2)

152	A:	tak się Renata pytała pół poważnie o zaręczyny
153	B:	tobie ale tobie czy?
154	A:	ja też tak mówię że nie wiem
156	B:	a w Kazimierzu jak było?
157	A:	fajnie
158	A:	pod prysznicem
159	B:	o
160	A:	pod prysznicem było najfajniej
161	B:	było trochę seksu?
162	A:	no
163	B:	o
164	B:	to wy już ze sobą śpicie
165	C:	a a kto trzymał prysznic
166	B:	tak bez zaręczyn
167	A:	przepraszam że ci nie powiedziałem Jacek nie zapytałem
168	B:	to ty masz grzech stary
169	A:	ale nie mów Kasi bo się zdenerwuje że jej też jej nie powiedziałem
170	B:	o czym o tym że śpisz z Renatą?

W przywołanym fragmencie dwóch kolegów rozmawia o relacji jednego z nich. Zwierzając się z utrzymywania stosunków seksualnych z dziewczyną (Renatą), jeden z uczestników prosi, aby drugi nie przekazywał tej informacji Kasi (nie wiemy, kim jest Kasia, możliwe, że dziewczyną drugiego), używając bezpośredniego zwrotu *nie mów Kasi*. Najwyraźniej temat, który w rozmowie między kolegami wykazuje niski stopień tabuiczności (nadal jest to jednak temat tabu, uczestnicy stosują rytuał wyrażający się m.in. w schemacie interakcyjnym opierającym się na dopytywaniu), w rozmowie z Kasią stanowi wyższy stopień tabu. Odbiorca komunikatu, jeśli rzeczywiście nie wygada się Kasi, zastosuje przemilczenie wywołane na prośbę nadawcy komunikatu.

Nie zawsze jednak przemilczenie wynika z decyzji nadawcy, czasem to odbiorca sam postanawia zastosować akt przemilczenia. Zdarza się, że jest to wyraz niegrzeczności, np. gdy odbiorca nie zareaguje na powitanie, zaproszenie, prośbę. W przypadku rytuału tabu przemilczenie ze strony odbiorcy realizuje się najczęściej za pomocą zmiany tematu:

(3)	89	A:	słuchaj Robert bo postanowiliśmy umilić życie odciągnąć cię od Reni już nie będzie tak że ty wieczorem będziesz przychodził przyjedziemy
	90	B:	ale jej tu nie ma wiesz Jacek jej tu nie będzie
	91	A:	zjemy ci jedzenie pogadamy z tobą napijemy się trochę alkoholu i będziesz chciał
	92	B:	jej u mnie tutaj nie ma w tygodniu a poza tym się trochę posprzeczaliśmy
	93	A:	o co?
	94	B:	a nie powiem
	95	A:	opowiedz opowiedz
	96	B:	nie
	97	A:	opowiedz

W przykładzie (3) jeden z uczestników wspomina, że pokłócił się z dziewczyną. Temat bardzo zainteresował interlokutora, który zaczyna dopytywać, czego dotyczyła sprzeczka. Uczestnik B nie chce jednak o tym rozmawiać, woli przemilczeć kwestię, co wyraża w sposób bezpośredni (*a nie powiem*). W tym przypadku zatem, mimo że sam rozpoczął temat, wspominając o kłótni, stosuje strategię przemilczenia.

7.2. Milczenie

Drugą stosowaną kategorią jest milczenie, realizowane zarówno przez nadawcę komunikatu, kiedy w sytuacji, w której oczekujemy pojawienia się elementów językowych, następuje cisza, jak i przez odbiorcę, wyrażające się najczęściej jako brak reakcji. Rokoszowa (1994) wymienia następujące typy milczenia:

1) Artykułować/nie artykułować, mówić/nie mówić (dotyczy składni, jest realizowane w znaku).
2) Wyrazić/nie wyrazić, wyrażalne/niewyrażalne (dotyczy semantyki, jest wyrażane w znaczeniu).
3) Powiedzieć/nie powiedzieć (na poziomie pragmatycznym, dotyczy działań, decyzji).
4) Słuchać/nie słuchać – dla tej alternatywy prototypiczne jest milczenie.
5) Odpowiedzieć/nie odpowiedzieć – prototypiczna opcja to odpowiedzieć, brak odpowiedzi ma zawsze negatywny charakter.

Pierwsze trzy typy są związane z nadawcą wypowiedzi. Według autorki nadawca może milczeć zarówno nie mówiąc, jak i nie wyrażając tego, co mógłby wyrazić. Trzeci typ, powiedzieć/ nie powiedzieć, wydaje się zbliżony raczej do kategorii przemilczenia omawianej w poprzednim rozdziale. Jeśli chodzi o typ czwarty i piąty, są stosowane przez odbiorcę komunikatu. W rozmowie dla alternatywy słuchać/nie słuchać bardziej prototypiczna jest pierwsza opcja, która realizuje się przez milczenie – jeśli ktoś słucha, nie może jednocześnie mówić. Należy jednak podkreślić, o czym jeszcze wspomnę, że sposób słuchania zależy w dużej mierze od czynników społeczno-kulturowych. W niektórych społecznościach słuchanie nie wyklucza wcale ciągłego mówienia i przerywania. Ostatnia alternatywa dotyczy reakcji na usłyszany komunikat. Najbardziej prototypiczna opiera się na środkach językowych, brak odpowiedzi, czyli milczenie, w wielu wypadkach jest nieoczekiwany i może zostać zinterpretowany jako niegrzeczny (choć zależy to w dużej mierze od sytuacji).

Milczenie jest zjawiskiem wieloznacznym i wielofunkcyjnym. Czasami wywiera nawet większy efekt niż użycie języka. Méndez Guerrero (2013) podzielił funkcje milczenia na następujące rodzaje:

1) Milczenie dyskursywne: pełni funkcje dyskursywne, pomaga zinterpretować komunikat. Za jego pomocą wyraża się (nie)zgodę, humor, ironię, intensyfikuje, dezintensyfikuje.
2) Milczenie strukturyzujące: za jego pomocą dokonuje się wymiana ruchów, zaznacza się odpowiedź niepreferowaną, dynamizuje rozmowę.

3) Milczenie epistemologiczne i psychologiczne: wyraża refleksję, zwątpienie, ostrożność, emocje, naruszenie,
4) Milczenie normatywne: dyktowane konwencją społeczną, kulturową (dotyczy to np. milczenia, gdy inna osoba rozmawia przez telefon).

Bardzo często milczenie pełni jednocześnie więcej niż jedną z wymienionych funkcji. Z tego względu analiza powinna brać pod uwagę wszelkie możliwe znaczenia.

Milczenie w rytuale tabu może zostać zastosowane zarówno przez nadawcę, jak i odbiorcę komunikatu. W obydwu przypadkach może również pełnić wszystkie wymienione funkcje. Występuje najczęściej, kiedy poruszane są tematy o wysokim stopniu tabuiczności i dużym zaangażowaniu interlokutorów. Podkreśla wtedy wagę omawianej kwestii, wynikającą najczęściej z negatywnego nastawienia rozmówców do tabu lub wręcz przeciwnie, z chęci podkreślenia podniosłości tematu. Akt milczenia zatem ma charakter skrajny i najprawdopodobniej z tego względu nie jest mechanizmem tak częstym w sekwencjach tabu jak pozostałe analizowane w tej pracy struktury. Należy jednak podkreślić, że jeśli występuje, wywiera duży efekt na przebieg rytuału, dodając mu znaczenia i powagi.

7.3. Pauza

Ostatnią analizowaną kategorię stanowi zjawisko pauzy. Jak wspominałam, pauza w przeciwieństwie do milczenia stanowi element komunikatu, a nie oddzielny akt mowy. Pauzy są nieodzownym elementem wypowiedzi, która bez nich byłaby zupełnie niezrozumiała. Pauzy dzielimy na dwa podstawowe rodzaje: wypełnione i niewypełnione (Kriger, 2010). Pauzy niewypełnione stanowią krótkie momenty ciszy, które wyróżnia się głównie na podstawie kryterium słuchowo-czasowego (to momenty, w których uczestnik rozmowy nic nie mówi), ale również psychologicznego (aby złapać oddech albo zastanowić się nad myślą) czy funkcjonalno-składniowego (oddzielające określone jednostki składniowe). W przypadku pauz niewypełnionych największą trudność stanowi oddzielenie ich od zjawiska milczenia. W obydwu przypadkach mamy do czynienia

z brakiem języka, z pewną przerwą w mówieniu. Akt milczenia stanowi jednak osobny akt mowy, pauza niewypełniona to natomiast fragment innego aktu mowy, który podobnie jak inne środki językowe realizuje określone funkcje składniowe, semantyczne i pragmatyczne. Spójrzmy na następujący przykład:

(7)	123	A:	dla dwóch facetów jest ciężkie
	124	B:	no jeden nam zaproponował pytał się czy jesteśmy gejami
	125	C:	no tak dokładnie dokładnie tak
	126	C:	are you guys gay?
	127	A:	trzeba było napisać że tak
	128	C:	no trzeba było napisać że tak
	129	C:	ale żyjemy w bardzo tym zamkniętym związku
	130	B:	tak tak tak tak tak cenimy wierność cenimy wier żadnych trójkącików
	131	A:	what the fuck? what the fuck guys?
	132		
	133	A:	i
	134	A:	więc ten więc yyy myślę że to jest tak jak będę gdzieś jechał gdzie będę chciał poznać kulturę to bez ciebie ale do Nepalu możemy pojechać bo tam nie mam ochoty poznawać kultury tylko chodzić po górach

W cytowanym już w rozdziale 4.2.1 przykładzie rozmowa dotyczy wyjazdów dwóch chłopaków, którzy często traktowani są jako para. Użytkownik A opowiadający historię w linijce 132. stosuje mechanizm pauzy, przerywa wypowiedź z 131. i przez moment nic nie mówi. Dopiero w 133. podejmuje dalszy wątek. Taka pauza w wypowiedzi nadawcy może pełnić kilka funkcji. Po pierwsze, rytuał ma charakter humorystyczny. Główny nadawca komunikatu opowiada o sytuacji niezręcznej, obracając ją w żart, co, jak omówię w rozdziale 8, stanowi jedną ze strategii rytuału tabu. Pauza w linijce 131. może zatem stanowić mechanizm emfatyczny, podkreślający żart z linijki 131. Pauza może również oznaczać zakończenie podjętego wątku. Nadawca wypowiedzi nie ma już nic więcej do dodania, stosuje zatem krótką pauzę, a następnie delikatnie zmienia kierunek rozmowy.

Pauza w przykładzie (7) nie jest oddzielnym aktem mowy, lecz fragmentem interwencji o charakterze narracyjnym. Zarówno jako mechanizm emfazy, jak i strategia zapewniająca koherencję, płynny przepływ argumentów, pauza niewypełniona dopełnia akt mowy zapoczątkowany przez wcześniejszą wypowiedź i kontynuowany w następnej.

Choć pauzy wypełnione stanowią istotny element naszych rozmów, pojawiają się w dość specyficznych kontekstach i momentach. Dynamika codziennych interakcji sprawia, że uczestnicy unikają dłuższych przerw w rozmowie. Takie przerwy mogą doprowadzić do przejęcia ruchu przez innego uczestnika, co nie zawsze jest sytuacją pożądaną. Z tego względu najprawdopodobniej interlokutorzy częściej decydują się na zastosowanie pauzy wypełnionej, która również pełni rozmaite funkcje interakcyjne i dyskursywne, zaznaczając jednocześnie, że nadawca komunikatu nie chce jeszcze oddawać ruchu innemu uczestnikowi rytuału.

7.3.1. Pauzy wypełnione

Termin *pauza wypełniona* może wydawać się oksymoronem (istota pauzy polega na ciszy), badacze zauważyli jednak, że uczestnicy rozmowy sięgają czasem po środki językowe, które, choć składają się z dźwięków, znaczeniem i funkcją przypominają momenty ciszy.

Kriger (2010) wymienia następujące typy pauz wypełnionych:

a) wypełnione dźwiękami nieleksykalnymi (jak *y*, *e*, *i*, *mm*);
b) *false start*: zaczynanie wyrazu lub wypowiedzi, przerwanie i zaczynanie na nowo, czasami powrót do wcześniej zaczętego wyrazu albo części wypowiedzi;
c) powtórzenia, które nie wpływają na zmianę znaczenia wypowiedzi.

Śniatkowski (2022: 16) wprowadza natomiast podział na pauzy częściowo wypełnione i pauzy wypełnione, realizujące się za pomocą następujących środków językowych:

a) nieartykułowane dźwięki paralingwistyczne (śmiech, chrząkanie);
b) dźwięki artykułowane (*hm*, *y*);
c) jednostki leksykalne (np. *wiesz*, *prawda*).

Zjawisko to wydaje mi się jednak nieco bardziej złożone i wymagające osobnej refleksji. Z jednej strony, niektóre przytoczone środki językowe,

dźwięki nieposiadające leksykalnego czy gramatycznego znaczenia rzeczywiście bardzo przypominają krótkie momenty ciszy, jednak mam pewne wątpliwości co do jednostek paralingwistycznych (jak śmiech czy chrząknięcie) oraz wszystkich środków językowych niepełniących prototypicznej funkcji w komunikacie (jak jednostki leksykalne czy powtórzenia). Trudno zgodzić mi się z tezą, że wyrażenia takie jak *wiesz* czy *prawda* stanowią rodzaj znaczącego przerywnika w zdaniu – zdarza się, że, choć stoją na peryferiach wypowiedzenia, pełnią najistotniejsze funkcje na poziomie interakcyjnym. Innymi słowy, istota pauzy polegać ma na krótkim niemówieniu, może zatem budzić zastrzeżenia zaklasyfikowanie powtórzenia czy znaczników dyskursywnych jako formy niemówienia, gdyż opierają się na mówieniu, i to nierzadko o istotnej funkcji pragmatycznej. Nie zagłębiając się zatem w problematykę definicji pauz niewypełnionych, zasługującą na osobną monografię, na potrzeby analizy rytuału tabu zakładam, że pauzy mogą zostać wypełnione dźwiękami należącymi do zbioru głosek języka polskiego, nie tworząc jednocześnie powszechnie uznanych jednostek leksykalnych. Stanowią więc rodzaj przerywnika w komunikacie o określonych funkcjach interakcyjnych. Problematyką środków paralingwistycznych (a konkretnie zjawiskiem śmiechu) zajmę się natomiast w osobnym rozdziale.

Wśród reprezentantów pauz wypełnionych znajdują się takie jednostki, jak *mhm*, *hm* czy *yyy*, często określane jako reprezentanci kategorii interiekcji. Jak wskazałam w rozdziale 6, na potrzeby niniejszych rozważań podzieliłam interiekcje na dwa typy: interiekcje emotywne, wyrażające emocje, oraz interiekcje pełniące funkcję pauzy wypełnionej. W obydwu przypadkach mamy do czynienia ze środkami o charakterze fatycznym, których głównym zadaniem jest podtrzymanie kontaktu i przeprowadzenie rytuału. Omówione wcześniej interiekcje emotywne wyrażają jednak duże zaangażowanie emocjonalne odbiorcy komunikatu, który za ich pomocą prezentuje rozmaite uczucia, jak zadowolenie, strach czy zdziwienie. W przypadku interiekcji jako pauz wypełnionych emotywne zaangażowanie, choć nie nieobecne, wydaje się mieć dużo niższy stopień. Innymi słowy, struktury takie jak *hmm* czy *yyy* podtrzymują płynność interakcji i kształtują rytuał tabu, ich znaczenie bliższe jest jednak pauzie niż wykrzyknieniom o bardziej emocjonalnym zabarwieniu.

W wielu przypadkach możemy nawet zaobserwować, że pauzy wypełnione stanowią mechanizm dość neutralny, który umożliwia przeprowadzanie rytuału, wskazuje jednak na pewien dystans uczestników do przedmiotu tabu. Interiekcje emotywne natomiast uwidaczniają duże zaangażowanie rozmówców w omawianą problematykę, dlatego zasługują na osobne omówienie (zob. rozdział 6.1).

7.3.1.1. Pauzy wypełnione w komunikacie nadawcy

Analizę pauz wypełnionych rozpocznę od tych, które pojawiają się w komunikacie nadawcy. Mówiąc o kwestii tabu, uczestnicy rytuału przerywają czasem swoją wypowiedź, wprowadzając pauzy wypełnione dźwiękami, niestanowiące same w sobie jednostek leksykalnych. Pauzy wypełnione stosowane przez nadawcę komunikatu możemy podzielić na dwie grupy: poprzedzające słowo tabu oraz poprzedzające temat tabu. Oto przykłady z pierwszej grupy:

(8)

611	A:	tam się ludziom podoba to że ktoś ma trzy żony i te
612	B:	ale nie spodziewam się tato żeby tym żonom się to podobało
613	A:	ale skąd wiesz?
614	B:	no tak mi się wydaje no
615	A:	le misiaczku żonom się może podobać
616	B:	no tak ale
617	B:	żonom się może podobać tylko że jeżeli Mandela walczy o wolność
618	B:	to co walczy o wolność yy czarnoskórych mężczyzn w RPA?

Przytoczony fragment rozmowy dotyczy Nelsona Mandeli oraz sytuacji kobiet i mężczyzn w Afryce. W rozmowie uczestniczą trzy osoby: rodzice i córka. Wiele z poruszanych aspektów stanowi tabu (rozmawiają o różnicach rasowych czy o pozycji kobiety), ich bliska relacja pozwala jednak na dość swobodne wypowiadanie się na tematy dotyczące polityki czy ideologii. Z początku rozmowę prowadzą głównie ojciec z córką, w pewnym momencie dołącza się matka. Zanim wypowie określenie *czarnoskórzy mężczyźni*, stosuje pauzę wypełnioną *yy*. Kwestia nazewnictwa

reprezentantów poszczególnych ras do dzisiaj stanowi tabu, wiele osób zatem nie jest do końca pewnych, czy wyrażenie, które zastosują, jest neutralne, nikogo nie obrazi. Z tego powodu pojawia się moment zawahania, realizujący się przez pauzę wypełnioną.

(9)

1011	A:	znaczy myślisz że jak będzie pozwolenie na aborcję to będzie mniej urodzeń
1012	B:	mm
1013	A:	e hm
1014	B:	trudno powiedzieć
1015	A:	nie no bo powie powiedziałaś że to wpły wpłynie na poziom na na znaczy jakby na
1016	B:	nie myślałam o tym
1017	A:	to znaczy chodzi mi o to że y tej aborcji no skoro będzie dozwolona to
1018	A:	em m no wię więcej osób się nie urodzi jednak

Przytoczony fragment dotyczy aborcji, dwie koleżanki rozmawiają na temat wpływu zalegalizowania aborcji na strukturę społeczną, jedna twierdzi, że doprowadzi ono do zmniejszenia liczby urodzeń. Choć w ostatnich latach jest dość głośno o aborcji, dla wielu osób nadal jest to temat tabu, na który nie wypowiadają się zbyt swobodnie. Dotyczy to właśnie jednej z uczestniczek, która przed słowem *aborcja* stosuje wiele mechanizmów rytuału tabu, m.in. pauzę wypełnioną głoską *y*.

Pauzy wypełnione poprzedzające termin tabu pełnią funkcje przede wszystkim epistemologiczne i psychologiczne. Dzięki nim dowiadujemy się, jaki jest stosunek interlokutora do omawianego wyrażenia i całego tematu, a co za tym idzie, możemy w odpowiedni sposób pokierować rozmową, nie naruszając harmonii interakcyjnej. Choć często jest to mechanizm niezaplanowany (użytkownik języka nie planuje, że w danym momencie zrobi pauzę wypełnioną konkretnymi dźwiękami), stanowi istotny wyznacznik nastawienia przynajmniej jednego z uczestników do tematu.

Pauza wypełniona w tym przypadku może również oznaczać, że mówiącemu wypadł z głowy konkretny termin i potrzebuje chwili, aby go sobie przypomnieć. Aby zaklasyfikować ją jako mechanizm tabu, musi

być częścią całego rytuału, w którym występują inne analizowanej w tej książce mechanizmy. Czasami również, jak w przypadku terminu *aborcja* w przykładzie (9), wyrażenie powtórzyło się już kilka razy podczas rozmowy, trudno zatem przyjmować, że jeden z uczestników o nim zapomniał. Bardziej prawdopodobne wydaje się zatem, że termin sam w sobie wywołuje zmieszanie, stąd poprzedzająca go pauza wypełniona.

Drugi rodzaj pauz wypełnionych w komunikacie nadawcy stosowany jest nie w odniesieniu do konkretnego terminu, ale do całego tematu. Pauza pojawia się wtedy często kilkakrotnie podczas wypowiedzi.

(10)	1688	A:	to tylko kobita ma zamartwienie bo jak za długo to nie może a chłop to tam może mieć dzieci
	1689	B:	chłop do końca życia może mieć
	1690	C:	no
	1691	C:	na starość
	1692	D:	kobita też może zamrozi sobie
	1693	B:	co?
	1694	A:	no jajeczko
	1695	A:	yyy i podrzuci jak kukułka
	1696	D:	no
	1697	B:	no możesz się wynająć teraz to jest bardzo dobra praca słuchajcie
	1698	E:	jak ku
	1699	C:	a idźta takiego byle czego nie gadajta bo to zgorszy
	1700	B:	no jak to możesz się yyy to przecież się wynajmują dziewczyny i rodzą dzieci
	1702	A:	jako wylęgarnia?
	1703	B:	no
	1704	D:	acha
	1705	B:	yy matka suro
	1706	D:	surogatka
	1707	B:	surogatka
	1708	E:	jak kto
	1709	B:	przecież w tym w Moskwie to jest ogromna klinika zbudowana przez rząd
	1710	B:	i tam z całego yyy z zachodu przyjeżdżają wynajmuje sobie

1711 A: ale to embriony wszczepują czy tylk
1712 B: prze sztuczne zapłodnienie in witro
1713 D: tak
1714 D: sztuczne
1715 A: ychy
1716 B: in witro i na przykład yyy

W cytowanym fragmencie uczestniczki poruszają temat ciąży noszonej przez surogatkę, jedna z rozmówczyń objaśnia innym, na czym surogacja polega. Zauważmy, że kilkakrotnie wprowadza pauzy wypełnione dźwiękiem *yyy*. W tym przypadku pauzy nie poprzedzają konkretnych wyrazów, ale towarzyszą całej wypowiedzi, z czego możemy wnioskować, że temat wydaje jej się lekko krępujący.

Pauzy wypełnione poprzedzające temat tabu pełnią specyficzne funkcje. Organizują wypowiedź, pomagając nadawcy poruszać kwestie tabu. Mówienie o tabu to wyzwanie z wielu powodów: po pierwsze, nadawca najczęściej zdaje sobie sprawę z norm społecznych nakazujących specjalne podejście do kwestii tabu. Miejmy na uwadze również aspekt psychologiczny. Choć nie zawsze (czasami dla nadawcy sam temat nie jest tabu, ale zdaje sobie sprawę, że tak jest postrzegany przez innych członków społeczności), zjawiska tabu budzą strach czy odrazę dla osoby wypowiadającej się. Mówienie o tabu może okazać się trudne nie tylko z perspektywy konwencji społecznych, ale i indywidualnych odczuć. Pauzy wypełnione świadczą o specjalnym traktowaniu tematu, dzięki czemu nadawcy łatwiej zebrać myśli i zachować harmonię interakcyjną oraz wewnętrzną.

7.3.1.2. Pauzy wypełnione jako reakcja odbiorcy

Pauza wypełniona jako reakcja odbiorcy różni się od dotychczasowo omawianych mechanizmów. Spójrzmy na następujące przykłady:

(11) 1788 A: ten Daniel ten Szkot gej. co chwila miał jakiś tam innych kochanków i tak dalej jak trafiała się dziewczyna z jakimiś enormous cyckami to w ogóle mówił po prostu. przepraszam ale po prostu. jak są jakieś wielkie cycki to ja sobie nie mogę z tym poradzić i po prostu on musi wtedy no nie

	1789	A:	tak że teoretycznie gej. ale jak była jakaś laska z pięknymi pełnymi obfitymi piersiami to nagle jemu też stawał no nie po prostu
	1790	B:	mhm
	1791	A:	nie wiem na czym to polega dlatego bo faceci. tak się nawet mówi że ma że że kobieta ma chłopięcą sylwetkę tak jak Agata na przykład właśnie no nie że jest taka. chudziutka tak wiesz że tutaj. wąskie ramiona wąskie biodra ogólnie tak. nie
	1792	B:	mhm
	1793	A:	no to dziewczyny właśnie szybciej takie coś no nie
(12)	780	A:	on był tak wiesz on mnie pocałował i mówi to był mój pierwszy raz a ja aaa i ja liczyłam na seks
	781	B:	yyy
	782	A:	no i on się tak zachowywał że on w ogóle nie wiedział jak mnie dotknąć
(13)	14	A:	w pracy mam wyjście na internet i też nie korzystam z tym że mam pozamykane bramki na te wszystkie jakieś tam sprośność
	15	B:	hm hm
	16	A:	w domu nie mam pozamykanych ale
	17	A:	tych adresów
	18	B:	tak
	19	A:	pornograficznych ale to jest takie trochę znaczy wiesz jak byłem w Wyborczej to

We wszystkich przykładach mamy do czynienia z podobnym schematem: jeden uczestnik opowiada jakąś historię o tematyce tabu, drugi natomiast reaguje, stosując pauzy wypełnione. Tego typu sekwencję omawiałam w rozdziale 5.1, nazywając ją sekwencją opowieści z elementami funkcji fatycznej. Pauzy wypełnione mogą zatem pełnić funkcje fatyczne, podtrzymywać kontakt i tym samym informować nadawcę komunikatu, że może kontynuować swoją wypowiedź. Należy jednak pamiętać, że pauzy wypełnione mogą stanowić również wyznacznik zakłopotania, kiedy odbiorca nie wie, jak zareagować. Zdarza się, że poruszany temat

prezentuje wyższy poziom tabuiczności dla odbiorcy (nie mówiłby o nim tak otwarcie), może też czuć się niekomfortowo jako uczestnik rytuału. Aby zachować harmonię interakcyjną, manifestuje pobieżne zainteresowanie tematem, ale nie wnika, nie dopytuje, nie prowokuje dalszych rozważań. Kwestia motywacji będzie różna w zależności od indywidualnych cech uczestników rytuału oraz relacji między nimi.

Rozdział 8

ŚMIECH

Jednym z częściej zaobserwowanych przeze mnie komponentów rytuału tabu jest śmiech. Choć kojarzy się nam najczęściej z humorem, analiza codziennych sytuacji pokazuje, że reakcja na humor to tylko jedna z licznych funkcji śmiechu (Edmonson, 1987). Na przestrzeni lat powstało wiele teorii dotyczących genezy i znaczenia śmiechu. Morreall (1983) wymienia trzy tradycyjnie uznawane propozycje dotyczące tego zjawiska. Pierwsza z nich to teoria wyższości, głoszona m.in. przez Platona i Arystotelesa. Według niej źródłem śmiechu jest poczucie wyższości jednej osoby nad drugą. Ten, kto czuje się lepszy, wyśmiewa tego, którego uznaje za gorszego. Współcześnie takie zjawisko, mające niewiele wspólnego z innymi rodzajami śmiechu, nazwalibyśmy jednak wyśmiewaniem.

Druga teoria, nieco bliższa współczesnym badaniom, to teoria inkongruencji. Jak tłumaczy Morreall (1983), opiera się ona na założeniu, że żyjemy w świecie poukładanym, przyzwyczajeni do powielania podobnych schematów. Śmiech jest według tej teorii reakcją na to, co nieoczekiwane, co wykracza poza przyjęte normy, burząc znany porządek rzeczy. Mazzocconi i in. (2020) rozwijają pojęcie inkongruencji, dzieląc je na trzy typy:

a) Inkongruencja przyjemności (ang. *pleasant incongruity*): polegająca na zestawieniu ze sobą dwóch kontrastujących informacji, które przynoszą uczestnikom rozmowy pewną przyjemność. Dotyczy to najczęściej różnego rodzaju żartów kontrastujących znany nam porządek z sytuacjami niecodziennymi, nietypowymi, co budzi w nas radosne emocje (wywołuje uśmiech czy śmiech).
b) Inkongruencja społeczna (ang. *social incongruity*): sytuacje, w których pewne zachowania czy wypowiedzi łamią ogólnie przyjęte normy. Reakcją na taką niezgodność może być właśnie śmiech. Wśród przykładów inkongruencji społecznych autorzy wymieniają zachowania budzące wstyd, stanowiące rodzaj ataku na

przestrzeń osobistą interlokutora (np. prośby czy rozkazy) czy niezgodne z oczekiwaniami innych (np. krytyka). W takich przypadkach uczestnicy interakcji stosują śmiech, aby zniwelować negatywne skutki naruszeń, aby pokazać, że starają się jak najlepiej poradzić sobie z niewygodną sytuacją.

c) Inkongruencja pragmatyczna (ang. *pragmatic incongruity*): niezgodności pomiędzy tym, co zostało powiedziane, i tym, co rozmówca chciał powiedzieć.

Trzecia koncepcja wymieniana przez Morrealla (1983) to teoria ulgi, według której śmiech stanowi reakcję rozładowującą negatywne emocje. Jako jeden z przykładów autor podaje poruszanie tematów tabu. Jesteśmy uczeni, że o tabu nie powinniśmy głośno wspominać. Kiedy jednak jeden z uczestników interakcji zainicjuje temat tabu, u pozostałych kumuluje się energia, która znajduje ujście za pomocą śmiechu. Choć Morreall przyznaje, że żadna z propozycji w pełni nie tłumaczy zjawiska śmiechu, z pewnością każda z nich rozważa określone aspekty tego pojęcia.

Śmiech może być analizowany z wielu różnych perspektyw, jedno wydaje się być jednak pewne – jest to zjawisko społeczne (Glenn, 2003: 53). Choć zdarza się, że śmiejemy się z czegoś w samotności, śmiech stanowi z reguły istotny element interakcji. Z tego względu badacze zaczęli przyglądać się nie tylko typom informacji, które budzą w nas reakcję śmiechu, ale również jego znaczeniu i funkcjom dla interakcji i relacji między jej uczestnikami. Językoznawcy zajmujący się analizą konwersacji zauważyli, że śmiech pojawia się w określonych momentach rozmowy, pełniąc różne funkcje związane z wymianą ruchów. Ludsan i Schuppler (2022) zaobserwowali, że śmiech występuje najczęściej na końcu ruchów, stanowiąc jeden z mechanizmów wymiany ruchów. Funkcje i znaczenie śmiechu zależą natomiast od wielu czynników pozajęzykowych, jak wiek czy relacje interpersonalne. Badania Jeffersona i in. (1977), również sytuujące się w ramach analizy konwersacyjnej, wykazują, że śmiech stanowi istotny element tzw. *Offence Remedial Sequence*, czyli sekwencji łagodzącej atak. Kiedy rozmowa zaczyna zahaczać o tematy drażliwe, pojawiają się specjalne sekwencje mające na celu złagodzenie możliwego konfliktu, opierające się na różnych mechanizmach, m.in. na śmiechu. Glenn (2003) natomiast przeprowadza szczegółową analizę układu sekwencji

zawierającej śmiech, zwracając szczególną uwagę na to, kto jako pierwszy zaczyna się śmiać i jakie ma to skutki dla przebiegu rozmowy.

Śmiech to kategoria uniwersalna, która w różnych językach może pełnić nieco inne funkcje. Murata (2009) prezentuje interesujące wyniki badań przeprowadzonych podczas spotkań biznesowych wśród Japończyków i Nowozelandczyków. Okazuje się, że w Nowej Zelandii śmiech to mechanizm stosowany do rozładowania napięcia, nawiązania relacji z interlokutorami. Podczas spotkań biznesowych uczestnicy stosują żarty czy zabawne komentarze, na które reakcją jest wspólny śmiech. Takie przerywniki w poważnych dyskusjach zmieniają nieco ton rozmowy, rozluźniają atmosferę, sprawiają, że wszyscy czują się bardziej komfortowo, co pomaga w podejmowaniu decyzji i negocjacjach. W kulturze japońskiej natomiast śmiech to reakcja na zdenerwowanie. Nie musi zostać podchwycony przez innych uczestników rozmowy, nadawca komunikatu może się zaśmiać, czasami z nie do końca znanego nam powodu. Dlatego właśnie Japończycy często śmieją się w momentach zupełnie nam niezrozumiałych, śmiech w ich kulturze pełni nieco inne funkcje niż w naszej, bliższej zwyczajom Nowozelandczyków.

Jak można zaobserwować, wiele prac porusza rozmaite aspekty śmiechu w sytuacjach tabu (Jefferson i in., 1977; Glenn, 2003; Mazzocconi i in., 2020). Rzeczywiście, czytając sekwencje tabu, zauważyłam, że wielokrotnie pojawia się w nich mechanizm śmiechu. Przyjrzyjmy się zatem nieco dokładniej, jakie pełni funkcje i jakie jest jego znaczenie dla rytuału tabu.

W rytuale tabu pojawiają się różne typy śmiechu, które podzieliłam na dwie kategorie. Po pierwsze, zgodnie z badaniem Glenna (2003), śmiech może zostać zainicjowany zarówno przez nadawcę, jak i odbiorcę komunikatu poruszającego kwestię tabu. Po drugie, śmiech może stanowić osobny akt mowy lub rodzaj pauzy wypełnionej (pojęcie szczegółowo omówione zostało w rozdziale 7). W zależności od rodzaju sytuacji śmiech będzie pełnił nieco inną funkcję.

8.1. Nadawca lub odbiorca jako inicjatorzy śmiechu

Badanie Glenna (2003) wykazało, że inicjatorem śmiechu będą różne osoby w zależności od liczby uczestników interakcji. Jeśli rozmowa toczy się pomiędzy dwiema osobami, inicjatorem śmiechu będzie najczęściej nadawca, a jeśli osób jest więcej, będzie nim odbiorca komunikatu. W przypadku rytuału inicjator śmiechu będzie miał wpływ na jego znaczenie dla przebiegu interakcji. Śmiech rozpoczęty przez nadawcę ma na celu rozładowanie napięcia związanego z tabu i zachęcenie pozostałych, aby włączyli się do rytuału. Oto przykład:

(1) 823 A: moja mama mi zawsze wtedy mówi że. wujek który jest biologiem wiesz jej brat nie że zawsze że zawsze twierdził że. yyy jak to było czekaj organizm zestresowany się nie rozmnaża <śmiech>
824 <śmiech wszystkich>
825 A: eee więc yyy no i że to podobno rzeczywiście tak jest właśnie że też tak. że to tak działa że właśnie jak się tak spinasz że musi być teraz to

W przytoczonym fragmencie jedna z uczestniczek opowiada o znajomych, którzy nie mogą zajść w ciążę. Ciąża stanowi tabu o niskim stopniu, nie jest to jednak temat całkowicie neutralny. Kiedy A wspomina, co mówił jej wujek (że zestresowanym osobom jest trudniej zajść w ciążę), zaśmiewa się, co natychmiast podchwytują pozostali uczestnicy. Z punktu widzenia znaczenia semantycznego śmiech jest nie tylko nieadekwatny, ale wręcz nie na miejscu. Ciągnące się trudności z zajściem w ciążę to trudne przeżycie, nie ma w nim nic zabawnego. Uczestniczka rozmowy nie ma jednak złych intencji, a jedynie usiłuje, poruszając tabu, rozładować napięcie, jednocześnie zachęcając innych uczestników, aby wzięli w nim aktywny udział. Nadawca komunikatu tabu, inicjując śmiech, sygnalizuje, że jest świadomy niewygodności tematu, zachęca jednak innych do wzięcia udziału w rytuale, który umożliwia mówienie o sprawach drażliwych.

Kiedy śmiech inicjowany jest przez odbiorcę komunikatu, pełni nieco inne funkcje. Spójrzmy na następujące przykłady:

(2)	42	A:	jak kiedyś jeszcze nie bo kiedyś to wszyscy mogli oglądać sobie te filmiki
	43	A:	a teraz jest hasło jak patrzyłem no to wszyscy spali
	44	A:	oprócz jednego pojeba co siedzi i pornosy całą noc ogląda
	45	<śmiech wszystkich>	
	46	A:	buja się tam na tam
	47	B:	i szefowa to widzi?

(3)	1074	A:	no byli tam na urlopie trzytygodniowym bardzo im się spodobało bo oni z żoną pojechali jeszcze sprzedali tutaj tam samochód wynajęli mieszkanie. spakowali wszystko mm tam w cztery torby wsiedli w samolot i dzięki bilet w jedną stronę na razie
	1075	B:	dzieciaci?
	1076	A:	nie nie nie nie
	1077	B:	nie aa to jeszcze można nie
	1078	A:	no tam na miejscu chyba będą. skrobać no
	1079	B:	tak?
	1080	A:	o Jezus
	1081	B:	no tak że
	1082	A:	trochę dwuznacznie to skrobanie ee w w przypadku Tajlandii
	1083	B:	no no skrobać skrobać tymi nogami łóżka o parkiet
	1084	<śmiech kobiety>	
	1085	A:	no no no
	1086	B:	tak że ten tak że tak sobie wymyślili

W (2) jeden z uczestników opowiada o koledze z pracy, który na służbowym komputerze bez skrępowania ogląda filmy pornograficzne. Pozostali uczestnicy wybuchają śmiechem, a następnie zaczynają dopytywać o szczegóły wydarzenia. W (3) mamy natomiast do czynienia z wtrąceniem tabu: jeden z uczestników opowiada o temacie nie-tabu, o znajomych, którzy rzucili wszystko i wyjechali do Tajlandii, na co druga uczestniczka rozmowy pyta, czy mają dzieci. Nadawca odpowiada, używając jednak niefortunnie wyrażenia *skrobać*, które w kontekście pytania o dzieci nie kojarzy się raczej z zajściem w ciążę, a przywołuje inny temat tabu, jakim

jest aborcja. Sam zauważa, że dobór słów był niestosowny, zaczyna więc się tłumaczyć, na co jego rozmówczyni wybucha śmiechem.

W obydwu przypadkach śmiech ze strony odbiorcy wskazuje na chęć współpracy i włączenia się do rytuału tabu. Jak zauważa Glenn (2003: 127–141), wspólny śmiech powoduje, że między uczestnikami rozmowy tworzy się więź. Co więcej, śmiech ze strony odbiorcy komunikatu to również znak, że daje przyzwolenie na kontynuowanie rytuału tabu. Dzięki temu nadawca wie, że choć poruszył kwestie drażliwe i potencjalnie zagrażające harmonii interakcyjnej, odbiorca nie czuje się urażony i jest gotów kontynuować rytuał.

8.2. Śmiech jako akt mowy lub jako pauza wypełniona

Druga kategoria, według której możemy podzielić mechanizm śmiechu, nawiązuje do omawianej w rozdziale 7 różnicy pomiędzy milczeniem jako aktem mowy oraz milczeniem jako pauzą wypełnioną. Jak wspominałam, milczenie może stanowić odrębny, samodzielny akt mowy, jak i fragment wypowiedzi, pełniący funkcję pauzy wypełnionej. Podobnie ma się sprawa ze zjawiskiem śmiechu.

We wszystkich przytoczonych do tej pory fragmentach śmiech stanowił osobny akt mowy. Podobną sytuację zaobserwować możemy w przykładzie (4):

(4)	23	A:	myślałem że miałeś ten wypadnięcie odbytu
	24	B:	nie nie nie nie nie nie nie miałem prolapsu
	26	A:	na zajęciach nam pokazywali
	27	B:	wypadnięty odbyt ? też oglądałem
	28	A:	tak owsik czy glistę ludzką no ale co innego w internecie a co innego jak siedzi 30 ludzi na na na ćwiczeniach wiesz i nagle takie zdjęcie jest
	29	B:	po prostu szał nie? i wszyscy tak patrzą
	30	B:	po sobie wiesz czy już się zacząć śmiać czy jeszcze
	31	A:	ale wiesz wypadnięcie pochwy też ma miejsce
	32	B:	no jak to działa?
	33	A:	no serio wychodzi

34	B:	jak jest taka rozluzakowana po ciąży wychodzi nie?
35	A:	no na zewnątrz wychodzi całe aż aż widać tam wejście do szyjki macicy
36	B:	jak to SYNI stwierdził czy jego stary rękaw szaty czarodzieja
37	A:	rękaw szaty czarodzieja
38	<śmiech>	
39	A:	kto to jak to można tak skojarzyć?
40	<śmiech>	
41	B:	trzeba no lubić czarodziejów i lubić cipki

Przytoczony fragment rozmowy dotyczy różnych schorzeń medycznych związanych z wypadaniem organów. Organy, o których mowa, to tabuizowane części ciała, jak odbyt czy pochwa, więc uczestnicy, choć dość otwarcie o nich rozmawiają, muszą zachować pewien rytuał. W pewnym momencie jedna z osób stosuje metaforę, porównując wypadniętą pochwę do luźnego rękawa, natomiast odbiorca komunikatu śmieje się, oferując tym samym współpracę podczas rytuału. Podobnie jak w przykładach (2) i (3) śmiech jest oznaką akceptacji rytuału tabu oraz wypowiedzi innych rozmówców, nie stanowi części wypowiedzi, lecz osobny akt mowy, który mógłby zostać zastąpiony innymi mechanizmami współpracy (jak pytanie czy wykrzyknienie). Pełni osobne funkcje pragmatyczne, pomaga zachować harmonię interakcyjną, tworzy więź między rozmówcami.

Nieco inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku śmiechu jako pauzy wypełnionej, czyli gdy śmiech, podobnie jak omawiane w poprzednim rozdziale milczenie, to element wypowiedzenia. Spójrzmy na przykłady:

(5)	157	A:	no ale to były to była magisterka tak na magisterkę to co to było?
	158	B:	nie yy. to było. na licencjat poszedłem
	159	A:	aha
	160	B:	no i na dzień dobry jak się dowiedziałem że będziemy chodzić przez trzy lata. powiedziałem swojemu opiekunowi że ja nie mam tyle czasu
	161	B:	a on mówi co chory jesteś nie raka masz czy co <to mówi śmiejąc się>?

	162	B:	mówię nie no mam taki plan że chcę po prostu rzeczy zrobić szybciej. a jednocześnie muszę wyjechać do Norwegii. yy bo zarabiałem pieniądze w wakacje żeby po prostu mieć pieniądze na przeżycie bo. niestety rodzice mnie nie utrzymywali. całe edukację musiałem sobie sam ee zasponsorować
(6)	1146	A:	i pamiętam nie wiem jak jest teraz ale on zarabiał wtedy chyba ze cztery tysiące
	1147	B:	to on dużo zarabia
	1148	A:	no całkiem nieźle i
	1149	A:	no i pamiętam że mówił że przynajmniej na początku no to że że znaczy no wiesz zawsze tam trochę koloryzuje
	1150	B:	no taa
	1151	A:	no ale mówił że właśnie to nie ma na nic kasy <powiedziane ze śmiechem> nie jak ten kredyt musi spłacać i tam ten nie
	1152	B:	aha
	1153	A:	więc tak mówię kurde no bo też nie chcę wziąć kredytu żebym się później w

W przykładzie (5) rozmowa nie dotyczy tabu, lecz studiów jednego z uczestników. W trakcie opowieści pojawia się jednak wtrącenie tabu podczas relacji z rozmowy z opiekunem naukowym. Opiekun zażartował sobie z pośpiechu kandydata, który jak najszybciej chciał ukończyć studia, wykorzystując do tego temat zupełnie nieśmieszny, jakim jest choroba nowotworowa. Mimo że nie są to słowa samego uczestnika analizowanej rozmowy, czuje on, że sama kwestia jest silnie tabuizowana i nie wypada używać jej jako żartu. Z tego względu ucieka się do mechanizmu śmiechu i wypowiadając słowa *chory jesteś nie raka masz czy co*, śmieje się jednocześnie. Paradoksalnie śmiech, który wydaje się najmniej adekwatną reakcją na chorobę, wskazuje, że uczestnik nie czuje się komfortowo, powtarzając słowa opiekuna. Rozmówcy nie podchwycili śmiechu, stanowi on rodzaj pauzy, po której nadawca kontynuuje swoją wypowiedź zwykłym tonem.

Przykład (6) jest nieco inny, gdyż przedmiot rozmowy (pieniądze) nie stanowi wysokiego stopnia tabu. Niemniej jednak rozmówcy podchodzą do kwestii finansowych nieco ostrożniej niż do innych poruszanych tematów. W (6) uczestniczka tłumaczy się, dlaczego bała się zaciągnąć kredyt. Jako przykład podaje sytuację kolegi, który zarabiał normalną pensję, a przy ratach kredytu boryka się problemami finansowymi. Fragment *no ale mówił że właśnie to nie ma na nic kasy* wypowiada ze śmiechem, choć sama sytuacja wcale nie jest śmieszna. Daje tym samym wyraz zakłopotania, gdyż zarabianie niewystarczającej ilości pieniędzy to mimo wszystko temat dość tabuizowany. Po śmiechu następuje kontynuacja wypowiedzi już zwykłym tonem.

W obydwu przypadkach śmiech stanowi rodzaj wtrącenia podczas rozmowy. Nadawca odbiega od tematu, wprowadzając komentarz podnoszący kwestię tabu. Śmiech ukazuje, że nadawca jest świadomy pewnej nieprawidłowości związanej z podejmowaniem tematu, trochę jakby tłumaczył się z tego, co mówi. Śmiech nie stanowi oddzielnego aktu mowy, towarzyszy innej wypowiedzi, stanowiąc rodzaj pauzy.

8.3. Śmiech vs. milczenie

Rozdziały 7 i 8 poświęcone zostały dwóm mechanizmom z punktu widzenia formy całkowicie odmiennym, jednak o podobnych funkcjach pragmatycznych i interakcyjnych. Milczenie zakłada brak wypowiedzi, śmiech natomiast to bardzo ekspresyjna struktura parawerbalna. W obydwu przypadkach są to istotne elementy kształtujące rytuał tabu. Co więcej, zarówno śmiech, jak i milczenie:

- mogą stanowić osobny akt mowy lub rodzaj pauzy wypełnionej;
- mogą zostać zainicjowane przez nadawcę lub odbiorcę;
- zainicjowane przez nadawcę wskazują, że jest on świadomy wrażliwości poruszanych tematów, stanowią istotne oznaczenie rytuału tabu;
- zainicjowane przez odbiorcę stanowią reakcję podtrzymującą rytuał, ukazują chęć uczestniczenia w rytuale;
- pomagają zachować harmonię interakcyjną podczas rozmowy o osobach, rzeczach czy czynnościach tabu.

Choć śmiech i milczenie mają wiele cech wspólnych, nie zawsze są to mechanizmy, które możemy stosować naprzemiennie. Porównajmy następujące przykłady:

(7)	122	A:	no bo nie udało nam się ten znaleźć Couch Surfingu i mi się wydaje że znalezienie Couch Surfingu dla dwójki chłopaków jest praktycznie niemożliwe
	123	B:	dla dwóch facetów jest ciężkie
	124	A:	no jeden nam zaproponował pytał się czy jesteśmy gejami
	125	B:	no tak dokładnie dokładnie tak
	126	B:	are you guys gay?
	127	A:	trzeba było napisać że tak
	128	B:	no trzeba było napisać że tak
	129	A:	ale żyjemy w bardzo tym zamkniętym związku
	130	B:	tak tak tak tak tak cenimy wierność cenimy wier żadnych trójkącików <śmiech>
	131	A:	what the fuck? what the fuck guys?

Jest to fragment rozmowy dotyczącej *couchsurfingu*, a dokładniej trudności ze znalezienia noclegu dla dwóch chłopaków. Uczestnik opowiada, jak kiedyś pewien gospodarz uznał ich za gejów, gdyż razem podróżowali. Cała historia przedstawiona została w swobodnym tonie, śmiech rozładowuje jednak pewne napięcie związane z kwestią orientacji seksualnej (dziś nie jest już to temat tak tabuizowany jak w przeszłości, choć nie wszyscy czują się przy nim całkowicie swobodnie). Z drugiej strony, śmiech powoduje, że inni uczestnicy rytuału zdają sobie sprawę, że samo wydarzenie nie stanowi dla nadawcy powodu do zażenowania, traktuje je jako śmieszną anegdotę. Gdyby nadawca zastosował milczenie czy pauzy wypełnione innymi elementami, można by odnieść wrażenie, że temat prezentuje wysoki stopień tabu.

Nie zawsze milczenie może zostać zastąpione śmiechem:

(8)	38	A:	tak się zmienił z takiego chłopca w takiego już jakby faceta nie
	39	A:	i mi się to kurwa nie podoba nie że w ogóle że ja nie

wiem na niego poleciałam wtedy bo mi się właśnie na taką taką słodką buźkę nie i kurwa był taki taki delikatny nie i kurwa zauważyłam że właśnie ostatnio
40 A: jak patrzę tam yy nie wiem na jakiś gości to właśnie mi się podobają tacy właśnie no że młodszy nie

W przykładzie (8) jedna z uczestniczek rozmowy opowiada o swoim życiu uczuciowym. Temat jest dość poważny, zwierza się ona ze swoich wyborów i upodobań. Gdyby zamiast pauzy wypełnionej *yy* wprowadziła śmiech, nie zakończyłoby to rytuału tabu, ale zmieniło nieco sens całej wypowiedzi. Milczenie czy pauzy wydają się powodować nieco inny efekt – zamiast minimalizować poziom tabu, intensyfikują go.

Różnica między pozornym bagatelizowaniem tabu a jego intensyfikowaniem wydaje się jednym z istotniejszych efektów, jakie powodują śmiech i milczenie. Milcząc, uczestnicy dają do zrozumienia, że kwestia jest poważna, że zdają sobie sprawę z wagi słów, które wypowiadają. Śmiech natomiast to strategia neutralizująca kwestie tabu, umniejszająca ich znaczenie. Nie zawsze indywidualne podejście do tabu będzie odzwierciedlone w wyborze mechanizmu. Innymi słowy, czasem osoba, dla której dany temat cechuje się wysokim poziomem tabuiczności, zamiast podkreślić go milczeniem, zacznie się śmiać, podczas gdy w sytuacji o niskim stopniu tabuiczności zastosuje milczenie. Wybór odpowiedniego mechanizmu zależy od wielu czynników pozajęzykowych, m.in. wieku, relacji między użytkownikami czy kontekstu sytuacyjnego. Generalnie śmiech to mechanizm, na który możemy sobie pozwolić, jeśli wiemy, że nasi interlokutorzy nie poczują się obrażeni, że nie narazimy harmonii interakcyjnej. Będziemy go zatem stosowali częściej w rytuale tabu przeprowadzonym wśród najbliższych. Jeżeli nie mamy pewności, jaki jest stosunek danej osoby do kwestii tabu, śmiech wydaje się niebezpieczną opcją. Sięgamy wtedy częściej po milczenie, które wyraża nasze zrozumienie, chęć współpracy, ale i daje możliwość poważniejszego podejścia do omawianej kwestii.

Rozdział 9

WYRAŻENIA TOWARZYSZĄCE

Ostatni analizowany w niniejszej pracy mechanizm ma charakter leksykalno-pragmatyczny i obejmuje zjawiska niejednolite. Zdecydowałam się jednak zaprezentować je jako jedną grupę ze względu na ich wspólną cechę: wszystkie stanowią wyrażenia, które towarzyszą sekwencjom tabu, nadając im określony charakter. Choć nie są kluczowe z punktu widzenia wymiaru informacyjnego sekwencji (również bez nich możemy poruszyć kwestię tabu), ujawniają podejście uczestników do stopnia tabuiczności przedmiotu, osoby czy czynności tabu.

Analizując sekwencje tabu, zwróciłam uwagę na dwa przeciwstawne rodzaje wyrażeń towarzyszących tabu: wulgaryzmy oraz wyrażenia łagodzące znaczenie tabu. Jak już wspominałam, w pracy nie analizuję leksykalnych środków tabu, lecz konstrukcje o charakterze pragmatycznym. Rozdział ten nie jest poświęcony zatem leksykalnym dysfemizmom ani eufemizmom, lecz wulgaryzmom pełniącym funkcję znaczników dyskursywnych oraz wyrażeniom poprzedzającym określenia tabu. W obydwu przypadkach mamy do czynienia z konstrukcjami, które towarzyszą strukturom odnoszącym się do tabu, nadając sekwencji odpowiedni charakter i ukazując nastawienie uczestników rytuału do omawianej kwestii.

9.1. Wulgaryzmy

Wulgaryzmy klasyfikowane są często jako typ dysfemizmów. Jeśli rozmówca chce bezpośrednio odnieść się do przedmiotu, osoby czy czynności tabu, podkreślając jego najbardziej odrażające oblicze, może posłużyć się wyrazem o wulgarnym zabarwieniu. Dysfemizmem będzie zatem *dziwka* użyta zamiast *prostytutka* czy *gówno* zamiast *odchody*. W tym

rozdziale przyjrzę się jednak nie wulgaryzmom, które nazywają przedmiot, osobę czy czynność tabu, lecz tym, które pełnią funkcję znaczników dyskursywnych. Porównajmy następujące przykłady:

(1)	2	A:	a u ciebie na sylwestrze to chlał tej wódy przecież z tym energolem w opór był napierdolony ale było z nim dobrze naprawdę było z nim dobrze pamiętam że nie rzygał ani nic i od tego momentu co jesteśmy gdzieś pijemy wódę to on wlewa tyle tej wódy w siebie że aż nie jestem po prostu w stanie uwierzyć naprawdę.
	3	B:	przepił się wtedy tam.
	4	A:	to jest aż nie do uwierzenia nie?
	5	B:	a tak to na urodzinach to mówisz że się załatwił?
	6	A:	nie skurwił się strasznie bo już wiesz po schodach ledwo wchodził już też tam wyciągaliśmy JĘDRULĘ też żeby już do domu iść no nie?
(2)	370	A:	to jest chuj nie dzisiaj idę ze sklepu nie
	2371	A:	i spotykam kurwa kumpla takiego Kłika nie on jest trochę chory nie
	2372	A:	ma yyy nie że chory psychicznie tylko że kurwa chory jest yyy
	2373	B:	no
	2374	A:	coś ma z za zastawką w sercu nie wiem jest taki chudy mały nie

W (1) jeden z rozmówców stosuje wyrażenie *skurwił*, mówiąc o koledze, który bardzo się upił na imprezie. Jest to dysfemizm oznaczający ‘nadużywanie alkoholu’, intensyfikujący odrażający aspekt sytuacji. Natomiast w rozmowie (2) pojawia się określenie *kurwa*, nie odnosi się jednak ono do tematu tabu. Co ciekawe, interlokutor nazywa kwestię tabu za pomocą eufemizmu *trochę chory*, łagodząc tym samym jej negatywny aspekt (z dalszej relacji wnioskujemy, że choroba jest poważna). Wulgaryzm *kurwa* nie jest zatem dysfemizmem odnoszącym się do tabu, lecz znacznikiem dyskursywnym towarzyszącym rytuałowi tabu. To właśnie takiemu użyciu wulgaryzmów przyjrzę się dokładniej, analizując sekwencje tabu.

W ostatnich latach wielu badaczy zainteresowało się zjawiskiem wulgaryzmów, dotychczas traktowanym jako temat tabu i pomijanym w analizach. Po pierwsze, na szczególną uwagę zasługują badania neurolingwistyczne, starające się znaleźć odpowiedź na pytanie, czym różni się proces wypowiadania słów wulgarnych od innych wyrażeń (zob. Bowers, Pleydell-Pearce, 2011; Bergen, 2019). Sam pomysł, że wulgaryzmy miałyby stanowić efekt specyficznych procesów mentalnych, narodził się podczas obserwacji pacjentów cierpiących na zaburzenia o charakterze psychicznym, jak niekontrolowane przeklinanie (jeden z objawów zespołu Tourette'a) oraz zaburzenia mowy w wyniku wypadków (część pacjentów traci zdolność mówienia, a jedyne wyrażenia, które są w stanie wyartykułować, to właśnie wulgaryzmy). Podobne spostrzeżenia sugerują, że w mózgu istnieją specjalne narządy odpowiedzialne za wypowiadanie słów wulgarnych.

Oprócz badań neurolingwistycznych wiele prac poświęconych zostało aspektom społeczno-kulturowym kategorii wulgaryzmów. Zaobserwowano, że wyrażenia o zabarwieniu wulgarnym wyrażają często stan emocjonalny wypowiadającego się (Beers, 2000; Jay, 2009; Ljung 2011). Z drugiej strony, mogą również stanowić mechanizm socjopragmatyczny, regulujący interakcję oraz relacje interpersonalne (Jay, Janschewitz, 2008; Stampleton, 2010). Wbrew powszechnemu założeniu wyrażenia wulgarne nie zawsze są wyrazem negatywnych emocji czy niegrzeczności, a wręcz przeciwnie, mogą stanowić istotny element interakcji, nadając jej określony kierunek i charakter.

Wulgaryzmy stały się dziś dość powszechne, zwłaszcza w rozmowach reprezentantów młodszych pokoleń. Nie dziwi zatem, że często pojawiają się również podczas rytuału tabu. Korpus, z którego korzystam, składa się w większości z transkrypcji rozmów ludzi młodych, stąd wysoka częstotliwość występowania wyrażeń o wulgarnym zabarwieniu. W tym rozdziale nie będę jednak analizowała wszystkich możliwych funkcji wulgaryzmów, lecz ich znaczenia dla rytuału tabu. Co więcej, przedmiotem mojego badania są wyłącznie wulgaryzmy pełniące funkcję znaczników dyskursywnych.

Znaczniki dyskursywne to wyrażenia, które porządkują i organizują dyskurs[1]. W przypadku rozmowy znaczniki dyskursywne modelują

[1] Więcej na temat znaczników dyskursywnych pisali m.in. Schiffrin, 1987, 1994; Fraser, 1988, 1990; Watts, 1989; Bazzanella, 1990; Brinton, 1996; Ziv, Jucker, 1998.

również relacje pomiędzy interlokutorami oraz pełnią rozmaite funkcje na poziomie pragmatycznym, związane ze strukturą argumentacyjną oraz z grzecznością językową. Z tego względu znaczniki dyskursywne, choć nie wpływają znacząco na treść komunikatu, mają ogromne znaczenie na poziomie interakcyjnym i interpersonalnym.

Wulgaryzmy występują również w sekwencjach poświęconych tematom tabu, wskazując na określony styl komunikacyjny oraz zaznaczając przynależność do pewnej grupy. Jak głosi Zimmermann (2002), wśród użytkowników języka hiszpańskiego użycie słów wulgarnych nie jest odbierane jako niegrzeczność, lecz jako wyraz przynależności do grupy. Podobną sytuację obserwujemy wśród ludności polskojęzycznej. Młodzi użytkownicy języka polskiego w sytuacjach nieformalnych stosują wulgaryzmy jako przejaw stylu komunikacyjnego, nie powodując ani zgorszenia, ani jawnego odrzucenia. Częstotliwość użycia tych wyrazów zależy również od indywidualnych cech rozmówców. Idiolekt pewnych osób charakteryzuje bogactwo wulgaryzmów, podczas gdy idiolekt innych jest prawie całkowicie pozbawiony tego typu struktur.

Analiza dotyczy wulgaryzmu cieszącego się ogromną popularnością, czyli wyrazu *kurwa*. Badając sekwencje tabu, zaobserwowałam, że pojawia się on w sytuacjach całkowicie skrajnych. Po pierwsze, *kurwa* towarzyszy tematom bardzo poważnym, jak w następujących przykładach:

(3)	276	A:	ale kurwa tym Nowakom nie? to ja im kurwa współczuję z tą dziewczynką nie?
	277	B:	czemu?
	278	A:	no
	279	B:	nawet nie wiem jak tam u nich
	280	C:	ale o co chodzi?
	281	A:	no dziecko było normalne i jak miało cztery lata czy pięć kurwa
	282	B:	a do tej y
	283	A:	wpadło do do wody do oczka takiego nie? bo mieli na podwórku i warzywo
	284	C:	no
	285	A:	kurwa centralnie warzywo nie? ja współczuję im kurwa mać

(4)	99	A:	po czym patrzę z kim on wchodzi do tego tramwaju a wchodzi z jakimiś dzieciakami z gimnazjum nie
	100	A:	i widać było że wracał z treningu bo miał torbę taką wiecie dużą
	101	B:	no
	102	A:	i myślę kurwa to na pewno jakiś dzieciak z gimnazjum skoro gada normalnie z jakimiś dziećmi bo gadał z jakimiś chłopcami którzy wyglądali na nie wiem czternaście lat?
	103	A:	ja taka mówię kurwa w ogóle
	104	B:	no to słuchajcie ja miałam
	105	A:	to nie ważne to pedofilia

Rozmowa (3) dotyczy ciężko chorej córki sąsiadów. Uczestnicy nie są osobiście zaangażowani, lecz sytuacja niewątpliwie ich porusza. Często użyte wulgaryzmy mają silny ładunek emocjonalny, wzmacniają afektywność wypowiedzi. Co więcej, podkreślają dramatyzm sytuacji, pokazują, że interlokutorzy współczują rodzinie dziewczynki. Natomiast w rozmowie (4) jedna z uczestniczek opowiada o mężczyźnie, który spędzał dużo czasu z chłopcami, co budziło podejrzenia, czy nie ma skłonności do pedofilii. Główna nadawczyni komunikatu nie dysponuje potwierdzonymi informacjami, czy mężczyzna rzeczywiście jest pedofilem, jest to jedynie jej interpretacja jego nietypowego zachowania. Pedofilia to temat o wysokim poziomie tabuiczności, dlatego w większości przypadków wywołuje silne emocje, nawet jeśli sytuacja nie dotyczy bezpośrednio osób wypowiadających się. Tak dzieje się właśnie w przykładzie (4), w którym uczestnicy rozmowy wydają się rzeczywiście wzburzeni. Wulgaryzm *kurwa* podkreśla emocjonalne nastawienie interlokutorów do odrażającego charakteru sugerowanych skłonności mężczyzny.

W obydwu przypadkach *kurwa* ma nacechowanie emotywne, sugeruje silne emocje uczestników rytuału. Z drugiej strony, słowo *kurwa* wykorzystywane jest również, gdy rozmówcy decydują się podejść do rytuału w sposób humorystyczny, jak w następujących przykładach:

(5)	446	A:	codziennie jest kąpana
	447	B:	ale to wieczorem ją trzeba ją wypuszczać jak bo

	448	A:	rano najlepiej
	449	C:	o do chuja
	450	A:	rano musi bo ona
	451	C:	lepiej wita co? zróbta se dziecioka kurwa nie tam psa
	452	A:	jasne nie stać nas
	453	C:	też będzięta go codziennie kąpać
(6)	457	A:	i co fajnie było?
	458	B:	taa zajebiście
	459	B:	najbardziej zapamiętali te lekcje o śluzie
	460	A:	a co powiedzieli o śluzie?
	461	B:	no kurwa coś było o antykoncepcji i tam było jak sobie sprawdzać czy jesteś płodna i po prostu były jakieś zdjęcia. jakaś kobita rozumiem miała śluz na palcach no i było pokazane jaki rodzaj śluzu to jest jaki. dzień cyklu nie
	462	B:	no i po prostu byli tacy o kurwa nie
	463	A:	mhm
	464	B:	dramat

W rozmowach (5) i (6) wulgaryzmy pomagają przedstawić kwestie poważne w sposób ironiczny czy humorystyczny. W (5) para A i B opowiada o obowiązkach związanych z opieką nad psem. C, który przyjął pozycję słuchacza, niby żartem wspomina, że mogliby zdecydować się zamiast tego na dziecko. Generalnie temat posiadania dzieci jest traktowany jako poważny, w tej sytuacji jednak C podchodzi do niego w sposób humorystyczny. Znacznik dyskursywny *kurwa* stanowi zatem jedną ze struktur, która podkreśla, że pytanie C jest ironią, a nie prawdziwą radą. W (6) natomiast uczestniczka B opowiada o kursie przedmałżeńskim, podczas którego najprawdopodobniej ksiądz czy katecheta opowiadał o naturalnych sposobach planowania ciąży. Jednym z nich jest kontrolowanie śluzu, który, podobnie jak inne substancje, stanowi rodzaj tabu. Znacznik dyskursywny *kurwa* wskazuje w tym przypadku na podejście B do całej sytuacji, która wydaje jej się absurdalna. Zastosowanie *kurwa* podczas opowieści może zatem wskazywać, że dana sytuacja, osoba czy

przedmiot uważane są za niedorzeczne czy głupie. Dzięki temu B daje do zrozumienia, że rozmowy o śluzie traktuje jako absurdalne i krępujące dla osób zaangażowanych.

W odróżnieniu od przykładów (3) i (4) we fragmentach (5) i (6) znacznik dyskursywny *kurwa* zamiast intensyfikować tabu, wydaje się łagodzić jego znaczenie. Wulgaryzmy to bowiem kategoria wieloznaczna, stanowiąca mechanizm zarówno intensyfikacji, jak i dezintensyfikacji pragmatycznej. Pojęcie intensyfikacji obecne w badaniach semantycznych i morfo-składniowych znalazło również swoje odbicie w strukturze pragmatycznej (zob. Albelda, 2007; Albelda, Cestero, 2011; Albelda i in., 2014; Albelda, Briz, 2020). Jest to proces polegający na podkreśleniu pewnych funkcji pragmatycznych, wzmocnieniu znaczeń interpersonalnych. Zjawiskiem przeciwnym jest dezintensyfikacja, która łagodzi efekty pragmatyczne czy interpersonalne. Sekwencje tabu pokazują nam, że czasami ten sam mechanizm językowy może pełnić obydwie funkcje. Przykładem takich struktur są właśnie wulgaryzmy. W przypadku dużego zaangażowania emocjonalnego czy wysokiej tabuiczności poruszanej kwestii wyrażenia wulgarne będą uwypuklały wzburzenie, odrazę czy powagę problemu. Jeśli jednak uczestnicy rytuału decydują się zdystansować od tematu, wulgaryzmy stanowią jeden z mechanizmów łagodzących tabuizowane aspekty danej osoby, przedmiotu czy czynności. Interlokutorzy podejmują wtedy czasami bardzo skomplikowane kwestie, pozornie traktując je jak sprawy błahe.

9.2. Wyrażenia eufemistyczne

Drugą grupę stanowią struktury poprzedzające wyrażenia odnoszące się do tabu, łagodzące ich tabuizowane znaczenie. Są to konstrukcje eufemizujące, które sprawiają, że tabu omawiane jest w sposób łagodny, niebezpośredni. Ich funkcja polega na dezintensyfikacji wyrażeń, które poprzedzają. Tego typu konstrukcji jest z pewnością wiele, a na potrzeby niniejszego opracowania przyjrzałam się bliżej strukturom: *że tak powiem*, *jakby* i *tak zwany*.

9.2.1. *Że tak powiem*

Wielki słownik języka polskiego PAN-u[2] definiuje strukturę *że tak powiem* w następujący sposób: „nadawca wskazuje, że użyte właśnie wyrażenie – ze względu na to, że nie odpowiada całkowicie temu, co trzeba by powiedzieć w danej sytuacji – stanowi szczególny sposób wysłowienia danej treści".

Innymi słowy, *że tak powiem* miałoby zaznaczać, że wypowiedź nie oddaje w pełni tego, co należałoby powiedzieć. W przypadku tematów tabu może sugerować zatem, że uczestnicy stosują odpowiedni rytuał, który odnosi się do kwestii w sposób niebezpośredni. Spójrzmy na następujące przykłady:

(7)	192	A:	z probówki
	193	B:	tak to było za zapłodnienie inwitro
	194	B:	y znaczy się
	195	A:	przez przypadek
	196	B:	bo Majkel Dżajkel nie ten y
	197	B:	że tak powiem nie brał czynnego udziału
	198	B:	nie on nie brał czynnego
(8)	46	A:	a wiecie co ostatnio zrobiła?
	47	A:	leżałam sobie na swoim łóżku
	48	A:	no i ona tak przyszła i tak się czai czai się czai ja mówię pewnie chce wejść mówię no dobra Sara no mało tu miejsca ale no dobra możesz wejść i się przesunęła
	49	A:	wskoczyła i to w ogóle jest takie głupie uczucie jak ona wskakuje a ja leżę płasko więc ona jest taka wielka i w ogóle boże nie. no i uwaliła się i słuchajcie
	50	A:	chciałam się czegoś uczyć i się położyłam ona się położyła na mnie i tu mi głowę chciała położyć. na piersi że tak powiem mówię boże Sara no daj spokój przecież

[2] https://wsjp.pl/ (22.06.2023).

(9)	881	A:	ale takie to
	882	A:	no gołego ciałka trochę nie to
	883	B:	a ja byłam byłam za słuchaj tym jak on się nazywa raian
	884	A:	reinolds
	885	B:	aa no bo tak no taki sobie no przystojny facet no ale tam jakoś mnie szczególnie nie nie ten nie emocjonuje ale kurna
	886	B:	jak się pokazał że tak powiem bez koszulki to ja taka yyh
	888	A:	no bo ciałko ma niezłe
	889	B:	to mówię o mój boże! trochę byłam zaskoczona

Każdy ukazuje nieco inną funkcję wyrażenia *że tak powiem*. W przykładzie (8) dwóch uczestników rozmawia o Michaelu Jacksonie i jego rodzinie. B wspomina, że dzieci urodziły się poprzez zapłodnienie *in vitro*. Wyrażenie *nie brał czynnego udziału* to eufemizm określający brak stosunku seksualnego podczas zapłodnienia. Poprzedzone zostało konstrukcją *że tak powiem*, gdyż sfera seksu jest tabu, w wielu przypadkach nie mówi się o niej wprost. To nie słowa, które poprzedza *że tak powiem*, uznawane są za tabu, lecz czynność, do której się odnoszą. W przykładzie (8) opowiadana przez uczestniczkę A historia sama w sobie nie stanowi tabu, dziewczyna relacjonuje, jak wskakuje jej do łóżka pies, gdy ta się uczy. To, co stanowi tabu, to część ciała, na której się kładzie, czyli *pierś*. Opisując zdarzenie, stosuje *że tak powiem* przed nazwą części ciała, bo samo wyrażenie jest dla niej w pewnym stopniu tabu. W przykładzie (9) mamy z kolei do czynienia z pomieszaniem obydwu koncepcji. Uczestniczki rozmawiają o przystojnych aktorach, którzy im się podobają. Sam temat wyglądu jest w pewnym sensie tabu, nie zawsze wypada go omawiać. Co więcej, jednej z rozmówczyń Ryan Reynolds wydaje się atrakcyjny *bez koszulki*, co stanowi eufemizm na 'częściowo nagi'. *Że tak powiem* łagodzi zatem tabuiczność zarówno samego tematu, jak i pojęcia gołego ciała.

9.2.2. *Jakby*

Słownik języka polskiego PWN definiuje *jakby* w następujący sposób[3]:

> jakby I «partykuła komunikująca, że wyrażony w zdaniu sąd nie odpowiada dosłownie faktycznemu stanowi rzeczy, np. Wszystko w jego żołądku zaczęło jakby pulsować».

Jakby towarzyszy zatem pojęciom, które nie do końca oddają to, co chcemy powiedzieć. Jeśli powiemy, że *stół jest jakby drewniany*, oznacza to, że w rzeczywistości nie jest wykonany z drewna, tylko z innego materiału bardzo mu podobnego. W sekwencjach tabu *jakby* zmienia jednak swoje znaczenie, pełniąc funkcje na poziomie pragmatycznym:

(10)	306	A:	jak już jak już związki to to raczej cywilne natomiast Ewka nie toleruje jakby kleru i wszelkich
	307	B:	rozumiem znam to
	308	A:	tego typu organizacji co je to wyklucza

Rozmowa (10) dotyczy dziewczyny jednego z uczestników, która nie chce należeć do żadnej ze wspólnot wyznaniowych. Rozmówca A stosuje konstrukcję *nie toleruje jakby kleru*, w którym *jakby* odnosi się do *nie toleruje*. *Jakby* nie wskazuje jednak na to, że wyrażenie *nie toleruje* jest niedokładne, Ewa naprawdę nie toleruje kleru. Zastosowanie wyrażenia eufemizującego powoduje, że sytuacja tabu, jaką jest ateizm, zostaje złagodzona. Interlokutor nie chce zatem bezpośrednio przedstawić poglądów swojej dziewczyny, obawiając się zapewne, jak zostanie to odebrane przez innych uczestników rozmowy.

9.2.3. *Tak zwany*

Wyrażenie *tak zwany*, podobnie jak *jakby*, w rytuale tabu nabiera nieco innego znaczenia niż w innych sekwencjach. *Tak zwany* używamy najczęściej, gdy chcemy wprowadzić do rozmowy jakiś termin, który może

[3] https://sjp.pwn.pl/szukaj/jakby.html (26.01.2023).

być nie do końca znany innym rozmówcom. Na przykład podczas zajęć z językoznawstwa, przedstawiając typologię języków, możemy powiedzieć, że dana odmiana to tzw. język aglutynacyjny (bardzo wątpliwe, aby studenci i studentki spotkali się z tym pojęciem poza uczelnią). W rytuale tabu jednak *tak zwany* poprzedza pojęcia dobrze wszystkim znajome, jak w następujących przykładach:

(11)	589	A:	a czemu ty masz takie plamy?
	590	B:	tak zwany trądzik jakiś tam
	591	A:	starczy
	592	B:	nie bój się nie zarażam

(12)	459	A:	kojarzysz tego Romka maszynistę?
	460	B:	tego z wąsami?
	461	A:	yhm
	462	B:	no
	463	A:	no zaczął on ma napady szału tak tak zwane
	464	A:	od pewnego czasu kiedyś tam dostał odłamkiem dekoracji że tak powiem w głowę
	465	A:	od tego czasu stał się dosyć agresywny
	466	A:	bardzo dziwne jego jego zachowania są czasami niewytłumaczalne

Zarówno *trądzik*, jak i *napady szału* to terminy powszechnie zrozumiałe. Poprzedzenie ich wyrażeniem *tak zwany* nie jest zatem spowodowane wprowadzaniem nowych pojęć, lecz tabuicznością poruszanych tematów. Problemy skórne i zaburzenia psychiczne to tematy tabu, o których trudno nam mówić w sposób bezpośredni. Stąd konstrukcja *tak zwany*, która dezintensyfikuje poruszane tabu.

9.3. Wyrażenia towarzyszące – podsumowanie

Zastosowanie podczas sekwencji tabu jednego z wymienionych wyrażeń eufemistycznych poprzedzających właściwy termin świadczy zapewne o nieświadomej kompetencji metajęzykowej użytkowników

języka. W każdym z przypadków uczestnicy rytuału zdają sobie sprawę, że określony termin może wywołać niepożądane skutki, np. zgorszenie innych rozmówców. Stąd decyzja o poprzedzeniu ich jednym ze zwrotów łagodzących znaczenie. Na szczególną uwagę zasługują te przykłady, w których sama osoba, przedmiot czy czynność tabu określone zostały za pomocą eufemizmu, a mimo to poprzedzone zostały jedną z konstrukcji. W *nie toleruje jakby kleru* samo wyrażenie *nie toleruje* jest eufemizmem, odnosi się bowiem najprawdopodobniej do bardzo negatywnych emocji w stosunku do Kościoła, a w *że tak powiem nie brał czynnego udziału* samo *nie brał czynnego udziału* to eufemizm określający stosunek seksualny. Nie dość zatem, że sama kwestia tabu została określona za pomocą eufemizmu, to jest ona jeszcze łagodzona przez wyrażenia towarzyszące. Pokazuje to zatem, jak silna jest potrzeba przedstawienia tabu w sposób jak najmniej bezpośredni.

W przypadku wulgaryzmów zaobserwowałam, że mogą pełnić obydwie funkcje, zarówno intensyfikującą, jak i dezintensyfikującą efekty tabu. To samo wyrażenie może zatem podkreślać tabuizowane aspekty danej osoby, przedmiotu czy czynności lub wręcz przeciwnie, łagodzić ich odrażającą naturę. Wyrażenia eufemistyczne najczęściej wspomagają proces dezintensyfikacji, interlokutorzy chcą uniknąć bezpośredniości, niejako zatuszować temat tabu. Analizując korpus, nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że łagodząc kwestie tabu, przyczyniają się jednocześnie do jej uwypuklenia. Gdyby w przykładzie (8) uczestniczka powiedziała, że pies kładzie się jej na piersi, pewnie nawet nie zauważylibyśmy, że wspomina jakąś część ciała. Kiedy jednak mówi *na piersi że tak powiem*, zwraca naszą uwagę na wyraz *pierś*, przypominając o jego tabuicznej interpretacji. Podobnie w przykładzie (9) – gdyby uczestniczka powiedziała, że Ryan Reynolds był bez koszulki, moglibyśmy wcale nie zauważyć, że jest w tym coś krępującego. Mówiąc *że tak powiem bez koszulki*, wprowadza od razu zabarwienie humorystyczne, kierując rozmowę właśnie na tę kwestię. W ten sposób uwidacznia się jedna z ciekawszych cech tabu – z jednej strony, nie chcemy o nim bezpośrednio rozmawiać, z drugiej, nie możemy się powstrzymać, żeby o nim nie wspomnieć.

PODSUMOWANIE

Moje rozważania na temat tabu rozpoczęłam od przeglądu prac z dziedziny antropologii, opisujących najbardziej egzotyczne dla współczesnego Europejczyka zwyczaje i interpretacje rytuału tabu. Im więcej struktur i mechanizmów przeanalizowałam, tym bardziej utwierdzałam się w przekonaniu, że pomimo wielu różnic społeczno-kulturowych nasze postrzeganie i celebrowanie tabu wcale nie jest tak bardzo odmienne. Przede wszystkim analiza korpusu pokazała, że pojęcie tabu jest ciągle obecne w naszej świadomości, mimo nieustających zmian cywilizacyjnych. Tematy związane z cielesnością, seksualnością czy relacjami międzyludzkimi wciąż budzą specyficzne emocje. To, co prawdopodobnie różni nas od przodków, to fakt, że w ogóle decydujemy się mówić o osobach, przedmiotach czy czynnościach tabu. W przeszłości pewne tematy były po prostu pomijane, przemilczane. Dziś częściej rozmawiamy o tabu, robimy to jednak w specjalny sposób. Należy pamiętać, że duży wpływ na taką interpretację miał dobór korpusu, na którym oparłam swoją analizę. Korpus złożony jest z transkrypcji przeprowadzonych w większości wśród osób młodych, dobrze znających się, często pozostających w bliskich relacjach (koledzy, przyjaciele, pary czy rodzina). Nie miałam zatem większych trudności ze znalezieniem sekwencji odwołujących się do tabu – wiek, bliskie relacje i nieformalny kontekst sprawiają, że łatwiej nam poruszać tematy tabu. Z pewnością trudniej byłoby mi znaleźć podobne sekwencje, gdybym analizowała rozmowy o charakterze formalnym pomiędzy osobami pozostającymi w dalszej relacji.

Drugim celem mojej pracy było obalenie powszechnego przekonania, że o tabu mówimy w sposób całkowicie otwarty. Na pierwszy rzut oka rzeczywiście moglibyśmy odnieść wrażenie, że coraz częściej bez skrępowania komentujemy tabu. Czytając rozmowy ze szczegółami opisujące życie seksualne czy choroby kiedyś uważane za wstydliwe, możemy dojść do wniosku, że pojęcie tabu powoli odchodzi w zapomnienie. Kiedy jednak

przyjrzymy się im z bliska, zobaczymy, że mimo wielu bezpośrednich słów czy dokładnych opisów sekwencje te znacznie różnią się w formie i charakterze od innych, dotyczących tematów nie-tabu. Pojawienie się w rozmowie tabu powoduje zatem wprowadzenie odpowiedniego rytuału werbalnego, który pozwala nam przeprowadzić rozmowę zgodnie z określonymi normami i schematami.

Jak wspominałam w rozdziale 3.2.1, rytuał tabu stanowi dla mnie typ rytuału interakcyjnego, w którym uczestnicy przyjmują określone role. Każda rola związana jest z odpowiednim zachowaniem, w tym przypadku będzie to zachowanie werbalne. Analiza rozmaitych sekwencji tabu doprowadziła mnie do wniosku, że rozmówcy mogą odegrać rytuał tabu na dwa sposoby:

1) dodając rytuałowi powagi, intensyfikując tabuiczność;
2) odbierając rytuałowi powagę, dezintensyfikując tabuiczność.

Pierwsza strategia polega na uwidocznieniu, że poruszany temat jest dla uczestników interakcji albo skrajnie odrażający, albo skrajnie święty (tabu dotyczyć może zarówno sfery sacrum, jak i profanum). Druga natomiast dąży do zminimalizowania powagi, ukrycia tego, co bardzo odrażające, jak i tego, co bardzo święte. Nie istnieje jedna zasada określająca, którą ze strategii należy dobrać w danej sytuacji. Rozmowa dotycząca tego samego tematu, wśród osób o tych samych cechach socjolingwistycznych, pozostających w podobnych relacjach, może realizować rytuał tabu za pomocą obydwu koncepcji. Spójrzmy na kilkakrotnie omawiane w tej pracy przykłady:

(1)	192	A:	z probówki
	193	B:	tak to było za zapłodnienie inwitro
	194	B:	y znaczy się
	195	A:	przez przypadek
	196	B:	bo Majkel Dżajkel nie ten y
	197	B:	że tak powiem nie brał czynnego udziału
	198	B:	nie on nie brał czynnego
(2)	173	A:	a jak tam MARTYNKA. kurewka mała twoja?
	174	B:	nie taka mała znaczy młoda ale
	175	B:	mała to była ASIA

176	B:	dobra jest cipeczka
177	A:	tak?
178	B:	no na prawdę ostatnio ją tak rozkręciłem

W obydwu przypadkach rozmówcy są w podobnym wieku, pozostają w przyjacielskich stosunkach, rozmowa ma charakter nieformalny i dotyczy relacji seksualnych. W przykładzie (1) uczestnicy zdecydowali się jednak zachować powagę, intensyfikując tabuiczność, w drugim natomiast tabu zostaje zdezintensyfikowane, zironizowane.

Dobór odpowiedniej strategii należy do poszczególnych uczestników rytuału, którzy na bieżąco decydują się na jedną z możliwości. Rozmowy nieformalne mają charakter dynamiczny, a ich uczestnicy nieustannie kształtują swoją pozycję, analizując poszczególne zmienne. W ramach określonej sytuacji dążą zatem do zachowania harmonii interakcyjnej. Jak analizowałam w rozdziale 3.2.2, zazwyczaj chcemy, aby wszyscy uczestnicy rozmowy czuli się komfortowo, unikamy zatem sytuacji, w której takie poczucie mogłoby zostać zakłócone. To intuicyjne dobieranie odpowiedniej strategii interakcyjnej, nie tylko w przypadku rytuału tabu, ale również innych sekwencji, stanowi chyba najciekawszą, nierozwiązaną zagadkę nurtującą współczesne językoznawstwo. W wielu przypadkach nie istnieją pisane normy mówiące nam, co powinniśmy powiedzieć, mimo to często (choć nie zawsze) udaje nam się odpowiednio kierować rozmową.

Prezentując model rytuału tabu, wyróżniłam w nim kilka kluczowych elementów:

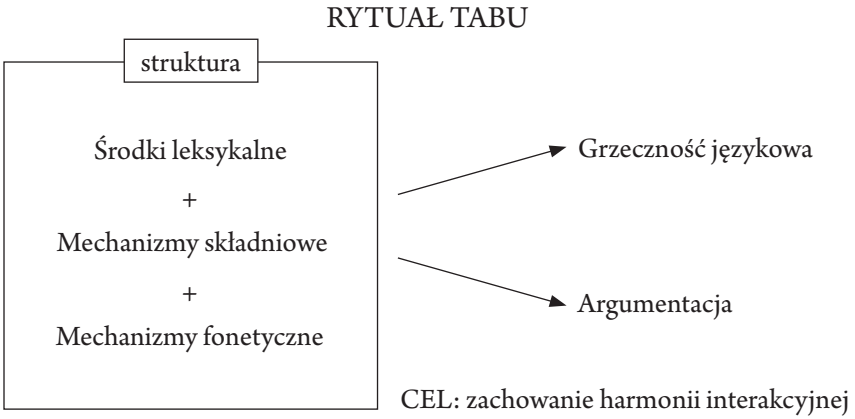

Strukturę rytuału opisałam w rozdziale 4 dotyczącym granicy rytuału oraz w 5, omawiającym możliwe układy sekwencji. Pozostałe rozdziały poświęciłam analizie poszczególnych mechanizmów (para)werbalnych tworzących rytuał. Z pewnością nie są to wszystkie zjawiska obecne w rytuale tabu, w pewnym sensie jest to mój subiektywny dobór struktur, które w największym stopniu przykuły moją uwagę. Podkreślić należy raz jeszcze, że analizowane mechanizmy nie są wyłączne dla rytuału tabu. Rozmówcy śmieją się, milczą czy stosują określenia o funkcji fatycznej również, a może nawet częściej, poza rytuałem. Jeśli jednak interlokutorzy decydują się poruszyć temat tabu, korzystają z tych narzędzi, które tworząc sieć powiązań, nadają sekwencjom specyficzne zabarwienie. Zatem po znalezieniu rytuału tabu starałam się go rozbić na części, szukając tych elementów, które nadają mu rytualny charakter.

Ostatni element modelu wymagający komentarza to jego relacja z pojęciami grzeczności językowej oraz argumentacji. Grzeczność językowa, omówiona dokładniej w rozdziale 2.3.3, to zbiór zasad charakterystycznych dla danej społeczności, regulujących rozmowę tak, aby każdy z uczestników zachował swoją *twarz*. Relacja rytuału tabu z grzecznością wydaje się więc całkowicie zrozumiała – dzięki odpowiedniemu rytuałowi interlokutorzy tworzą pewien obraz siebie, dbając jednocześnie o twarz pozostałych rozmówców. Wybór twarzy zależy od tego, w jaką rolę się wcielamy. W niektórych przypadkach wybieramy strategię nr 1, która może przyjąć następujące funkcje:

a) podkreśla, że nadawca komunikatu traktuje temat jako poważny, wymagający specjalnego podejścia;
b) podkreśla, że nadawca chce uszanować, iż dla odbiorcy temat jest poważny, wymagający specjalnego podejścia, dlatego stosuje odpowiedni rytuał, aby interlokutor nie czuł się niekomfortowo w trakcie rozmowy.

Jest oczywiście możliwe, że wszyscy uczestnicy rozmowy chcą zachować powagę sytuacji – strategia nr 1 pełni wtedy obydwie funkcje.

Strategia nr 2 będzie natomiast pełniła funkcje przeciwne:

a) podkreśla, że nadawca komunikatu chce zdezintensyfikować tabuiczność, dzięki czemu łatwiej mu rozmawiać o temacie tabu;

b) podkreśla, że nadawca komunikatu zdaje sobie sprawę, że dla odbiorcy komunikatu rozmowa o tabu jest łatwiejsza, jeśli zdezintensyfikuje stopień tabuiczności.

Podobnie jak w przypadku strategii nr 2 często podejście wszystkich uczestników jest podobne, obydwie funkcje realizują się jednocześnie. Wychowując się i żyjąc w tej samej kulturze, członkowie społeczeństwa miewają podobne spojrzenie na wiele kwestii, również na problematykę tabu. Zdarza się jednak, że uczestnicy rozmowy decydują się na zastosowanie różnych strategii. Wróćmy do omawianego wcześniej fragmentu rozmowy dotyczącego czarnoskórego zawodnika:

(3)	219	A:	Andrija kurwa ale wpieprzył ale wjebał. jebany kurwa rozstawiający
	220	B:	kto
	221	A:	no asfalt
	222	B:	rozstawiający powiedziałeś. rozstawiający asfalt
	223	A:	nie
	224	B:	a co to miało znaczyć
	225	A:	ał dlaczego to robisz
	226	B:	no chcę ci pomasować
	227	A:	to masuj
	228	B:	powiedziałeś asfalt?
	229	A:	ałaj
	230	B:	ty homofobie
	231	A:	specjalnie tak powiedziałem dla ciebie

Uczestnik A podejmuje temat za pomocą strategii nr 2, chce w sposób prześmiewczy potraktować kwestię różnorodności ras. Dla dziewczyny natomiast sprawa ma wyższy stopień tabuiczności, stąd jej oburzenie i skarcenie chłopaka. W tym przypadku nie dochodzi do konfliktu, gdyż chłopak stara się zmienić temat, tak aby wszyscy zapomnieli o sytuacji. Może się jednak zdarzyć, że odmienne podejście do tabu wywołuje większe spięcie, a nawet dłuższą dyskusję:

(4)	38	A:	ale dobrze. ale jak ja mówiłem o patriotyzmie to nie mówiłem o tym czy ty jesteś przywiązana do polityka czy do jakiejś partii politycznej i tak dalej
	39	B:	no ale tak mi się niestety
	40	A:	ale nie o to mi chodzi
	41	B:	no to do czego mam być przywiązana do flagi.. czy do krzyża. bo Polak to je. musi wiesz. być koniecznie katolikiem. i do piłki nożnej jeszcze tak. bo jeszcze musi uwielbiać piłkę nożną
	42	A:	łatwo jest wszystko negować
	43	B:	no łatwiej oczywiście
	44	A:	i narzekać strasznie łatwo
	45	B:	no ale to nie jest narzekanie to nie jest narzekanie wiesz na polityków. tylko po prostu ten mój brak przywiązania do.. no boże. do jakiegoś takiego. do tego co ci powiedziałam przed chwilą no
	46	A:	no okej. od kogo dostałaś esemesa

W przykładzie (4) chłopak i dziewczyna kłócą się na temat podejścia do patriotyzmu i tradycji. Dla chłopaka (A) są to pojęcia wyrażające istotne wartości, stanowiące swojego rodzaju tabu ze sfery sacrum. Jego nastawienie do tabu jest zatem bliższe strategii nr 1. Dziewczyna (B) natomiast nie traktuje patriotyzmu ani tradycji jako nic świętego, stosuje zatem elementy strategii nr 2, nie tylko się od nich dystansując, lecz poniekąd wyśmiewając je (porównując do zainteresowania piłką nożną). Widzimy zatem, że postawa każdego z uczestników w stosunku do analizowanego tabu jest nieco inna, stąd też zapewne zmiana tematu zainicjowana przez A (*no okej* to wypowiedź graniczna), dzięki której nie dochodzi do konfliktu. Możemy jednak zauważyć, że uczestnicy są mocno zaangażowani w dyskusję i choć decydują się ją zakończyć, wyczuwamy lekkie poirytowanie odmiennymi poglądami drugiej osoby.

Związek rytuału tabu ze zjawiskiem grzeczności językowej jest jasny i bezpośredni. W modelu zakładam jednak, że rytuał tabu pełni również istotną funkcję na poziomie argumentacyjnym, co może wydawać się nieco mniej oczywiste. Jak wspominałam w rozdziale 2.3.3.1, zachowanie zgodne z ogólnie przyjętymi normami to element strategii

argumentacyjnej. Duża część naszych codziennych wypowiedzi polega na przekonywaniu do czegoś interlokutorów. Nie zawsze są to dyskusje o polityce, ekonomii czy poglądach na idee i wartości. Argumentujemy, gdy szukając akceptacji w grupie, usiłujemy przekonać innych, że jesteśmy do nich podobni; gdy chcąc zaprowadzić porządek w domu, tłumaczymy dziecku, że powinno po sobie sprzątać; gdy usiłujemy namówić koleżankę, aby pojechała z nami na wakacje. Argumentacja to istotny element naszego życia codziennego.

Odpowiednio przeprowadzając rytuał tabu, ujawniamy zatem nasze podejście do określonych spraw i wartości, argumentując w pewien sposób nasz punkt widzenia. Jeśli jakaś osoba, przedmiot czy czynność wydają nam się ważne, rytuał tabu chroni je przed profanacją. W cytowanym wcześniej przykładzie (4) uczestnik A czuje się przywiązany do tradycyjnych wartości, uważa za bezzasadne łamanie pewnych zasad. Przekonuje zatem uczestniczkę B do sensowności nakreślenia norm i zasad.

Jeśli natomiast uważamy, że powinniśmy się zdystansować od kwestii tabu, zastosujemy strategię prześmiewczą. Takie zdystansowanie również stanowi wyraz określonych poglądów, a zarazem sposób na argumentację. W przykładzie (3) uczestnik A, określając terminem *asfalt* czarnoskórego gracza, wykazuje pogardę dla poprawności politycznej, co wywołuje sprzeciw u jego dziewczyny.

Pozostali uczestnicy rytuału mogą albo poddać się zaproponowanej wizji, albo próbować przeforsować swoje racje. Rozpoczyna się wtedy bardziej skomplikowany proces argumentacyjny, który może zakończyć się osiągnięciem porozumienia, zmianą tematu czy konfliktem.

Rytuał tabu pełni jeszcze jedną ważną funkcję na poziomie argumentacyjnym – pomaga uczestnikom tworzyć określony obraz ich samych, który będzie miał wpływ na przebieg dalszych relacji interpersonalnych, również tych niezwiązanych z tabu. Otwarcie mówiąc o tabu, rozmówca kreuje swój obraz jako osoby pewnej siebie, odważnej, która nie boi się poruszać trudnych tematów. Taki obraz jest często doceniany wśród ludzi młodych, pozostających w przyjacielskich stosunkach. Jeśli natomiast rozmówca z powagą traktuje tematy tabu, prezentuje się jako osoba dobrze wychowana, potrafiąca się odpowiednio zachować. Ten obraz z kolei jest ceniony w interakcjach na poziomie formalnym.

Przeprowadzając rytuał tabu w określony sposób, uczestnicy kreują wizję siebie samych, która stanowi istotną część wymiaru argumentacyjnego interakcji.

Przyglądając się współczesnemu tabu w naszej kulturze, rzuca się w oczy jedna z cech już dawno zauważonych przez antropologów: jest to kategoria ambiwalentna. Z jednej strony, rozmówcy zdają sobie sprawę, że nie powinni o nim mówić, z drugiej strony, tabu przyciąga tak bardzo, że uciekają się do najróżniejszych sposobów, aby podnieść temat tabu w sposób jak najbardziej społecznie akceptowalny. Z tej potrzeby narodził się cały rytuał, który podobnie jak wszelkie inne rytuały stanowi element tożsamości członków konkretnej społeczności. Jak pokazałam w rozdziale pierwszym, prezentującym przegląd istotnych teorii antropologicznych, które podejmują próbę wytłumaczenia fenomenu tabu, badacze w bardzo różny sposób starali się zrozumieć i opisać to wyjątkowe zjawisko. Po przeprowadzeniu analizy nietrudno jednak oprzeć się wrażeniu, że każdy z uczonych na swój sposób odkrył pewną prawdę na temat tabu, wspólnie tworząc kompletną teorię. Nie da się zaprzeczyć słowom Jamesa George'a Frazera, że tabu wywodzi się ze strachu przed nieznanym i niewytłumaczalnym. Choć strach nie musi stanowić jedynego impulsu dla pojawienia się tabu, wiele kwestii, jak niemówienie o śmierci, chorobach czy niekonwencjonalnych relacjach międzyludzkich, jest podsyconych naszym strachem przed niewiadomym. Rację zdaje się mieć również Zygmunt Freud, twierdząc, że to, co zabronione, wyjątkowo nas przyciąga. Z analizowanych w tej pracy rozmów bezsprzecznie wynika, że choć uczestnicy rytuału zdają sobie sprawę, że nie powinni wspominać tabu, nie mogą się powstrzymać. Z pewnością, podążając za Arnoldem van Gennepem i Edmundem Leachem, możemy zaobserwować, że to, co tworzy tabu, to często elementy znajdujące się pomiędzy jasno wyznaczonymi kategoriami. Porządkujemy świat w określony sposób i nie jest nam łatwo mówić o sytuacjach niesztampowych, odbiegających od tego, co nam dobrze znane i określone. I wreszcie, odwołując się do teorii socjologicznych Émile'a Durkheima i Mary Douglas, tabu to kluczowy aspekt funkcjonowania społeczeństwa. Rytuał tabu nabiera sensu tylko wtedy, gdy staje się elementem życia codziennego pewnej grupy społecznej, wyrażając tym samym istotne dla niej wartości.

Wszystkie wymienione cechy tabu sprawiają, że w naszym realistycznym i zdroworozsądkowym podejściu do życia pojawia się ziarno magii. Choć wiemy, że wspominając przedmioty, osoby czy czynności tabu w sposób bezpośredni, nic tak naprawdę się nie wydarzy, nie spadnie na nas żadna klątwa, podskórnie czujemy, że powinniśmy mieć się na baczności. Choć wielu usiłuje temu zaprzeczyć, słowa mają magiczną moc. Może nie przewracają budynków czy nie zsyłają chorób, ale pokazują, kim jesteśmy i co jest dla nas ważne, a co za tym idzie, kształtują nasze relacje z otaczającymi nas osobami. Zwykłe, codzienne słowa mogą mieć więc czasem dużo większy wpływ na naszą codzienność niż magiczne zaklęcia.

BIBLIOGRAFIA

Abercrombie, D. (1963). *Problems and Principles in Language Study*. London: Longmans.

Albelda Marco, M. (2007). *La intensificación como categoría pragmática: revisión y propuesta. Una aplicación al español coloquial*. Frankfurt am Main: Peter Lang.

Albelda Marco, M., Barros García, J. (2013). *La cortesía en la comunicación*. Madrid: Arco Libros.

Albelda Marco, M., Briz Gómez, A. (2020). Atenuación e intensificación. W: M. Escandell Vidal, J. Amenós Pons, A. Ahern (red.), *Pragmática*, 567–590. Madrid: Akal.

Albelda Marco, M., Cestero Mancera, A. (2011). De nuevo, sobre los procedimientos de atenuación lingüística. *Español actual: Revista de español vivo* 96, 9–40.

Albelda Marco, M., Briz Gómez, A., Cestero Mancera, A., Kotwica, D., Villalba Ibáñez, C. (2014). Ficha metodológica para el análisis pragmático de la atenuación en corpus discursivos del español (es.por.atenuación). *Oralia: Análisis del Discurso Oral* 17, 7–62.

Allan, K., Burridge, K. (1991). *Euphemism and Dysphemism. Language Used as Shield and Weapon*. Oxford: Oxford University Press.

Allan, K., Burridge, K. (2006). *Forbidden Words: Taboo and the Censoring of Language*. Cambridge: Cambridge University Press.

Allwood, J. (1976). *Linguistic Communication as Action and Cooperation: A Study in Pragmatics*. Göteborg: University of Göteborg.

Allwood, J. (1992). Feedback in Second Language Acquisition. *Gothenburg Papers in Theoretical Linguistics* 68, 165–235.

Allwood, J., Nivre, J., Ahlsén, E. (1992). On the Semantics and Pragmatics of Linguistic Feedback. *Gothenburg Papers in Theoretical Linguistics* 64, 1–31.

Ameka, F. (1992). Interjections: The universal yet neglected part of speech. *Journal of Pragmatics* 18, 101–118.

Andrason, A. (2021). Laughter interjections in Xhosa. *Studies in African Languages and Cultures* 55, 31–71.

Andrason, A. (2022). Argument structure of emotive interjections: Evidence from Polish. *Lingua* 277.

Anscombre, J.C., Ducrot, O. (1994). *La argumentación en la lengua*. J. Sevilla, M. Tordesillas (tł.). Madrid: Gredos.

Ayto, J. (1993). *A Dictionary of Euphemism.* London: Bloomsbury.

Baran, M. (2010). *Emotividad y convención sociopragmática. Una contribución al estudio del ethos comunicativo de la comunidad hispanohablante peninsular*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Bazzanella, C. (1990). Phatic connectives as interactional cues in contemporary spoken Italian. *Journal of Pragmatics* 14/4, 629–647.

Bazzanella, C. (1996). *Le fecce del parlare. Un approccio pragmatico all'italiano parlato*. Florencia: La Nuova Italia.

Beers Fägersten, K.A. (2000). *A descriptive Analysis of the Social Functions of Swearing in American English* (rozprawa doktorska). University of Florida.

Benczes, R., Burridge, K., Allan, K., Sharifian, F. (2018). Old age revolution in Australian English: rethinking a taboo concept. W: A. Pizarro Pedraza (red.), *Linguistic Taboo Revisited. Novel Insights from Cognitive Perspectives*, 99–116. Berlin: De Gruyter.

Bergen, B. (2019). *What the F. Co przeklinanie mówi o naszym języku, umyśle i nas samych*. Z. Lamża (tł.). Kraków: Coprenicus Center Press.

Bowers, J.S., Pleydell-Pearce, Ch.W. (2011). Swearing, Euphemisms, and Linguistic Relativity. *PLoS ONE* 6 (7), 1–8.

Bravo, D. (2002). Actividades de cortesía, imagen social y contextos socioculturales: una introducción. W: D. Bravo (red.), *Actas del Primer Coloquio del Programa EDICE. La perspectiva no etnocentrista de la cortesía: identidad sociocultural de las comunidades hispanohablantes*, 98–108. Estocolmo: Programa EDICE.

Bravo, D. (2019). Los contenidos socioculturales de los actos de habla: el contexto del usuario ideal en cuestionarios de hábitos sociales. *Pragmática Sociocultural: Revista Internacional sobre Lingüística del Español* 7 (3), 271–296.

Bravo, D., Briz Gómez, A. (red.) (2004). *Pragmática sociocultural: estudios sobre el discurso de cortesía en español*. Barcelona: Ariel.

Brinton, L.J. (1996). *Pragmatic Markers in English. Grammaticalization and Discourse Functions*. Berlin: Mouton de Gruyter.

Briz Gómez, A. (2000). Las unidades de la conversación. *RILCE: Revista de filología hispánica* 16, 225–246.

Briz Gómez, A., Grupo Val.Es.Co. (2014). Las unidades del discurso oral: la propuesta Val.Es.Co. de segmentación de la conversación (coloquial). *Estudios de Lingüística del Español* 35, 11–71.

Brown, P., Levinson, S. (1987). *Politeness. Some universals in language usage*. Cambridge: Cambridge University Press.

Camargo Fernández, L., Méndez Guerrero, B. (2013). Los actos silenciosos en la conversación de los jóvenes españoles: ¿(des)cortesía o „anticortesía"? *ELUA* 27, 89–120.

Casado Velarde, M. (2013) ¿Multiculturaliqué? La interrogación ecoica con ¿-qué? en español y sus funciones discursivas. *Oralia* 16, 59–79.

Casas Gómez, M. (1986). *La interdicción lingüística. Mecanismos del eufemismo y disfemismo.* Cádiz: Universidad de Cádiz.

Casas Gómez, M. (2012). The Expressive Creativity of Euphemism and Dysphemism. *Lexis Journal in English Lexicology*, 7, 43–64.

Casas Gómez, M. (2018). Lexicon, discourse and cognition: terminological delimitations in the conceptualizations of linguistic taboo. W: A. Pizarro Pedraza (red.), *Linguistic Taboo Revisited. Novel Insights from Cognitive Perspectives*, 13–31. Berlin: De Gruyter.

Cela, C. J. (1989). *Diccionario secreto.* Madrid: Alianza.

Cestero Mancera, Ana M. (2015a). La expresión del tabú: estudio sociolingüístico. *Boletín de Filología* 1, 71–105.

Cestero Mancera, Ana M. (2015b). Estudio sociolingüístico del tabú en el habla de Madrid: propuesta metodológica y primeros resultados. W: A.M. Cestero Mancera, I. Molina Martos, F. Paredes García (red.), *Patrones sociolingüísticos de Madrid*, 287–348. Berlin: Peter Lang.

Chamizo Domínguez, P.J. (2004). La función social y cognitiva del eufemismo y del disfemismo. *Panace@* 5/15, 45–51.

Chamizo Domínguez, P.J. (2008). Tabú y lenguaje: las palabras vitandas y la censura lingüística. *Thémata. Revista de filosofía* 40, 31–46.

Chamizo Domínguez, P.J. (2009). Linguistic interdiction: Its *status quaestionis* and possible future research lines. *Language Sciences* 31, 428–446.

Chamizo Domínguez, P.J., Sánchez Benedito, F. (2000). *Lo que nunca se aprendió en clase. Eufemismos y disfemismos en el lenguaje erótico inglés.* Granada: Comares.

Coates, J. (1995). The negotiation of coherence in face-to-face interaction: Some examples from the extreme bounds. W: M.A. Gernsbacher, T. Givón (red.), *Coherence in Spontaneous Text*, 41–58. Ámsterdam/Filadelfia: John Benjamins Publishing Company.

Coll, J.L. (1991). *El Eroticoll. Diccionario erótico*. Madrid: Tema de hoy.

Crespo Fernández, E. (2007). *El eufemismo y el disfemismo. Procesos de manipulación del tabú en el lenguaje literario inglés*. Alicante: Universidad de Alicante.

Crespo Fernández, E. (2017). *Sex in Language: Euphemistic and Dysphemistic Metaphors in Internet Forums*. London: Bloomsbury.

Culpeper, J. (1996). Towards an anatomy of impoliteness. *Journal of Pragmatics* 25, 349–367.

Daković, S. (2006). *Interiekcje w języku polskim, serbskim, chorwackim i rosyjskim*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
Dąbrowska, A. (2006). *Eufemizmy współczesnego języka polskiego.* Łask: LEKSEM.
Dąbrowska, A. (2009). *Słownik eufemizmów polskich, czyli W rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
De Klerk, V. (1992). How Taboo are Taboo Words for Girls?. *Language in Society* 21, 277–289.
Douglas, M. (2007 [1966]). *Czystość i zmaza*. M. Bucholc (tł.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
Dumitrescu, D. (1992). Sintaxis y pragmática de las preguntas cuasi-eco en español. W: A. Vilanova (red.), *Actas del X Congreso de la Asociación Internacional de Hispanistas, tomo IV, Barcelona 21–26 de agosto de 1989*, 1323–1338. Barcelona: PPU.
Dumitrescu, D. (1993). Función pragma-discursiva de la interrogación ecoica usada como respuesta en español. W: H. Haverkate, K. Hengeveld, G. Mulder (red.), *Aproximaciones pragmalingüísticas al español*, 51–85. Ámsterdam/Atlanta: Rodopi.
Durkheim, É. (2010 [1912]). *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*. A. Zadrożyńska (tł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
Edmonson, M. (1987). Notes on Laughter. *Anthropological Linguistics* 29 (1), 23–34.
Escandell Vidal, V. (2008). *Introducción a la pragmática*. Barcelona: Ariel.
Fernández de Molina Ortés, E. (2019). Tabú e imagen social: estrategias comunicativas usadas por los ecuatorianos residentes en Granada para hablar en el ámbito laboral. *Lengua y migración/Language and Migration* 11/2, 7–34.
Fraser, B. (1988). Types of English discourse markers. *Acta Linguistica Hungarica* 38/1–4, 19–33.
Fraser, B. (1990). An approach to discourse markers. *Journal of Pragmatics* 14, 383–395.
Frazer, J.G. (2002 [1890]). *Złota gałąź. Studia z magii i religii*. H. Krzeczkowski (tł.). Warszawa: Wydawnictwo KR.
Freud, S. (1993: [1913]). *Totem i tabu*. J. Prokopiuk, M. Poręba (tł.). Warszawa: Wydawnictwo KR.
Fuentes Rodríguez, C. (2010). *La gramática de la cortesía en español/LE*. Madrid: Arco Libros.
Fuentes Rodríguez, C., Alcaide Lara, E.R. (2002). *Mecanismos lingüísticos de la persuasión*. Madrid: Arco Libros.

Fuentes Rodríguez, C., Alcaide Lara, E.R. (2007). *La argumentación lingüística y sus medios de expresión*. Madrid: Arco Libros.

Gallardo Paúls, B. (1992). El dinamismo conversacional: subsunción y feedback. Carácter acumulativo de los elementos conversacionales. *Communication & Society* 5 (1–2), 51–75.

Gallardo-Paúls, B. (1993). *Lingüística perceptiva y conversación: secuencias*. Valencia: LynX.

Gallardo Paúls, B. (1996). *Análisis conversacional y pragmática del receptor*. Valencia: Ediciones Episteme.

Galli de Paratesi, N. (1964). *Semantica dell'eufemismo. L'eufemismo e la repressiones verbale con esempi tratti dall'italiano contemporaneo*. Torino: G. Giappichelli.

Garfinkel, H. (1964). Studies of the Routine Grounds of Everyday Activities. *Social Problems* 11/3, 225–250.

Glenn, P. (2003). *Laughter in Interaction*. Cambridge: Cambridge University Press.

Goffman, E. (2000 [1959]). *Człowiek w teatrze życia codziennego*. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewa (tł.). Warszawa: Wydawnictwo KR.

Goffman, E. (2006 [1967]). *Rytuał interakcyjny*. A. Szulżycka (tł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Grice, P. (1975). *Logic and Conversation*. W: P. Cole, J.L. Morgan (red.), *Syntax and Semantics, Vol. 3, Speech Acts*, 41–58. New York: Academic Press.

Guerrero Ramos, G. (2021). La expresión de tabú en el habla de Málaga. *ELUA* 35, 125–162.

Haverkate, H. (1994). *La cortesía verbal. Estudio pragmalingüístico*. Madrid: Gredos.

Hernández Flores, N. (2002). *La cortesía en la conversación española de familiares y amigos. La búsqueda del equilibrio entre la imagen del hablante y la imagen del destinatario*. Aalborg Universitet.

Hernández Flores, N. (2004). La cortesía como la búsqueda del equilibrio de la imagen social. W: D. Bravo, A. Briz Gómez (red.), *Pragmática sociocultural: estudios sobre el discurso de cortesía en español*, 95–108. Barcelona: Ariel Lingüística.

Herrero Moreno, G. (1990). Realizaciones de la función fática en el español coloquial. *Estudios humanísticos. Filología* 12, 85–104.

Herrero Moreno, G. (1995). Las construcciones eco: exclamativas-eco en español. W: L. Cortés Rodríguez (red.), *El español coloquial, Actas del I Simposio sobre análisis del discurso oral, Almería, 23–25 de noviembre de 1994*, 125–145. Almería: Universidad de Almería.

House, J., Kádár, D. (2022). Analysing phatic interaction through speech acts – A discussion note. *Acta Linguistica Academica* 69, 381–391.

Jakobson, R. (1989). Poetyka w świetle językoznawstwa. W: R. Jakobson, *W poszukiwaniu istoty języka*, t. 2. K. Pomorska (tł.), 77–124. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Jay, T. (2009). The utility and ubiquity of taboo words. *Perspectives on Psychological Science* 4/2, 153–161.

Jay, T., Janschewitz, K. (2008). The pragmatics of swearing. *Journal of Politeness Research* 4, 267–288.

Jefferson, G., Sacks, H., Schegloff, E. (1977). *Preliminary Notes on the Sequential Organization of Laughter, Pragmatic Microfiche*. Cambridge: Cambridge University.

Jensen, J.V. (1973). Communicative Functions of Silence. *ETC: A Review of General Semantics* 30 (3), 249–257.

Jímenez Morales, B. (2016). El tabú en el habla de Granada: análisis sociolingüístico. *Normas* 6, 29–52.

Kerbrat-Orecchioni, C. (1996): *La conversation*. Paris: Seuil.

Kerbrat-Orecchioni, C. (2004). Es universal la cortesía? Tensión entre universalidad y relatividad en las teorías de cortesía. W: D. Bravo, A. Briz Gómez (red.), *Pragmática sociocultural: estudios sobre el discurso de cortesía en español*, 39–53. Barcelona: Ariel Lingüística.

Kita, M. (2005). *Językowe rytuały grzecznościowe*. Katowice: Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych.

Kołakowski, L. (1966). Micea Eliade: religia jako paraliż czasu. Wstęp do: M. Eliade, *Traktat o historii religii*. Łódź: OPUS.

Kriger, U. (2010). Czy pauza w komunikacji językowej jest wyznacznikiem składniowej segmentacji tekstu mówionego? W: J. Bartmiński, M. Nowosad-Bakalarczyk (red.), *Prozodia, fonetyka, fonologia*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Krzempek, M. (2014). Miejsce wykrzyknika w systemie części mowy – wykrzyknik w ujęciu kognitywnym. *Prace Filologiczne* 64, 187–201.

Krzempek, M. (2021). Wykrzykniki a emocje. *Stylistyka* 30, 307–322.

Kuczok, M. (2017). Rodzaje motywacji metonimicznej eufemizmów polskich. *Język Polski* 97/1, 107–117.

Laver, J. (1975). Communicative Functions of Phatic Communion. W: A. Kendon, R.M. Harris, M.R. Key (red.), *Organization of Behaviour in Face-to-Face Interaction*, 215–238. Berlin, New York: De Gruyter Mouton.

Leach, E. (1964). Anthropological Aspects of Language: Animal Categories and Verbal Abuse. W: E. Lenneberg (red.), *New Directions in the Study of Language*, 23–63. Cambridge, Massachusetts: MIT Press.

Leach, E. (2010 [1976]). *Kultura i komunikowanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Leech, G. (2014). *The Pragmatics of Politeness*. Oxford: Oxford University Press.
Lee Pei-jung, A. (2011). Metaphorical Euphemisms of RELATIONSHIP and DEATH in Kavalan, Paiwan, and Seediq. *Ocenic Linguistics* 50, 351–379.
Levinson, S.C. (1983). *Pragmatics*. Cambridge: Cambridge University Press.
Ljung, M. (2011). *Swearing. A Cross-cultural Linguistic Study*. New York: Macmillan.
Lo Cascio, V. (1998). Gramática de la argumentación. Madrid: Alianza.
López Morales, H. (2005). Sociolingüística del tabú. *Interlingüística* 16 (1), 7–20.
Ludusan, B., Schuppler, B. (2022). To laugh or not to laugh? The use of laughter to mark discourse structure. W: *Proceedings of the SIGdial 2022*, 6–82. Edinburgh: Heriot-Watt University.
Lyons, J. (1969). *Introduction to Theoretical Linguistics*. Cambridge: Cambridge University Press.
Malinowski, B. (1923). The problem of meaning in primitive languages. W: C.K. Ogden, I.A. Richards (red.), *The Meaning of Meaning. A study of the influence of language upon thought and of the science of symbolism*, 296–336. New York: Harcourt, Brace & World.
Marcjanik, M. (2001). Współczesne polskie toasty – przejawem pauperyzacji życia towarzyskiego. W: M. Marcjanik (red.), *W kręgu grzeczności: wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej*, 139–153. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
Mazzocconi, C., Tian, Y., Ginzburg, J. (2020). What's your laughter doing there? A taxonomy of the pragmatic functions of laughter. *IEEE Transactions on Affective Computing*, 1–19.
Méndez Guerrero, B. (2013). El silencio en la conversación española. Reflexiones teórico-metodológicas. *Estudios Interlingüísticos* 1, 67–86.
Montero Cartelle, E. (1981). *El eufemismo en Galicia*. Santiago de Compostel: Universidad de Santiago de Compostela.
Morreall, J. (1983). *Taking Laughter Seriously*. Alabany: State University Press.
Murata, K. (2009). Laughter for Defusing Tension: Examples from Business Meetings in Japanese and in English. W: H. Hattori et al., *New Frontiers in Artificial Intelligence*, 294–305. Berlin: Springer.
Myerhoff, B., Moore, S. (1977). *Secular ritual*. Assen/Amsterdam: Van Gorcum.
Olszewska-Dyoniziak, B. (1996). *Bronisław Malinowski – twórca nowoczesnej antropologii społecznej*. Zielona Góra: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego.
Orwińska-Ruziczka, E. (1992). *Funkcje językowe interiekcji w świetle materiału słowackiego i polskiego*. Kraków: Universitas.

Padilla Cruz, M. (2005). On the phatic interpretation of utterances: a complementary relevance-theoretic proposal. *Revista Alicantina de Estudios Ingleses: RAEI* 18, 227–246.

Paluch, A.K. (1981). *Malinowski*. Warszawa: Wiedza Powszechna.

Pawlik, J.J. (2006). Antropologiczne badania rytuału. W: M. Filipiak, M. Rajewski (red.), *Rytuał. Przeszłość i teraźniejszość*, 19–37. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Pisarkowa, K. (1986). O komunikatywnej funkcji przemilczenia. *Zeszyty Prasoznawcze* 24 (1), 25–34.

Pizarro Pedraza, A. (2013). *Tabú y eufemismo en la ciudad de Madrid. Estudio sociolingüístico-cognitivo de los conceptos sexuales* (rozprawa doktorska). Universidad Complutense de Madrid.

Pizarro Pedraza, A. (2018). Introduction. W: A. Pizarro Pedraza (red.), *Linguistic Taboo Revisited. Novel Insights from Cognitive Perspectives*, 1–11. Berlin: De Gruyter.

Plantin, Ch. (1998). *La argumentación*. Barcelona: Ariel.

Rajewski, M. (2004). Badania rytuału w antropologii. W: J. Mazur (red.), *Rytualizacja w komunikacji społecznej i interkulturowej*, 33–58. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Rajewski, M. (2006). Badania rytuału w antropologii brytyjskiej. W: M. Filipiak, M. Rajewski (red.), *Rytuał. Przeszłość i teraźniejszość*, 39–70. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Richter, A. (1993). *Dictionary of Sexual Slang: Words, Phrases, and Idioms.* New York: Harper Collins.

Reis, M. (2017). On the analysis of echo questions. *Florida Linguistics Papers* 3 (4), 1–24.

Rodríguez González, F. (2008). *Diccionario del sexo y erotismo*. Madrid: Alianza.

Rokoszowa, J. (1983). Język a milczenie. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 40, 129–137.

Rokoszowa, J. (1994). Milczenie jako fakt językowy. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 50, 27–47.

Rothenbuhler, E. (2003). *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ruda, M. (2021). Verb-echo answers in Polish as V-stranding VoiceP/vP ellipsis. *North East Linguistics Society* 52.

Sacks, H., Schegloff, E. (1973). Opening up closings. *Semiotica* 8 (4), 289–327.

Sacks, H., Schegloff, E., Jefferson, G. (1974). A simplest systematics for the organization of turn-taking for conversation. *Language* 50 (4), 696–735.

Sawicka, G. (2009). Konwencja a tabu językowe. *Acta Universitatis Wratislavensis* 21, 31–46.
Segalen, M. (2009). Obrzędy i rytuały współczesne. J. Pawlik (tł.). Warszawa: Verbinum.
Senabre, R. (1971). El eufemismo como fenómeno lingüístico. *Boletín de la Real Academia Española* 51/192, 175–190.
Schegloff, E.A. (2007). *Sequence Organization in Interaction: Volume 1: A Primer in Conversation Analysis*. Cambridge: Cambridge University Press.
Schiffrin, D. (1987). *Discourse Markers*. Cambridge: Cambridge University Press.
Schiffrin, D. (1994). *Approaches to Discourse*. Oxford: Blackwell.
Schneider, K.R. (1988). *Small talk: Analysing phatic discourse.* Marburg: Hitzeroth.
Sobin, N. (1990). On the syntax of English echo questions. *Lingua* 81, 141–167.
Sperber, D., Wilson, D. (1995). *Relevance. Communication and Cognition*. Oxford: Blackwell.
Stampleton, K. (2010). Swearing. W: M.A. Locher, S.L. Graham (red.), *Interpersonal Pragmatics*, 289–305. Belin: Mounton De Gruyter.
Stenström, A. (2006). Taboo words in teenage talk: London and Madrid girls' conversations compared. *Spanish in Context* 3/1, 115–138.
Svennevig, J. (2003). Echo anwers in native/non-native interaction. *Pragmatics* 13 (2), 285–309.
Śniatkowski, S. (2002). *Milczenie i pauza w gramatyce nadawcy i odbiorcy. Ujęcie lingwoedukacyjne*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
Tannen, D. (1985). Silence: Anything but. W: D. Tannen, M. Saville-Troike (red.), *Perspectives on Silence*, 93–111. Norwood: Ablex.
Toulmin, S. (2007*). Los usos de la argumentación*. Barcelona: Península.
Turner, G.W. (1973). *Stylistics*. Harmondsworth: Penguin.
Ullmann, S. (1981). *Semantics. An Introduction to the Science of Meaning*. Oxford: Basil Blackwell.
Urbaniak, E. (2021). *Celebrar ritos a través de las palabras. Análisis contrastivo de los ritualismos lingüísticos en español y en polaco*. Belin: Peter Lang.
Van Gennep, A. (2006 [1960]). *Obrzędy przejścia*. B. Biały (tł.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
Vigara Tauste, A.M. (1995). Comodidad y recurrencia en la organización del discurso coloquial. W: L. Cortés Rodríguez (red.), *El español coloquial. Actas del I Simposio sobre análisis del discurso oral, Almería, 23–25 de noviembre de 1994*, 175–208. Almería: Universidad de Almería.
Wasilewski, J.S. (2010). *Tabu*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Watts, R.J. (1989). Taking the pitcher to the „well". Native speakers' perception of their use of discourse markers in conversation. *Journal of Pragmatics* 13, 203–237.

Widengren, G. (2008 [1969]). *Fenomenologia religii*. Kraków: NOMOS.

Wierzbicka, A. (1985). Different Languages, different speech acts. Polish vs. English. *Journal of Pragmatics* 9, 145–178.

Wierzbicka, A. (1991). *Cross-cultural pragmatics. The Semantics of Human Interaction*. Berlin: Mouton de Gruyter.

Wierzbicka, A. (1992). The semantics of interjection. *Journal of Pragmatics* 18, 159–192.

Wojtczuk, K. (2019). Wykrzykniki jako symptomy oralności w języku internautów polskich. *Conversatoria Lingüística* 3, 107–115.

Zimmermann, K. (2002). Constitución de la identidad y anticortesía verbal entre jóvenes masculinos hablantes de español. W: D. Bravo (red.), *Actas del Primer Coloquio del Programa EDICE*, 47–59.

Ziv Y., Jucker A.H. (red.) (1998). *Discourse Markers: Descriptions and Theory*. Amsterdam: John Benjamins Publishing.

Przedmiotem monografii jest zjawisko rytuału tabu, które zostało przeanalizowane na podstawie danych empirycznych pozyskanych z transkrypcji codziennych konwersacji młodych użytkowników języka polskiego. Prezentowane rozważania mają charakter konwersacyjno-interakcyjny i opierają się na założeniu, że poruszając tematy tabu, rozmówcy stosują rytuał o konkretnej strukturze i organizacji, bazujący na określonych mechanizmach językowych, umożliwiający przeprowadzenie rozmowy zgodnie z powszechnie obowiązującymi normami społeczno-kulturowymi i z zachowaniem harmonii interakcyjnej.
Celem publikacji jest ukazanie rytuału tabu jako szczególnego rodzaju sekwencji, który wyróżnia się określonymi strukturami oraz pełni istotne funkcje socjopragmatyczne i interpersonalne.

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

wydawnictwo.uni.lodz.pl
ksiegarnia@uni.lodz.pl
(42) 665 58 63

Książka dostępna również jako e-book

ISBN 978-83-8331-236-1